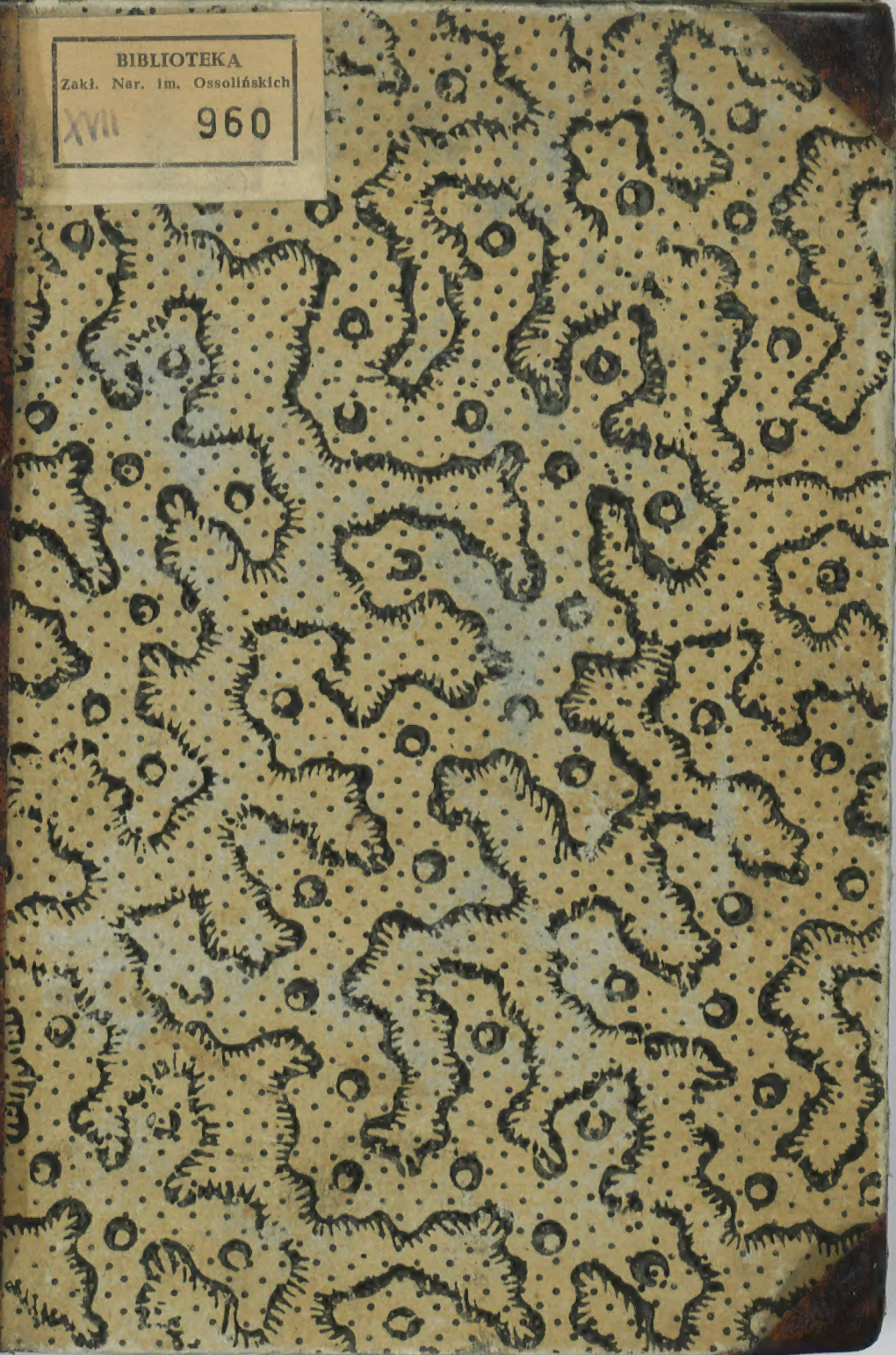


BIBLIOTEKA
Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII

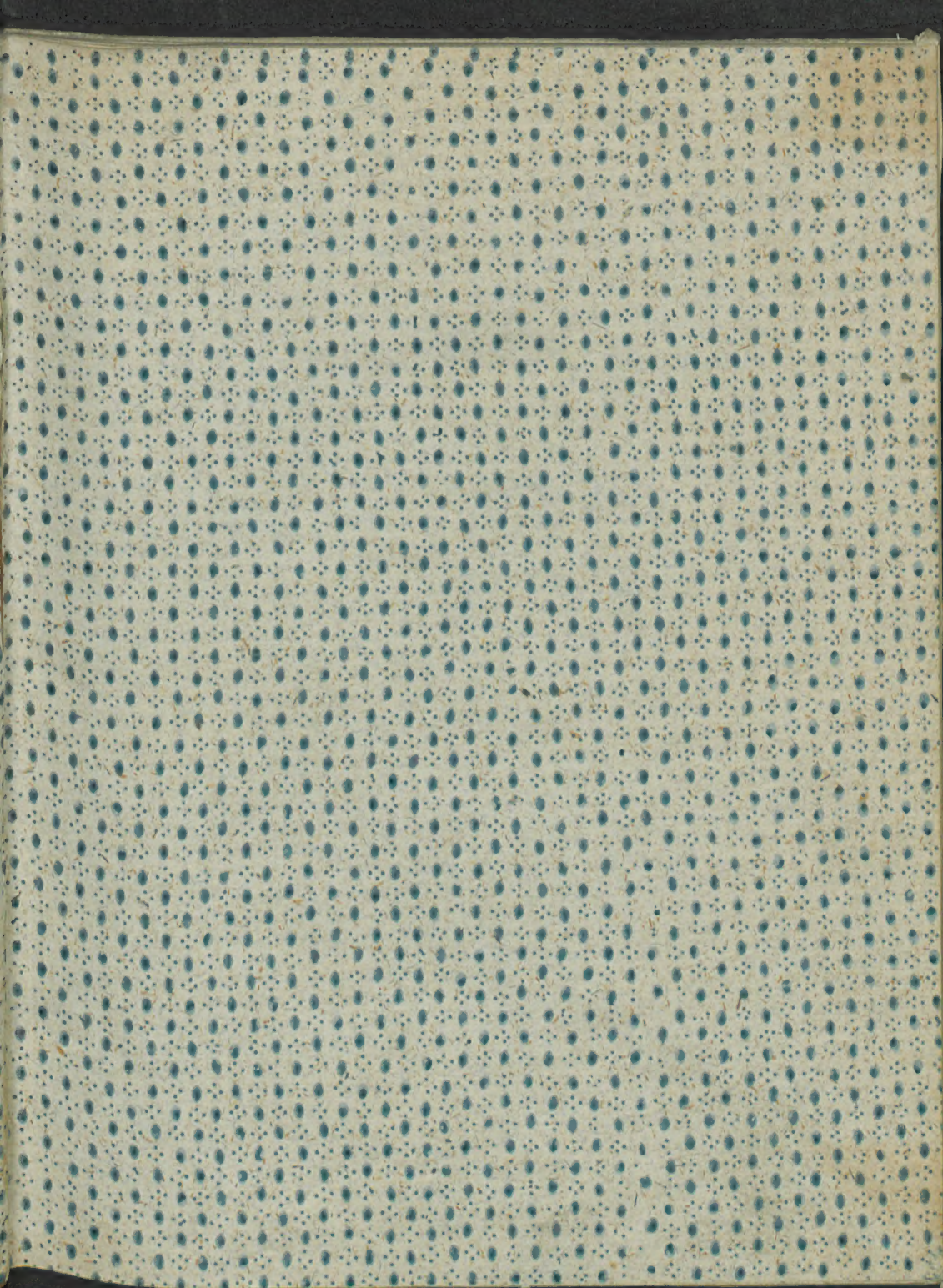
960





M. 11

1997



10/11/35
XLII. C. 35.

Regist. 1835.

N. 5149.

4. C. 25.

WYSTYPIEN
HISTORIA
KSIĄŻKI

WYDAWCA
KSIĘGARNIA

WARSZAWA

1900

WYDAWCA

WARSZAWA

1900

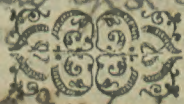
WARSZAWA

IVSTYNVSA HISTORYKA KSIĄG XXXXIII.

KTORE ON
Z SŁAWNEY HISTORYEY
SWIATA WSZYSTKIEGO,
PRZEZ
TROGA POMPEIVSZA OPISANEY,
KROTKO ZEBRAL.

A

X. ANDRZEY WARGOCKI KOMEN-
DARZ KOŚCIOŁA PANNY MARYEY/
w Krak. Rynek: na Polski język przełożył.



Pro Cella praedicatoris in Calvaria fecit

W KRAKOWIE,
W Drukarnicy Symoná Kęmpiniego

1607.



6.814



NA HERB IASN: WIELM: PANA
Zygmuntá Myszkowskie°, Márszałká Koron.



OKłowie w te Korone złota pátrzáiacy/
A pod nią/ trybem prostym wzgóre lataiacy/
Cztery/ ná szerokiego świata cztery boki/
Sławę Myszkowskiego Domu/ równaia z obłoki.
Toż czyni y Jastrzebiec pobracony z nimi/
Stárożytny Herb w Polsce/ między napierwşşymi.
Nie znáczá nic inşşego/ tak zácné Kłeynoty.
Jedno Vmyst wysoki przednie sliczney Cnoty.
Ktorey w powołaniu swym kto pilnieşşy bywa/
Pospolicie zazdroşći tym sobie nábywa.
Cnota przećie/ iak Pálma ciężarem złożona/
Jdac bárżey ku gorze/ niżko łona.

Wtórót

XVII - 960 - III

JASNIE WIELMOZNE^o PANU,
IE^o MSCI PANU

Z Y G M V N T O W I
M Y S Z K O W S K I E M V

GONZADZE: MARGRABI Z MIRO-
WA, NAWYZSZE^o KORONY POLSKIEY
MARSZALKOWI: NOWOMIEYSKIEMV,
WISLICKIEMV: GRODECKIEMV, &c. &c. &c.
STAROSCIE: NA XIAZV/PINCZOWIE,
CHROBRZV, KOZVBOWIE, MICHALO-
WIE DZIEDZICZNEMV PANU

X. ANDRZET WARGOCKI Z. D. Z.

ARYSTOTELES, *nie tylko wieku
dawnego, ale y terażnieyszego ludzi wszy-
stkich rozsądkiem Filozof przedni, Jás-
śnie Wielm. M. Pánie, naturę czło-
wiecza z gruntu wybaczywszy, y iáko się
mu zdáło, drugim opisána podawszy,
śięgi swoje, ktorými wietśe subtylności zámknął, ták
záráz pierwsze záczał: Ludzie wszyscy z natury swoiey v-
miejtności prágna. Y záprawde by namniey się nátym nie
omylił. Abowiem iesli, rzecz káżdą, doskonałości swoiey*

Prefacya.

y chciwie sobie życzy, y sposobem wszelkim o nie sie stara, pogotowi rozum człowieczy, ktorego ta sama jest własność y zabawa, czegokolwiek iedno przez zmysły, i ako przez slugi, dosiagnac może, to przegledywać, to pilno uważać, o tym co pewnego stanowić: atak wszelkie watpliwości praca niemiała vprzatnawşy, dostateczna wiadomością sie vkoić y vcieşyć. Wiec miedzy tymi rzeczami ktore Corpora simplicia aut Mistra zowiemy, niemáš żgoła żadney, ktoraby z wrodzoney żądze, do Obiećta cudzych sie nie wdzierać, swoje własne puszcząć mimo sie miała, y owşem, tak sie wşystkie za nimi vgnięcia, i ako za własna od natury sobie náznáczona zabawka, w czym pilności y przewagi ludzkiey, świadectw iest bárzo wiele pewnych. Abowiem ná vşpokoienie rozumu, prawdy y vmiętności dziwnie á vştáwicznie prágnczego, iákich oni niekiedy prac y kosztu (zdrowie sólo náostátek wáżac) nie podeymowali? Czytamy że Pitágorás z Grecyey naprzod do Egiptu sie vdał, potym do Bábilonu sie puşcił, áby od Medrcow Perskich o poczatku światá, o biegu gwiazd, o naturze Plánet mogł náuke odnieść. Także Apolonius Filozof wşedł do Perskiey ziemie, schodził Albany, Tátary, Máşágety, przebogáte one kroleştwa Indiyskie przeşedł, á nákoniec, rzéke bárzo şeroka Fizon przebywşy, záşedł áż do Bráchmanow, áby iedno Hiárchy Medrcá ná stolicy złotey siedzacego, y nápiiáiaczego sie z studnice Tántálusowej, miedzy trocha discipulow, o naturze, o

biegu

Prefacya.

biegu gwiazd, o odmianie dni rosprowadzającego słuchał. Stamtądże zaś przez Elamity, Babilonczyki, Chaldeyzyki, Medy, Afsyriyczki, Párty, Syry, Feniki, Arabys, Palestynywrociwszy się do Alexandryey, zaśedł aż do Murzyńskiey ziemi, aby przednie zacne Medrce Gimnozofisty, y nazawoławszy on Słoneczny stoł ogladał, na piaszczystym brzegu. A krotko mowiac, Egipcyscy Xieża, wskazują to w swoich starodawnych Księgach, iako do nich k wolności mądrości naprzód zaśbli, Orfeus, Museus, Melampus, Dedalus, Homerus Poëta, Likurgus, potym też y Solon (kto rytám z Psenosem y Sonchem Xieża Egipska Medrcami wielkimi długo mieszkał) Plato, Eudoxus, Demokryt, Pitagoras, Inopis, nie dla przeiadzki iakiey, abo mało co przystoyney chciwości świat widzieć, ale aby tego dośiagnęli, czego rozum każdego potrzebuie y sobie życzy, to iest náuk, y przedniey o rzeczach wiadomości. Lecz áczkolwiek o Náturách stworzonych rzeczy wiedzieć, y wciechą y pożytek niemáły iest, ale to, o czym Historya mowi, y wyrozumieć, y na pamięci záwsze mieć, nietylko iest pożyteczna, ale zgoła y potrzebna. Abowiem iako Tucydides dawa znác, w Krolestwach po wszystkich świecie, też są teraz wojny, też ich przyczyny, też Pánstw y Stanow odmiany, też spráwy y postęпки ludzkie, ktore przedtym bywały, y iedną Komedya wszyscy odprawuiemy, tylko to samo wyi. uszy, że pod inszą persona. Otoż Historya iest, iako Theatrum iakie, na którym stoia Persony, y komedya od-

Prefacya.

práwuia, y dopiero Asyriyska Monárchia, dopiero Nied-
ska, dopiero inſe, to poczatki ſwoie, to Krole ſwoie, to
ſpráwy ich w Rzeczypoſpol: Woyny z nieprzyiacielem, v-
padki z niewola, ábo teſz ſczęſcie przy zwycięſtwie, ykáz-
ia. Tu ná tym Theatrum Historyk pokázuie Miáſtá, prá-
wá ich, obrone, rząd, obyczáie, mądroſć, bogáctwá, rozne
á práwie rozmaíte ſtáránia. Tu Hetman ſtoí w polu z do-
bytá ſábla przeciwko nieprzyiacielowi, tu wpatruie miey-
ſce (ná czym ſczęſcie pierwſze) Obozowi, tu woienne ſtuki,
zdrády, y fortele wymyſlone powiáda, tu kiedy, y w iákim
miejſcu, bitwe nalepiey dáć, iáko Narody zwoiowane,
badz w kárnoſci, wierze, y poſłuſeńſtwie, badz teſz w przy-
iaźni trzymáć, iáko Zolnierzá meźnego y zaſłużonego vda-
rowáć, ſwowlonego karáć, vczy. Tu każdy ſczęſcia práwie
dziwna niewſtawicznoſć, ludzkiey przyiaźni częſto wiel-
ká niepewnoſć, obaczy, tu przykłády Cnot, tu o nich náu-
ke y wiadomoſć weźmie. Bo ácz y Práwá opiſáne, y Filo-
zofia o Cnocie mowia, ále (iáko Likurgus contra Leo-
cratem wnoſił) Práwá dla krotkoſci ich, Nuda impe-
ria proponunt: Filozofia záſie, ieſli nie obiáſni przy-
kładem náuki ſwoiey, ábo w ſmák nie poydzie, ábo predko
z pamieci wypádnie, y dáleko ſnadniey z opiſanego Temi-
ſtok'ieſá, y Perykleſá od Tucydýdá, z Trázybulá y lázoná
Fereyczyká od Xenofontá Historyká Cnoty konterfet
wybaczyć, niź kiedy Filozof krotko, á zwieźnie wypowie,
gdyż Historya obrázy żywotá ludzkiego máluie, y teraz cne

poſtepki

Prefácyá.

postępki z ich sławą, teraz z drożności y karania żą nie rozmáite dekláruie. Co wważáiąc Cicero, y (dobrze ieszcze przed nim) Herodot, powiedzieli, że Historya inszego nie jest, iedno świádek wśytskich wiekow, światłość do prawdy, pámiéć żywot, Náuczyciel życia, Posel stárodawności. Co wśytsko y iá rozbiéráiąc, á w Pánstwach niemal wśytskich, iáko w Hispáńskim, Frácuskim, Włoskim, Niemieckim Historyki Łácińskie włásnym ich ięzykiem przełożone bacząc, w Oyczyźnie mey ich dotąd nie widząc, vdałem sie do nich, y kilkum ich przełożył, teraz wprzód y ták wielkiego, y świátá wśytskiego ták dziwnie cudnych Historyi pełnego IVSTY NVSA w sáte Sarmacka vbránego, Cnemu y Niezwyciężonemu Narodowi Polskiemu, podzácny Tytułem W. M. Páná mego Mciwego posyłam, ná ktorego nieśmiertelney sławy pełná fámiłia, téż z onych ieszcze pierwszych Korony Polskiew iedne, y dzieie iey ná zacnieyszym Narodom wiadome, Oyczyźnie záprawde mile, by był Iustynus tráfił, nietylkoby był Księga osobná y znáczná sam opisał, ále y inszym Narodow y ięzykow bliskich Historykom, przesłał. Záiste przypátrzyłem sie dobrze Stárożytności, Zacności, Potężności, Wielomości y Scześciu Domu wśytskiego Fámiliy y Osobie W. M. Páná mego Mciwego. Stárożytności, Dawności y Zacności mowie : Abowiem Fámiliy kilká, iáko Stáre kónie, Iástrzebcy, y insze, zárowno cum Nominis & Principatus Fundatore z Lechem ruszywszy sie p-

spólu

Prefácyá.

spolu ex suis sedibus w te kráie przyšli: y stádże też
Aborigines. (słusnie) názwáni, co iásniey Historyk ie-
den opisuje, y twierdzi, że z tychże dwu Fámiliy byli
dwá inter duodecim Palatinos, ktory onych czásów
loco Principis był Supremus Magistratus. Nierzy-
chło potym, gdyná Pradniku zawody koni o Pánstwo by-
ły, á jednego zdráda dochodzącego pokarano, drugiego ná
Máiestat wzięto, Imię odmieniono, Leskiem názwano, y
inše stirpes mutarunt domestica nomina, y od má-
ietności, iáko ktora kto dzierżał, ták sie nazywał. Stádże
numerus stirpium & propagatio Familiæ, stád iá-
strzebcow przezacna Fámilia (ktora per vniuersum
hoc Imperium in varias diffusa est stirpes) kwitnie,
á pewnie tempore expeditionis publicæ, gdyby Her-
bowni y Fámilie pod Choragwią swoią, more & institu-
to maiorum, iáko by było przed tym, stáwały, rzecza sama
nie znalazłoby sie ináczey, do czego różni Historykowie,
Cátalogi, Priuilegia, Działy, Zapisy iednostáyne głosy
swoie dawáia. Wic iesliby kto chciał (o czym wátpie, y
owšem nagány sie to wspominiáć obawiam, by snadź kto-
ry nie mowil: że stárożytność Domu tego wkázuáć, accé-
la face interdiu solem splendentem ostendo) spor-
iáki wieść, tedy Magistratus & Dignitates ipsæ, do-
státecznieby to wyświadczyły. Abowiem przez wssyłkie
Dignitatum gradus, nie raz, nie dwá, ále serie con-
tinua Dom W. M. Páná me^o Mściwego sedł y idzie áż do

tad,

Prefacya.

Ad, że rzadką który Potomek, teyże Fámilię należeć się może, któryby kiedy w czym zacność przodków y szczęśliwego gniazdá swego, bądź godności, dostojności, szczęściem, miłością ku Ojczyźnie y Krolom Pánom swym wydawać miał, ábo żeby zasiádać Stolicę Senatorskiej w Rádzie Krolow Pánow swych nie miał. Ile baczyć y náleść moge od wiekow dawnych, tu záwsze pełno Woiewod, pełno Kástelanow, y Vrzednikow Koronnych, pełno ludzi wielkich, mądrych, y godnych, áż y Infuły Biskupie y Arcybiskupie bywały, áż też y Korony Májgrábskie y Xiążęce tego wieku nášego, cum omnium admiratione omnibus Maioribus suis prælucet. Co wszystko wyliczać Prefacya własnými ográniczona kresámi nie dopuści: wracam się do Iustynusa, by był ná te przeznaczona Fámilia nápadł, miałby był słusne Opus. Wspomnie iednak kilku.

Woyciech Iástrzebecius zá Krolá Władysłáwa Iágiełá Kánclerz Koronny, Biskup Krákowski, potym też y Arcybiskup Gnieźnieński, człowiek godności wielkiej, Potentat y bárzo bogáty, pod Iłżą zbudował Miásteczko Iástrzebie, y Mirow folwárk.

Był y Piotr Myszkowski Kástelan Sadecki zá Káziemierzá Wielkiego, który arduo & difficili inprimis Reipub: tempore summa pieniedzy wielka optimus Cuius patriæ rácował Rzeczpospol. Był y Andrzej Woiewodá Sierádki, Páwel y Piotr Leczyckimi Woiewodámi.

Prefacya.

Nuż Piotr Stárosta Lwowski on Rycerz wielki, ktorego Kromer, ácz niedostátecznie, wspomina przecie tymi słowy: Erant cum Petro Myscouio Praefecto Leopoliē nonnullæ mercenariorum militū copiae &c. to był człowiek sercá wielkiego y sprawy wielkiey. Był y drugi Piotr Myskowski Márśalkiem Koronnym, y innych bårzo wiele.

Był też y Wówryzniec, co Xiaże nie Páná swego, ále powinnego zåbil gdzie Xicżná Zatorska byłá w domu W. M. M. M. Páná: zå która ieszcze, áż do tad, część máietności nomine dotis, część acquisito iure cum dominio, & iure Ducali trzymáia W. M. w Xiestwie Oświećimskim y Zatorskim. Táki jest, bez przygod podczas bydz nie może, y są to rzeczy nie podobne, áby szczęście zawsze iednáko we wszystkim plużyć miáło, zwłaszcza kedy idzie o MOIE, TWOIE: czego w Iustynusie moim pełno, który opisuje, iáko zå tákowi okázy, áni Mátká ábo Ociec Król synom, áni synowie rodzicom przepuszczáli, bili sie y wybiáli ná głowe, w tym przecie to sámo pochwały godno, gdzie kto drugiemu krzywdy żadney nie czyni, sobie iey też czynić żadnemu nie dopuści. Ma te widze (y przyznawáia to Principes in Repub: viri) ex benigna Syderum inclinatione DOM W. M. Páná me^o M. przedziwna cnota, że cudze krzywdy, choć z swą škoda, skromnie znośić umie, ácz kiedy Patientia sæpe læsa fatiscit, nie dziw, że sie podczas y przyrodzenie wniešie. To

przecie

Presácyá.

przećia áni perpetuitati nominis, áni zacności škodzić może, y owšem čássem ku dobre^o bywa, iáko oto widzimy, że y ten Wáwrzyniec tym wietšey sławy, zátym y láski wietšey Krolewskiej došedł, gdy w Moskwie bedac, á mežnie z nieprzyjacielem czyniac, dzielności swey y mežtwa znáki wielkie pokázował, y pámieć niešmiertelná w Domu swoich Cnych Myškowskich záwše kwitnaca po sobie zostáwił. Tenže potym był Káštelanem Sadeckim. Opušczam drugie Senatory Wielkie, y inše Mežne, Serdeczne á dzielności znáczney z Domu Myškowskich (krotkości folguiac) ludzie. Dwu tylko nie dawnieyšych przypomnie.

Wielki był Piotr Myškowski, Biskup Krákowski, Striy W. M. Me^o M. Páná. Abowiem mimo Stolice Senatorska, ná ktorey šiadáac, Vota, zdánia, y rády swoje, iáko Oracula iákie madre, štáteczne, y gruntowne z podziwieniem y pochwałą wšyštkich podawał, w špráwách inšych, badž te Osobie šámej Krolá Ie^o Mci, badž R. P. wšyštkiey naležály, badž prywatne šašiedzkie ábo przyjaciel-
skie byly, madrošcia y roštropnošcia šwa we wšyštko ták dogadžáć umiál, že záwše pochwałe wielka, y podzięk-
wania odošil. Czásu troyga Interregna po Krolách, Augušcie, Henryku, Stefanie, rzezy w Koronie bárzo zábiegle madrošcia šwa iáko miárkoval? iáko im zábiegáć umiál? iáko wiele ich ná sobie zétrzymawal? Dodávám do tego šilc pomocy godnošć wielka, wymowa gla-

Prefacya.

dka, pamięć nienaruszona, trzeźwość ustawiczna, biegłość
 wiadomości rzeczy nie tylko Koronnych, ale y obcych, a
 okrom tego wszystkie dostátki Pańskie, y szczęście zewszad
 hojne, tak iż prze te szczęśliwe jego we wszystkich powody,
 prze zacne wielkie Cnoty, ktore sie w nim náydwowały, nie
 tylko y Krolow Pánow swych, y wszystkich Ordines Re
 gni, ale y y postrónych był zawsze w wielkim poważeniu
 y szanowaniu. Dla czego też naprzód był za Krola Aug. Pie
 cętarskim V rzedę poczczoney, potym z Pieczęci na Biskup
 stwo Płockie wywyssony, aż náostattek, od onego wieczney
 pamięci y slawy, nieśmiertelne Krola, Stefaná Wielkie,
 z Płockiego na Krákow: przeniesiony, kedy że nie sam tey
 tak wielkiey Stolicy szukał, ale iego z nią szukano y poty
 kano, kto nieco rzeczy świadom, przyznałcno. Abowiem
 iako sie na on czas ten Biskup zacny z tego wymawiał, iá
 kie przyczyny y trudności wynáydował, (okázuiac siwe lá
 ta już zęble, zdrowie chore, Biskupstwo Płockie y Kościo
 ly wszystkie od kilkunastu lat przednie sporządzone; máie
 tności Kościelne oswobodzone: y innych rzeczy niemáło)
 są pamiętnicy. To iednak przydawał: Aby sie nie zdał
 pogárdzać tak wielka láska Krola Wielkiego, tudzież á
 bym nie był podleyszym od Przodków swych (ktorzy w świe
 ckim stanie przed láty, Krákovskim Państwem rządziłi)
 że z tych miar przyiać nie odmawiam. A tym wspomniał
 onego, nie zbytnie też dawnego Stáni sławá Myszkowskie
 go, Woiewode y Stároste Generalá Krákovskiego, czło

wieká

Drefácy:

wieká możnego, Sena- á Wielkiego, y miłośnika R. P.
Oyczyzny swoiey:

Wielka to Iásnie Wiel. M. P. wielka sławá y pocie-
chá stad, y W. M. memu Mciw^e Pánu y Domowi wszy-
stkiemu, mieć przodki tákie, którzy duchow swoich wyso-
kich dziwna szczęśliwością, y Oycyznie całą wiara, y Oby-
wátelom przyjacielsko służyć umieli, nikomu nie zayrze-
li, y wszystkich miłość wielką, iáko Cni Synowie Koron-
ni mieli. Nie mnieysza y to, á boday nie wietśa, mieć tá-
kie, którzy sorte sua contenti, oblatas Dignitates,
amplissimosq; Magistratus przyjmować niechcieli,
żywot spokojny umilowali. Iáko słychamy o Oycu W.
M. me^o M. Pána, który po śmierci Stánisława Woiewo-
dy Kráковского, gdy go Woiewodztwem tymże raczono,
przyjac niechciał, przedstawiać cum patria ná Oświe-
cimskim y Zatorskim Stárostwie. Jest tu záiste z kogo
wzor bróc, ácz ieden drugiego, godnością, mądrością, za-
cnością, czynnością, miłością y przysługą ku Krolom Pá-
nom swym y ku R. P. nie wydawacie. V mieście to sobie y
Oycyzny zasługować, że z rzadką ktorego znajdzie, áby po-
bok Krolowi Pánu swemu, ná stolku Senatorskim, zasia-
dąć nie mieli ieśliż nie trzey, dwáy rodzonych rázem, przy-
namniey ieden záwsze. Wśák y teraz nie dawno Ich Mśc,
Ian Kástelán Zárnowski (Pan táki, do ktorego sie by-
ły wysyłykie dotes & animi & corporis, & Fortunae
rázem zniosły, człek mądry, y wielkiey ná on czas nadzieie

Prefacya.

Senator) y Piotr Woiewodá Ráwski Sc. brácia W. M.
 w Rádzie Páńskiej z W. M. siedzieli. Wicc y tempore
 Interregni, áż áście W. M. spolecznie, extremis prope
 exposita Reipub: periculis nie służyli? Zażeście W.
 M. z wielkim, y znacznym kořtem własnym (máiac po
 śmierci Krolá Stefaná do siedmi set cileká) do dwukroć
 stá tysięcy złotych ná to nie odłożyli y nie wáżyli? Iáwne
 to rzeczy y nie dawne, gdzie le^o Mśc Pan Woiewodá Rá-
 wski potym Krolá I. M. dzisieyszego Páná nášego Młci^o
 ze Gdańská prowadził, á W. M. záście dwáy przy Hetmá-
 nie Koronnym broniliście Krákówá, gdzieście W. M.
 działá y strzelbe, prochy wřysřtkie Woiewody Poznáńskie
 go ná ten czás z Gorki, y trzy choráżwi pieře, przez lu-
 dzie řwe odieli, á to wřysřtko kořtem własnym, od nikogoy
 y grořá ná to nie wziáwřy. Osobno záś řámego W. M.
 M. M. Páná uczcił P. Bog wielkimi dáry řwymi, godno-
 ścia, madrořcia, ráda głęboka, y wiadomořcia wielka
 řpraw potocznych, nietylko domowych, ále y pořtronnych.
 Dał przychylnořć, miłořć, y powáb ludřki ku řobie, ták u
 řwoich, iáko y u obcych. Dał acceřya wielka Titulo-
 rum, Forunarum, Honorum, & Dignitatum, ták iř
 nietylko ábyř W. M. rownym byđ nie miał Przodkom
 řwoim, ále y po wielkiej częřci przeředleř ie W. M. bez
 wřelkiej watpliwořci. Bo ieřliř iáka dignitas u kogo z
 nich byłá, tá byłá tylko temporanea, y iemu řámemu poki
 řyw był służyć moglá; tu záście kto weyrzy, áża amplitu-

do Mar-

Prefacya.

do Marchionatus W. M. ad æternam posteritatem non redundat? Wielkać to, mieć sławę y poćiechę à maioribus, ale iey przymnażać, ięscze wietřa, ozdobe zaś sie wnieść iaką wiecznie Domowi służaca to pràwie y po dziwienia godna. Bo day to, ięśliż nie w swoich, gdzie wszyscy rowni, w postronnych przecie, àcz y swoim, y Oycyzynie wszystkim, Narodowi Polskiemu wszystkim zaż ślad nie wielka sławà? za nie wielka poćiechà? Cieszy sie Cny Polak, y prawdziwi Oycyzny swej miłośnicy, kiedy światà Monàrchowie, Cēsàrzowie, Krolowie, y Xiażetà Narodnàś tak sobie poważàia, że niektórych Dignitarsłwy, Kleynotami, Herbami, Przywileymi zdobia, śláchća y koronuià: z tego zaś kiedy ie do Domu Xiażecę inkorporuià, do Fàmilię, do zwiasku powinowactwà krewnego, y do spadku wszystkim Pàństwà ze wszystkim potomstwem (gdyby ich potomstwà nie sstàło) przymuià y przypuszczàia, iako to Osobe W. M. me^o M. Pàná y od onego we Włoszech Wielkiego y Zaczego Xiażecià Mantuàńskiego y Montisferati Wincencyusà Sc. Sc. Sc. à przed tym y od Oycà S. Klemensà VIII. potkàło, że y Màrgràbskim Tytulem osláchćiono, y w ten Dom zacny Xiażecy Gonzagorum, ze wszystkim potomstwem inkorporowanò, y do wszystkich Xiażeczych Priuilegia, wolności, dostojności, Pàństwà przypuszczono) zaż to ięscze nie wietřa? Zaż sie z tego bårzieszy cieszyć nie trzebà? Sàmà INVIDIA, by sie nà dobre oko à cne serce zdobydz moglà, inàczeyby

nie o/a-

Prefacya.

nie osadził. Blisko stá lat, nieiáki Laurentius Miedzy-
leski Proboszcz Wileński teź Iástrzebiec, Nuncius, Pro-
tonotarius, & Comes Palatinus Apostolicus, &c.
będac Posłem od Krolá Polskiego, y Cesarzá Máxymi-
lianá, ziednał to był swą godnością y przysługa y niego,
że Milites Auratos ex eadem Familia Iástrzębeci-
orum mogli creare, y byłá to wielka y iest Koronie, W.
X. Litewskiemu, y Domowi W. M. rzecz sławna: teraz
zaż to niewietśa? Podobnoć tácy znaleźć sie mogą, co tego
szczęścia inuident W. M. ále co zá dziw? Inuident ali-
enæ, qui suæ non confidunt virtuti: á W. M. moy M.
Pan, żeś nie zá stáraniem, nie zá promocyami, nie zá w-
pominki żadnymi, nie zá potrzeba teź żadná (boś W. M.
z láski Bożey antiquis splendoribus Maiorum suo-
rum, & Virtutibus propriis dosyć był ornatus) do te-
go przyśedł, ále zgłá z szczyrey láski, dla Wielkich Cnor
y godności, ktoremi P. Bog W. M. hoynie w bogácił, w-
tró z takimi w pominki domá W. M. szukano, do domu po-
syłano, y práwie nád wola, zá ráda y z woleniem Oycá S.
Papieżá Klemensá 8mego, y Krolá Ie^o M. P. N. M. przy-
iac práwie przymusono, tym sie dáleko ieszcze bárziej zdo-
biś. Nie wspomnam tu ná ten czas sposobu przyiecia y In-
korporowania W. M. M. M. P. w ten Dom Xiążat Mán-
tuáńskich Gonzagów onych wielkich, y sławnych, przy-
którym sámo Xiáże, dwá synowie iego, y diwánaście in-
szych, co z przednieyszych Osob Domu tego Gonzagów było.

Nie wspo-

Preśáca.

Nie wspominać y Xiażciá de Neuers, Stryiecznego brátá Xiażciá I. M. sáмого Mántuáńskiego, który iáko membrum tey Fámiliey tu w Polsce nie dawno będąc, náwiedzał osobe W. M. Me^o M. P. y z wielką kontentezą odiechał. Nie wspominać lat młodszych y Edukáciey W. M. w Niemcech, we Fráncyey, we Włoszech, y peregrinácii roznych, bycie R. P. 1597. w woysku Chrześciáńskim pod Papa, y potym pod Rabem, od Papy y Wacowá odśedşy, y R. P. 1599. w Niderlándzie w woysku Arcyksiáżecym, nád którym był stárşy Admiral de Aragoná. Tákie y onych Torniów w Bruşlu z Xiażciem Albertusem, y Xiażciem Mántuáńskim, zá przyiádem Krolewny Hiszpáńskiey &c. y onych inych Xiażat, Báwárskiego, Wirtemberskiego, y inşych, v ktorých wşytkich byleś W. M. záwşe wdziecznie przyiety y wraczony. Nie wspominać wiadomości, doskonałości iezykw roznych, Łácińskiego, Włoskiego, Fráuskiego, y Niemieckiego (á przytym y wymowy doskonałecney y wdzieczney) które y do checi, y miłości vpostrónych wiele mogą, domá też są bázro pożyteczne. Nie wspominać y tego dostátku Páńskiego, á práwie Xiażecego, który Dom W. M. Me^o M. P. y wysokie Pálace, kosztownie wystáwione, zupełnie oświeca, bez wşczypkow y skarg ludzkich. Miálaby y oná posługá miejsce, á nie iedná, w Expediciey przeciwko Tátarom, przy onym Wielkim Ianie Zamoykim, Kánc'elrzu y Heimánie Koronnym &c. &c. gdzieś W. M. le-

)()()(

Etissimo

Prefacya.

Clissimo fortissimoque equite propriis stipendiis
 conducto, ita omni tempore se gessit, żeś też sin-
 gularis in Rempub: studii, & excelsi animi, exi-
 miæq; Fortitudinis Specimen znaczne po sobie poka-
 zał. Bo kiedy tenże Hetman Zamoycki w Wołoszech Tá-
 tárom ná Cocyrze dabat Leges, co potym wspominać,
 ozdoby on W. M. lud, w Koniá, w Meżá, w rystunk,
 w spráwe, w dzielność, w serce boiu (ledwie utrzyma-
 nie) prágncy, do wyćiestwá swe zdrowie miłe, y z toba
 Cny Hetmánie y Wodru zá miła Oyczyzne niosacy, świe-
 tny, y nie ubogi, á práwie onego Alexándrá Argiráspidy;
 co mowie potym wspominać, widział wśáko nieprzyiaciel
 obecny, w dział y gratulował Cny Oyczyzny miłośnik, wi-
 dział (iesli ie iedno był ktory) inuidus, á nie mogac iná-
 czey głośno z drugimi chwalił, potáiemnie bolał. Ná Kro-
 lá le° Mci też Pána dzisieyszego Wesele, in illa homi-
 num admirabili frequētia, gdyś W. M. z pocztęm zna-
 cnym, wystáwnym, pieknym y bogáтым ku czci Pánu swe°
 był przyeckał, práwieś w wsytkich był w podziwieniu.
 Nuż Poselsstwá do cudzych Kráin dla Krolá le° M. y R.
 P. podietę, á z pociecha wsytkich, z slawa zá sie swoia od-
 práwowieńe? Rády, Votá, Zdánia madre in omnibus
 Subsellis tam publicis, quàm priuatis, badz ná Sey-
 miech Wálnych, badz ná Seymikách, Ziezdziech, Moderá-
 cye, Rozemy wielu roznic, vprzatánie y zgadzánie spraw
 wielkich, szczesliwe we wsytkim odpráwy, káżdemu chęć y
miłość,

Prefacya.

miłość, y ludzkość pokaząc, káżdego wdzięcznie przyiac: y
inſe Zaczne y Przeznaczne Cnoty, (ktore P. Bogprzy Oſo-
bie W. M. me^o Mciwe^o Páná zoſtawił, y ktoremu DVCE
VIRTUTE COMITE. FORTVNA corok,
co dzień, im dáley, tym wietſza expectácyá ſobie y ludzi ie-
dnaſz, że nietylko, ábyſ W. M. z Przodki ſwymi Wielkimi
grownąć nie miał, ále iákom wyſſey wſpomniał, y przero-
wnaſz) wiadome ſa, ná oſtátek Inuidis (bo ich GŁOSNO
boli) wſpominać niechce. A toć wſyſtko Krol I Mſc. Pan
náſz Miciwy w Oſobie W. M. uważaiac, Nawyſſe Koro-
ny Polskiey Marſzałkoſtwo W. M. me^o Mciwe^o Pánu zle-
cić raczył, przy ktorym ták wielkim Doſtoieńſtwie, y oná
Legácyá W. M. me^o Mciwe^o Páná potym była do Ceſarzá
Ie^o Mſci. kedy iákoſ pro dignitate huius Imperij we
wſyſtkim poſtepowal, ſáme liſty do rozmaitych Pańſtw o
tym piſáne, ktoreſmy poczeſci widzieli, ornáczyły. Iáko
záſie wielka á práwie wnetrzna miłość y láská od Ceſarzá
I. M. W. M. pokazána, iákie od Xiażat wraczenie, iákie
od Poſłow wſyſtkich Monárchow, támná Dworze Ceſár-
skim mieſzkáacych, tylko do widzenia á przywitania Oſo-
by W. M. me^o Mciwe^o Páná wbiegánie, iákie wſyſtkieg-
onego Narodu (gdy Dwor ták ozdobny y ſwieiny, lud o-
koło W. M. obyczáiny y mady, d ſtáiek przednie Wiel-
kiego Páná, Nawyſſego Korony Polskiey Marſzałká, ná
táki Wielki Akt od táki Wielkiego Krolá poſlánego Leg-
tá, baczyli) było dziwowánie, iáko ze wſſech miar on akt

Prefacya.

cum omnium admiratione odpráwiony, iáko Krolo-
wa ley Mśc od W. M. me^o M. Páná do Korony cū sum-
ma dignitate przyprawádzona, neq; huius styli, neq;
huius pagellæ, kedy indziey to opisałem dostátecznie, y
wkrotce dam in lucem. A coż tedy zá dziw, że iniquis-
sima tempora fremunt & frendent? Co zá dziw że
Oyczyźnie ráczytych Ornamenta niewysłowionych, ni-
zeli W. M. inuident? Sámemu zaś W. M. y tego błę-
sławieństwa Páńskiego, y tey miłości á zacności apud
exterarum nationes, y merita erga patriam, y láski W.
Páná zayrza? Nie dziw mowie. Bo VIRTUS, FÆ-
LICITAS, SPLENDOR GLORIÆ, oculos
maleuolorum, niemoże iedno perstringere. Nie poká-
zowały se tu fumosæ Maiorum imagines, aut:

Vanè stantes in curribus Æmiliani,
ále Familię prima Vetustas, ále nobilissima Nobili-
tas, & in Rempub: meritorum Domu zacnego W. M.
magnitudo, ále sámejż W. M. prace in Patria, Cnota,
Zacność, Sławy nieśmiertelność, Sczeście, (własne ráczy
decora Oyczyzny) czemu wśysłkiemu niemoże impro-
bus, iedno inuidere, nie może maleuolus, iedno car-
pere, & obtrećtare, aliena reprehendere, cū sua
meliora non possit ostendere, nád co nic lácnieysze^o.
Puszczam Inuidos & liuidos, liuescant, Virtus No-
bilissimorum fælicissimorumq; Myscouiorum, vi-
rescet. Ponieważ tedy táka Zacność, Cnoty y Merita in

Patriam

Preſacja.

Patriam w Domu W. M, me^o M. Paná, y w Oſobie W.
M. ſámego extera Nationes, Optimisq; & Pruden-
tiſſimi Ciues noſtri miſuia, czcza, poważáia, wſyſcy
ogółem mowiac, admirantur, káždy kto czym może táſce
W. M. zábiega, o nie ſe pilno ſtára, ia teſz com ná ten czás
mogl ná predce porwác, przed zacna Oſobe W. M. me^o M.
P. ꝛ VSTY NV SA w ſáte Sármacka vbráneg, prowá-
dzc, zá ktorým nic nie mowie, bo ták wiele Monárchow,
Krolow, Xiażat, Narody ſwiátá wſytkiego ma z ſoba, kto
rzygo pewnie beda vmieli zálecíc, y wiem dobrze, że
ſobie y Audiencya y láſkáwe oko Páńskie ziedna, ále ábyſ
te moie iákakolwiek práca, wdzięcznie teraz przyiác ra-
czył, nim ſe drudzy ſtárzy Hiſtorykowie Rzymſcy (iuz teſz
w ſáty náſſe odemnie przybráni) z Drukárniey ku W. M.
me^o Mciwemu Pánu wybiora. A ia P. Bogá proſić chce
y bede, áby we wſelkim błogóſłáwienſtwie y póciechách
ſwiyx ſwietyx W. M. mego Mciwego Páná y Dobrodzie-
iá przy dobrym zdrowiu długowiecznie, y ſczęſliwie cho-
wác raczył. Dat: Crac: A. D. 1606. 21 Decemb.
die S. Thomæ Apoſtoli.

CZTERY MONARCHIE.

Pierwego w prawdziwych rachunkach wiekow y lat dawnych v Autorow tak Greckich iako v Lacińskich / y v Żydowskich nie widzę / iednakże z podobniczych do prawdy / wyiałem te cztery Monarchie / dla lacińszego nneyse niektórych w Instynucie poiecia / czesła aby też każdy miał / iakoby na iakiey tablicy / światła wssytkigo Monarchy wssytkiedawne.

Pierwsza Monarchia Assyrijska

te miała Króle.

Ainus Jomisa Belá syn na		Amintás	45.
pierwszy	52.	Beloch	Kro 25.
Semiramis żoná iego	42.	Belopár	30.
Samés Vaneás syn ich	32.	Lámpryd	32.
Arás	30.	Sosár	20.
Arálinus	Pá 40.	Lámpér	30.
Báleus Kerpés	30.	Pányás	45.
Armátryt	no 38.	Sosárm	lo 19.
Belochus Báálow Kiedz	35	Mitreus	27.
Báleus	52.	Tautár	32.
Alád	wal 32	Tauteus	40.
Námit	30.	Tineus	30.
Nánkáleus	30.	Dercylus	40
Sterns ábo Pherus	20.	Lupál	38
Uámel	30.	Láosten	45.
Spáret	40.	Pirycyeb	wal 30
Askátad	lat 40.	Ofráteus	20.

Ofrátán

Cztery Monarchie.

Ofrátan	50.	Sárdanápulus	ostatni	20.
Otrásap	42.			

Stalá tá Monarchia Assyriyska / lat 1239.

Druga Monarchia Medska.

Arbáces	Kro	22.	Arcus	wał	40
Mándánes		50.	Artynes		22.
Sosarmon		30.	Astybares	lat	20.
Artykarmines	lo	50.	Astyages		30.
Arbiánes		22.			

Stalá tá Monarchia Medska / lat 292.

Trzecia Monarchia Perska.

Cyrus napierwszy Pan	30.	Artáxer Longiman	40.
Kámbizes	7. miesięcy 5.	Xerxes	ská mies: 2.
Pátýzt y Smerd / bracia		Sogdyan	30 mies: 8.
Magowie.	3. mies: 7.	Darius Notus	19.
Daryus.	Ko 36	Artáxer Mnemon	40.
Xerxes.	20.	Artáxer Ochus	15.
Artában ktory zabił Xerxa /		Anses.	wał 4.
miesiącey	7.	Kodoman.	lat 6.

Stalá Perska Monarchia / lat 230. miesiącey 5.

Czwarta Monarchia Grecka.

Aleránder Wielki lat 12.

Po jego śmierci Germani podzielili się państwem / y miała

Krole: * 2. MACE.

MACEDONIA.

Arydeus	ktory	7.	Antypater	wal	1.
Kassander		18.	Sostenes		2.
Antypater y Alexandr		4.	Antygonus Gonatas		36.
Demetr		6.	Demetr		10.
Pirus	miesiecy	6.	Antygonus	lat	15.
Lizymach	pa	6.	Filip		42.
Prolemeus Ceranus		1.	Persens ostatni		10
Meleager	no mies:	2.			

Stalo to krolestwo/ lat 154. miesiecy 8.

A Z Y A.

Antygonus	18.	Demetr Poliorcetes	17.
-----------	-----	--------------------	-----

S Y R Y A.

Selewsk Nikanor.	32.
------------------	-----

S Y R Y A Y A Z Y A.

Antyoch Soter	Bro	43.	Demetr Soter	22.
Antyoch Theos		15.	Alexander	10
Selewsk Kalinik		20.	Demetr	lat 3.
Selewsk Ceranus		3.	Antyoch Sedetes	9.
Antyoch Wielki	lo	38.	Demetr perwore	4.
Selewsk Filopator.		12.	Antyoch Gryp	21.
Antyoch Epifan	wal	11.	Antyoch Tryzen	18.
Antyoch Eupater		2.	Filip	2.

Stalo to panstwo/ lat 259.

E G I P T.

Ptolemens Lagusow syn / pánorallat	40.
Ptolemens Filadelf	58.
Ptolemens Ewerget	26.
Ptolemens Filopator	17.
Ptolemens Epifán.	21.
Ptolemens Ewerget	20.

Ptolemus Fiftón / ábo Soter	17.
Ptolemus Alexánder	10.
Ptolemus Látyrus	8.
Ptolemus Dyonizyus	39.
Kleopátrá.	22.

Stalo to pánsťvo po Alexándrze Wielkim / lat 288.
Alexándrowá Monárchia trwála / lat 300.



S V M M A K R O T K A K S I A G
I V S T Y N V S O W Y C H.

Księgi Pierwsza.

Masyryjska Monarchia od Ninusa: poczynąia Księgi
pierwszej / po którego śmierci: żonę Semiramis długo / to
jest lat 24. Krolowała: aż też od syna była zabita. Stała się
Monarchia do Sardanapala: którego gdy Nisaces Med
zabił: zaraz też Medska Monarchia założył / Masyryjska v
pądła. Wiele ich tu krolowało do Astyages i ostatniego. Te
go Cyrus zabił / y Perska Monarchia założył / Medska zgu
bił. Woiował Cyrus z rozmaitymi / y szczęśliwie / u woj
nie Tatarskiej zginął. Dariuszowa Elekcyja na krolestwo
foremna / z całym wojny y zwycięstwem.

Księgi Wtorej.

Tatarski naród skąd / z Egipcyan y się siońrza o pierw
szość / obyczajie ich y życie / wojny / mestwo. Skąd Amazo
ny / bitwy ich / y mestwo / skąd Athenzytkowie / prawa od
tego wzięli. Zaczyna wojna Mărătońska z Persiami / y Gre
ckie zwycięstwo. Xerxes znowu się na Grecyę wybrał / o
ciekł / y Zetmaniego potym. Athenzytkowie Miasto murem
obwiedli. Powtore Xerxes kuśił się o Grecyę / porażił go
Cimon y morzem y lądem.

Księgi Trzeciej.

Te Księgi opisują / iako Xerxes zdrada był zabity / woj
ne potym Atenska z Lacedemony / Spartńska Rzeczposp
y prawa od tego wzięta. Trzy różne wojny Messenkie / y
przyczyny ich. Peloponeńska także słowna / y rozmaite iey
postępek. Spęrcani przymierze złamali / Perykles ich gro

mit /

Justynusowych.

mit/ opisanie tego przeciwko Rzeczypospolitey poslug. Po-
koy znou zaſtánowiony/ y przerwany.

Księgi Czwarte.

Jakie położenie Syrcylii wyspy / dżiwy które ſię tam
znayduia. Dżnaczny przykłąd y ſwiadectwo. że gdy Pá.ństwo
bliſkiego pomocy proſi/ ná głowę wpada/ to w Regiách/
dżiwna Hiſtorya ſię ożnacza. Atenzytkowie ná Syrcylii dy-
bia/ wojny o nie rozmaite. Atenzytki Lacedemonowie ná
głowe porażili/ Demostenes y Nicias ich Hetmáni mizer-
nie zgineli.

Księgi Piąte.

Wojná Atenow z Lacedemonámi / aż do wſiecia Aten.
Potym iáko 30. Tyranow z Aten wypędzono. Wojná Lá-
cedemonſka z Artárxesem Perſkim Krolem. Tu też wtych
Księgách wielkie meſtwo opisuie ſię zacnych Hetmánow Al-
cybiadesá/ Tyſaferna/ Rononá/ Lizándrá/ Tráſybulá/ ſyno-
wie Dáryuſzowi/ Cyrus y Artárxerxes bitwe ſtożyli.

Księgi Szóſte.

Lacedemonowie biia ſię z Hetmánym Krolem Perſkiego w
Azey. Potym była wojná Koryntyſka y Beotſka/ ná któ-
rey zwoyczeńi pod Lewktrámi y Mánycnea/ Spártánowie
ná głowę wpádli y pá.ństwo wróćili: Ateny łupem Lacede-
monſkim ednowione przez Perſy/ rzecz to była dżiwna. Epá-
minondy zginienie/ y záraz wſytkiey Grecycey zámieſzanie.

Księgi Siodme.

Pá.ństwa Mácedonſkiego początki/ Krolowie/ od Káraná
aż do Filipa Oycá Alexandrá Wielk: Dzieie Filipowe aż
do zburzenia Miáſta Metony. Potym o Illirykách/ y pe-
onách ſtáło ſię wzięli.

Księgi

Księgi Osme.

Dziecie Filipa Krola po wziętej Metonie / obdzęcia wojny Socenicy / ktora zwano wojna święta / aż do iey Pończenia. Wielekore teżinsze w tym czasiego potrzeby / jako Jlliryeckie Kro'e potłuk / Tracya y Tesalia podobit / Epirotom Krola poslat: niefortunnie Peryncu dobywał.

Księgi Dzieniate.

Tatarski Carz osukał rozmaicie Filipa / ktorego acz Filip potym zwycięzył / iednak łup utracił / z rana oddechął. Aż teny zwyciężył skromnie sie zachował / ale Tebany winowez obrocił. Grecya uspokoił / na Persy sie wybierał. A gdy lud wysłał y Hermány / sam sie weselem zabawiał / w tym go pauszniaszabił. Godne ida rzeczy do czytania / bo y pieknie sie konczy Bielega sława Filipa y Alexandra opisana.

Księgi Dzięsiate.

Na Oyca Artaxerxa synowie zprzysięgli sie / Ociec też ostatniey srogosci wzywał. Przyczyny tego foremne. Ohus Artaxerxow następcą Senatory / powinne do tego wybil. Tu sie kończy Perska Monarchia.

Księgi Iedennaste.

Dziecie Alexandra Wielk: trzy bitwy z Persami y z inszymi aż do porażenia y śmierci Krola Daryusa. Pogatek przycym y Krolowie Baryey.

Księgi Dwánaście.

Tegoż Monarchy wojny Baktryjskie / Indyjskie / y insze iego postępek nągany godne biesiadnie / przyacioly morskie / otruty umarli / umieraiacego słowa ostatnie / iego wiel

Justynusowych.

Nie zálecenti/ Apuli/ Samnitowie/ Sabinowie opisáni/ Do-
pirioná Tátárzyna głowe porážili.

Księgi Trzynaste.

Po śmierci Alexánd: Hetmáni chćiwie o Korone sie stára-
ia/ Żołnierz do Starbow náglada. Ktoby miał pánować ná
Elekcyey rozne wotá/ y zgodzić sie nie moga/ aż nie rychto-
trudno/ y ledwie sie zgodzili. Dziela sie światem Hetmáni.
Woyny niektóre. Początek Miásta Cyrene/ y Krolowie.

Księgi Czternaste.

Woyná Antygonowá z Eumenesem. Tenże sílu inšych
Hetmánów pogromił. Eumenes wziawšy Argiráspidy zno-
rou sie o Antygoná kusil/ ale porażony zginął. Bāsándér
zwoćizywošy Poliperchontá/ Olimpiáde mátkę Alexándra
Wielkiego oblegl/ á gdy sie poddał/ kazał przebić w pi-
dnie Miesćcie.

Księgi Piętnaste.

Antygonus wojnie przeciwko towarzysztwu/ tám syná
iego zabił. Bāsándér wytraca dom Alex: Wielk. Lizy-
mách z Antygonem wszeli woynę/ meštvo ich y dziecię. Kto
wy nieprzyjaciel ná Antygoná wypadł/ to iest Selewktus/
ktorego vrodzenie dziwne y dziecię támże. Antygonus ná
woynie zginął.

Księgi Szefnaste.

Antypater syn Bāsándrow mátkę zabił/ Demetrius A-
lexándra bratrá iego zdráda tákże zabił/ y Mácédonia o-
siadł. Heráklei Miásta záłożenie/ Kleárchus iego Tyran/
dziwne okrutnik wielki/ skutki iego chytre/ iáko zabił/ po-
nim Sátyrus Tyran/ y Dyonizyus/ ktorych potomstwo wy-
tráciwšy Lizymách/ wziął Miásto.

Summá Ksiąg

Księgi Siedmnaście.

Lizymáchá Królá Trágedye y nieszczęścia. Vetráctwo sy/
przed tym synow i s. ná wojnie sam zginął. Epirotskiego
państwa początki y Królowie. Pirusowá fortuna rozmaíta.

Księgi Osmnaście.

Pirus wojnie z Rzymiány / potym pokoy. Sycylia wzięta.
Kártago Miasto od tego założone / także Tyr y Sydon.
Dydo wzięta / zabita sie. Pogrom Kártáńczykow w Sár/
dyniey / z ostátkiem woyska iáko sie obestá Rzecz p : iáko dsi
wnie Máleus oćiec z synem gdy go ná krzyżu obiesić kazal.

Księgi Dziewiętnaście.

Mago / Házdrubál / Hámiltár / Hermáni Kártáńscy
Wojná Sycylijska / Perska legácyá. Pogrom Kártáńczy/
kow w Sycylii. Historya Imiltóná Hermána dziwne
rzecz y śmierć.

Księgi Dwudzieste.

Dyonizyus Sycylijski Tyran wojnie. Metáponzynowie
Kad. Krotonow y Lokrow wojny. Pitágorás Philosoph
Rzeczyposp : służy. Dyonizyus Lokry poráził / ná Krotony
iechal / ale mu wojná Kártáńska przeszkodziła. Zdráda
swoich zginął.

Księgi Dwudzieste pierwsze.

Dyonizyusá młodszego dziwne práwie skutki Tyráńskie/
swawola / okrucieństwo / wygnanie. Hanno wiele sie wáżył
przeciwko Dyzymnie / y iáko sie mu záptáciło. Dyonizyus do
Koryntu wypędzony. Hámiltárowá śmierć.

Księgi dwudzieste wtore.

Dziele y męstwo Agátoklesowe czytania godne. Kartą
inście nieszesćcia.

Księgi dwudzieste trzecie.

Agátokles z Brucjami wojnie/ tych początki y wrodzenie/
śmierć Agátoklesa/ historya żalosna o żenie y dzieciach ie-
go. Wojny Pirusowe/ dziele w Sycylii y we Włoszech.
Sierona zacność y enoty.

Księgi Dwudzieste Czwarte.

Miasta Greckie biła sie z sobą. Ptolemus siostrę Ar-
synę poymnie/ a do czego to wszystko przyszło. Francuskie
wojny/ ale nadziwnieysza y czytania godna/ na której Hetma-
nuszennus/ dobywając kościół Apollinowego v Delfow.

Księgi Dwudzieste Piąte.

Francuskie wojny rozmaite. Pirus wróciwszy sie z Włoch
Macedonia wydarł Antygonowi/ Lacedemonia obległ/
v Argow zginął/ syn iego Alexander z rozmaitymi bitwy
zwodził.

Księgi Dwudzieste Szoste.

Peloponezy Antygonus zdrada wziął/ Arystotymus E-
pirocy trapił/ od Helanikusa zginął. Straszne okrucień-
stwo Francuzow/ y porażka. Antygonowe przypadki. Cy-
rejskie turbacie.

Księgi Dwudzieste Siodme.

Selwktus macedon/ y bratá iesetę w powieciu swego za-
bił. Dziwna prawie fortuny iego odmiana y igrzysko. Se-
lewktá y Antychá bráćiey niezgodney postępkí pamięci go-
dne/ y śmierć tákaz.

Księgi Dwudzieste Osme.

Olimpiás córke dała za Demetryusa Maceдонski Brola/ a stad rozmaite woyny. Etolowie cudnie/ ale hardzie Rzymskie posły odprawili. Slawna woyna Antygonowa z Spartanami/ tych dziwne meztwo. Bleomenes ich zetman do Egiptu iechal/ tam zginat.

Księgi Dwudzieste Dzienviate.

Mtode Brole świat bierze. Filip Brol Maceдонski gnu pie sie na Rzymiany oburzył/ y stomornie stonęzył.

Księgi Trzydzieste.

Ptolemens Brol Egiptski swowolnie żyie/ zle Pánstwo spráwuię/ umárt/ iego nierząd wygubiono. Syna iego w opiece Rzymianie wzięli/ Filipa wstronili. Cudne zermanie do Rycerstwa nápomnienie.

Księgi Trzydzieste Piernwsze.

Woyna Rzymiska y Acheyiska z Lacedemonami. Ciż Rzymianie wojuia w Azye y w Acháiey/ Annibal ziechal do Antyochá/ tam byly bárzo cudne iego rády/ iáko z Rzymiany wojować/ tamże. y dzieie inše. Woyna Etolska.

Księgi Trzydzieste Wtore.

Etoli xpábli. Woyna Messeniska y Acheyiska/ ná ktorey Filipomen poimány y otruty/ co bylo zguba Messenion. Filipowa y synow iego zisťorya zátosna. Woyna Lume nesowa y prussysá/ ktory za postuga Annibala wygrai. Annibal sam sie otrut/ zálecenie iego cnót.

Księgi trzydzieste trzecie.

Persus wojuje z Rzymiany/ tych ánimus wielki. Per
seus

seus przegrat/ wciekt/ poimány, z synámi/ y stłumieni. Eto
lowie.

Księgi trzydzieste czwarte.

Rzymianie szukali przyczyny ná Achei/ y znaleźli/ y stłumi-
mili ie/ Borynch zburzyli. Popilius Legat do Antyocha/
grzeży sobie postąpił. Prusysa Krola Bizyńskiego syn za-
bił/ Krolestwo odiawszy.

Księgi trzydzieste piąte.

Demetrius szukał wojny/ zginął ná wojnie/ á ten kto-
ry mu był wypadku przyczyna/ od syna iego zabity.

Księgi trzydzieste szóste.

Demetr młody nie potrzebne wojny wszyna y nieszczęśli-
wie. Rozruchy w Syryey. Wojná Żydowska. Linia/ w-
rodzenie/ bogactwa/ Pánowie ich. Azya Rzymianie z stár-
bami wzięli.

Księgi trzydzieste siódme.

Rozruchy w Kápádocyey y Poncie. Mitrydatá Krolá
Ponckiego Kometá opowiedziałá národzenie/ życie/ zabá-
wy/ dzieie/ od żony niebezpieczeństwa iego/ Rzymianie po-
stly hárdzie odprawił.

Księgi trzydzieste ósme.

Mitrydates bárzo chytrze Artarata Krolá zabił/ Kápá-
docya ośiadł/ Tygraná w towarzystwo wziął/ Rzymianie
zwoycieżył. Rzecz iego ozdobna y cudna do Rycerstwa siwe-
go przeciwko Rzymianom. Zátosne igrzysko fortuny z De-
mecelem Kroleem Syryjskim. Antyocha Pártowie zabili
w potrzebie.

Summa Ksiąg

Księgi trzydzieste dziwnie.

Demetr bratá zábiwošy/ kušac sie o Egipt/ vtrácił Syrya. Alexander z nedzniká Krol/ nie sánuiać fortuny/ zgińať od Grypá/ ktory mátkę y bratá zábiť. Niewieście gniemy/ y gomony ślad krwáwe/ Syrya Żydowie y Arabowie plondruia.

Księgi Czterdzieste.

Tygráncá wzięli sobie zá páńá Syrowie. Gdy ten był zwyciężony/ Antyoch syn Tyzycenow nástąpiť.

Księgi Czterdzieste pierwsze.

Pártowie ślad/ niłzemność/ potym meztwo/ Páństwo/ obyczáie/ życie/ śácy/ woyská/ cnoty/ swawola/ Krolow ich dzieie. Bártériańskie Páństwo. Pártelsie woyny.

Księgi Czterdzieste wtore.

Krolowie Pártscy z roznymi wojuia. Ormiańskiego národu przodkowie. Orodos Krásusa Rzymianiná poráził/ Syrya przez syná wziat. po nim śráháť z Antoniussem wojował y z Tyrydatem.

Księgi Czterdzieste trzecie.

Daronych Látynow linia/ tájże Rzymian/ y dzieie ich/ aż do Pryská Tárkwiniusza. Ligurow pogarć/ dzieie Máfyliensow.

Księgi Czterdzieste czwarte.

Hispáńskiego Páństwa położenie/ vrodzay/ rzeki/ zbrowość/ obyczáie ludzkie. Kłag Luzytáńskich opisánie. Historia bázro dziwna o Szábidzie/ druga o Geryonie. Dzieie Bártériańskie. Hispany vstrómit August.

PRZEDMOWA
IVSTYNVSA
HISTORYKA,
Do Antoniną Cefárzá

EROGV S Pompeius stárodawny mówca Rzymski, bacząc, że rozmáici Rzymiánie, y ci náwet, którzy w Rádzie siedzieli, dzieie Páństwa tego Greckim y obcym ięzykiem opisáli, bądź to slawa ich pobudzony, bądź nowa Księga, y rzeczy w niey rozmaitościa wcieśbony, y wiedziony, sam też Greckie, y światá wśzystkiego Historye, łacińska mowa spisał, aby gdy náše w Grecki ięzyk pośly, Greckie też domowym nászym czytáne bydz mogły, iście rzecz wielka, y praca, ták dowcipu, iáko y ciála znaczna wziął przed sie. Bo, iesli Autoró, którzy ieden tylko Narod ábo Páństwo opisúia, często sie ich robotá zda náder wielka, iáko nie rzekniemy, że Pompeius sercem práwie y śmiáłościá Herkulesowa ná wśzystek świat wderzył pziorem, gdyż Księgi iego, wśzystkich wiekow, Krolow, Narodow, Ludzi, w sobie dzieie y sprawy máia, á co Greccy Historykowie roznie mieśkáiac, ták iáko sie im zdáło sposobniey, miedzy sie (niepożyteczne opuściwszy) zagárneli, to on wśzystko czá-

Autor tey Histo-
riey był zá Au-
gustá y Tybery-
usá Cefárzow,
kiedy y Q. Cur-
tius.



sem pomierzywszy, rzędem własnym, iako sie co działo, abo
iako potrzeba wkażał wypisawszy, odprawił. A tak ze
czterdziestu czterech Książ iego (bo ich tyle wydał) rze-
czy wiadomości godnieysze wyiałem, mając na to nieco w
Mieście Rzymskim czasu. To co ani z wiadomości wcie-
chy przynieść mogło, ani przykładu żadnego potrzebnego
wkażowało, minalem, właśnie by książeczke pięknego iá-
kiego kwiecia pełną uczynilem, aby y ci, ktorzy Greckie
dzieie już wiedza, mieli czymby pamiętać wznowili, y ci kto-
rzy ieszcze nie wiedza, nauke odnieśli. Co sie tkanie ciebie
Antoninie Cesarzu, posłałem ci te Historya, nie dla tego,
abyś sie iey uczył, ale żebyś ia poprawił, y pospolu, abym-
ci zaraz moiego proznowania (bo y tego Kato rachunek
potrzebny wspominał) sprawę dał. Abowiem tych lat,
mam dosyć na zdaniu y rozsądku twoim, y potomnych czá-
sow, gdy wsczypliwa zazdrość zgásnie, pilności, y umie-
t-ności świadectwo otrzymam.

Iuljusz kiedy
zyl, pewney wiá-
domosci nie
miał, niektórzy
pomiádają ze
Roku 150.

IVSTY-



I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A,



K S I Ę G I P I E R W S Z E.



Pierwszym onym za-
raz wieku narodom y Pán-
stvom królowie rozkázowa-
li / ktorých nie rátkni v cze-
lá pospolite^o chciwie suká-
ne / ále miedzy cnymi Dyczy-
zny miłosníkami skromnosť
doświadcžona / do zachności

tákowego Máiestatu záwsze prowadžila. Ludzie
žadnych praw niemeli / zdanie Pánstie bylo miá-
sto práwa. Gránic domowych ráczey broniono
własnych / ániželi przyczyniano obcych / w Dycy-
ynie swojey / w ktorey sie kto vrodžil / grániczył.
Napierwszy ze wszystkich Ninus Król Assyry-
ski / stárožitny / á iákoby dziádowski Narodow
zwyczaj / nowa pánowania chciwością pobudzo-
ny / odmienil. Ten ábowiem pierwszy przeciwko

ieonałko subtylny mieli/znáti vrody y postaci má-
rce z syné bázro podobne. A tak rámióńa y niskość
nog zákryciem vtáilá/ glowe czapka spósobna po-
krylá/ y áby nowe šáty/ nie zdaly sie czego táie/
wszystkie^o ludowi odzienie áby sobie tymże kštal-
tem gotowáli/ y tak chodzili/rozkazálá/ ktory v-
bior/áz y do tad trwa v tych tám narodow. Tak
naprzód oná zmysliwšy plec/ vřlá zá chlopca.
Wielkie potym rzeczy działálá/dla ktorych zacno-
ści gdy bázylá/ že mieyscá wiecey zazdrość nie
miálá/ coby zač bylá/ á iáko sie zá chlopca vda-
wálá/powiedziálá iáwne/czym kroleřtwa nie v-
tráčila/y owšem že niewiařta beďac/nie tylko bia-
leglowy/ále y otroki meřtwem przeřlá/w podzi-
wieniu bylá. Táž Bábilon záložylá/ y murem z
cegły/piářku/smoły/ Eliu/ miářto obwiodlá/ kto-
ra to máterya dořátkiem wielkim zziemie w o-
nych mieyscách wychodzi. Sielá innych dzieiom
řlavy nieřmiertelney godnych rey Krolowey by-
lo. Bo niemáiac dořć ná Páńřtwie/ktore iey máž
zostávil/Murzynřkie do niego przyczynilá. Wic-
y ná Indiyřřa ziemie vderžylá/ do ktorey/ořrom-
niey/ á wielkiego Alexándřá/ niřt przedtym nie
wředł. Naostáteř gdy námawíálá syná řwego/
áby z nia obcowal/od niego ieřř^d zábita. Monár-
chia po Ninuřie meřu/ czterdziěřci y dwie lecie
řpráwowálá.

Syn iey przestawiać na królestwie od rodzi-
 cow zgotowanym/wszystkie rycerskie zabawy po-
 rzucił/á iáko by pleć meżka z mátką odmieniwszy/
 ledwie sie kiedy do meczyzn wkázuie / stárzat
 sie między tłumem białychglów. Potomni Kro-
 lowie/ sposobu iego násláduie/ nie sámí osobá-
 mi swemi/ ále przez inšie narodom odpowiedzi
 dawáli. Páństwo Assyryczyków/których potym
 Syryczykami zwano / przez tysiąc trzy stá lat
 trwáło. ostatni królowá Sárdánápalus/ máž
 nád niewiáste swowolnierzsy. Stárostá iego
 nádu Medámi przeložony/imieniem Arbáces/gdy
 áby go ogladáć (czego nikomu przed nim nie po-
 zwolono) mogł/ z wielkim sie wáilowaniem stá-
 ral/ y ledwie otrzymał: zástał go práwie w trzo-
 dzie nierządnic/ w wbiezce niewieścím/ purpure
 przedzacego/ dziewkom robote kádzielná rozda-
 wáiacego/ nierzadem ciála/ swawola oczu/ wšy-
 stkíe białegłowy przechodzacego. Co obaczywszy/
 zápálil sie gniewem/ iž tákowey niewieście / ták
 wiele mežow służy/ á iž we zbroi z mieczmi ludzic
 rycerzcy słucháia przadli. A wyszedšy do towá-
 rzystwá/ co widział/ oznáymil/ przydawáiac/ że
 poddánstwá tákowemu oddáwac nie chce/który
 woli być niewiásta/nizeli mežem. A ták zprzysia-
 gšy sie/podniešli s woynę przeciwko niemu: cze-
 on wiádomość wziawšy/ nie iáko máž ná obro-

ne królestwa bieżał, ale iako niewiaſty śmierci ſie
 boiać zwykły / náprzód / kedyby ſie ſtryć mogł /
 pátrzał: wnet potym z garsćia ludzi / y to nieſpra-
 wionych / wyciągnął. Lecz zwyciężony / vchodził
 ná páłac: á tam potym wielki ogień náłożywſzy /
 z ſtárbámi ſie poſpolu w nim polozył: tym tylko
 ſámy / meżem ſie ſtáwiac. Potym Aſſyriyczyto-
 wie Arbáceſá / od ktorego Sárdánápalus zginął /
 Stároſte Medſkiego wzięli ſobie zá Páná: á ten
 Monárchia Aſſyriyſka do Medow przenioſt.
 Po wielu zátych / rzędem ſobienáſtepujących Kro-
 low / do Aſtrágeſá przyſzło / ktory we ſnie widział /
 iáko by z członká przyrodzonego corki ſwey iedy-
 naczkí wyroſła mácićá / látoroſłámi wſyſtké Azya
 záſłániáiaćá. Rádził ſie w tym Wieſzćtow / y po-
 wiedzieli / żeć ſie z teyżé corki wnet vrodzi / ktory
 będzie wielce ſlawnym / ale ty koniecznie pániſtwo
 vtráciſz. Czym przeſtráſzony / áni krwie ſláhe-
 ciey / áni mieſkiey / czełku dáł corké zá žone / by
 ſnádz oycowſkie y mácierzyńſkie ſláhectwo wne-
 ká dumj nie nábáwiło / ale Kámbizowi / ná tē čas
 podlego rodu Perſkie° / ſrednie ſzeſliwemu iá po-
 ſlubil. Lecz gdy áni ták oney ze ſnu boiáźni wzię-
 tey zbył / corké brzemienna do ſiebie záwolał / áby
 ráczey przy obecnoſci dziádowſkiey plod był
 ſtracony. Skoro ſie dziećie vrodziło: Hárpago-
 wi / táiemnych rad Królewſkich wiadomemu / od-

Ku deſce oł-
 rutne rzekę
 nápeńily /
 tróra wielka
 eſeć miáſta
 iáłá / y zwy-
 áſtiro Ába
 ceſowi dáł.
 Diod: Sic: lib: 2

cap: 7.

Nieradu ko-
 niec ſromeni
 vpadę.

madzia mo-
 narchia.

Sen Pogán-
 ſki dziwny.
 Dziwnieſzy
 iego wykład.
 Kádáſia.

Drugagorſa

Ne przecim
p. Bogu tru-
dno.

Drogo Pan
Bog podał
do. wykoná-
nia przyrze-
nia swego o
Cyrusie.

Pátrz iáko się
dekrety Boży
musi ko-
czyć.

dáne iest/ y roztazano mu/ áby go nie żywił: Ktory
baczac/ że Astryáges żadnego potomka płci męz-
kiey nie ma/ á boiac się by córká po zeszciu Cyro-
wskim do Krolestwa przyszedłszy/ nie mogąc nad-
oycem/ przynamniemy nad nim/ śmierci dzieciecia
swego się nie mściła/ bydlá Krolewskiego páste-
rzowi dziecie ono/ áby go tam kiedy porzucił/ od-
dał. Tráfiło się/ że vrodził się syn w też czasy y sá-
memu pásterzowi/ Ktorego żoná posłysawszy/ o
porzuconym dziecieciu Krolewskim/ vśilnie pro-
siła/ áby go iey przyniosł y rzekł. Dla czego zwy-
ciężony takim náleganiem/ bieżał do lasá/ y zná-
lażł sukę/ pierśiami ono dziecie karmiaca/ á od-
ptástwá y bestiy broniaca ze wszech miar. A luto-
ścia/ Ktora sukę zięta baczył/ sam się też wzruszy-
wszy/ do stáynie chłopiátko mośł/ zá Którym y su-
ka ślá/ wielka żáłość pokázuiac. A gdy go żoná
pásterzowá w rece wzięła/ by do iákiey znáto-
mej lubieżnie się miał/ y táka rzezwością/ ták w dzie-
cznym śmiechem ku niemy się vśmiechác počał / że
oná niewiásta mężá bárzo prosiła / áby własn-
ie dziecie miásto niego porzucili/ y áby/ bądź ná sze-
ście chłopiece / bądź ná iey nádzieie/ dopuścił go
iey chowác. Záraz tedy dziatę onych szesście od-
mienili/ Krolewskiego zá swego biorąc/ á swego
miásto tamtego wyrzućaiac. Mámcie potym imie
Spákon dano: gdyż Persowie tak psá nazywáia.

Chlo-

Chłopiec też za czasem inż między pasterzami chodząc/ przezwany był z Cyrusem. Wiec obrany Krolew w igrzysku/ gdy z pustoty chłopce sobie nie posłuszne biczem znacznie pokarał: do gniewu ich rodzice wielkiego pobudził / tak/ że sie przed Astyagesem Krolew skarzyli / narzekając / iż ludzie wolni y Slachcicy/ od Krolewskiego niewolnika/ kształtem niewolników sa starani. Zawolał tedy chłopca onego Krol/ y o sprawie sie pytał. ale Cyrus twarzy by namniem nie zmieniwszy/ odpowiedział: zem uczynił iako Krol: zacząym Astyages zdziwivszy sie oney iego słateczności/ na pamięć sobie sen y iego wykład/ przywiódł. A takci gdy y twarz/ y podobieństwo/ y czas porzucenia/ y wyznanie pasterzowe zgadzało sie / wnetż poznal: iż mu sie zdáło / że sie inż sen Krolestwem między pasterchami otrzymanym wyiáwił / tylko Cyrusa z tak strógiego animusu stróśował. Lecz na Hárpagá przyiaciela gniewem zápalony/ aby sie o zachowanego przezeń wnetż zemścił / zabił iego syná/ y dal mu ziesć. Hárpagus zálość y boleść swoje zmyślnie wtrzymvšy / na czas pogodny odložyl pomstę. Agdy w krótkim czasie dorósł Cyrus/ zálością osierocenia swego vpomniony/ list do niego posłał/ opisuiac mu/ iako go był dziad do Perszey wysłał/ iako go ieszcze w powięciu zabić rozkazał: iako za staraniem iego był zachowany/

iako

Cyrus.

2 Ten żydom
w Babilonie
bádacym w
niewoli/ y do
demu sie wro-
cił: Kazał/ y ko-
ściół Jerozolim-
ski aby od-
nowiony y po-
prawiony do-
brze był/ na-
kładu dodał.
Iosef 11. Anti 20.

Pogánstie o-
trúcenstwo.

Pisłna rada
ymędra.

A co sen dźi-
ny.

Pierwsza Bru-
ka Cyrusowa
Krolewska.

iało sobie tym Krolá rozniewał/ iáło z tey miá-
ry syná vtrácił. Przytym vpominal go/ áby woy-
sko zebrał/ y prosto ná Páństwo iechal/ obiecuiac
mu/ że Medowie przy nim stána. Wicé iż Krole-
wska straż pilnowála wśedy/ list iáwnie posłány
y niesiony być nie mogł/ dla czego w záiacá wy-
pátrośzonego sztucznie go włożył: y ták tego záia-
cá do Perszey Cyrusowi / przez wierneho sluge/
posłał/ síeci mu ná rámioná wrzucił / áby pod
kštaltem łowu/ zdrádá cáło vszlá. Cyrus list prze-
czytawšy/ wspomnial sobie/ że mu toż we śnie ro-
kazano/ z tym doślądem/ áby názáintř wziął te-
go człowieká w towarzysztwo/ ktoregoby napřzod
potkał. A ták przededniem idac po wśi/ nieiákie
go Medá niewolníká/ imieniem Sybáre potkał/
y spytawšy skądby był rodem: gdy vsłyszał że z
Perszey/ okowy z nog iego zbil / y zá towarzys-
szá go wziawšy/ do Persopolu sie miásta wrocil.
Tám zwolawšy lud/ rozkazał/ áby wšyscy ná pe-
wny czas z siekierámi przybyli/ á lás/ ktory okolo
drogi był/ wycieli. Co gdy ochotnie odprawili:
názáintř ich/ bántiet przygotowawšy/ wezwal/
weselsze przy biesiedzie widzac / pytał / kiedyby
wam kto ztad życie sobie obierác kazał / co byście
woleli/ iesli przy wczoráyszey pracy / czyli przy
dzisieyszey dobrej mysli zostác? Záwoláli wšy-
scy/ że przy dobrej mysli dzisieyszey. A on tež:

poři

połci (mowi) Medom poddaństwa nie wy-
 wiecie/ tãki wiek aż do śmierci mieć będziecie/ iã-
 ki wczorã byl/ pelen prace/ y przytkości: mnie
 zaś iesli słuchãc zechcecie/ tãk wcieśnny iãko dziś/
 przeżyiecie. Gdy to wszyscy z radością przyieli/
 na wojnę przeciwko Medom wyciągnal. Asty-
 áges/ inż y zapomniawszy co byl Hãrpagowi v-
 działal/ wojskã wszystkich y Hermanstwo mu zle-
 cił/ który okrucieństwo zdrãda Krolowi płacac/
 oboż wszystkich y lud Cyrusowi podal. Cogdy A-
 styáges posłyszał/ zewszad nowe zebrał żołnier-
 stwo y pomoc/ y sam głowa swa przeciwko Per-
 som iechal: a drugi raz bitwę ochotniey zaczął-
 iac/ w tyl część wojskã polozył/ na boiãzliwe swo-
 ie szable/ iãko na nieprzyiacela dobywãc rosta-
 zal/ y głośnie opowiedzial: Jesli nie zwyciężycie/
 wiedźcie/ że pozad tãk rycerski lud/ iãko y na cze-
 le/ znajdziecie/ dla tego patrzyćcie/ iesli wojsko/
 do korego wciekãc będziecie/ czyli Cyrusowe ko-
 re przed soba widźcie/ zbić y porazić macie. Prã-
 wie znacznie po tym napomnieniu ludowi iego
 serca przybyło. Agdy Perskie vsy poczely pierz-
 chãc/ matki y żony ich przeciwko nim wypadly/
 aby sie do potrzeby wrocili prosiac/ czego iz ani
 słuchãli/ ony szaty podniosszy/ skrytosci ciãłã v-
 łãżowały: y do kãd czyli wżywoty matk albo
 żon wciekãc chca/ pytały: Jakim strofowaniem

Dłużey siozle
 niż dobre pa-
 mieta.
 Struła heta
 manita.

Rada nie-
 wieścia przed
 ka/ y nie zla.

Zwycięstwo
Cyrusowe.

Enotá.

Conseil, y,

porzutek Jan
późno m...

Stowe woj-
ny Cyrusowe.

Bresus vcie-
ka.

przelomieni/ wrocili sie záraz / y meźnie ná nie-
przyaciela nátaršy/ przed ktorým vciekali/ z po-
lá go spedzili/ vciekac przymusili. Poimány tam-
że Astyages/ ktore^o Cyrus Krolestwo tylko odial/
wnetkiem á nie zwyciezca sie pokazal / nád wiel-
kimgo Hirkánštim národem przelozył/ gdyž y sam
do Medow niechcial sie wrocic. A ten byl koniec
Pánštwá Medskiego/ lat trzy stá piecdziešiat ro-
stázowali. Ná poczátku pánování swego Cy-
rus/ onego Sybáre/ ktorego byl podlug przyka-
zu nocnego widzenia z niewolniczey roboty wy-
ial/ y zá towarzyszá do wšystkiego wzial/ nád
Persámi przeloženštwem vzcil/ y sioštre mu swo-
ie zážone dal. Ale miáštá Medskie/ ktore przed-
tym trybut dawály/ za odmiana stolice Krolew-
skiej/ rozumieiac/ že sie tež y šczęšcie ich pospolu
odmienilo/ Cyrusowi rebelizowály/ co iemu przy-
czone wielkáz y poczatek sílu wojen przynioslo.
Vštromivšy ich iednáť po wielkiej części/ gdy z
Bábilončyťkami woiował / Krezusá Lidškiego
Krolá ná ten čas wielkie štárby máiacego/ ktory
im byl ná pomoc przyiechal/ zwyciezyl/ táť/ že so-
bie rádžic/ y do Krolestwá swego vciekac musial.
Leč po onym zwyciestwie/ Cyrus w Bábilonie
rzeczy vspokoivšy/ do Lidyiey wojne obrocił.
Tám woysto Krezowe/ z nieszczęšcia pierwszey
bitwy/ ná serce sie zdobydz nie moglo/ právie lá-

eno porażone legło/ tak/ że y Krezusá poimano/
wszakos/ im lżeysza/ y z mnieyszym niebespieczeń-
stwem była potrzeba/ tym też skromnieysze y zwy-
cięstwo. Zdrowiem y częścią Oyczyzny darrowa-
ny/ dano y miasto Barce: gdzie ácz wprawdzie
nie Krolewskie życie miał/ przecież dosyć bliskim
tego máiestatu sposobem wiek prowadził. A tá-
ludzkosć y láskawosć/ nie mniej zwycięzcy niż
zwycięzonemu pożyteczna była. Bo ze wszytkiey
Grecey gdy sie dowiedziano/ że woyná Krezu-
sowi przypadlá/by do gáśnienia wszytkim spólnie
ogniá škodzącego/ pomocy y ratunki sły. Tak
wielka miał v wszytkich miast Krezus miłosć/
że/ by był Cyrus iáko surowiey sobie z nim po-
stąpił/ wszytke Grecyaby był ná sie obálił. Po-
cym/ gdy zá czásem inszymi woynámi tenże Cyrus
był zatrudniony/ Lidowie sie mu wybili/ ktore
znowu vstroomil/ rystunki/ y do boiu broń po-
trzebna y konie odiał/ áby sie káczmárstwem / á
ćwiczeniem do żártow/ do zalet y miłosćek przy-
należacym zabawiali/ roztazał. A tak narod z
zuynosći swey mekiedy możny/ reka y sercem me-
żny/ dla rostkos/ nierządu/ y cielesnosći zniewie-
ściál/ cnote oyczysta vtrácił/ á ktorego przed lá-
ty Cyrussowe bitwy práwie niezwycięzonego po-
kazály/ tego do cielesnosći wpedzonego/ prozno-
wanie y gnusnosć poráziła. Przed pánowaniem

Potym pop-
many.

Cnota Cyru-
sewa.

Tu był Anáry
meneo Gilo-
zof.

Euseb: Chro: 52
Stefychorus
y Simonides
Poetowie.

Támie.
Chilon také
ieden z sied-
mi mędrcom
Támie.

Lidby naród
zacny wni-
wecz obrocił.

Czwarty to
był Krol Lib-
ri.

Dziwna hi-
storia.
Zá tegoż pá-
nowania Sy-
billá Sámia
żyła.

Zaplátá čiele-
sności.

Cyrusowá o-
státnia woj-
ná.

Sytuáá Kro-
lowey Tátár-
stey.

Krezowym Lidowie mieli sílá Krolow rozma-
itymi przypadkami sławnych / iednáť żadnego
nieszczésie z Kándáulesowym porównáć sie nie
može. Ten ábowiem / gdy žone swoie ktora dla
pietkności zbytnie milował / przed wšysškimi ch-
walil / nie kontentuiac sie skrytych rostokš swoich
własna wiadomošćia / tež y o tych rzeczách / ktore
w małžestwie / milžané býć máia / gadal iáwnie /
iáťoby milktiwosć pietkności škodžila / áž náostá-
teť / žeby dowiodł co mowil / Gigesowi towárzy-
šowi swemu naga vřazal. Atym swoim postep-
kiem y vczynkiem to správil / že y onego przyiácie-
lá widzeniem do cudžološtwa zápalonego w nie-
przyiáčiela odmienil / y žone iáťoby drugiemu
swoie milosć zleciwšy / od siebie odwrócił. Žo
w krotkim částe / zámordowánie Kándáulesá /
stálo sie vpomínkiem onego małženistwa / á žoná
řrtwia małžonká swego vposážona / Kroleštvo
iego y siebie cudžoložníkowi oddála. Cyrus
Azya podbiwšy / y wšysšek Wschod stolicá ošia-
dšy / wyciagnal przeciwko Tátárom. Támiris
Krolowála y rostážowála im ná ten čas / ktora
nie sercem niewiešćim / z onego nieprzyiáčielskie-
go wtárgniení trwože w sobie lamiac / ácz przez
ržeke Aráxis moglá mu przepráwy bronic / ied-
náť wolno dopušćila / z tey miáry / iz lácniejšey
bitwy z nim w gránicách y w Pánštwie swym sie

spodžie-

spodziewała/ y nádto/ że w tyl rzeka zostawiona
 iemu do wciekánia droge zamkniona baczyla. A
 tak Cyrus woysko ná druga strone przeprawi-
 wszy/ y poniekad glebiey wziemie nieprzyaciel-
 ska zaiechawszy/ potym teź obozem stanał: názá-
 iutrz/ iákoby z boiaźni vchodzac y wciekaiac/ o-
 bozu odiechał/ winá y rzeczy do bieśiady potrze-
 bnych/ wielki w nim dostatek zostawił. Co gdy
 Krolowey spięgowie odnieśli/ záraz młodziech-
 nego syná swego z trzecia częścia woyská zá nim
 w pogonia posłala. Ten gdy do obozu Cyruso-
 wego przybył/ iáko to młody Hetman zdrađ y
 sztuk nieprzyacielskich nie świadom/ włásnie by
 nie náwoyne/ ále ná bántiet przyiechał: zanie-
 chawszy pogoni/ żołnierzowi do winá (picia nie-
 zwykłego) y piąnistwá dopuścił/ záczym pier-
 wey Tátary wino powálilo/ niżeli miecz porá-
 żił. Bo Cyrus tego sie od swey strážy dowiedzia-
 wszy/ noca zwrot uczynił/ á do Tátar piątých
 y spiacych przybywszy/ pospolu z onym Krolowi-
 cem wśystkie podławił. Kedy Támiris/ wo-
 ysko tak znaczne/ á co wietśa iedynaká vtráciwszy/
 nie do pláczu/ pocięhy nieiákiey osierocenia swe-
 go posła/ ále do rad y zdrađ/ áby sie zemściła/
 gniewem zapalona/ bieżała: y nieprzyaciela chlu-
 ba/ weselem/ duma świeżego zwycięstwá nade-
 tego/ podobna y tákáz vmeietnościa obfoczyn-

Sztuka Cy-
rusowa.

Patrz co mło-
dy hetman.



Sztuka druz
gacyste i
tarku.

Zwycięstwo.

Cyrusowe zginienie.

Tatarſkie
ſerce.

Zydomie te
go iowia Na
budu donozo
rem e rorego
hermana Ho
loferna Ju
dytabyła.
*Euseb; in
Chron; 53.*
Tenie Zydom
szkazał budo
wać kościół
piewełw przy
wileiowi o
cz Cyrusa

ſzy/ ſercem rycerſkim pogromiłá. Abowiem zmy-
śláiac boiaźń/ y áílom ſwóim dla oney porażki
nie dufanie/ ták wſtepowalá/ że Cyrusa ná ciásne
bárzo mieyſcá przywiodłá. Támo po gorách ſtu-
cznie y doſtátecznie záſadzki wczyniwszy/ poſpolu
y z ſámy m Krolém dwáć roc ſto tyſiecy Perſow
wbilá/ przy którym zwycięſtwie/ y to pámieci ieſt
godno/ że z ták wielkiey bitwy/ áni ieden wſzedł/
któryby był o niey powiedział. Głowe Cyruso-
we vcieta Krolowa roſtázálá w naczynie krowie
ludzkiej nápełnione wżućie ztákim nátrzáſaniem:

NAPIYSIE (mówi) KR WIE KTOREYS
PRAGNAL/ Y KTOREY NIEMOGLES
SIE NIGDY NASYCIC.

Pánował Cyrus lat trzydzieści/ nie ná początku
swego królowania tylko/ ále po wszystkim czasie/
dziwnie szczęśliwy.

Nastąpił syn Kambizes po nim/który do państwa Wycomskiego/ Egipt (podobniwszy) przysła-
czył/ y tam białochwałstwem Egipcyanow o-
brąziwszy sie/ Apisa/ y innych Bogow kosiody
po rozwaląc kazał. Do Ammonowe też kosiolá
przezacnego/ wysłał/ aby go zburzyło/ posłał:
które niepogoda y piaszczem zawiane/ y prawie
zarzucone/ á zátłumione/ tamże zginęło. Potym
we śnie widział/ iáby Mergis brát jego miał
pánować/ czym ztrwożony/ od ónego swieto-

Pradziwna/

kradźtwá/ y kosciołow burzenia/ do domowych
mordow własnych pośedł. Abowiem trudna to
była ná tego/ ktory wiára wzgárdziwszy/ potym
ná Bogi sie tárznał/ áby też byl swoim przepu-
ścić miał. Obral tedy ná ták strážne okrucień-
stwo y robote iednego/ imieniem Kometá/ wiel-
kiego przyziaciela swego. A w tym iemu samemu
tráfunkiem miecz z pochw wypadł/ y ták go w
ledźwie obráził/ że z oney rány ymárl: badź dla
rozkazania/ áby byl brát zamordowan/ badź dla
zgwałcenia wiáry/ ták skarány. Czego Mágus
dowiedziawszy sie/ nim sie rozgłosila śmierć Kro-
lewsta Mergidesá/ ktoremu słusznie náležáło páń-
stwo/ zábil/ á brátá swego Wropástá ná iego
mieysce wsádził. Był ábowiem wrodziwy/ y ciá-
ła podobieństwem iemu bliski / záczym gdy sie
nikt zdrády nie obawiał/ miásto Mergidesá Wro-
pástes ná máiestacie vsiádl. Do tego/ tym stry-
ciey to trwáło/ że v Pers w Krolewstwie persony
dla powagi y máiestatu/ záslaniáia/ wolnego pá-
trzania ná nie ludziom nie dawáia. Wiec y Ma-
gowie dla przychylności czleka pospolitego/ try-
buty y perwinność iáždy ná wojne/ do trzech lat
zniesli/ áby byli Krolestwo zdráda nábyte/ lástká-
woscia y hoynoscia oswobodzili y zmoćnili/ co
Wstánesowi czleku rodu slácheckiego/ y w domy-
slách náder subtylnemu / podeyrzenie wielkie v-

Śmierć iego.

Ambicia
Krwawa.Objazay wśe
nowania oso-
by Krolew-
stwy v Per-
sow.
Chytrość.

działa-

Krol sláhe
cka dobiera
dzi o Wyzy
mie.
Zmano ja Se
dyma.

Coniurácia.

Aspátyná y
Ináferná.
Herodor.

Serce y glos
práwego Wy
zyny milo
snika.

działo. A tak przez pierwsze posłance Corti swey/
ktora też tam między nałożnicami Krolowstwi
była/ pytał/ iesliby Krol był syn Cyrusa. Ona
wskazala/ żeć y sama niewiem/ y z te warzyści za-
dney wyrozumiec nie moge/ dla tego/ iż każda z
nas osobno zamyślaia: Ostanes ieć roztazal/ a-
by spiacemu glowe omacala/ gdrz Kambizes wrz
nal był Magowi obie vszy. A tak gdy mu potym/
że Krol vsu niema oznaymila / Perstem Sena-
torom to doniosł/ y do tego ich przywiodsly/ aby
go nie cierpieli/ przysięga obowiazal. Tego zpry-
sieżenia siedm tylko wiadomi byli/ ktore aby za-
iaka przewloka/ do rozmyslu ich nie przywiodlo/
i tak aby ná iawia do wszystkich wyniesione nie
bylo/ zaraz porwali sie/ y szable pod szatami v-
krzysly/ ná palac posli: Tam kto sie wprzod ná-
winal zabisly / do Magow inż przychodzili/
ktorym też ná obrone zdrowia serca dostawalo/
gdyż tudzież dobywszy szabel/ dwu z onych zpry-
sieżonych zamordowali. Lecz nie trudno z wie-
la przegrali/ iednego z nich Gobyras w polu v-
chwyłil/ á gdy watpilo towarzystwo coby dzia-
lac/ obawiaiac sie/ by (w ciemnym miejscu była
ta potrzeba) miasto Maga/ nie przebili samego/
zawolał: PRZECZ BOK MOY/ VTOPCIE W
NIM SZABLE. Zdarczyło iednak szesście / że
go miniono/ á Maga zabito. Tu inż wielka w-

prawdziej

prawdzie ich była sławą/ że początek do wolności Królestwu takowy sprawili/ ale wietrza ślad odnieśli/ gdy wątpiac/ kogooby na mająstacie posadzić/ zgodzili się łatwo. Abowiem w cności y w Słachectwie/ tak sobie równali/ że Elecia znacznie trudna była/ dla czego sami droge pokazali/ przykrorey/ y bogoboyności/ y szczęściu rozsadek w tey mierze zostawili. Naznaczyli sobie dzień pewny/ którego przed pałacem Królewskim swoje konie/ rano zaraz stawić mieli/ a czyby przed wschodem słońca żarzał/ ten aby regiment Państwa wziął/ y był Królem. Abowiem Persowie Słońce za iedyneho Boga mają/ y twierdzą/ że konie temu są poświęcone/ y w nich się kocha. Był tam między Konjuratami Daryusz Histaspisow syn/ który o Koronie bázro przemyślał. Co maśtáleż ziego po nim obaczywszy/ rzekł: Jeslić tylko ten jest impediment do Państwa/ łatwo go vprzatniess. Potym przed postanowionym dniem/ na miejsce też naznaczone/ w noc y prowadził konią/ y z klączy go spuszczał/ tak rozumiejąc/ że koni nazáutrz w tymże miejscu stanowiący/ na przeszła Venere sobie wspomniawszy/ miał do klączy żarzec/ w czym się nie omylił. Bo gdy nazáutrz ziechali się godziny pewney/ ónże Daryuszow koni miejsce poznawszy/ zaraz chciwością zapálony ku klączy/ żarzał: drudzy iáko

Elecia Pros
lewska fores
mna.

Chytrość zyo
czliwego slus
gi.

Ten edikt Cy-
rusowo po-
prawie kósć
iolk Jeroso-
limskiego zy-
dom porwier-
dził/ siła o
nim mowia.
Aggeusz/ Zā-
chariasz/ E-
zdrasz.

Prostota lu-
dzi dawnych

Dobiarada.

Miał też y
druga hester
zydowską.

Wielka mi-
łość Oycy-
ny.

spiac stali/ten Pánu swemu szczęście pokazał. By-
ła taka skromność w inšych/ że tylko one prakty-
kę spełniona obaczywszy/ nātychmiast z łoni poz-
siadali/ Dáryusza Krolew przywitáli/ lud też
wszystek/ droga swych idac Senatorow/ za Pá-
nā go przyználi y przyieli. Ták Páństwo Per-
skie meztwem siedmi bārzo zacnych meżow pilno
śukane/ prawie ładaiako iednemu w rece wpá-
dło. A zda sie iakoby nie podobna/ że ták cierpli-
wie Stolicy Páńskiej rstapili/ dla ktorey oswo-
bodzenia/gárdła się nieśli/vmzeczcieli: Aczi/
okrom vrody/y Sceptu Krolewskiego Cnot go-
dnych/ Dáryusz też to miał/ że dawnych Krolow
trwia siagał. A ták ná początku pánowania swe-
go/ Cyrusowe córke wziął sobie za żonę/ Krole-
wskim małżeństwem/ Krolestwo zmacniaiac/ aby
nie do obcego przeniesione/ ale do fámiliei Cy-
rusowej zdało sie przywrocone. Zá czāsem po-
tym/ gdy mu Assyryyczyciowie rebelizowáli/ Bá-
bilonia osiedli/ a Młāstā trudno bylo dobyć/ nie
wypowiedzianie sie frāsował/ aż ieden z onych
Koninkratow/imieniem Sopirus/w domu swym
ciało swoje rozmaitym biciem posārpać/ nos/
wārgi/ vszy/ vrznąć kazał/ y ták nád spodziwā-
nie przed Dáryusem stānāl. Zdumiał sie Dáry-
usz/ y ták przyczyny/ iako zlełā/ktoryby sie ośkā-
rādzenia iego tākowego wāżył/ z pilnością sie do-

wiadó-

wiadował. Lecz on/ z którychby miar to wdział/
 potajemnie mu porwiedział/ y vmysl/ á ráde
 swa dalsza wkazawszy/ iáko zbieg iáki y zdraycá
 Oryczyzny/ do Bábilonu iechal. Tám obywatelom
 ciáło swe posárpane wkazował/ ná tyrán-
 stwo Krolewskie wolał y nárzekał/ ktory go nie
 cnota/ ále praktykárstwem y tráfunkiem/ nie roz-
 sadkiem ludzkim/ ále skápiem rżeniem do krole-
 stwa wprzeczil. Przytym rostkázował/ áby pilno
 wważali/ czego bedac mu nieprzyiacielmi spodzie-
 wác sie máia/ gdyż ták przyiaciele swe sánuié.
 Náostátek/ nie wiecey (mowi) tym wáśsym/ ácz
 náder mocnym murom dufaycie/ niżeli mieczowi
 y síle wáśsey/ á mnie ták bázro wskódone°/ spol-
 na krzywde y wojne zleccie. Zacheść/ sláhec-
 two/ y cnota one° czlowieká wsystkim wiádc ma-
 bylá/ y o wierze nic nie watpili/ áni sie leáli/ górz-
 iego rány/ znáti/ y wkrzywózenia/ by iáka zósta-
 we w rekách mieli. Á ták glosem práwie pe spo-
 litym Hetmánstwo mu dano: ktory troche ludu
 wzięwszy/ raz y drugi Persy (tá k howiem z na-
 mowy bvc málo) fortunnie pogromil. Nács-
 tek wsystko worsto sobie zwierzone/ y oboz Dá-
 rryusowi podal: Miásta dobrawszy/ Persámi
 osádził. Potym Dárrus z Táráry woio-
 wal: o czym w Księgách wto-
 rych powiem.

zbiegá ma-
 diego postep
 li.

Kto by był nie
 wierzył?

zbieg Heta-
 mán.

Chytróść
 iego.

Koniec wsyst-
 kiego.

I V S T Y N V S A HISTORYKA.

Księgi Wtore.



2 Pisniac ludzi Tatarskiego rodu dzieie/
ktore dosyc wielkie y slawne byly/z po-
czatku samego/ iako y skad sie wziali/
pokażemy. Abowiem nie mniey zacne
ich vrodzenie/ aniżeli panowanie bylo/y nie wie-
tśa slawe/z panowania Krolow/niz z cnoty me-
zstwa białychgłow swoich mieli. Bo iz sami Párt-
skie y Baktrianskie Krolestwa zalozyli/ a niewia-
stych Amazonskie/ tedy temu/ ktory oboiey płci
bedzie sprawy wważal / skad lácno watpliwosc
vroście/ ktora z nich iest zacnieysza y slawnieysza.
Tatarski narod zawsze ludzie za nadawnieyszy
mieli/ aczkolwiek z Egipcyanami dlugo sie o pir-
wosc swarzyli. Egipcyanie to za soba przy-
wodzili: Na pocztku swiata/ iedne krainy
ogniem slonecznym y goracością bärzo palä-
ly/ drugie okrucienstwem zimnä y mrozu / prä-
wie wszystko nisczyly/ tak/ że nie tylko pierwey lu-
dzi nie mogly zacząć rodzić/ ale ani gości y przy-
chodniow cierpieć przedtym / niż na zimno abo

Taki też był
swar Arcyzy
Kowy Egip-
tow.

Isocr: in Pana-
then.

Taki Egip-
ciandow z Sri-
gami.

Herodot lib: 2.

na go-

na goracość ratunki wymysłono/ábo na niesposobność mieysc ráde dobra znaleziono. Egipt zawsze mierność powietrza taką miał / y lastawość niebá/że ani zimno/ani goraco ludziom słońce mogło/ do tego ziemié żyzna/ y w vrodzaniu oświtym/ żadney sobie rowney niemáiąca. Z których miar/ láčno każdy osadzi/ że sie tu pierwszy ludzie vrodzili/ kiedy nałácnierz sioie wychowanie mieć mogli. Ale Tátárzy na to odpowiadáli: że lastawość niebá y powietrza/ dawności wyswiadczyć nie może/ gdyż naturá/ skoro wielkość ciepłá/ábo zimná/ między rozmaite kráiny rozdzieliłá/ záraz też y bestye do ciepłiności/ y na znoszenie krzymo mieysc onych sposobnie vrodziłá/ także y drzewá/ także y zbożá wedle potrzeby kátoś swiátá wydałá/ á iáko Tátárzy ostrzże niebo máia niż Egipcyanie/ tak też y ciáło ich y dowcipy są twárdzse/ y grubzse. Wiec iesli swiát/ ktorego teraz częsci baczymy/ niekiedy był cáły/ ieden/ y nierozdzielony / bądź to wody na początku tego ziemié odkrywszy trzymály/ bądź też ogień (ktory swiát zrodził) wszedy pánował/ przecie Tátárzy z oborgá tego sioie dawność stársza wskázac mogą. Bo iesli ogień zágarńał był swiát wshyszek na początku/ ktory potástu gáśłony z czásém ziemi vstąpił/ tedyć/ iż y teraz nad put nocnych kráioń zimná wietrzego niemáś/ te pier-

Nie bítwuy
sie Justinus
pogánin.

wey od ognia były oswobodzone: a Egipcjcy y wszy-
 stek wschod sloneczny/ dosrc nie rychlo do skrom-
 ności y mierności przyszedł: gdyż y po te czasy pra-
 wie ogniem srogim zapalony y obciążony pala.
 Co iesli też ziemie wszytke ogutem zalaly były wo-
 dy/ musimy to przyznac/ że mierścá wysokie zby-
 wszy ich/ pierwey głowy wkazaly swocie/ a niziny
 w nich plywały: y ktora część świata pierwey ku
 sobie przyszedszy podeschła/ tá też pirwey zwierz-
 rodzić poczelá. Tu inż kto niewie/ że Tatarskie
 krajny/ táż wysokie położeniem sa/ że rzeki wszy-
 stkie/ ktore w nich poczaték y rodzenie swoje má-
 ja/ naprzod do jeziora Meotydu/ potym do Pont-
 skiego y Egipskiego morzá bieża y wpadaja/ a
 Egipt wždy za staraniem ták wiele swoich Kro-
 low/ przez ták wiele wiekow/ praca y nakładem/
 dla nabiegu wod/ to gorami zawalony/ to rewa-
 mi pokopány/ aby one bronily: te zaś ie w sie brá-
 ly/ to inżymi ratunkami obwarowane/ przecież
 chyba Nylus odwróciwszy/ niemożl przyśc do te-
 go/ aby miány był za cstatni po inżych ludziach/
 gdyż z tych grobl od Krolew vszpánych/ ábo od
 Nylusa błotem plynacego poczynionych/ zda sie
 nader nieważniemiá/ ludzkiemu mieszkaniu świe-
 żo wygotowana. Tymi tedy rácyami Tatarszy
 przekonanyszy Egipcjany/ byli záwsze v wszyt-
 kich zá lud nadawnieyszy ná świecie.

Ziemiá Tatarská ná wschod slonca po tedney
 stronie ma Pont/ po drugiey Ryssyjskie gory/ w
 tyl Azya/ y rzeka Gazyz. Bárzo iest szeroka y dlu-
 ga. Lud gránic żadnych niema/ bo ani orza/ ani
 domow/ ábo iakiego siedliska/ ábo miast máia/
 trzody y bydlo záwse pása/ po puszczách sie tulá-
 ta. Zony y dzieci z soba woža / á tych wozow/
 skorami iedla deszczá y zimy okrywšy/ miasto do-
 mow vžywáia. Spráwiedliwosci/ nie práwem
 iakim/ ále rozumem dochodza y przestrzegáia /
 nád zlodziejstwo nic ciężšego niemáia/ gdyž bez
 mieštana y zamknienia bydlo chováiac/ iesliby
 iesze kradziejstwo bylo wolne/ przy czymby sie w
 lesie zostáliž. Złoto y srebro/ nie w takiey wadze/
 w iakiey v inszych iest/ máia : mlekiem y miodem
 sie karmia: welny y šat nie vžywáia/ ná vstávi-
 czne žimno kožuchy z bestiy y z myšy lešnych no-
 ša. A tá ich wstrzymiežliwość/ obyczáie z sprá-
 wiedliwością im przyniošlá/ gdyž cudzych rzeczy
 nie požadáia. Bo tám bogactw chciwošć iest/ ke-
 dy ich vžywáia. V day Bože/ by ták inše narody
 škromne byly/ y nie prágnely ták ludzkich máiet-
 nošci/ záprawde po wšyštkim šwiecie/ y po wšy-
 ťkie wieki nie ták by sie wojny šerzyly/ áni by wie-
 cey ludži miecz požyral/ niželi šmierć przyrodzo-
 na zwyšlá gubić. Zgolá dziwna sie zda / že to z
 náтуры wzięli Tatarzy/ czego Grekové ludži ma-

drych

Położenie
 Państwa
 Tatarskiego.

Opisanie Ta-
 taryjskich oby-
 czajów y ży-
 cia.

123

drych nauka y Philosophia dosiagnac niemogli/ a iz cwiczone obyczaje grubosci nie wypolerowaney wystapily. Tak za swoia zbytkow niewiadomoscia/wiecey nizeli Grekowie/za cnot wiadomoscia dosli.

Mestwo y
woyny Tatarow.

Panstwa Azrey trzykroć sie dobiiali/o same/ albo sie mft nie kusil/ albo ich nie zholodowal. Daryusa Krola Perskiego od swych grame z zelzywosc: a odpedzili/ Cyrusa ze wszytkim woyskiem na glowe porazili/ Wielkiego Alexandra Hetmana Sopiryonata takze te z ze wszytkimi woyski stazli/ Rzymskie woyny styseli/ z nimi sie nigdy nie koscrowali/ ci z Partskie y Baktryanske Krolestwa zalozyli. Narod w pracach y w wojnach okrutny/ sily ciala niezmierne/ tego nie skutaila/ o co (by nie utracili) mogliby sie lecac/ zwyciestwo otrzymawszy/ sama sie slawa kontentui. Pierwszy na Tatarzy vderzyl Weroris Krol Egipski/ poslawszy naprzod Legaty/ ktorzyby im podali kendycie do pokojn y poddanstwa. Ale oni wiadomosc pierwey od pogranicznych o wtargnieniu Krolewskim wziawszy: potym taka Poslom odpowiedz dali: Glupie Hetman ludu bogatego/ przeciwko vbogim wojne podniosl/ ktorey sie domac bacz mogl/ iz takowa bitwa nie pewna / iz zwyciezczakorzsćiy zaplaty zadney nie odniesie / iz szkody iawne podiac musi. A tak nie beda czekac Tatarzy/

Cudna odpis
wa Poslom.

rzy/ aby do nich przyiechano/ gdyż miała sie po co
do nieprzyiaciela spieszyć/ dobrowolnie y bärzo
rädzi/ droge lupowi zaiada. A nie omieškali/ o
ktorych przedim bieżeniu gdy krol poslysal/ r-
cieli/ a woyskä y wszytkiey gotowości wojenney
odbiegşy/ do państwa sie wrocil. Tatarom do
Egypu blotä nie dopuscily/ ale stänted sie wro-
ciwşy/ Azya zholdowali/ rowny trybut/ rätzey
znać pänowania swe°/ niżeli korzyść zwróciştwa
vpättniac/ postanowili. Gdy w Azrey dla vspo-
korenia rzeczy lat piećnaście mieşkali/ za prosba
zon swoich/ do domu sie wrocili/ ktore przez posly
tak donich rozkazaly/ że iesli sie nie wrocicie/ my o
potomştwo z pogranicznymi starac sie musimy/
y tego nie dopuscimy/ aby dla nas białychgłow
narod Tatarski miał zaginac. Dawälä im Azya
trybut przez lat tysiac piećset/ ktory zniost po-
tym Ninus krol/ Assyryjski.

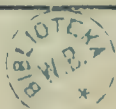
A w tych czäsiech dwäy młodzieńcy rodu kro-
lewskiego Jlin y Szkolopit zuchwałştrem pä-
nom przedniwşych wypedzeni z państwa/ bez
liczby młodzi z soba wywiedli/ y w Kápadoocy-
ey/ wedle rzeki Termodontu vsiedli/ polä bli-
skie Temiscyrskie opänowali. Tam gdy przez lat
wiele przylegle sasiady näiezdżali y wybierali/
oni sprzysiągşy sie na nie/ ştyka y zdräda ich po-
bili. Zony pozostałe przy onym wygnaniu y sie-

Niewiaşt Tę
tarskich posel
ştwo do mas
żon swoich.

Amazones
Początek

D

roctwo



Skąd się wzię-
ły Amázoney

Młstwoy
woyny Tárta-
rel.

123

Przez iaki to
razo niewie-
ści.

Martesia.
Lámpeto.

Tu Saul za-
bit/ a Dawid
Krol nastąpił

rocto wo bacząc swoje/ do śabel sie porwały/ á na-
przod gránic swoich bronily / potym też y bitwy
o nie zwodziły/ małzeństwem pogránicznych gár-
dziły/ to nie małzeństwem/ ále niewola nazywá-
iac/ przedni ze wszytkich wieków przykład. Roz-
szyrzyły Rzeczpospolita bez otroków / y z ich
wzgárdą bronily sie / y byiedną nád druga nie
niemiála/ te meze/ ktorzy domá byli zostáli/ pobi-
ly / ná ostátek małżonków swoich zámordowa-
nych zemste/ wyszcínaniem sąsiád przyległych w-
ziely. A tu dopiero zbroyna reka położy sobie sprá-
wiwszy/ áby rodu nie zagubily z pogránicznym
mieszkáły/ potomstwo plci mezkiey trácily/ dziew-
czetá/ nie próżnowaniem ábo ładziela zabáwia-
ly/ ále do zbroie/ do koniá/ y w łowách ćwiczyły/
ieście máluchym pierśi práwe odpaliwszy/ áby
do strzelánia z łuku przeszkody y trudności nie
miały: skąd też Amázoney názvano. Dwie v nich
krolowały/ Mária y Lámpeto/ ktore woysko
ná dwie części rozdzielivszy/ máietności spore
iuz máiac/ ná przemiány wojowały / rákże też y
gránic bronily: y áby szczęście ich poważność mia-
ło/ od Marsá rod swoy liczyły. A ták część wie-
tsha Europy podbiwszy/ y w Azrey niektóre miá-
stá osiadły. Tám też Efez/ y síla miast inszych/
założyły: część woyská z niewypowiedziánym lu-
pem do domu odesłaly: á ktore byly dla obrony

Azrey

Azryer został/ te za nabiegiem nieprzyjaciół oku-
 rnych pobite/ z Królowa MArtezia legły. Na tey
 miejscu córka Orytia nastąpiła/ która y dla wiel-
 kiej w rzeczach rycerskich dzielności / y dla wsil-
 nej pamięci miłości/ w wszytkich w podziwie-
 niu była znacznym. Przyczyniła to do sławy A-
 mazon meztwem swoim/ iż Król przez dwanaście
 króć zatrzymawszy Herkulesowi pieniądze/ iako-
 by rzecz niepodobna roztązał/ aby mu Królowey
 Amazonstey oreze przyniosł. Dośad gdy sie w
 dziewięci długich naw wybrał (panietá Greckie
 z nim w towarzystwie iechály) na niespodziwá-
 ne wpadł. Dwie siostrze w te czasy Amazonom
 roztązowały/ Antyopec y Orytia/ która tedy woj-
 na dalsza była zabawiona/ dla czego gdy Herku-
 les do brzegu ich przypłynął/ nie wiele Antyopa
 żołnierza (iako to niczego sie nie obawiaiac) miał
 / y tak skora sprawa do broni sie potwórcy/ pre-
 okie zwycięstwo nieprzyjacielowi sprawiły/ wie-
 le ich pobito/ niemáło poymano/ á między nimi
 dwie siostrze Antyopr wzięte/ Menalipa od Her-
 kulesa/ Hipolita od Tezusa. Ten iazá nagrode
 meztwa wziawszy/ poial zá żonę y syná Hipolitá
 z nią miał: Herkules po zwycięstwie/ Menalipe
 więziá siostrze wrocil/ bron Królowey/ miásto
 okupu/ biorac: á tego dośadzawszy / y roztążaniu
 dosrc czyniwszy/ wrocil sie do Króla. Ale O-

y Rartago
 założona ob.
 Dydony po
 wojnie Tro-
 jańskiej.
 roku 143.
 Orytia.
 Euristeus.

Antyopec.

Menalipa.
 Hipolita

Serce Tatar
Piercy niewia-
sty.

Pisane ręką

rytia/ dowiedziawszy sie o tey wojnie przeciwko
siostram/ á iz ia wiodl Hetman Atenieniski/ vpo-
minanie do swoich towarzyszek czynila/ vltazuiac:
zesmy darmo odnoge Pontu / y Azya opánová-
ly/ iesli Grekom/ nie iáko ludziom rycerskim/ ále
iáko zboycóm bić/ y lápác nas bedzie wolno. Po-
tym v Ságillá Krolá Tatarstkiego pomocy zádá-
lá: iz ze krowie Tatarstkiey sie vrodzily/ przypomi-
nála: vtrácenie meżow/ potrzebe ráuntu/ przy-
czyny wojny wyliczála/ gdy zesmy téz tego/ rycer-
skimi postępkámi nássymi dokázály/ iz narody ro-
zumieia/ że v Tatar nie poslednieysze sa nád me-
zzyzne biale glowy. Krol slawa domowa pobu-
dzony/ Syná Pánáságorá/ z niewypowiedziá-
nym woyskiem konnym/ poslal im ná ráunek: á-
le przed potrzeba/ gdy sie niezgodá miedzy nie-
werwála/ opuścili ie Tatarzy: dla czego od Aten-
czykow porázone/ w obozie inszego towarzystwa
sie záchowály/ ktorych pomocá/ od roznych naro-
dow wolne y cále do pánistwa swego sie wrocily.
Po Vrytiey/ Krolowála Pentezylea/ ktora czásu
wojny Trojánstkiey/ przeciwko Grekom ná pomoc
przybawszy/ miedzy przednim rycerstwem/ zná-
czne swego meztwa świadectwo pokazála. Po-
iey zginieniu y porázeniu woyská/ ten kes/ ktory
byl domá zostal/ ledwie sie pográicznym odehy-
muiac/ do lat Alexándra Wielkie° dotrwál. Kro-

lowa.

lowa ich Alinitya albo Talestrys/ vprosiwszy sobie v Alexandrá/ aby z niego mieć potomka mogła/ przy nim dni trzynasćcie mieszkála: á porym wrocila sie do pániństwa swego/ y w krótkim czasie/ ze wszytka sława Amázon zginela.

Tátárzy trzeci raz do Azyei wtargneli / kedy przez ósm lat/ ná żony y dzieci nie pomniawszy / mieszkali/ áż też wracaiac sie do domu/ ná wojne slug swoich tráfili. Bo żony ich długim oczekiwaniem sprácowáne/ y nie wojna zabáwione/ ále pobite meze swoje rozumieiac / zá pástuchy swe posly/ ktorzy wracaiac sie z zwycięstwem/ Pány swoje reka zbroyna/ niemáczey iedno iáko nieprzyiaciela do gránic nie puscili. A gdy sie z nimi Pánowie rozmaitym szczesciem potykali/ nápomniono ich/ aby sposob bitwy odmienili / iz nie z nieprzyiacielem/ ále z slugami iest wojná/ y nie woiennym/ ále gospodárskim právem trzeba ich zwycięzyc/ bicze/ nie zbroie do sytu przynieśc/ á szabiel nie dobywaiac/ rozgi y bicze/ y inšie do boiazni niewolniczey nalezace rzeczy pogotowác. Odála sie tá wszytkim rada/ y wyprawiwszy sie/ iáko przestrzeżeni byli/ gdy przyšlo do potyczki / biczmi niespodzianym grozili/ y iák ich przestraszyli: ze ktorych szabla zwycięzyc nie mogli/ boiaznia bicia przelomili/ iz nie kstatkiem zwycięzonenego nieprzyiaciela vstepowali/ ále by niewolni-

Utwiaſty
tego ſie wa-
39.

Wojná z
ſlugami.

MS.
H

Herodot.in
Melpom:

Zwycieſtwo.

Wielkie woy-
sko.

Wielka.

czy zbiegowie wciekali. Krorych možno dostać/
wieśano: á niewiasty czuac ná sie ták wiele zle-
go/ iedne sie kloly / drugie wieśály. Byl potym
v Tatar pofoy/ áž do pánowania Jáneyrá Kro-
lá/ Tego zá časem Dáryusz / (iáko sie wyssey
powiedziáło) vprošić nie mogac / áby mu corte
dal zá zone/ z woyškiem náiechal/ siedmkróc sto-
tyśiecy ludu máiac/ w Tatarška zemie wtárgnal.
A gdj mu nieprzjiáciel bitwy dáć niechcial/ boiac
sie by most ná morzu pod Abidem miástem zepšo-
wany/ zwrotu mu ku domowi nie zámknal/ vtrá-
ciwšy ósmndziesiat tyśiecy czleka/ z boiáznia v-
ciekl/ ludzi zgube dla dzimney wielkości/ zá škó-
de niepoczytano. Stámtad rušywsy sie/ Azya y
Mácedonia zwoiował : Jony tež ná morzu po-
rázil/ á dowiedziawšy sie/ že Atenczyťowie Jo-
nom przeciwo niemu pomagáli/ wšyške swoie
woienna síle y moc/ ná nie obháti.

Teraz ižesmy do bitwy Atenškich przysli/ (što-
re nietylko nád nádzieie/ že sie ták wieść miály/
ále y nád wiáre / šczesliwě sie odpráwily/ y zá
stárániem Atenczyťow/ w wietšá slawe/ á nižby
byli podobno sobie žyczyli/ pošly) troško poča-
tek ich miásta opisác trzebá : do tego/ že nie iáko
inše/ od nišzemnego y podlego stopniá/ do gor-
nego y zachnego przyslo/ vřázác. Abowiem sám
iedni/ nietylko mnoštwem / ále y vrodzeniem sie

chlubia/

chlubia/gdyż nie iako przychodniowie/ ábo z ro-
zmáitých kátow ludzie zebráni miásto osiedli/ ále
támże sie vrodzili kedy miešťáia / y siedliſto ich
ieſt ich właſna kolebká. Pierwſzy ſpoſob rzywá
nia welny/oleiu/y winá poſkazáli/tákże orác/zbo
ża ſiac/ludzie żołodziem żyiace/náucz yli. Zápra-
wde rozum poleruiace náutki / kráfomoftwo/ y
mieyſki ozdoby rzad/ to wſyſtko w Atenách by
w Koſciele mieſzka. Przed Dewkálionem/ Pá-
ná mieli Cetropá/ o ktorým (iako to czáſy one
dawne pełne ſa báſni) że był plci oboiey/ nápi-
ſali/ ſtaď/ iż to pierwſzy ludzie żenić počał. Po
nim náſtąpił Kraniaſ/ od ktorego corki zwáney
Atys/ kráfne przezwano. Potym Amfikcion kro-
lował/ktory pierwſzy Minerwie poſwiecił miá-
ſto/ y Atenámi ie názwał. Wieku iego czeſć wie-
tſza Grecyey potop zálal/ vſli/ ktorzy ábo ná go-
ry ſie byli wynieſli/ ábo do Dewkálioná/ Krolá
Teſſáliey ná tráwtách ſplyneli/ z ktorey miáry lu-
dzkiego narodu ſtworzyćielem tego Krolá zowia.
Kzedem potym pániſtwo do Erychteuſá przy-
ſzło/ á zá czáſu ie° Tryptolemuſ v Eleuſynnu ſiey-
be zboża wynalazł: ná ſlawę y pámiatke tego/ no-
cy tych táń początkow/ ſa poſwiecone. Sprá-
wował Pániſtwo Atenow y Egeuſ Tezeuſow o-
ćiec / z ktorým Medea rozwiódſy ſie / dla doro-
ſlego iuż páſierbá wzięła Medá ſyná (z Egeuſem
go miá-

Nie tylko w
ziemi / áley z
ziemi ſwoicy
nie z ludzi w-
rodził ſie/ tá-
kó wierdziłi.

Tego czáſu
był Mozyſſ.

go miała y do Kolchos iechála. Po Egeuszu Te-
zeus / á po nim syn iego Demosoon / ktory przeci-
wko Trojánom z Grekami wojował / tymże pán-
stwem rządził. Była iáktas zdawná między Aten-
czykami y Doryeniczkami obráza y wrzáwa / cze-
go chcąc sie Doryenicykowie zemścić / o szczéściu
woyny swoiey pierwey sie Boga rádzili : wzięli
respons / że wygracie / tylko sie strzeżcie / abyście
tám Krolá Atenczykow nie zábili. Gdy czas po-
trzeby przyszedł / ná dewssystko żołnierzowi przy-
kazano / aby Krolá ochraniałi. Krolował ná ten
czas v Atenow Kodrus / ktory y responsu Boże-
go / y przykazu nieprzyiacielskiego dowiedziawszy
sie / śáty Krolewskie odmienil / formany dziado-
wskie ná sie wziął / nieco trzaskę ná grzbiet sobie
wrzucił / á tak do obozu Doryenicykow wszedł.
Tám gdy sie cisneli w tłumie ludzie / chytrze ied-
nego żołnierza obráził / od ktorego też zaraz zá-
bity legł. Doryenicykowie ciało Krolewskie po-
znawszy / nie czekając bitwy / do domu iecháli. á
tak Atenicykowie cnota y meztwem Pána swego /
zá oyczynne y ná śmierć idacego / od wojny wy-
báwieni byli.

Po Kodrusie żaden w Atenách nie pánował /
ktory by do pámieci potomnych czasów wszedł /
Koczny rządził sprawował Rzeczpospolita. Ale
onrch lat / Miásto żadnego nie miało prává / gdyż

swawola

Dziwna mi-
łość przeciwn-
ko Oyczynie

swawola y w podobanie Krolow za prawo bylo. Wbrano tedy Soloná człowieka sprawiedliwosci miłośnika wielkiego / ktoryby Miasto nowe prawem zalozył: y ktory tak między Senatem y pospolstwem srodkowal / (gdyzby sie byl na iedne strone barzciey nachyлил, drugaby byl obrazil) iz iednakie od obudwu dziekowanie odniost. Tego meza między innymi / sprawa ta pamieci gotna byla. Atenczyktowie y Megarenczyktowie o Salamine wyspe malo co nie do wpadu wojowali z soba; dla czego po tak wielkich porażkach / pod garlę w Atenach zakazano bylo / aby sie ni kt prawa nie wazyl w nosic / o dobywaniu wiecety wyspy. Frasuiac sie tedy Solon / aby milczenie Rzeczypospolitey nie wskodzil / pisaniem zasie prawa / sobie do zgnienia okaziy nie uczynil / zmyslil iakoby od rozumu odshed / ktorego szaleństwa wolnoscia / nietylko mowic o zakazanych rzeczach mogl / ale y wszystko czynic. W szpetnym odzieniu / by szaleniec wypadl na rynek / a tam gdy sie lud okolo niego skupil / aby byl tym lepiey swoje przedsiwzięcie ukryl / nie zwyklymi wierszami do tego ich namawiac y radzic im pozal / czego broniono / zaczym tak animuse wszystkich zapalil / ze tudziez worne przeciwko Megarom uchwalono / ktore zwyciezcy wszy / Atenczyktowie odebrali wyspe.

Opisuleto sto
roce Herodot

Drako pisał
nim prawa
Atenom pisał
ale za kazdy
wystepek na
macyl smierc

225
+++

Podwaly go
ona chytrości.

Znaydziesz ie
y Diogenesa
Laerta bylo
ich sto.

zdráda zdrá-
da ginie.

W tym Megárowie/ pámietáiac że przeciwko
Atenczykom podnieśli byli wojnę/ y od nicy zaśie
odstąpili/ żeby sie niezdali darmo y po próżnicy to
czynić/ wśiedli w okręty/ áby Arenskie białeglo-
wy przy nabożeństwie Eleuzyńskim w nocy po-
bili. Czego Hetman Atenczykom Pisistratus do-
wiedziawszy sie/ żołnierzá ná zdrádie zaśadził/
białymglowom áby zwykłego wrzastu y kłátá-
nia przy onym to nabożeństwie nie opuszczały / y
w te czasy / gdy sie nieprzyjaciel będzie przybli-
żał/ (by śnać że go postrzeżono nie poznał) rosta-
zał. Gdy potym Megárowie z okrętów wysiedli
ná nie iáko ná niespodziane vderzył / y do iedne-
go wszytkich pobil. Tudzież záraz okręty ich po-
brał / z żołnierzem y z białemglowámi pospolu
(áby sie iáko łup požadanj y poimánj zdał) wśiadł
do Megáry prosto iechał. Megárenczykové y
kštałt okrętów swoich/ y łup sukány á znaleźio-
ny poznawszy/ do portu przybiegli / ktorych Pi-
sistratus pobil / y máło miásta nie wziął. Ták
oni zdráda swoia zwycięstwo nieprzyjacielowi
ziednali. Lecz Pisistratus iáko by nie Wyczyźnie
ále sobie zwyciężył / zdráda do Tyraniśwa po-
śedł. Abowiem kázawszy sie domá zbic y porá-
nić/ ták do ludu pospolite^o wyszedł/ á zwoławszy
gminu/ rány włázował/ ná okrucieństwo Sena-
torów/ od ktorych sie ták zranionego twierdził /

nárze-

narzekał y skarzył / przydał y płacz / żem to mowi
od Senatu zniemawisć dla miłości pospolitego
człek odniosł. Do wwierzenia pospolstwo łacne
y predkie / Hancerze albo straż ciałá y zdrowia po
zwoliło mu / ktorých pomoca Rzeczpospolita opá
nowawşy gwałtem przez lat trzydzieści dwie ro-
stązował.

Po śmierci iego / ieden z synow iegoś Diofles
zgwałcił Pánnę / áżá to od iey brátá był zabity.
Drugi ná mieyscu oycowśkim siedzac y pánujac /
brátniego morderce poimác y meczyc kazał / kto-
ry gdy onym ciągnieniem y meká przymuśony / o
wiádomych tey táj śmierci powiádał / wszytkie
Tyrannowe przyiáciele miánował. Tych gdy po
trácono / pytał go / iesliby ieszcze łogo winnego
brátniey śmierci wiedział. Ná co rzekł / że iuż nie
wiem łogo bym rad stráconego widział / okrom
ciebie samego: ktorým glosem zwycięzca sie nád
Tyrannem po zemście czystości siestrzyney / po-
kazał. Cnota iego gdy miásto pobudzone / y do
pámieci wolności swych przywiedzione było /
Hipiásá precz wypędzili / ktorý iechawşy do Per-
syei / Dáriuszowi sie ná Atencyki gotuiacemu /
zá Hetmána przeciwko Wyczyźnie / iáko sie wys-
syei piśáło ofiarował. Kedy poslysawşy o Dári-
uszowych zamysłách Atencykowie / ráttunku y po-
mocy od Lácedemonow ná ten czas towarzyskow

Milias swych
& federatow
Chilias.

Dwie mili od
Aten.

Teżacna wo-
yna 300. Auto-
rom opisało
Plutarchus.

Tak tey woj-
nie Grecowie
46 narodow
żwycięzili.

Valer. Max. 2.

y przywaciol żądali / ktorych (iż widzieli czterech-
dniowym nabożeństwem zatrudnionych) niecze-
kając / dzieście tysięcy swych domowych / a Platen
skich posiłkowych tysiąc wzięwszy / przeciwko
sześć kroć setysięcy nieprzywacielskich / ruszyli się
w polá Maratonskie. Hetmánil Milicyades / y rá-
dził pomocy żadney nie czekać Tak był wielka du-
fność wziął / że w predkości wiecey niż w towa-
rzyszách ratunku kładł. Wielka tedy ochotá była
w żołnierzu ná te wojne iádacim / tak bázgo / że
chciał się ná tysiąc krokow od siebie byli / przecie-
luki nieprzywacielskie vbieżeli / y pierwey niżeli
wystrelili / z nimi się podkáli / ktorey to śmiało-
ści był dobry skutek. Abowiem takim sercem ná-
tárli y bili się / że bys był rzekł / tu rycerstwo Gre-
ckie tam bydo Perskie. Poráżeni Persowie vcie-
kli do okretow / á z tych wiele potopiono / wiele
wzięto y zachowano. Wtey potrzebie każde się po-
kázáło osobliwe męstwo / iż wiedzieć y rozeznąć
nie można / ktoby być miał zá meznierstwo poczy-
tány. A iednak między drugimi / sławá młodego
jeszcze Temistoklesa przechodziła / w ktorzym przy-
szlego Hetmána vmieietność y godność iuż się ná-
wiersich wydawála. Wiec y Cynegira Atenskie-
go żołnierzá męstwo sílá vezonych ludzi piorem
wslawilo. Abowie tak wiele ich w potrzebie po-
biwszy / gdy drugie w pedził do okretow / ieden

iście

iście nalađowanj prawa reka vchwycił/yniedrze
wiewy puścił/ aż mu ia vcieto / potym vtráciwšy
prawa/ vial lewa/ ktora gdy tákże odcieto/náo-
státeł zębami okret zázał. Táki to byl maź/ że ani
wielkim bićim vpracowany/ani obie rece vtráci-
wšy zwyciężony / nákoniec iáko by pień y by be-
stia wściekła zębami walczył. Zginelo w tey bi-
twie Persow dwákróć sto tysiecy / okrom tych
ktorzy potoneli. Támże teź y Hippiás Tyran Aten
sti zginął/ przyczyná y wzbudźiciel tey wojny/
Bogowie Oyczyzny mśczac sie/ták go skaráli.

W tym y Daryuś/ gdy sie znou gotował ná
wojne/wlasne w samey wyprawie vmárł/ wle-
le synow/ktorych ná páństwie bedac miał y przed
tym zostáwivšy. Nastárcy z nich Artemenes /
przywileiem vrodzenia / páństwo sobie przywla-
szął/ gdyž tákie práwo/ v pieršosć národzenia
y sama natura ludziem dála. Lecz Xerxes/ stolicy
krolewstiey nie pieršosćia / ále szczęściem y za-
cnošćia vrodzenia dochodził / gdyž Artemenesá
pierwey w prawdzie Darius miał/ ále nie bedac
jesze krolew / á on wždy napierwšy sie oycu iuž
krolowi národził/ dla cze° niechayby mieli ci brá-
cia te máietnošć / ktora oćiec przed swym páno-
waniem trzymal. on krolestwo iáko ten/ ktory sie
krolewicem vrodził. Do tego y to wnošil/ że Ar-
temenes y z oycá y z mátki iesze niżšey kondiciey

227
Nie leda tego
nagrobek był
Prz. um. ty
tem myśliw-
ce/śiła pićmi
ná mogliem/á
przećis iáko
bym nie nie
pi. siedziałem
y stole.
Strabo 6°
Atenem

ludzi poszedł/ y owšem y dziádá mátki swey niei-
 nátszego miał/ á iam wždy (mowi) y z mátki kro-
 lowey y z oycá krolá sie vrodził/ nád to / mátczy-
 nego dziádá miałem krolá Cyrusa/ ktory nie dzie-
 dzicem ále początkiem byl tak wielkiey Monár-
 chiey/ y by też byl dobrze nas Wćiec z strony swey
 przy iednákim práwie zostávil / ieszeby ia byl
 mogł mácierzynstkim y dziadowstkim przewyszyć:
 y zwyciężyć. Ten swoy spor do Artáfernesá stryjá
 swego ánimusami zgodnymi doniesli/ iáko do
 sedziego domowego / ktory ná pokoju strony o-
 biedwie przesłucháwšy / Xerxesowi páństwo
 przyznał. Był to taki bráterski poswárek że áni
 ktory spráwe wygrał/ z drugiego sie nátrzasal /
 áni ktory przegrał/ záłował/ y owšem tedyš po-
 dárki sobie posyláli/ mile też nie tylko/ ále dusále
 biesiády spolnie miewáli/ vznánie trudności bez
 wielu sedziow/ y bez vszypkow odpráwilo sie
 wselkich. Skromniey ná ten čás brácia tak
 wielkie Páństwa miedzy sie dzielili: niželi teraz
 podle y liche oczyste grunty przy podziale brác
 zwykli. Aták Xerxes / woynę z Grekámi od oy-
 cá zaczął/ przez pieć lat gotował. Cze° skoro sie
 Demátratus krol Lacedemoniski/ ktory v Xerxesá
 ná wygnániu byl wte czásy/ dowiedziál y bázniej
 oczysne(áč škodę wziáwšy odniey y zelżywość)
 niželi Xerxesá dla dobrodzieystw miluac/ by

fnac

Odiazalten
 Xerxesowi mo-
 wiacy to/ że
 woysko twoie
 impedimenti
 ma niešily.
 Senec: lib: 6. de
 benefi:

śnać (iako nie spodziewanych) nie potłukł / na
 tablicach drzewianych wszystko Rzeczypospolitey
 opisał / y też wościem pokrywşy / omył / żeby ábo
 pismo iawne y widome / rzeczy nie wyiawilo /
 ábo wość świeży zdrády nie wkazał. Dał potym
 wiernemu słudze / y áby Spártáńskiemu Sena-
 towi donieść / rostkázal. Te gdy oddáne byly / dlu-
 Łacedemoniczykowie miedzy sobą / ná co to wcy-
 niono gadki czynili / iż áni pisma żadnego widzie-
 li / do tego nie darmo posłáne rozumieli / á tym
 rzeczy wielksey sie spodziewáli / im pilnię wtaio-
 na baczyli. Gdy oni Senatorowie w tákę wat-
 pliwosć byli / siostrá króla Leonidy rádená tru-
 dność nálaźlá. Bo on wość odielá zaczął wiádo-
 mość nápisána o wojnie przysłę / wkažálá sie. A
 inż też Xerxes pod chorągwiámi żołnierzá z páń-
 stwa swego siedmkróć sto tysięcy / z pomocy trzy
 króć stotysięcy miał / że nie bez przyczyny pisa-
 no / iż rzeki woyská iego wysuszyły / á páństwo Grec-
 kie ledwie go stáwić mogło. Powiádáia też iako
 by okretów dziesięćkróć sto tisięcy było. Lecz ták
 gwałtowne zastępy Hetmána nie miály: Bo iesli
 ná króla weyrzyş / nie Hetmáństwo / ále bogác-
 twá iego chwalić musis / które ták wielkie w páń-
 stwie iego byly / że gdy rzeki od ludu wysychály /
 przecie królewskie skárby znaczne trwały. Sam
 do wciętánia pierwszy / do potrzeby záwsze ostá-

tni/

Sycyniusowi
 Herodot.

Zwano ją
 Gorgo.

Moná nie wi-
 dzieć było pr-
 zed okretá-
 mi / ziemie prz-
 ed ludem / nies-
 bá przed strz-
 álami.
 Arifid: zofist.

tni/ w niebespieczeństwach boiáźliwy / gózie tr-
 wógi nie było / chelpliwy / náostíatek przed po-
 trzeba/ z dufania wielkiego o silách swoich/iáko-
 by był pánem náтуры ábo Bogiem / y gory rów-
 nal / y doly zámiátywál / ná niektóre morzá mo-
 sty kłádl/ niektóre dla sposobnieyszego żeglówá-
 nia/ kroczy prowadził.

Jego do Greciey wiażd/iáko był stráśny / táť
 śpetna y sprośna vcieczká. Abowiem gdy Leoni-
 dás krol Spártáński z czteremá tysięcy v ciá-
 śnych Termopil vsiádl/ Xerxes ta gárścią ludzi
 pogárdziwszy / onym rozkázal sie potykáć / kro-
 rych powinni ná polách Márátonskich byli porá-
 żeni. A ci chcąc sie zemścić krowie swoiey/początek
 vpadku drugim byli/ y gdy tłum nieczemne° żoł-
 nierzá następował / działa sie wietsza porážká.
 Tále trzy dni tám Persowie z gniewem y z zálem
 potrzebe mieli / gdy czwartego Leonidzie dano
 wiadomośc/ że dwádzieścia tysięcy nieprzyacie-
 lá gory ośiádło/ swoich towarzyszyow áby odsta-
 pili/a ná lepszy czas Wyczyźnie sie y potrzebnieyszy
 zachowali / nápominal / iż z Spártánami chciał
 szczęścia szukać/ á iż Wyczyźnie niżeli zdrowiu swe-
 mu wiecey powinien/ wkázuiać/ drugich powia-
 da ná obrone Greciey ochronić potrzebá. Wstr-
 sáwšy krolewską wola/ odesłli inšy / sámi Láce-
 demonczykowie zostáli. Ná początku tcy wojny/

gdy

Tego serce po-
 tym gdy wys-
 to kósmáre ná-
 leżono

1. Tufc:

Tákieś było
 wó Wistemene
 sie Hermánie
 Mesenjskim.

Pausan.

229

gdy sie Apolliną w Delfie o szczęściu pytali / odpo-
 wiedział: Abo król Spártanſki / ábo miásto zgi-
 nie. A dla tego król Leonidas ná te wojny sie wy-
 prawniac tak był ſwie v pewnił / áby wiedzieli / że
 ná pewna śmierć iáda / z ktorey miáry ciáśność
 one był ośiadł / żeby z mála ludu ábo ſławniey wy-
 grał / ábo z mnieyſza ſzkoda Rzeczy poſpolitey prze-
 grał. Puſciwſzy tedy towarzysztwo / vpominal
 Spártány / áby wiedzieli / iż iákimkolwiek ſpoſo-
 bem przydzie ſie im bić / zginąć muſza / y áby tego
 poſtrzegáli pilno / żeby ſie nie zdáli przy zdrowiu
 zoſtawſzy / meźnieyſzymi / niźeli przy nieprzyja-
 cielu w polu (ſkáble dobywáiac) żołnierzami lep-
 ſzymi. A nie trzeba (mowi) czekać / áżby nas for-
 telem nieprzyiaciel obſtoczył y pożył / ále wnocy o-
 kázyia ſobie wzięwſzy / ná ſwobodne y beſpiecz-
 ne wpáść. Nigdzie vczciwiey zwyciężcá zginąć
 nie może iáko w obozie nieprzyiacielſkim. Trudno-
 ſci żadney nie było / wymoc ná tych áby pomárli
 ktorzy to ná ſobie dawno iuź byli wymogli / dla cze-
 go zaraz ſie do koni y zbroie rzucili / y ſeść ſet me-
 żow / do obozu piacićkroć ſtotyſięcy wpádli / pro-
 ſto do namiotu królewſkie^o bieżac / áby / ábo z nim /
 ábo ieſliby przełonáni y zátłumieni byli / w iego
 ráczej máieſtacie legli y zgineli. Rozruch tedy ſſtał
 ſie po wſytkim obozie. Ale Spártánowie królá
 nie nálażſzy / przez wſytek oboz zwyciężcy ſili / ſie-

Eli y wálili trupy / iáko ci / ktorzy wiedzieli / że sie
 nie dla ochrony zdrowia / ále ná pomste swej
 śmierci bili. Bitwá od początku nocy / dobrze
 spoludniá trwála / áž ná koniec / niezwyćieziem /
 ále biíac y siećac y mordowani / między niewy-
 powiedziánymi kupami trupow nieprzyaciel-
 skich pádli. Xerxes bitwę polną dwátróc przegra-
 wszy / szczęścia morzem kóstować postanowił. Ale
 Temistokles Herman Atenieniski bagaciz Jono-
 wie (dla ktorých byli te Perska woynie podnie-
 śli) krolowi ná pomoc wókrętách przyiecháli /
 wymyślił iákimkolwiek sposobem ich ná swa strone
 odwrócić. A gdy podobienstwa nie byto / áby byl
 mogł z nimi vstnie mówić / táń kedy mieli stánać /
 sztucznie to ná kámieniach wyciosáć / y znákami
 opisáć rozkazáł : Co to zá szalenstwo wáśse Jono-
 wie ? Jáko wielkiey rzeczy sie wáżycie ? Niekiedy
 ná przodki wáśse / niedawno teź ná obronice wo-
 yne wálicie / y z nimi sie bic chcecie ? Abośmy dla
 tego wáśse mury záłożyli / ábyście ná rozwálenie
 nášzych pomagáli ? A zasz y przedtym Dáriusz-
 wi / y teraz teź Xerxesowi nie tá jest tey woyny z
 námi przyczyna / żeśmy was im rebelizniących o-
 pusćić niechcieli ? A czemuś wy z tego obleżenia /
 nie ráczey do nas sie mácie przenieść ? Jesli to nie-
 bezpieczna wam / przynamniemy / gdy sie bitwá
 zácźnie / plynćie wćiaż / zátrzymaycie wioślá / ziedź

cie z placu potrzebę. Przed ta wojna mojska / po-
stał był Kerkos cztery tysiące żołnierza do koscio-
ła Apollinowego / który jest v Delfow / aby go
zlupili / własnie / iakoby nie tylko z Grekami / ale y
z Bogami nieśmiertelnymi wojował / ktore ie-
dnak częścią dżdże zalały / częścią pioruny rozbi-
ły / aby obaczył / że / im wietšy jest gniew Bogow
nieśmiertelnych / tym prawdziwiey przeciwko
nim / ludzom sił nie stawia. Potym Tespie / y
Pláteie / y Atheny miasta puste / y bez ludzi zápa-
lił / iz srogości swey ná ludziach mieczem nie mogli
pokazać / ogniem przynamniemy ná budowaniu po-
kázował. Abowiem iz Atenczyke wie po oney bi-
twie Maratonistey / od Temistoklesa nápe mne-
ni byli / że to zwycięstwo z Persow odniesione /
nie jest dokonczemem wojny / ale wietšych gomo-
now początkiem / dla tego byli sobie dwiesćie o-
kretow zbudowali / skąd za przyiązdem Kerkoso-
wym / gdy sie radzili Delfickiego Apelliná / po-
wiedział: Zdrowia / murem dziewczątym bronicie /
co Temistokles o okretach powiedziano rozumie-
iac / do wszystkich mowil / żeć Wyczyzná / nie są mu-
ry / ale obywatelé / á iz miasto nie miesztania / ale
mieszkanie czynia: Dla czego lepiey okretom niže-
li murom zdrowie swoje zwierzcie / do czego y
Bog radzi. Co chwaliwšy / żony / dzieci / máie-
tność kóstownieršá / ná wyspy skryte y tájemne

Kosciół
piorun, w
Sąsiedztwie
bił. Sup. vol. 14

Jakoż w te
czas widomie
smok; koscio-
ła wybiegł.
Plutar: in The-
mist.

miasto opuszczając wysłali / sami na okręty we
 zbrotliwsiedli. Przykładem ich / toż drugie miasta
 uczynili. A tak gdy się już byli wszyscy federaci
 zbiegali / y o wojnie tylko przysłęśli myśli / ci-
 śność też morza Salamińskiego / aby od wielko-
 ści Persów okrazeni nie byli osiedli / niezgodą
 między przedniejszemi z miast pány powstała /
 ktorzy iż porzućciwszy one wojnę / do domu iachac
 a tam się raczej bronić chcieli / bojąc się Temisto-
 kles / by za ich odiażdem oboz nie osłabiał / przez
 wiernego slugę dał znać Xerkesowi / że w iednym
 teraz mieyscu Grecya zgromadzona / wziąć t-
 no możesz / potym iesli by się rozbiegali / iakoż chca /
 z wietśać trudnością przydzie po części zbierać.
 Ta zdrada przywiodł krola że natrwogę trabić
 kazał / a Grekowie też natiażdem nieprzyjacielskim
 już zatrudnieni / do potrzeby się ruszyli. Krol w
 tym z częścią okrętów przy brzegu zestał / aby
 na one bitwę patrzał. Artemizya krolowa Hali-
 karnasenska / ktora była na pomoc Xerkesowi
 przybyła / między pierwszemi wodzami / okrutna
 śmiałością y meśtwem potykała się / kiedy byś był
 widział w mezu niewieście / a w niewieście meście
 serce. Gdy oboje woysto dobrze się biło / y wat-
 pliw- zwycięstwo wkazowało się: Jonowie wedle
 nauki Temistoklesowej / pomalu się schraniali od
 potrzeby / ktorych odiażd inszym serce zepsował.

Jakoż

Jakoż Persowie kedyby wciekać mogli / patrza-
 li y tudzieś przekonani / pierzchać poczeli. Siła w
 tym okretow wzięto / siła potopiono / wiecey ie-
 dnać ich / nie mniej sie srogosci krolewskiej / ni-
 zeli nieprzyiaciela leciać / do domu wiechalo. Po-
 razka ta Xerxes przestraszonego / y coby daley
 czynić niewiedzącego / Mardonius wspominał /
 aby sie do krolestwa wrocil / by tey wojny nie-
 szczesliwe postęptki nowinami zaniezione / a iako
 to bywa wiecey nizeli jest przyczyniac / i takich
 nie uczynily sedicy / y buntow w panstwie: Mnie
 trzykroć sto tysiecy ze wszystkiego woyska ludu
 przebranego zostaw / ktorymi albo Grecya wy-
 wroce / nie bez slawy twoiey / albo iesliby inaczey
 padlo / bez twej sromoty nieprzyiacielowi usta-
 pie. Pochwalimśy rade Mardoniusowe krol /
 oddal mu woysko / z ostatkiem sie ku domowi go-
 tował. Lecz Grekowie / o iego wciekaniu poslysa-
 wśy / w rade wesli / iakoby most przerwać / ktory
 on byl w Abidu / by morski zwycięzca zbudował /
 aby tak zwrot zamkniony matic / albo ze wszyst-
 kim ludem porażony zginal / albo desperacya o
 szczesciu dalšym przelomiony y zwyciężony poło-
 zu w nich prosil. Kedy Temistokles obawiac
 sie / by nieprzyiaciel zamkniony / z desperacy-
 ey na meztwo sie nie zdobył / a drogi (co inaczey
 być nie moglo) mieczem sobie nie otwarzał / tak

Tęgo był na-
 ta wojna na-
 mowil / acz od-
 radzał Artas-
 banus.

wotował: Żeć dosyć w Grecyey zostało nieprzy-
 iaciół/ á iż ich zatrzymawáiac/ przymużać nie
 potrzeba. Gdy rada vporu inšrech odmienić nie
 mogli/ tegoż sluge do Xerxesa posłał: co Grekowie
 myśli/ oznáymil/ áby się iáko narychlew ku mosto-
 wi brał y spiešył/ rádził. Która nowina Krol prze-
 strášony/ zlecił żołnierzá przewodnikom/ áby go
 przeprowadzili/ sam w mále do Abidu bieżał.
 Tám gdy most żmowymi nie pogodámi przerwá-
 ny zástał/ w łódce rybitwia wsiadšy/ z wielką bo-
 iáznia ná druga się stronę przewiozł. Była zá-
 prawde rzecz widzenia godna/ á z śácunku ludz-
 kiego szczęcia/ y nieustáwicznosci dziwna/ pá-
 trząc/ ano się w máluchney łódce skrýł ten/ ktore-
 go troche przedtym ledwie morze wšyško obie-
 ło/ żadney posługi niemiał: ktorego worstá dla
 wielkości/ziemiom ciężkie były. Wiec y ludiego
 ładem idac zá nim z przewodnikámi/ nie lepsze
 miał szczęcie/ gdyż do prace dnia káżdego (Nie
 ma nigdy boiacz się poćoiu) y głod się był przy-
 miešał. A z głodu dlugiego/ powstało potym y
 powietrze/ ktorym ták bárzo gineli/ że drogi tru-
 pámi záwáłone były/ ptáśtvo y bestye karmia po-
 wabione/ zá worstkiem śly.

Ná ten czas Márdonius w Grecyey Olin-
 tu miásta dobył/ Athenczyki przyiáznia y láśka
 Krolewska do poćoiu wabił: obiecuiac miástu ich

spalo-

Ktory Neptu
 nomi okowá-
 mi/ niebu cię-
 mnościámi
 groził. Val:
 Max: lib: 3. c. 12

Krolewski
 powinny.

spalonemu ieszcze pięknieysza ozdo-
 bę/ że im wolność żadnym sposobem przeda-
 na nie była/ spaliwszy to/ co byli zaczęli budować/
 do Beociei wojnę przeniosł. Szło też tam y wo-
 ysko Greckie/ którego stotyście było. A gdy sobie
 dali bitwę/ szczęście Królewskie z nowym Hetmá-
 nem odmienić się niechciało: Abowiem porażony
 Márdoniusz/ by po rozbiciu okrętu/ w malé v-
 siedi/ oboz pełny dostátku Królewskiego wzięty.
 A ślad naprzód y za ta okazyja Grekowie złoto
 Perskie między się podzieliwszy/ chciwością y swa-
 wola bogactw/ płatać się poczęli. Tegoż też po-
 dobno dnia/ którego Márdoniuszowe woysko le-
 gło/ y w Azyei pod gora Mitale/ z Persami/ ná
 morzu potrzeba była. Tam przed potkaniem/
 gdy już z oboiwej strony okręty wsytkowane stały/
 do obaygá nowiná o zwycięstwie Greków áo po-
 rażce práwie ná głowę Márdoniuszá/ przyszła.
 Predkosć tey nowiny takowa była: Xáno w Be-
 ociei bić się poczęli/ á w południowy czas/ do A-
 zyei przez kílka morz/ przez tak dálekie miejsce/
 w kílka godzin przebieglá. Stónieczywszy woj-
 ne/ gdy mówiono o wdárowaniu miast/ wsytkich
 rozsádkiem/ Ateniskie meztwo pierwsze przyznáne
 było. Miedzy Hetmánami też Temistokles swiá-
 dectwem miast nád inšie ozdobiony/ swej oyczy-
 zny sławę ozdobił.

Abowiem
 Keryes wle-
 kánc z Grek-
 cy/ łózá/ sióły
 złote y srebrne
 y wsytkie
 skarby spízet
 Królewski zo-
 stáwił był
 przy Márdo-
 niuszú. Hero-
 dot: lib: 9.

Aten. 3. kó.

Atenńczykowie tedy y lupem y sławã v bogãceniu/
 Miãsto znou budowãc poczeli. Gdy wietrze y
 berze mury puścili/ w podeyrzenie do Lacede-
 monczykow przyšli/ dobrze to v siebie rozbie-
 racych: że iesli rozwalone miãsto tak wiele im sz-
 ęcia dało/ nowo wymurowane daleko wiecy dac
 moze. A wyprawili do nich swoje Posly/ v pomi-
 nãciac/ aby obrony y zasãdzeń nieprzycielowi nie
 budowãli/ y przyšley ich woynie Gades nie czyni-
 li. Temistokles ze miãstu zarza baczac/ a nie pory-
 wco/ y bez namowy stãnowic niehcac/ odpowie-
 dział Legatom: Ze tam do Lacedemonu ziedzie-
 my/ abyśmy spólnie okolo tego vczynili namowe.
 Tak Spãrtãny odprawiwšy/ przykãzał rzemie-
 slnikom/ aby one mury pošpiešali: A zmieškaw-
 šy troche/ iechal sam w tey Legãciey/ a czešcia nã
 drodze chorobe sobie zmyšlãciac/ czešcia nã swe-
 go towarzystwa nie rychlošć y leništ看 nãrzekã-
 iac/ bez ktorych nie poczynãc niemogl/ dzien ode-
 dnia zwlãczal/ by iedno zãtym municya zãczeta
 skończyc sie mogła. Dano w tã Spãrtãnom znãc/
 że Atenńczykowie muruã sporo/ y owšem koñ-
 cza. Dla czego iãkoby nã rewizya nowe Legaty
 wysłali. Kedy Temistokles przez swego slugã do
 Senatu pišal/ aby Posly wzięli do wiewienia/ y
 miãsto zastãwy nieiãkiey ie trzymãli/ by snadź
 przeciwo niemu Spãrtãnowie surowo nie po-

stãpili.

skapili. Zátym do Lácedemonczyków przyiechat/
y w Senacie głośno powiedział: że iuż Miásto
przednie obwárowáne / á że nietylko reka / ále y
murem nieprzyiacielowi srogie być może: ięśliby
do iákiego ofkrúcięństwa nani dla tego vdác sie ch-
cieli / potrzebá aby / że ich Posłowie sa w Atenách
pierwey pomyslili. Strosował ich potym rzecza
poważna / że nie moca / ále słaboscia federatorow
potencia swoje chcieli wárowác / od których swo-
bodnie puszczony / iákoby iáki z Spártánow
zwycięzca v swych byl przywitány. Potym Spár-
tánowie / by y meztwo ludu ich nie watlálo / y aby
dwá kroć od Persow Greczey náiechány zemścili
sie / w ziemię ich wtárgneli / máietności wyplon-
drowáli. Hetmána tak sobie / iáko federatom
Pauzaniáša obráli / który miásto Hetmáństwa /
cáley Greczey pánowania prágnac / zá tey zdrá-
dy zap'áte / postanowił z Xerxesem córke iego w
małżeństwo / wydawszy więznie / wziac / aby iáko-
kolwiek Krolá przy dufności zatrzymał. Pisał
nad to Xerxesowi w liście / żeby káždego od siebie
do niego posłanego zabíc kazal / by sprawy lu-
dzka wielomownoscia do wiadomosci drugich
nie przyšly / y wydane nie byly. Lecz Atenškie
Xia ze Arystides / oney wojny pomocnik / zamy-
słom kolegi swego zábiegáiac / á pospólu rzeczom
madrze dogadzáiac / zdráde wszystkie zopátował.

Sámrodzicy
iego Agryla-
us y Alexoe/ i
był do Kościo-
ła Mincowy
vcieli/ pier-
kámienie ná
zárzucenie
drzwi nósić
poczełi. Plut.

Ten Cymon
Greczey sprá-
wil pokoy
przez lat 50.
to iest áz do
woyny Pelo-
ponezi. A w
tym pokoju
pánstvá byli
y pisáli/ Eschi-
lus/ Euripi-
des/ Sopho-
kles/ Herodot
Zipokrát me-
był/ y inšy.

A w krotce potym eskáržony Pauzánias/ byl po-
tepiiony. Z ktorey miáry Xerxes/ ogłoszona zdrá-
de baczac/ iáwnie wojne gotowác poczał. Ná nie
Grekowie obráli Cymoná Areńczyká/ syná Mil-
cyádesowego/ (iego spráwa bitwe v Maratoná
odpráwowáli) młodzieńcá ktorego przysła wiel-
kość/ y slawa/ pobožność vřázala. Abowiem oy-
cá dla przymásczenia sobie skárbu Rzeczypospol-
ostkáržonego y wřádkzonego / y támpže zmártego/
sam zásiadłszy/ ná pogrzeb odkúpil. Wiece y ná
woynie Elektorow nie omylił/ gdyž nie podlejšy
meztwem nád Vycá bedac/ y polna y morřka
bitwa Xerxesá ták zwycięžyl/ že y vcietác
precz z boiáznia do domu przymusił.



I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A,

Księgi Trzecie.

Xerxes Krol Perski / przedtym ieden
strách Narodow/ nieszczesliwie odprá-
wivšy w Greczey wojne/ y v swoich

do wřgár-

do wzgárdy przyszedł. Bo Artabanus Stárostá
iego/ baczac iáko ná káždy dzień máiestat Krole-
wstí niszczal/ nádzieia sceptu pobudzony/ z sied-
mia synow práwie meżow ná pálac (do kádo przy-
step z lástí Páństkiey záwsze miał wolny) wszedł
wieczor/ á zabiwszy Krolá / ná syny iego żadzy
swey przeciwné / siedł zdráda. Nic sie nie le-
tał Artáxerxesá / ieszcze młodego chłopięciá / ále
zmyślił/iáko by Dáryusz młodzienc / áby tym pre-
dzey pánowal/ Krolá zabił/ y wiodł do tego Ar-
táxerxesá / żeby sie domowey krowie / domowa
krowia zemścił. A ták gdy do domu Dáryuszowe^o
przyszto/ spiace^o náleżiono/ á iáko by sen zmyśláia
cego/ tudzież zámordowan^o. Potym gdy sie ieszcze
iednego Krolewicá bał tenże Artábanus / y ná to
sie/ bysiadł Senatorowie stáráma o stolicę Kro-
lewstá przed sie nie wzięli/ ogládat/ Bákábazowi
sie wšyſtkiego zwierzył/ y w towarzystwo tey s-
miáłości swey go wziął: ktory stopniem y sze-
ściem swym sie kóntentuiac / Artáxerxowi histo-
rya wšyſtkę/ wypowiedział: iáko óciec iego zám-
mordowaný/ iáko zdrádlíwa zmyślnoścíá brát
z zdrowia złupiony / iáko náostátek y ná sáme go
dybia/ włázuiac. Czego doszedłszy Artáxerxes /
lekáiac sie ták wiele Artábanowych synow: ná
drugí dzień/ áby woysto zbrojne gotowe stánelo/
rozkázal/ y liczbę żołnierzá swego/ y meztwo ká-

Trzej byli ná
ten czas iymil
Dáryusz y Ar-
táxerxes przy-
cytu. Histó-
rya v. Bákert
anow. Diodo-
lib 3. 11.

Histórya.

Chytrakda.

ždego chcec widzieć. A tám gdy między drugimi y Artábanus stal w zbroi/ Krol zmyślił/ iáko by zbroie krotsza miał/ y kazał Artábanowi/ áby z nim freymárczył/ ktorego obnázonego mieczem przebil. Tudzież zárazy syny iego pobić rozkazał: á tak cny młodzieniec/ y śmierci oycowskiej sie zemścił/ y sam sie od niey wybáwił.

Gdy sie te rzeczy w Persiey działy/ ná ten czas wšytká Grecya zá Hetmánstwem Lacedemonow y Atenow/ ná dwie części rozdzielona/ obce walki porzuciwszy/ iáko by w serca swe mierze domowe obrociła. A z iednego ludu/ ciała dwie vrodzily sie/ ludzie z iednego obozu wyszedšy/ dwoie woysto/ pelne iádu nieprzyiacielskiego/ vczynili. Lacedemonowie spolne przedtym federatom pomocy do siebie ciagneli/ Atenowie zá sie swoje stá rožytność y slawe nieśmiertelna vważaiac/ domowym sílom dufáli. A tak dwoie Greckie páństwa potencia przednieysze/ Solonowymi y Likurgowymi práwy iednáko obwárowáne/ tylko z iakis zazdrości szczęcia y síl/ do šabel ná sie biežály. Abowiem Likurgus/ gdy ná brátá swego Polibity Spártáńskiego Krolá miejsce nástąpił/ y mohl sie przy páństwie zostać/ Synowi iego Chárylowi (ktory sie byl po śmierci oycowskiej vrodził) skoro iedno do lat przyšedł/ cála wiara zupełnie oddał/ áby wšyscy rozumieli/ Jáko v ludzi

dobrych

dobrych iest pobożność w wietrzey wadze/ niż mą-
 ietności wszytkie. Kiedy dziecię do lat sło/ á on
 opieka wszytko trzymał y rzadził/ iż Spártano-
 wie praw nie mieli/ nápisali e/ y podał im/ nie bál-
 ziej z ich wynáleżenia/ niżeli z przestrzegánia sta-
 wnieyszy. Abowiem nie prawem ninátogo nie
 postanowił/ czego by sam pierwey nie wykonał.

Lud do posług y posłuszeństwa Pánów obro-
 cił. Pánom sprawiedliwości przestrzegać rozka-
 zał. Rádził wszytkim do mierności y skromno-
 ści/ tak rozumieiac/ że praca żołniersta wstawi-
 czna skromność y mierność lżeysza uczynić może.
 Kupować nie za pieniądze/ ále frymárkiem kazał:
 Srebrá y złotá używania/ iáko złości y wszytkich
 niecnót máteriy/ zábronil. Sprawowanie Rze-
 czypospol. rzędem rozdzielił. Krolom dał moc
 wojny odprawować: Urzędnikom Sady/ y do-
 roczne Successory/ Senatorom bronić praw/
 pospolstwu obieranie Senatu/ ábo stánowienie
 rzędow ktoreby chciało. Grunty oyczyste row-
 no między wszytkie rozdzielił/ áby Wyczyzna wie-
 tsha nie uczyniła iednego nád drugiego potężniey-
 szym: kazał też wszytkim spólnie y iáwnie biesiá-
 dy czynić: by snadź czyie tám bogáctwá ábo swa-
 wola/ wkręta nie była. Ludziom młodym tylko ie-
 dney śráty ná rok używać dopuścił: á áby ieden
 nád drugiego nie chodził ozdobniey/ áni używał

Práva i kuz
 gowe.

dostátneiy/ żeby stać swawola pochopu nie miał/ zábronit. Chłopce niedoreste iesze / nie náryneť/ ále do wsi záprawádzác kázal/ áby láta swie pierwsze/ nie w swewoli/ ále w pracy odprawowali. Nie dal im ná pościeli spác / y owšem nic sobie nie slác: potraw ná kštalť křup uczynionych nie vžywác: á aby do miásta nie drzewicy sie wracáli / áž w leciech meztich. Pánny (żeby žon á nie máietności szukano) w małżeństwo bez poságu brác rostkazal: y aby mežowie žony swodie w kárze mieli/ gdyž ich/ mowi/ žaden poságu nie trzyma. Uczciwość nawietšá/ nie bogá-
 tym/ ábo možnym Potentatom/ ále wedle lat káždemu náznáczyl. A záprawde nigdziey po wšy stkim šwiecie stároč w wietšey uczciwošci nie ma/ iáko v Spártánow. Wiec iž baczył/ že onemu ludowi dotad swobodnie á bez wšego obowiazku žyiacemu te práwa ždác sie trudne miály/ žmyšlil/ že ie Apollo Delficki nápisal: á iž zá iego rostkazáním/ do nich ie przyniošť/ áby ták testliwošć w przyzwyczáieniu bogoboynošć odiełá. Potým aby ten iego opis v nich trwal wíecznie/ obowiazal Miásto przysiega/ že niemáia nic odmieniac dotad/ ážby sie wrocit. V žmyšlil sobie drogę do Delfickiego Apolliná/ żeby sie tám/ iesli co iesze trzebá przydác ábo odmienic/ Bogá porá-
 dzil. Aiechawšy do Bretý/ tám byl ná wygná-

niu aż do śmierci/ Kiedy umierając rozkazał/ żeby
 kości jego wrzucono w morze/ by za odniesieniem
 ich do Lacedemonu/ nie rozumieli Spártano-
 wie/ że od przysięgi wolni będąc/ mogą prawa
 odmienić. Takimi obyczajami wsparła Miasto
 przedko wzmogło/ tak/ że gdy na Messeny/ dla
 zgwałconych przez nie panien swoich przy ich
 wielkiej ofierze/ wderzyli: stogim się zarzecz-
 niem y przysięga obowiązali: że nie pierwey ru-
 szyć się ku domowi mieli/ ażby Messenia zburzy-
 li/ tak sobie wiele albo o siłach swoich/ albo o sze-
 ściu obiecuiac. Co prawie początkiem y przyczy-
 na niezgody w Państwie Greckim y wojny do-
 mowej napotym było. A tak gdy nad to co sobie
 obiecowali/ dziesięć lat miasta dobywali: a narze-
 kaniem swym żony ich/ po tak długim w odstwie/
 do domu ciągnęły/ bojąc się by długim przy oble-
 żeniu mieśkaniem/ sobie niż Messeniom bärzciey
 nie zaszkodziły/ gdyż onym żony rodząc/ nagradza-
 ly w młodzi szkoda wojna reyniona: a ich w nie-
 bytności takowego nie im nie pokazywały: do
 tego ieszcze wstawicze wojenne vtráty cierpieli;
 zaraz młode ludzic z tego żołnierza/ który im był
 na positek inż po oney przysiedze przybył/ wy-
 brali/ y do Sparty posłali/ wolnego ze wszystki-
 mi białymigłowami im y pospolitego obcowania
 dopuszczając. Tak rozumieli/ że rychley począć
 miały/

Pierwsza woj-
 na Messeniska
 trwała lat 10.
 poczęła się O-
 lympiade no-
 wa. anno 2.

miały/ iesliby z wiela mieſzkaly. Tych/ ktorzy ſie
 potym rodzili/ dla zmázy wſzeiwoſci mácieryn-
 ſkiej/ názwano Pártenie. A kiedy do lat trzydzie-
 ſtu przyſli/ bſiac ſie niedoſtátku (gdyż żaden pe-
 wne^o oycá nie miał/ ktoregoby máiernoſć / prá-
 wem Synowſkim czáſu ſwego oſiadł) Wodzá á-
 bo Hetmána Pálánta ſobie wzięli ſyná Arafowe-
 go (ktory był Spártány ná to náмовił/ żeby
 młodź przebrána do domu z woyny dla potom-
 ſtwa odeſłali) aby iáko oycá przedtym vrodzenia
 ſwego poczetk mieli/ ták ſyná wſyſtkiey nádzie-
 ie ſwoiey y ſzczeſcia wodzá ſłucháli. Y nie pożegna-
 wſzy ſie náwet y z mátkami/ z ktorych cudzolo-
 ſtwa zdáli ſie nieſława zmázáni/ ruſzyli ſie ſuká-
 ſobie nowych mieſzkánia. Długo potym y rozma-
 itymi przypadkami vtrapieni / do Wloſkiey zie-
 mie przyſli/ Tárent zamek wzięli/ obywátele da-
 wne zwycięzywſzy/ tárn ſie poſtánowili. Ale po
 wielu lát Kíaze ich Pálantus/ zá ſedycia wzbu-
 dzona / wyrzucony y ná wygnánie poſtány: do
 Brunduzyum ſie vdal/ do kád ſie byli dawni Tá-
 rentowie z domu ſwego wypędzeni/ przenieſli.
 Ten vmieráiac/ Tarencykom rádził/ aby po ie-
 go ſmierci/ koſci y te iego oſtátki ná proch ſłuk-
 ſzy/ po rynku ſwym táiemnie rozſiali. Abowiem
 (mowi) powiedział to Apollo Delficki/ że tym
 ſpoſobem do wáſzey oyczyzny dawney przyſć mo-

żecie. Rozumiećiac tedy oni/ że na pomście swoich/
prawde powiedział/ y one tajemnice ich wydał/
iako radził/ uczynili. Aleć inſza Apollo mówił y
wskazywał/ to ieſt/ że Miasto przecie w niewoli
zawsze á nie oſwobodzone kiedy być miało. Tak
rada wygnania/ á poſługa nieprzyjaciół/ Taren-
tyſkie majątności przy Párteniách ſie wiecznie
zostały / na ktorego dobrodzieiſtwa pamiatke/
Palántowi chwale Boſta czasy potomnymi od-
dawać roſkazali.

W tćy iż Meſſeniow nie można moca/tedy zdrá-
da dobyto. Potym/gdy przez lat ośmdzieſiat cie-
żkie bicia/ y niewolſtvo/ częſte y więzienie/ y in-
ſze miáſta od nieprzyjaciela wzięte° ſkody y krzy-
wdy znoſili/ przecierpiałſy ſilá y długo/ rebe-
lizowali. Lacedemonowie też tym wſilniey do-
zbroie ſie porwali/im dowodniey baczyli/ że wo-
iować z niewolnikámi ſwymi mieli. A tak gdy ie-
dne ſtrone krzywdy pobudzały/ druga nieprzy-
ſtoyność do bitwy ciągnęła/ Lacedemonowie A-
polliná o ſczęſciu wojny radzili ſie/ ktory im ka-
zał ſobie w Atenow Hetmána proſić. Atenowie
dowiedzianſzy ſie co Spárranom kazano / na
wzgárdę im Tyrteuſá Poete / chromego na no-
ge/ poſłali/ ktory trzykroć porażony/ do takiej de-
ſperácyey ie przymiódl/ że dla wyręwnania zu-
pełnych wſow/ niewolniki musieli wolnoſcią da-

Anno quarto O-
limpiadis 23.
trwała lat 18
ta wojna.

rować/y pobitych obywatelom im żony obieć/ aby tak nietylko ná ich mieysce/ ale y ná stopnie sta wynástapili. Krolowie iednák Lacedemonscy/ by przeciwko szczęciu bitwe zwodzác/ do skod wietšych miastá nie przywiedli/ chcieli żołnierzá rozpúścić/ by byl temu nie zábieżal Tyrrens/ Który wierše pilnie složone przed woyskiem mowit: w nich do meztwa rozmaíte pobudki/ škody y po ciechy/ rzady sposob woyny opisałszy. A tak żołnierzá zápalil/ że nie o zdrowiu wiecey/ ale o pogrzebie sie frásniac/ znáti (imioná swoje y swoich Oycow ná nich wyrzyszy) do rąmion prawych sobie przywieszowali / iż iesliby wšystkich miecz nieszczesliwie poráził/ á dla nieiákiego przedlużenia/ ciátá swe własności zgubily/ zá tím oznaczeniem śnádnoby mogli byđ y poznáni/ y wedle przystoyności káždego pogrzebiem. Kedy Krolowie takie serce w żołnierzu baczac/ oznámili nieprzyiacielowi/ Który ślad nie boiażń/ ale aby nieinákšym sie teź w polu stáwił/ w sobie chuc y stáranie wzbudził. Z taka tedy cehota sie do siebie porwáli / że rzadko kiedy křwáwša byla woyná: ná koniec iednák zwycieštwo Lacedemonom pádło.

Po nieiákim czásie/ trzeci raz wybráli sie Mefseniowie ná woynę/ przeciwko nim Lacedemonowie/ y inše federaty/ y Ateny ná pomoc wzieli/

Ktor y ch

Trietla woj
ná Mefsená

których iednąk za poderżane mając / zmyśliwszy
 iż sami wskromić nieprzyjaciela mogą / do domu
 odprawili. Co Atenowie niewdziecznie przyja-
 wszy / pieniądze z poboru od wszystkich Grecyey
 na wojnę Perską zniesione / wywiezli z Kościoła
 do Aten / by Lacedemonowie od towarzysztwa ich
 odstąpiwszy / nie pobrali gwałtem miasto lupu /
 gdyż nie proznowali. Bo acz mieli co czynić z
 Messeniami / przecież Peloponensy naprowadzi-
 li na Ateny / tak / że z nimi wojowali. Słabe w
 te czasy Atenow siły były / z tey miary / że woystko
 swe morzem posłali byli do Egiptu / dla czego nie
 trudno przegrac musieli. Ale wkrótce / gdy sie
 ich żołnierz wrócił / y dostatek okretow y ludu me-
 żnego mieli / wznowili wojnę / przeciwko którym
 iuz też y Lacedemonowie / Messeny puściwszy /
 armate swoje byli obrocili. Długo rozmaite zwy-
 cięstwo tulalo sie miedzy nimi / aż ieden nad dru-
 giego nic nie mając / rowni w szczęściu wojennym
 bedac / rozciehać sie musieli. Lacedemonowie
 znou na Messeny vderzyli / a aby Atenom za-
 tym czasie do wytchnienia nie dali / z Tebanami
 przymierze wzięli / obiecniac im przywrócić Pań-
 stwo Beotow / ktore byli czasu Perskiej wojny
 utracili / trzko by z Atenami walkę kończyli. Ta-
 kie śaleństwo y furya ich była / że dwie wojny ma-
 iac / y trzecia przed sie brać nie odmawiali / y nie

Atu sie Pelos-
 ponesta woj-
 na z Atenami
 ktora Eucydy
 des ośmia
 ksiąg opisuje
 ie / poczęła.

52

chronili

Mnie
 Nieg

chronili sie/ by iedno ná swe nieprzyiaciele / nie-
przyaciela obálili. Przetoż Atenista Rzeczposp:
ná tak sroga wojne/ dwu Hetmánów obrála:
Peryklesa/ wielkiey cnoty y meztwa czelá/ y So-
foklesa Autora Tragedyey/ ktorzy wyosko rozdzie-
liwšy/ y Spártánskie máietności wyplondrowa-
li / y silá miast Acháickich pod Atenista moc pod-
bili.

A tym nieszczęściem Lácedemonowie porażeni:
ná trzydzięści lat wzięli przymierze/ choć nieprzy-
iażn ich tak długiego czasu strzymać y wytrwać
nie mogła. Dla czego/ Roku pietnastego złamali
ie/ á Bogi y ludzkie wzgárdziwšy/ wtárgneli do
Atenistich gránic/ ktorey pustoszyli. Wiedząc aby sie
nie zdáli ráczey szukać lupu/ niżeli bitwy/ nieprzy-
iaciela do potrzeby wyzywáli. Ale Atenczyko-
wie ráda Peryklesa Hetmána/ krzywdę splondro-
wánia onego/ ná czas/ ktorego snadnie mogli sie
zemścić/ odłożyli/ rozumiejąc/ że wojná potrze-
bna nie jest/ kiedy bez niebezpieczeństwa mogą sie
pomścić: kilká dni zátym wytrwawšy / ná okre-
ty wsiedli/ y kiedy Lácedemonowie niczego sie nie
obawiali/ Spárte wszystkie spustoszyli/ y wiecey
korzyści nábráli/ niżeli byli utrácili: tak zgoła/ że
względem szkody/ pomsta była użyteczniejsza/ ni-
żeli krzywda. A áczkolwiek tá Peryklesowa po-
sluga / dosyć wielką sławę odniosła: ále dáleko

wieksza

większą miał ztąd/ iż własną oyczyśćą majątnośćią pogardził. Nieprzyjaciel/ gdy innych folwarków wsi pustoszył/ iego zaniechał/ mniemając / że albo niebespieczeństwo iakie z zazdrości v swoich mu tak wroście/ albo w podeyrzenie zdrady pod oyczyzną/ a stąd do niesławy przyjdzie. Co przed tym dobrze widział Perykles/ y/ że do tego przysć miało/ wszystkim opowiedział: y dla tego/ aby się nienawisći schronił/ majątność swoje Rzeczypospolitey darował: zaczął stąd niebespieczeństwo przysć miało/ stamtąd nader wielką sławą y pochwałą przysła. Potym na morzu bitwa była/ Lacedemonowie zwyciężeni uciekli/ a przecież wojować nie przestali / ale częścią lądem / częścią morzem zwodząc bitwy/ spólnie się tłukli y mordowali. Naostaték / już też takimi nieszczęsnymi przypadkami zwatleni/ przymierze na lat pięćdziesiąt uczynili / które tyle przez sześć trzymali. Bo ten pokój/ który własnym imieniem stanowili/ iakoby z strony federatów łamali: co nie zdążyło się im krzywoprzysięstwo tak wielkie/ cudzą krzywdę ratować/ y wojny dla niey pomagać / iako gdyby iawnie sami w polu dla własney stanowiszy/ czynili: A za ta okazyja y przyczyna/ wojnę do Sycylii wrośła: która nim poczne opisywać/ pierwey o tey wyspie nieco powiem.

Chytróść nie-
przyjacielska.

Situacja onych
czasów Her-
mianom zwyc-
zajna.
Taki właśnie
przykład o
Annibalejskiej
bitwie/ ma się
Liwiusza de-
cad: 3, lib: 2.

IUSTYNUSA HISTORYKA,

Księgi Czwarte.

Wowiadaia tak / że Sycylia niekiedy w
 ciasných mieyscäch / Wloſkiey ziemi przy-
 legła / á ráczey z nią ſpoioná bylá: zá czá-
 ſem okrutná wyſokiego morzá nawálnoſcia / (któ-
 re ſie tam práwie wſytkimi wod wálami toczy) /
 włáſnie by od ciála oderwána. Ziemiá ſamá ieſt
 ſubtylná y krucha / dziurámi nieiákimi / á iákoby
 piſzałkami tak powierciána / że niemal wſytká
 wiátró podleglá. A owſem przyrodzenie takie má
 że ognie rodzić y mnożyć może: gdyż iákó piſá / tá-
 we wnatrz ſiárki y kłiu ſiárczyſtego ieſt pełná.
 Skąd też to idzie / iż gdy wiátr z ogniem w niej ſie
 biedzi / częſto króć y ná wielu mieyſc / to plomienie /
 to mgły / to dymy / z ſiebie wydawá. Ná oſtátek
 ſkąd gory Etny ognie przez tak wiele wielcw pá-
 nuia y trwáia: ktora gódie poteźniey przez dziu-
 ry wiátry bieža / tam w tych mieyſcäch wielkie pia-
 ſki wyrzuca. Ná bliźſzá Wloſkiey kráinie gore w
 morze idaca / Regium zowia / dla tego / iż Gre-
 kowie oderwána / takim ſłowem názywáia. A

Tá wyſpá ieſt
 Trzygránia-
 ſta.

nie dziw/że oni stárzy ten kát fabulámi niemal zá-
wálili/ gdyż dziwne rzeczy w nim sie znáyduia.
Naprzod: że nigdzie ták przedkiego morzá nie-
máß: á nietylko pedem naglego / ále y srogiego/
ták tym ktorzy po nim żegluiá/ iáko ktorzy zdále-
ká pátrza/ bárzo stráßnego. Nádto/tu iest táka
miedzy soba wod sie zbitáiacych walká / że pod-
czas iákoby tyl podawáiac/ do gruntu glebokie-
go wpadáia/ podczas iákoby zwycięzcy ná gore
bieża/tu fletotanie wrzacey/owdzie by wzdychá-
nie do przepáści vpadáiacey wody slyßeć. Do te-
blistie á vstáwiczne Etny gory ognie/ y wyspow
Eolid/wláśnie iákoby same wody nieciły y mno-
żyły ogień. Abowiem w ták ciáßnym y máłym miey-
scu/przezták wiele wieków ogień ten wielki trwáć
by byl nie mogł/ by go były wilgorności nie trzy-
mały y nie mnożyły. Stad tedy bayki Scyle y
Chárybde vrodzily / stad o slyßánym szekániu
powieści/stad láčno wwierzono o postaci dziwu/
gdy ludzie żegluiacy/ okrutnymi wirámi vsiadá-
iacego morzá przestráßeni/ mniemáia że szekáia
wody/ ktore przepáść z grzmotem nieiákim po-
tyka. Táż też przyczyna gory Etny ognie czyni v-
stáwiczne. Abowiem ono zbitánie wod/porwá-
ny z soba wiátr do gruntu glebokiego ciágnie / y
tám zádußony poty trzyma/ áż przez oddech y zie-
mne idac/ ogniowa zápála máterya. Wiec samá

Wlofkley

Ták nazwane
iz tam Polus
Erolowal/ á
iest ich siedm.

Stad Etná
ma ogień.

Włoskiej ziemi y Sycylii bliskość / wiecy gory w morze idacych wysokość / tak jest podobna / że iako wiele tych lat podziwienią ludziom czyni / tak starym onym niemálo strachu przynosiła. Abowiem koniecznie tak trzymáli / że one gory w morze idace do siebie przychadzaiac y schadzaiac sie spolnie / á potym sie roschadzaiac / okrety cále miedzy sie brály / polykály / ábo wniwecz obracaly. A nie trzeba rozumieć / áby to oni dla wciechy ktora z fabul pospolicie przychodzi zmyslili: gdyż to boiazni y dziwowanie tych / ktorzy tamte dy zeglowali opisálo. Abowiem zdáleká pártzace mu / taka sie onego mieysca zda natura / żebyś rozumiał odnoge być morzka / á nie morze samo / ábo przeznie droge / do kąd sie przybliżywszy / obaczylbyś / ano gory przerzeczone odchodza od siebie y rozdzieláia sie / ktore przedtym złączone byly.

Sycylia pierwey Trynákrya / potym też y Sykánia zwano. Tá naprzod oyczyzná Cyklopow bylá / po ktorych wygládeniu Kókalus páństwo onego wyspu osiadł / á po nim kázde miásto swego Tyranná ábo páná miáło / náđ ktorych ziemi / żadney nigdziey wrodzaynielszey y żyznielszey nie było. Jeden z nich Anákrylaus pilnym sprawiedliwosci przestrzeganiem / wssytkich okrucienstw zestrómocil / iákiego swego regimentu nie ledá pożytek odniósł. Abowiem gdy vmieráiac / malé

Tak nazywani
Cyklopes / i
jedno tylko w
czelo okrągłe
mieli oko.
Skąd się byli
wzięli / niewie
Thucid : lib : 6.
ani kiedy się
podzieli.

dziatki zostawił / y Mikalowi cnemu iscie słu-
dzech opiekę zlecił / tak mila potym w wszytkich pa-
miątka zmarłego / y tak wielka miłość była / że słu-
dze poddaństwo oddać wszyscy niżeli syny krole-
wskie opuścić / woleli / y panowie miast / zacno-
ści swojej zapomniawszy / krolestwo niewolniko-
wi sprawować dopuścili. Kusili sie niekiedy y
Kartagineńczykowie o to państwo / y długo roz-
maitym szczęściem bili sie z Tyrannami / aż na-
statek utraciwszy Hetmaná Hamilkara z woj-
skiem / poniekad zaniechali.

Miedzy tym czasem / gdy Reginy niezgodą
napadła / y miasto dla niey na dwie części sie roz-
dzieliło / żołnierza bywałego y doświadczonego
od Himeran przyzwali na pomoc. A ci naprzod
tych przeciwko którym zawołani byli / z miasta
wygnali / potym też y owych pobili / miasto z że-
nami y z dziećmi swoich federatów wzięli : wzy-
nek zaście ktoregoby sie żaden Tyran nie ważył /
gdyż lepiej było Reginom od swych być zwycię-
zonymi / niż cudza ręka zwycięzcami. Bo choćby
też byli zwycięzcom prawem poimania y niewoli
służyli / choćby y oyczyzne utraciwszy na wygná-
nie wypędzeni poszli / przecież ani by byli domá w
kościolow / y przy Bogách domowych pobić le-
gli / ani by też oyczyzne byli / żony y dzieci okrut-
nym Tyrannom miasto łupu wydali. Wiec y Ka-

Początek A-
tenstkiej Trá-
gedyey/ nas-
prowadził wielkie
szczęście/ po-
tym wpadek.

tynienfowie/ gdy im Syrákuzanie ciężcy byli/ si-
łom swoim niedusáiac / pomocy od Atenow za-
dáli / ktorzy bądź to dla rozszerzenia państwa /
(ponieważ iuż byli Azya y Grecya zholdowali)
bądź lekáiac sie dawno od Syrákuzan woystká ná-
morzu zgotowanego/ by snadź go Lácedemonom
nie wżyczyli/ á tak ich mocniejszych uczynili/ Lam-
poniuszá Hetmána z ármata morzka do Sycylii
wyprowadzili/ áby pod pokrywká ratunku Kátini-
ensom posłanego / nieco sie o Sycyliá pokusił.
A iż pierwsze początki / zá częstym nieprzyjaciela
porażeniem szczęśliwe były/ powtore z wietśa go-
towoscia y dostátkiem / y meźniejszy zolnier-
zem/ z Láchetem y Káryatem Hetmánni dwie-
má/ támsze do Sycylii posłali. Ale Kátienienso-
wie / ábo sie Atenienfow obawiaiac / ábo też z
woyna sobie testniac / zá te uczynność im podzie-
kowáli/ pokoy z Syrákuzánami wdziálali.

Zá tym po nieiákim czasie / gdy Syrákuzáni
pokoiu y przymierza/ nie tak iáko było trzeba prze-
strzegáli / znownu do Aten Legaty swe wysłali/
ktorzy wśátech szpetnych/ wlośy y brodeládáiało
spuściwszy / y ná wszelka odzienia niżzemność
(zeby tak snadniey do miłosierdzia Ateny pobu-
dzili) siezdobowśy/ miedzy gmin wśšli/ prosili/
y pláczu nie zámiechywatac lud miłosierny czym
tak wzбудzili/ że Hetmány zdał dekretem/ iż po-

flane

słane im woysko ná pomoc/ do domu nic nie sprá-
 wiwszy/ odwiezli. A tak wielka przednie morstwa
 armate y woysko posłać vchwalili/ trzech Hetma-
 now/ Nicyasá/ Alcybiádesá/ y Lámáchusa obra-
 li/ ktorzy takimi silámi ku Sycylii znovu iechá-
 li/ że sie ich y ci lekáli/ ktorým ná pomoc byli dá-
 ni. Málo co poczekawszy/ Alcybiádesá oskarżo-
 nego do domu zámwolano/ Nicyás y Lámáchus
 dwátroć w polu szczęśliwie potrzebe z nieprzyia-
 cielem mieli/ á szance/ y inše do obleżenia przy-
 należace potrzeby obwárowawszy/ y tak go zám-
 knawszy/ y ná morzu drogi wszyscy aby mu ży-
 wności w mieście zámártemu nie dodano/ obsie-
 dli. Czym przelomieni Syrakuzowie/ Lacede-
 monow o ráturnek prosili/ ktorzy im iednego w
 prawdzie Gilipusa posłali/ ále w nim było wšy-
 škto. Bo dowiedziawszy sie/ co za kształt był woj-
 ny/ bacząc ich przegrána/ częścią z Grecyey/ czę-
 ścią z Sycylii ludu dośiagnął/ y ná mieyscach
 swemu szczęściu sposobnych/ zásiadł. Dwátroć
 potym przegrałszy/ gdy trzeci raz dał bitwę/ Lá-
 máchusa zabił/ nieprzyiaciela vciekąc przymu-
 sił/ federaty z obleżenia wybáwił. Ale gdy A-
 tenńczykowie polna wojnę odmienili/ y ná morze
 przeniesli/ on też do Lacedemonu po okręty y lu-
 dzie posłał/ czego sie nieprzyiaciele dowiedziaw-
 szy/ ná mieysce Hetmána zabitego/ Demostenesá

y Eurymedont

z poſilkami wyſłali: Pelopone-
zowie teſz poſpolitym miaſt vchwaleniem/ b

árzo
wielkie rátki Syrakuzanom dali/ á tak i

akoby
woyna wſyſtkiey Grecyey do Sycyli

ey była prze
nieſiona/ z oboiey ſtrony woſtká práwie ſila w-
ſyſtka poczynály. Na pierwſzym tedy potkaniu
Atenczykowie porázeni przegrali/ oboz z pienia-
dzmi Rzeczypoſpolitey y káżdego zoſobná vtrá-
cili. Nad to nie ſzczéſcie gdy w polu byli pogro-
mieni/ w te czáſy Demostenes rádził/ áby z Sy-
cyliey wyiáchali / poſki woſtko ácz nádsárpáne /
ále ieſzcze nie do końca zgubione było / á ná wo-

nie z

áczete

y nieſzczéſliwie / áby dluſzey ſie nie báwi-
li/ iſz domá ciéſzſe á podobno nieſzczéſliwſze ſa wal-
ki / dla ktorych tego woiennego ſprzetu ochra-
niać potrzeba. Ale Nicias ábo dla wſtydu z oney
niefortunney poſlugi / ábo dla boiáſni z vtráce-
nia nádziete od wſytkich / ábo że teſz tak fatum
cheráto/ koniecznie przeciwna rzecz potrzebna v-
kázował/ to ieſt zoſtác. Znowu tedy ná morzu bi-
twe ſpoſabiali / y zdobywſzy ſie ná ſerce/ do ná-
dzieie teſz przyſli/ ále za nieumieietnoſcia Hetmá-
now/ ktory ná Syrakuzány w ciáſnym mieyſcu
morſkim broniace ſie vderzyli / láčno przegrali.
Eurymedon Hetman nameſznieyſzy/ ná czele iſcie
rycerſt

o ſobie poſtepuiać/ pierwſzy legł: okretow
trzydzieſci / ktore były pod iego ſpráwa/ zápalo-

Aten-
czykowie nie-
ſzczéſliwie.

Dobrá rada.

W poręglu.

no. Demostenes y Nicyás / y ci porażeni / żołnier-
 záná lad z okretow wymiedli / bezpieczniey ro-
 zumieiac ziemia vchodzie. Stoy trzydzieści naw /
 ktore porzucili / wziął Gilipus / potym samych
 gonil / vciekaiace iedne bil / drugie wiazał. De-
 mostenes ostradawszy woyská / od poimania / ś-
 miercia sie dobrowolna wybawil / mieczem sie
 przebil: Nicyás y iego przykładem vpomniec sie
 niechcial / ale zginięcie ludu swego / stromota
 własnego więzienia / bärzief obelżył.



IVSTYNVSA HISTORYKA.

Księgi Piąte.

GDy Atenicytkowie przez dwie lecie / chci-
 wie ráczey niż szesliwie w Sycylię
 wojnia / wtym Alcybiádes tey tam woj-
 ny Heris y przyczyna w podeyrzenie domá przy-
 sedl / y byl oskarżon / iż táie mnice ofiar Boguni Ce-
 rery z żadney inšey rzeczy ták / iáko z milczenia v-
 roczyšte y zacne / wyiáwil y ogłosił. A gdy go z

Ostátnia rá-
 dá bez rozus-
 nu.

Demostenes
 sie zabil.

Nicyás sie
 poddal.

W owšem ná-
 zámieniu wy-
 čisano ten
 list y ná ry-
 nu polożono.
 Prob.

woytká do oycyzny zámolano przed sad/badż su-
 mnienia/ badż nieprzyystoyności.oney znieść nie
 mogac/ potáiemnie y čicho do Elidy ná wygná-
 nie ziechal. Stámtad/dowiedziawszy sie / iż nie
 tylko winnym osadzony / ále y przeklectwu Bo-
 gow wszystkich od Káplanow oddány byl/do Lá-
 cedemonu sie vdal/á tam Krolá ich námawiał/á-
 by ná Ateny/ktorzy iesze po porażce Sycylijskiej
 ku sobie nie przysli/vderzył/do czego gdy sie przy-
 chylil / wszystkie Greckie Krolestwa / iákoby ná
 gáśenie pospolitego ognia bieżáły. Ták wielka
 nienawiść Atenczykové/ zbytnim w pánowaniu
 okrucienstwem sobie byli ziednáli. Wiec y Dá-
 rnyś Krol Persti/pámietáiac ná dziádowski y oy-
 cowski przeciwo miástu temu gniew/ przez Ty-
 sáfernesá Lidyjskiego Stárostę z Lácedemonámi
 lige uczynil/ sumpt y náklad wszystkich woienny im
 obiecal. A ácz tym animuśem z Grekámi sie wia-
 zal/ ále poprawdzie ráczey sie lekał/ by Lácede-
 monowie Atenczyki pogromiwszy/ná niego sie nie
 obálili. Ktoż tedy bedzie sie dziwowal/ że ták
 kwitnace Atenskie páństwo vpádło/ponieważ ná
 zgube iednego iego miásta/zbiegły sie wszystkie si-
 ly wschodne. A wszákoż też nie iáko gnuśni lu-
 dzie/ ábo bez przelania krwi nie legli/ ále do końca
 sie siekac/ podczas y zwycięcy bedac/ráczey nie-
 ustáwicznoscia szczęścia nizeli przekonaniem vpá-

oli. Na początku wojny / wszyscy ich / nawet y
federacji odstąpili / iako to wiec bywa : że

GDZIE FORTVNA PATRZA / TAM
SIE CIAGNA Y LVDZKIE CHECI.

Alcybiades też wojnę przeciwko oyczyźnie w:
zniesiona / nie iako żołnierz / ale wszelkim Hetma-
ną dobrego przemyślem trzymał / y prowadził.
Bo wzięwszy pieć okrętów / do Azey się puścił /
y Miasta które Atenczykom trybut zwykły były
dawać / poważnością sławy swej od poddaństwa
y tego posłuszeństwa á powinności odwiódł. A-
bowiem dobrze to wiedzieli / iako w Rzeczyposp:
oyczyście był sławny / widzieli / iako go y wygná-
nie ono nie zmniejszyło / á iż nie tak był Atenczyk
odiety / iako Lacedemonō dany / y iako państwa na
byte z vtráconymi na swej skali wáży. Ale y Láce-
demonow nienawiści więcej / niżeli lástki znalazł.
Dla czego gdy Senatorowie iako sławy swej kázi-
ciela zdráda zabić roztázali / dowiedziawszy się
przez żonę Agidy Króla (z która niekiedy iako cu-
dzoloznik obcował) o tym do Trisafernesá Dáryu-
sbowe Stárosty iechał / które sobie lástke y w dzie-
czności obyczajów / y przysługa przedkó pozyskał.
Bo y wieku kwitnacego / y vrody vsánowania
godney / niemniej też y mowcą wielki między A-
tenczykami był / ácz w nábyciu niż w zátzzymaniu
przyiáźni szczęśliwszy / gdyż zdrożne iego niektóre
obyczá-

obyczajcie cień krąsomoſtwa ná początku wſtrywał. Otoż námaſtiał Tyſáſernesá/ áby tákiego nákladu Lácedemonom ná żołnierzá nie czynił. Trzebáby (mowi) Jonow zámowác do tego/ dla ktorých wolnoſci gdy Atenczykom trybut dawáli/ woyná ieſt podnieſiona. Wiecy ludem ták báz-
 zo Lácedemonow ſzkoda ráutowác/ pámietáiac że nie ſobie/ ále komu innemu zwycięſtwo gotuieſz: tákby wſpierać te woynie/ żeby ieſy dla przebrá-
 nego kiedykolwiek ſkárbu y pieniedzy nie odbie-
 żec. Bo Krol Perſki/ gdy ſie wádzá Grekowiem/ pókoju y woyny Sedzia miedzy nimi bedzie/ á ktorých wlaſna niemoże/ ichże domowa ármata zwycięży/ gdy bedzie bitwy koniec/ záraz przeciw-
 to zwycięzcy ná koni wſiádać muſi. A ták dáć pó-
 kóy/ niechay ſie domowa ſábla Grecya ſamá porázi/ by ſie do obcych nie ſpieſzyła/ obie ſtronie ſo-
 bie rowne uczynić/ á tych ktorzy ſa ſlábszy/ ráto-
 wác. Abowiem żadnym ſpoſobem Spártáni po zwycięſtwie otrzymanym nie wſtána/ y nieu-
 ſpokoia ſie/ ktorzy ták ſie ſłyſzec dáli/ że wolnoſci Greckiey ſa obrońcami. Wdzieczna tá rzecz by-
 lá Tyſáſernesowi. A ták żywnoſci ſkapo doda-
 wał/ nie wſyſtko woypo Krolewſkie poſyłał/ że-
 by / ábo do zwycięſtwa nie pomógł/ ábo go nie ſpráwił/ ábo od woyny kogo nie odſtráſzył.

A w tym Alcybiádes ſwoie te poſługe/ y ſwoy

táki

Alcybiádes
 glupiego Per-
 ſa oſuwał.

taki postępek przez domowymi wyflawiał/ do
 którego gdy Legacji Atenczyków przyiechali/ o-
 biecal im łaskę y przyiażń Królewską/ iesliby sprá-
 wowanie Rzeczyp: z pospolstwá zdieli/ á ná Se-
 natory włożyli/ spodziewając sie/ że ábo zá wie-
 tego miásta vгода / od wszystkich bydź mogli He-
 tmanem obrány/ ábo iesliby sie niezgodá między
 ordines wewólá/ od iedney strony ná ráturnę zá-
 wolány. Lecz Atenczykowie wtákim niebespieczeń-
 stwie/ woleli o zdrowiu niż o vrzedách myśleć:
 dla czego zezwolilo pospolstwo/ áby Senat rzadził
 który gdy (zwrodzoney tem ludowi dumy y ház-
 dości) okrucieństwem sie ná mieszány srożył/ bo
 każdy z nich tyránstwo sobie przywlaszczał/ żoł-
 nierz po Alcybiadesá/ áby sie z wygnánia wrocil
 posłał/ y zá Hetmaná go sobie woyny ná morzu w-
 ział. Pisał tedy záraz do nich Alcybiades/ że z wo-
 ystem bez omieszczenia przybede/ y práwá á wol-
 ności pospolitego czlowieká od czterech set Rád-
 nych Pánów/ iesliże sami oddać niezechca/ odbio-
 re. Czym Senatorowie przestraszeni/ naprzód
 kusili sie Lacedemonom miásto podać/ potym gdy
 tego dokazać nie mogli/ ná wygnanie z oyczyzny
 dobrowolnie iecháli. Záтым Alcybiades oyczy-
 zne z domowych nieznasek wyiawszy/ wielkim v-
 sílowaniem gotował żołnierzá do okretu / y táł
 przecie woyná z Lacedemonami sła swoia droga.

Sárdy wólk
 igitac niz do
 flapić.

A inż też Mindarus y Farnabazus Hetmá-
ni Lacedemonow stali pogotowi w okretách ná
morzu czekáiac/ y dawşy bitwe/ przegrali/ Aten-
czytowie zwyciężyli. Wrey potrzebie wiersza częś
woyská leglá/ y niemal wszystkie nieprzyacielskie
Hetmány pobito/ okretow też osmdziesiat wzie-
to. Nádto/ gdy Lacedemonowie málo co potym
z morzá ná pole ziecháli/ y bitwe dáli/ znowu prze-
gráli/ á nie ládáiaťo znedznawşy/ pókoju pro-
sili/ ktorego áby byli nie otrzymáli/ ludzie stád
pożytki swe łowiac przyczyna byli. W tym też
Syrákuzáni dla weyny do Sycylii od Kártá-
ginenczyków podniesionej swóiego żołnierzá do
domu záwołáli/ kedy Alcybiades Lacedemony o-
puszczone baczac/ á woysko y şáble zwycięzce má-
iac/ Azya morzem plondrował/ ná wielu mieysc
bitwe dawał/ wszedy wygrawáiac: miáştá ktore
były rebelizowály/ znowu brał/ inşych dobywał/
y do Páńştwa Atenştiego przylaczał: á ták daw-
na sławę bitw morskich oyczyźnie przjwroćiwşy/
polnych też nieládaiaťa przyczyniwşy/ wielce od
swych požadány y czekány / do domu sie wrocil.
W tych wşytkich woynách/ dwieście naw y wiel-
kiey korzyści dostano. A ná zwrot onego woyská
tryumfuiacego/ wşyşteł gmin z miáştá wybiegl
przeciwťo niemu / y ácz wşyştkiemu ludowi/ ále
nabárziey Alcybiadesowi sie dżiwuia/ do tego o-
czy wşstá

Releste szes-
ćcia Alcybiá-
desowego.

pieś było pr-
nych/ á trzyń-
morzu. P. 116.

czy y vstał wssyſtkiego miáſta obrocone/ tego iáko
 z niebá zeſtánego iáko ſámo zwoćieſtwo ogledu-
 ia/ co zá oyczyzne prace podiał/ co ſpráwił/ wy-
 chwaláia: niemniey ſie y temu co ná wygnániu be-
 dac/ przeciwko krwi ſwey poczynal/ dziwnia/ ſá-
 mi ieſzcze/ iſz to obrażony y rozgniewány działal/
 wymawiaia. Záprawde/ tyle ná iednym meżuzale
 żáło/ ktory iáko bázgo wielkie páńſtwo do vpadku
 byl przywiódł/ ták go potym podzwignal/ ná kto-
 ra ſie ieno ſtrone obrocił/ támsie zwoćieſtwo prze-
 noſiło/ dziwna z nim poſpolu fortuny odmiana
 bywála. A ták wſhelka mu nietylko ludzka/ ále y
 Boſka wczciwoſć wyradzáli/ ſámi ſie z ſoba rá-
 chniac/ ieſli z wietſza przedtym zelżywoſcia go
 wypędzili/ czyli z znacznieyſza wczciwoſcia teraz
 przywrócili. Sáme Bogi mu winſnuiace w dro-
 ge zánieſli/ ktorych przeklectwu byl oddány: á kto-
 remu byli troche przedtym wſſyſtkich rákunów
 ludzkich zábronili/ tego teraz by mogli/ ná niebo-
 by wſádzili. Nágradzáli zelżywoſć czcia/ ſkódy
 podárkami/ przeklectwá modlitwámi. Już nie
 bitwe w Sycylii przegrána/ ále Grecyey zwo-
 cieſtwo wſpominali / nie o okretách ná morzu
 przezeń vtráconych/ ále o wydártych nieprzyia-
 cielowi mówili/ nie o Syrákuzách/ ále o Jonií y
 Zeleſponcie rozmowy y gadki czynili. Táſ Al-
 cybiádes v ſwoich/ badź w gniewie/ badź w láſce/

Ták teſ ſzoo-
 śliwy byl Rá-
 milus, Linus.

Wieńce złote
 dáruiac. E-
 milus.

Był tedy
 zmiérciáblem
 ſzczęſcia y nie-

szczęścia lub
włego.

nigdy miernego á średniego chęci pokazania nie
doznał.

To gdy sie działo/ Lacedemonowie Lyzándro-
wi ármate morska y wojne zlecili/ á Dáryusz
król Perski ná miejsce Tysafernesá / syná swego
Cyrusá / Jonstím y Lidyjskim stárostá uczynił/
który Lacedemony ludem y pieniadzmi do nádzie
ie pierwszego szczęścia pobudził. Bedac tedy w
wsytko zamożni/ Alcybiádesá (ktory był we stu
ókrętow do Azyei przyjechał) wsi y miastá/ z dlu
giego poćoiu bogáte/ bezpiecznie plundrujacego/
á dla chciwości lupu / nic sie zdrády nie lekáiace-
go/ y żołnierzá pod chorągwia nie trzymájacego/
nagłym práwie nájázdem porázili/ tedy ták wiele
ich po polu wćiekájących vbito/ że Athenczykwie
ta droga ráne wzięli wietśa/ niżeli ia byli pirwszy
mi/ sámi nieprzyiacielowi dáli/ y ták ná Rzeczpo-
spolita desperácia padła/ iż zarázem tudzież Ko-
noná ná miejsce Alcybiádesowe obráli y posłáli/
rozumieiac/ że nie zá szczęściem wojennym stá-
bym/ ále zdráda Hetmáńska przegrałi/ v ktorego
ważnieysza byłá krzywda pierwey wzięta/ niż
poslednie uczynności y dobrodzieystwá/ á iż
ná pierwszey wojnie on z tey miáry był wygrał/
áby Lacedemonczykwie nieprzyiacielowi / iákim
Hetmánem wzgárdził pokazał / y áby drożey mu
zwycięstwo ná potym przedał. Abowiem w Al-

cybiáde-

cybiadesie / rzeźwość dowcipu y obyczajie swowolne / wszelkie podobieństwo do wierzenia wszystkimu dawały. Boiać się tedy by od swoich na zdrowiu szkody ostatniey nie odniosł / znowu dobrowolnie na wygnanie iachał. Ale Konon / wważając na takiego Hetmana miejsce nastąpił / ostrożnością y pilnością iako nawietśa mógł / armate na morzu trzymał. Alecz do okretów żołnierza za zginieniem co nameżnieyszych ludzi przyplondrowaniu Azycy nie dostawało / iednąk rozkazano pod chorągiew starym albo chłopcom niedorośłym / y liczba a nie siła woysko dostateczne zgromadzono / ktore gdy przyszło do potrzeby / nie długo zabawiało nieprzyjaciela / iednych pobito / drugich więkaiących powiazano / y taka się stała bieżąca w pobitych bądź w poimanych szkoda / że nie tylko państwo / ale y imię Atenczyków zdawało się wyglądzone. Wszystko tedy prawie na tey to wojnie utraciwszy / do takowego zniezdzenia przyszli / że ostradawszy żołnierza / obcych do mieyskiego przypuścili / niewolnikom wolność dawali / zdanym na śmierć przepuszczali / y takich ludzi zbiorom / panowie przed tym wszystkiey Grecyey / ledwie wolności bronili. Wszakoz iednąk drugi raz pokostować szczęścia na wojnie morskiej postanowili. Takie było serce w tych ludziach / że ktorzy troche przed tym ostatniego v-

padku czekali / teraz sobie obiecowali zwycie-
stwo. Alec to nie byl on żołnierz ktorzyby slawy
Atenczykow mogli bronic / ani te sily / ktoremi oni
zwykli nieprzyaciela gromic / ani vmieietność
ryce rsta w tych / ktorzy w wiezieniu nie w obozie
zyli : dla czego też wszytkich ábo pobito / ábo poi-
mano. Konon Hetman z tego nieszczescia vszedszy /
okrucienstwa swoich obawiaiac sie / z osmia o-
kretow puscil sie do krolã Cypryistie° Ewãgory.

Ale Kiazze Lacedemonskie / woynne szczesliwie
odprãwiwszy / z vpadku nieprzyacielskiego sie v-
ragal / lup y okrety wziete iãkoby ná tryumf przy-
ozdobivszy / do Lacedemonu poslal / Miãstã dan
Atenczykom zwykle placace / ktore byla od nich bo-
iazñ watpliwego woiennego szczescia odstraszyła /
dobrowolnie poddãne odebral / Atenianom nie /
okrom sãme° ich miãstã nie zostãwil. Co wszystko
gdy do Aten przyniesiono / po mieście z domow
wyszedszy strachu pelni biegali wszyscy / ieden dru-
giego pytal / ktoby te nowine pierwszy przyniosl /
wywiadowal sie / ani mãle dzieci mdly rozum / á-
ni stãrce slãbosć / ani plec białychgłow domã v-
trzymãc moglã / wiek kãždy z vpadku tego byl bo-
lesny. Zeszli sie potym ná rynek / á tam cãła noc ná
pospolite nieszczescie nãrzekali. Drudzy brãciey /
ábo synow / ábo rodzicow plãkali / drudzy po-
winnych / drudzy przyaciol nãd powinne mil-

— iete lubu
zwykłego.

szych żałowali / pospolite przypadki z własnymi
miesza / już swoje / już oyczyzny zginienie wka-
zowali / oplakawsza żywych / niżeli pobitych for-
tune sadzili / każdy sobie / to obleżenie / to głód / to
hárde° zwyciężce nieprzyjaciela przed oczy kładł /
już zgube miasta y zapalenie / już poimanie y niedz-
na niewola wspominali / lżeysze pierwsze niezcze-
ścia które przy zdrowiu syny y rodzice zostawi-
wszy / tylko miasta nieco nadpsowały / zowiac:
ponieważ teraz ani okretow mieli / do którychby
(iako niekiedy) sie schronić mogli / ani woyska /
aby sie nim obroniwszy / mury ochedożnieysze po-
tym wywiedli / baczyli.

Tak do oplakanego y niemal już straconego
miasta przybyły nieprzyjacielskie woyska / około
oblegli / głodem dobywały. Abowiem to wiedzie-
li / że nie wiele już było w mieście nawiezionej ży-
wności / y aby iej wiecey nie przywożono / dobrze
opatrzyli. Czym wszystkim niepomalu znedzeni
Atenicykowie / po długim głodzie / po wstawi-
nych pogrzebach sąsiadow swoich / po koim prosi-
li: który iesli im być miał dany / między Spár-
tany y federatami długa była gadka. A gdy siła
ich pamiatke Atenicykow wyglądzić / miasto spa-
lic / wotowało / Spártani sie opowiedzieli: że
Grecyey ośa drugiego wylupić nie chcemy / po koim
obiecali / pod tymi kondycyami / iesli by skute mu-

Lysander y
Agis.

„
Miasto Ateny
tak zwali.

Od stworze-
nia świata
3567. Olymp:
94.

tu ku Pireum leżacego obálili / ołrety ktore iesze-
maia / oddáli / trzydziści Rzandze Rzeczypospoli-
tey od nich przyieli. Żá táka namowa Miasło im
podáli / ktorego rzad Łacedemonowie Lizandro-
wi / áby go uczynił / zleáli. Był to roł zburze-
niem Aten / śmiercią Dáryusza Krolá Perstiego /
wygnaniem Dyonizyusa Sycyliyskiego Tyrana /
bárzo znaczny. Ż odmiána tedy Senatu / y miey-
sca łondy cia sie odmieniła. Trzydziści Rzandze
Rzeczypospolitey postanowiono / ktorzy byli ná
křstalt Tyranow. Abowiem żáraz ná poczátku
trzy tysiące hárcerzow sobie wzeli: ile po ták wie-
lu bitw nieszcześliwych / ledwie mieszan zostáło /
y owšem iáko by to iesze ná hánowanie miastá /
y żátrzymanie kárności máło bylo / siedm set żo-
nierzá przyczynili od federatow. Mordy potym
miejstie od Alcybiadesá żáczeli / by snadż znouu /
chcac przywrócić wolność / Rzeczypospol: nie o-
pánował. O ktorym gdy sie dowiedzieli / że do
Artáxerxesá Krolá Perstiego iechal / droga pred-
ka żá nim posłáli / ktorzyby go poimáli. A ci do-
goniwszy / iż iáwnie żábić go nie mogli / żywego
w tym mieřtániu / w ktorym spal / żáraz spalili.

Śmierć Alcy-
biadesowa.

Tyranowie zbywszy inż tey boiáźni / ořtátek
miastá żábićaniem y łupieřtwem dreczyli / co / gdy
obaczyli / że sie iedne z nich / to iest Terámenowi
nie podobáło / ná pořtrách inřy / żámordowáli go.

Dóie káli

Wciekali tedy wszyscy z miasta tłumem/ y Grecko
 ziemie napelnili Ateńscy wygnanci/ktorey niedz-
 ney poćiechy y ratunku gdy im broniono (bo de-
 kretem Lacedemonowie miastom zatazali byli ich
 przymowac) wszyscy do Argu y Teb wdali sie/tedy
 nie tylko bezpiecznie mieszkali: ale też y nadzieie
 przywrocenia Oyczyzny znaleźli. Byl miedzy ni-
 mi Trazybulus mąż rycerski / y rodu słacheckie-
 go/ktory sadzac/ że dla oyczyzny y pospolitego
 szczęścia/ by y z swoim niebezpieczeństwem/trze-
 bá sie czego wazyc: zgromadziwszy towarzystwo/
 Zamezek file w granicach Atyckich vbieżal / do
 czego y niektore Miasta/okrutnego ich żaluiac v-
 padeku ratowały. Atak Ismenias Kioze Tebań-
 skie/acz pospolitym ratunkiem nie mogli im poma-
 gac/ iednak własnym prywatnym ratował/ y Li-
 zyás Krásomowca Syrakuzanski / na ten czas
 bándyt/ pieć set żołnierza grosem swoim Atenom/
 Oycyznie krásomostwa/ poslal. Była tedy okru-
 tna wdyna. Ale gdy iedni za Oycyznie sie meźnie-
 bili/drudzy cudze° państwa bezpieczniey bronili/
 Tyranowie przegrali/zbici do miasta vciekli/któ-
 re morderstwem przedtym wyniszczyli/ to teraz y
 z armaty zlupili. Potym Ateńczyki o zdráde podej-
 rzáne máiac/z miasta aby sie wynieśli/postanowi-
 li/y rostkazali/przy murze rozwalonym mieszkanie
 im vkazali / obcym żołnierzem bronie sie woleli.

Wszystko tu op-
 ysznic.

Jeden z bile-
 sigi nawisto-
 sych Kráso-
 mowc Gre-
 ckich.

Trázybulusa též ná swa strone námawiać/ y pso-
 wac poczeli/ obieciuać do towarzysztwa go przy-
 puścić/ ták/ żeby z nim irządził/ czego gdy spráwić
 nie mogli/ Lácedemonow o pomoc prosili/ á te
 otrzymawszy znówu bitwe dali/ w ktorey Krycy-
 ás y Hypoloch/ między wssystkimi Tyranami nay
 okrutnieyszy/ legli. Inše zwycięzyszy/ gdy ich
 woysko/ w ktorym część wietśa Ateńczykow była/
 vciekalo/ głosem wielkim Trázybulus zawolał:
 cze^o przedemna zwycięzca vciekacie ráczey/ mżeli
 spolnej wolności rátnieście obrońce? Woysko to kto-
 re widzicie/ sąsiedzi waszy są/ á nieiaczy nie przyia-
 ciele. y ia nie dla tegom ie przywiodl/ áby zwycię-
 żonym co miał odeymować/ ále żeby to co odieto/
 przywrócił/ z trzydziesta Tyranow bitwa moia/
 nie z miastem. Upominal potym aby ná powinow-
 áctwo/ práwa/ Religia/ tudzież y ná dawne z
 soba w potrzebach rozmaitych towarzysztwo pá-
 mietali/ prosil: aby nád wygnancami swymi sa-
 siadami lutość mieli/ iesliby ták cierpliwie nie-
 wola znosili/ aby oyczysne oswobodzili / sobie
 wolność wziali. Rzecz ta swoia/ ták wiele sprá-
 wil/ że woysko do miastá sie wrocíwsszy/ trzydzie-
 stom onym Tyranó wyniesć sie z Eleuzyny rozka-
 zálo: dziesiaci do rzadu obráli/ ktorzy nie pátrzac
 tu cze^o Tyranstwo przychodzi/ ani sie przykládem
 terażnieyszym karzac/ tákże též okrutnikami byli.

To gdy

To gdy się działo / nowine przyniesiono do Lacedemonu / że Ateńczykowie podnieśli wojnę / na któregoś śmierzenie Pausaniasza króla posłali. Ale ten miłosierdziem ludu wygnanego poruszonny / oyczyznę mu przywrócił / y dziesięci Tyrannom z miasta Eleuzyny przez iechać do inszych kazał. Jakim sposobem pokoy gdy był czyniony / po małym czasie znagła Tyranni / iż wygnance przywrócono / a ich wypędzono gniewem pobudzeni / iakoby byli dla cudzey wolności niewolnikami bydź powinni / na Ateńczyki vderzyli. Ale iia rokowanie (z którego w rzeczy mieli potym do panowania bydź wzięci) wyzwanych / y zdada poimanych / by iakie ofiary pokoiu pobito / a lud / ktoremu sie oni byli wynieść przykazali / do miasta zawołano. A tak miasto iakoby na wiele członków rozszarpane / wždy kiedy do iednego ciała przysło / gdzie / żeby z przeszłych spraw rozmaitych / niezgodą iaka nie vrosła / wszyscy się przysięga obcwiązali / dawnych niesnasek zapomnieć. A w tym Tebani y Koryńczykowie / Legaty swe do Lacedemonu wyprawili / ktorzyby się lupu części niebezpieczeństw spólnie podietych na wojnie vpominali / czego gdy nie pozwolono / acz nie iawnie przeciwko nim wojnę vchwalili / ale takim gniewem się zapalili / że z niego o blisko przysłych gomonach każdy się mógł dorozumieć.

Práwo iá.
pomnienia
Przywó
Cici i. Phil.

Cyrus mniey-
szy od Auro-
spw nazwa-
ny.

Arabla zgo-
da między
braćmi.

Takotei o pa-
stwo Romu-
lus y Remus/
Máryusz y Sy-
la/Pompeius
y Cesar/ Anto-
nius y Augu-
stus y inși/
wagśn mieli.

Niemal tegoż czasu Dáryusz król Persti v
márl/ Artáxerxá y Cyrusa syny zostáwivszy/ kro-
lestwo Artáxerxowi/ miastá Cyrusowi/ nád kto-
rymi go był przelozył/ testamentem dal. Ale Cy-
rus oycowstkie postanowienie/ wziął sobie zá krzy-
wde/ dla czego potáiemnie wojne przeciwko
brátu gotował. Co gdy Artáxerxowi odnieśio-
no/ zámował go do siebie/ y niewinność zmyślnie
pokázuiacego/ złotymi petámi otówać kázal/ á
pewnieby go był nie żyvil/ by byłá mátká nie bro-
niła. Puszczone tedy wolno/ iuż nie potáiem-
nie/ ále iáwnie/ y nie zmyśláiac/ ále znácznie ár-
mate zbierał/ zewśád ráttunku siegał. Kedy
Lácedemonowie pámietáiac/ iż zcásu Atenstkey
woyny od niego przednie ráttunki mieli/ iákoby
nie wiedzac ná kogo sie gotował/ pomoc mu/ ie-
śliby potrzebował/ dekrétom postanowili/ v nie-
go tym lástki szukaíac/ á v Artáxerxá/ ieżeby zwy-
cieżyl/ wymowki słusnej y odpuszczenia sie spodzie-
wáiac/ iákó ci/ ktorzy iáwnie nie przeciwko niemu
nie postępowáli y nie vczynili. Lecz gdy iuż w po-
trzebie tráfuneł obudwu sobie ná oko przywiódł/
Cyrus pierwszy Artáxerxá ránil/ ktorego iż koni
predki z niebespieczeństwá wyniosł/ Krolewski
żolnierz Cyrusa zabil: záczym Artáxerxes zwycie-
żywszy/ y lup bráterstki y woystko wziął. Było ná
tey wojnie Greków dziesiec tysie cy przy Cy-

rusie/

rusie/ ktorzy ná strzydle/ ná ktorym byli stáneli/
zwyciężyli/ y ktorym po śmierci Cyrusowey/ ták
wielkie Perstie woysto nie mogło nievdziałać/ á-
ni ich iáwnie poónać/ áni zdráda poimác. Wra-
cáiac sie ku domowi/ przez ták wiele okrutnych y
żadna ludzkościá nierstomionych narodow/ y
przez ták dáleka droge/ cnota y meztwem
szczęśliwie przeszli.



I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A,

Księgi Szoste.

Alcedemonczykové (zwyčajem dowci-
pu y chciwości ludzkiej) im wiecey mie-
li/ tym ieszcze wiecey prágnać/ áni ná o-
nym Pánstwie Ateniskim przyłączonym: (ktorym
swoie zmocnili) przestawáiac/ korony sobie wszy-
stkiej Azrey poczełi życzyć. Ale ieý część wietrza
pod Krolem Perstkim była. Przetoż Hercyllides
ná te walke obrány/ gdy widział/ żeby mu prze-
ciwko dwóm Hetmánom Krolá Artáxerxá/ Sár-
nábazowi y Tysáfernie moca narodow wielkich

Opisuje to wo-
ystko Xenos-
fon.

Wtóra wła-
sna chciwość

vsilonym/ przyšlo wojować / z iednym postanowił przyiażni wziąć. Ddał sie Tysafernes do tego sposobniwszy czlowiek / y przemyślu wiełszego : y niekiedy Cyrusa Krola żołnierzowi milszy / ktoręgo miał rotę wielkie pod swa sprawa. A tak na rokowanie wszwany / potym pod pewnymi kondycyami / iako przyiaciel / woynie opuściwszy / odjechał. Lecz te sprawy v Krola spolnego farnabaza nie dobrze vdał / to iest / że Tysafernes Lacedemonny / gdy do Azrey wtargneli / reka zbroyna nie wypędził / ale y owšem pieniadzmi ratował : a iż ich przenaymuie / aby teraz bitwom pokoy dali / na inszy ie czas odłożyli / iakoby to ze wszech miar Pánstwu Perstiemu nie škodziło. Nie godna / mowi / y nieprzyystoyna rzecz iest / woyny odkupować a nie kończyć ich / nieprzyiaciela pieniadzmi a nie szabla odganiać. Jakimi mowami Krola Tysafernesowi obrażonego vpominał / aby na miesceiego Konona Atenczyka (ktory oyczyzne dla woyny vtraciwszy / mieszkal w Cyprze na wygnaniu) wziął / y armate morska pod iego sprawy dał. Bo Atenczykowie / acz pánstwo vtracili / ale vmieietność bitw morskich zatrzymali / iesliby przyszło wybierac / nad Konona lepszy znaleścby sie nie mogł. A tak Krol kazal mu pieć set talentow wziąć / y Konona Hetmanem uczynić. Co gdy do wiadomości Lacedemonow przyšlo / zaraz też

od Krola

od Krola Egipskiego Hercynioná pomocy mor-
 skiey przez swoje posły żądali / ktory im sto okre-
 tow o trzech rzedách żeglarzow / y šestćroć sto
 tysięcy łorcy zboża posłał / także y od inszych fede-
 ratow / niewypowiedziane zebráli rátunki. Ale y
 takiemu woysku / y przeciwko takowemu Hetmá-
 nowi / przystoynego wodzá nie mieli. Oż feder-
 raci domagáli sie pilno / áby Agezylaus / ná ten
 czas Krol Lácedemoniski / hetmáni / czego Láce-
 demonowie dla Apollinowego przestrzeżenia zá-
 raz uczynić nie śmieli / długo sie námarwáli. Po-
 wiedział im był Apollo / że w te czasy páństwo v-
 pádnie / gdy Krolewskie chramác będzie roztázo-
 wanie. A Agezylaus był ná noge chromy. Náto-
 niec postanowili / iż lepiey że Krol ná noge będzie
 chramał / niżeli páństwo ná zdrowa ráde. Po-
 słáli tedy z óżiwnie wielka ármata Agezylausá
 do Azrey / kedy niewiem iesli kedy dwá Hetmá-
 ni tak sobie we wszytkim slusnie zrownáni bydż
 mogli. Abowiem wiel / cnota / ráda / mądrość /
 niemal iedná w obudwu / sławá też z dzieiow
 wielkich ráż / y gdy im fortuna równo wszytko
 podzieliła / iednego przecie drugiemu nie dopuści-
 ła zwyciężyć. Wielkie tedy v obudwu przygo-
 wanie było / wielkie też y rzeczy działáli. Ale żoł-
 nierz ná Kononá sedicya powstał / gdyż pisárze
 Krolewscy pieniądze im nie dawáli / zdrádlwie

sie z ni-

Státek zleka
Perskiego.
Cudne rácie.

sie z nimi obchodzili / á oni tym pilniey sie zapláty
vpomináli / im ciešsa pod ták wielkim Hetmá-
nem službe mieli. Otoż Konon dlugo listami krolá
y bez pożytku molestuiac / náostátek sam do nie-
go iechal / kedy gdy go áni do rozmowy / áni prze-
den (dla tego iż kłékać niechcial kstálem Perskim
przed nim) pusić chćiano przez osoby pewne v-
ystarzał sie / że krolá przednie bogáte^o woyská / dla
niedostátku zieżdżáia z polá / że máiac nieprzyia-
cielowi rowny lud we wszytkim / pieniadmí sie
dáie zwyciężác / ktorych iedná ma wiecey / że
w tym slábszego sadza / w czym dáleko iest mo-
żnieyszy. Prosil áby mu dal iednego Podstárbie-
go / gdyż tákowych slug wiele / škóde y zginienie
czyni. Wziawšy pieniądze / do woyská sie wrocil /
á bez omieškania ku potrzebie sie gotowal / sielá
mežnie / sielá sześliwie czynil / wsi nieprzyiaciel-
skie pustosyl / miásta burzyl / á iáko piorun iáki
wszystko tluł y gromil. Czym Lácedemonowie
przeštrášeni / dla ráutowánia oyczyzny / vchwalili
z Azyey Agezylaušá zázowác. Tátym Pizánder /
ktorego byl Agezylaus odieždżáiac ná swym miey-
scu zostáwil / okrutna morska ármate wselkími
sielámi nárzadzał dla tego / áby byl sześcia po-
kusil. Aleć y Konon / ácz dopiero gdy sie inž miał
potykaç / swoje znáczna dzielnostíá syłowal. Ná-
der tedy wielkie / nie ták Hetmánow w oney po-
trzebie /

Metwobwu
Hetmánow.

trzebie/ iako rycerstwa vsilowanie z zazdrościa
 bylo. Abowiem y sam Konon/ niz Persom/ oczy-
 znie barzciey zyczyl/ y iako wpadley Rzeczypospo-
 litey Atenstiey zgnienienia byl przyczyna/ tak to iey
 wszystko chcial nagrodzic/ Oczyzne/ zwyciezy-
 wszy/ odiać/ ktora byl zwyciezony utracil/ tym z
 wieksza slawa / iz nie Atenczykow/ ale obcym na-
 tladem wojniac/ z niebezpieczenstwem sie ktorem
 stym potylaiac/ z tryumfem oczyzny wygrawa-
 iac/daleko inaksza droga y sposobem slawe iedna-
 iac sobie / nizeli inшы wszyscy miastá tego przed
 nim Hetmani/ ktorzy biliac Persy/ oczyzne bro-
 nili/ on Persy czyniac zwyciezce/ miasto y Rzecz-
 pospolita/ do szczescia pierwszego prowadzil. Pi-
 zander nie tylko Agezylausow byl przyiaciel/ ale
 y nasladowca cnot iego/ y vsilowal/ zeby ani w
 postepkach y sprawach/ ani w zacnosci slawy byl
 poslednieyszy/ y aby panstwo tak wiela bitw sn-
 tane / przez tak wiele lat gotowane / wina iaka
 czasu krotkiego nie zginelo. Z druga strone ci /
 ktorzy ktoremsa wojne odprawowali/ otoz sie
 tez frasowliwie starali y przemyslawali/ nie aby
 matetnosci inż dostanych nie utracili / ale raczy
 zeby Atenczykowie dawnych swych nie dostali.
 Lecz im wieksza bitwa byla / tym slawnieysze Ko-
 nonowe zwrciestwo. Lacedemonowie przelomie-
 ni pierzchneli/ osadzony po murach Atenstich nie-

Kononowa
 cnoty dziele.

Lacedemono-
 wie przegrali

Dátes iáko
pánstvá bio-
ro odmiané.

przyiacielſti żołnierz do domu zawołány/ Ateno-
wie zbywſzy kondyciey niewolniczey/ do ſwey za-
cności przyſli/ wiele miast ſwoich odebráli.

Ten poczaték byl powſtania Atenom/ ten vpa-
dku Lacedemonom. Abowiem gdy iákoby z pań-
ſtwem y meztwo vtrácieli/ przyſli do wzgárdy v
pogranicznych. Napierwſzy tedy Tebanowie/
(máiac Atenczyki w towárzyſwie) ná nie vde-
rzyli/ ktorych Miáſto/ z máluchnych poczatków
vrodziwſzy ſie/ dzielnoſcia y meztwem Epáminon-
dy Xiáżećia/ pańſtwo ſobie wſyſtkiey Grecyey
poczelo obiecowác. Dáli ſobie polna bitwe/ fe-
dy Lacedemonowie takim ſzczeſciem/ iákim z Ko-
nonem ná morzu potykáli ſie. Lizánder w tey po-
trzebie/ (ktory v Lacedemonow hetmánil/ gdy
byli Atenczyki porázili) zginal: Pauzánias teſz ich
drugi Hetman/ o zdráde oſkárżony/ ná wygnanie
iechal. Aták Tebanowie bitwe wygrawſzy/ do
miáſta woypoſto wiedli / ſpodziejwáiac ſie łącznego
wzięćia/ iſz od wſyſtkich Federatow opuſzczeni by-
li: czego ſie Lacedemonowie boiac/ Krolá ſwego
Agezylauſá z Azyey ná obrone Rzeczypoſpolitey
przyzwáli (ktory teſz tam wielkie rzeczy działál)
gdyſz po vtráconym Lizándrze/ w żadnym inſzym
nádzieie nie mšeli. Tego iſz nie rychle bylo przyie-
chánie/ woypoſto zebrawſzy/ przeciwko nieprzyia-
cielowi wyciągneli. Ale zwyciężonym/ przeciwko

Bitwa tá by-
ła pod Aoro-
nem.

ſwie-

świeżym zwyciężcom / ani sił tyle / ani sercá ssta-
walo / dla czego ná pierwszym potkaniu zaraz tyl
podáli. A w tym przybył Agezylaus / ktory w-
znowiwşy one potrzebe / nie trudno świeżym lu-
dem / y wiela bitw ćwiczonym pogromił nieprzy-
iacielá / sam iednak rane odniósł.

Czego Atenczytowie dowiedziawszy sie / by
śnadż zá zwycięstwem Lacedemonow / znowu nie
byli w niewoli / boiac sie / woysko zebráli / y ná po-
moc Beotom / pod spráwa Isikratesowa / czelá
wprawdzie lat dwudziestu / ále wielkiey dzielno-
ści / posłáli. Tego młodzieńcá nád wiek cnota / y
meztwo dżiwne bylo / y Atenczytowie przed nim
Kiażat tak wiele / y tak sławnych máiac / żadnego
przecie ábo nádzieie wietşey / ábo náturey do wşy
stkie° sposobnieyşey nie ználi / w ktorym nietylko
Hetmáskie náuki / ále y krasomostwo bylo. Konon
też o zwrocie Agezylausowym postyşawşy / y sam
z Azyey dla pustoşenia LacedemoniŃskie° pániŃstwa
wrocil sie / záczym gdy zewşad boiażni przybywá-
ło / Spártánowie zamknieni / do ostatniey despe-
rácyey przyşli. Ale Konon wyplondrowawşy
ziemie LacedemoniŃska / puşcił sie do Aten / kedy ácz
z wielkim swoich sasiad weselem był przyiety /
sám iednak z zburzoney y spaloney od Lacedemo-
nom oczyszny wiecey odniósł żalości / niżeli po tak
wiele czasu z oswobodzoney y ogládanej poćiechy.

Znowu Lacedemoni po-
wstáli.

Znowu upá-
dli.

Diwane prá-
wie fatum.
Aten.

Otoż co było spalono / kořtem z lupu / y woystkiem
Perřkim odnowil / co zburzono nápráwił. By-
ło to fatum Miářtá Aten / że ktore Persowie spa-
lili / toż reřkami řwymi odnowili / y ktore Lácede-
monowie rozwalili / to z ich lupu było zbudowa-
ne: á nádto / ktore przedtym nieprzyiacioly / teraz
řederaty: ktore teř przedtym řederaty y práwie
wáetřzney przyiaźni ludzie / teraz nieprzyiacio-
ly miało.

Perřka chy-
trořć.

Gdy řie to działo / Artáperxes Krol Perřski Le-
gaty do Grecyey wypráwił / przez ktore woyst-
řim / áby z polá ziecháli / y zołnierzá rořpusćili / ka-
zał / ktoby ináczey wdziałal / tego chce mieć zá nie-
przyiaciela. Miářtom wolnořć / y co przynaleřá-
ło do nich przywroćil. A to nie řwoli cálořć / y
wyrchniemu od tářkich prac y řřod Grecyey vřy-
nił / ále áby (poniewář miał wojne z řgypteyány
dla tego / že gdy był ná Lácedemony řetmány
řwe / rátniac Atenřzyřkow pořřal / oni z ludem
do Lácedemonu przeciwořć nim iecháli) tář dlu-
žey woystká iego nie mieřřkály. Greřowie rozmá-
temi vpracowáni wodynámi / przedřć y řćimie do
tego przyřřapili. Aten roř / nie tylřć dla tego był
pámieći godny / iż Greřkie páńřřwá tář przedřć
vřpořřdiono / ále že teř tegoř řářřu řřáncuzowie
Řzym wzięli. Lecz dybiac Lácedemonowie ná
beřpieczne y ničzego řie nie obawiařće Artádr /

vderřili

voerzyli ná nie/zameczek ich vbiegli/ y swym żoł-
nierzem osądžili. Dla czego oni wziawszy z sobą
Tebany/ wielkim woyskiem dobywac odietey má-
ietności iecháli. A w tey potrzebie Archidamus
Kiaze Łacedemonskie raniomy/ gdy widział że lud
iego/iako iuż zwyciężony bito/przez podwoyscie-
go o ciała pobitych dla pogrzebu prosił: (ten á-
bowiem znał iest v Grekow/ przyznanego y dá-
nego zwycięstwa) czym vkontentowawszy sie Te-
banowie / ná swego żołnierzá/ áby sie do obozu
wrocil/ tracic kazáli.

W trottim czasie potym / gdy strona obojá-
nic nieprzyiacielsko nie postepowála / y iakoby
zá milczem w przymierzu stali / Łacedemono-
wie też z pogranicznymi woiowäl / Tebani He-
rmána Epáminonde máiac / ich miásto chcieli v-
bieżec. Bo z wieczorá potáiemnie sie ku Łacede-
monowi puscili/ ácz nie mogli tráfic ná nieostro-
żne. Abowiem stárzy ludzie / y inšy choc do boiu
niesposobni / o ich drodze poczuwszy / w sámych
bran ciásnych mieyscach we zbroi stáneli/ y prze-
ciwko pietnaście tysiecy żołnierzá/ nie wiecey
náđ sto meżow zgrzybiáłych do potrzeby ślo.
Ták wiele sercá y síl/ pátrżanie ná oyczrzne v ná-
domone Bogi dodawálo / y tak dálece skutecz-
niey obecni Bogowie / ámželi gdyby ná nich w-
spominano tylko / rátowáli. Bo widzac miedzy

Wstłość oycz-
zny.

Pátrż tego
Pogánina.

którymi/ y dla których vzbroideni stali / ábo zwy-
 cieżyć / ábo lec chcieli. Nie wiele tedy onych stár-
 cow/ iáko było trzeba opárto sie woysku/ ktoremu
 wszytká młodź przede dniem wydolác nie mogła.
 Támże też dwu Hetmánow nieprzyacielskich zá-
 bito. A w tym zá nowina przyiązdu Agezylauso-
 wego odciągneli Tebani/ wsá oż ták/ że nie dlu-
 go bez wojny było. Bo młodź Spártánska/ stár-
 cow meštwem y sława pobudzona / bydz vtrzy-
 mána wiecey nie mogła/ áby záraz z nieprzyacie-
 lem potykác sie nie miała. Wygráli iedná Tebá-
 nowie / tedy Epáminonda nie tylko hetmániac/
 ále też mežnie sie biac/ škodliwie był rániony/ co
 vstyskawšy obojá stroná / tá žalowác y ležác sie/
 owá sie rádownác y dziwowác/ poczelá/ á zá tym/
 by zá spólnym zezwoleniem z polá ziecháli.

Po kilku dni Epáminonda vmárl / z ktorým
 pospolny Rzeczpospolita skonála. Bo iáko bro-
 nia pirwšy vsiec przelomivšy/ dáley niemáš co
 czynić otepiona/ ták iego by iákim mieczem od Te-
 banow odciawšy/ y Rzeczypospolit: síly zwatlá-
 ly/ że nie ták go vtráćili/ iáko z nim pospolu wšy
 scy zgineli. Bo przed iego Hetmánštwem żadney
 znaczney potrzeby nie mieli / y potym nie mež-
 twem / ále zginieniem styneli / że to watpliwa
 nie była/ iż z nim sie sławá Oyczyźnie vrodziła/ z
 nim też vmárlá. Rozezniác trudno/ byli lepszy

człowiek

Tá bitwa by-
 ła pod Mán-
 tyneg.

człowiek / czyli Hetman. Bo y państwa nie sobie /
 ale oyczyźnie szukał / y w pieniądżach tak sie nie
 kochał / że pogrzebu nie było czym odprawić. Je-
 donako też o existimácii / iako o pieniądzedbał: gdyż
 vrzedy wszystkie / ktore kiedy miał / poniewoli przy-
 mował / na ktorych tak sie sprawował / że nie on
 z vrzedu / ale vrząd z niego rzeczywosc miał. Wiec
 nauk y filosofiey vmiettnosc tak wielka / że to dzi-
 wna była / skąd temu zleku / iakoby miedzy nán-
 tami wrodzonemu / rzeczy rycerskich taka wiado-
 mosć. Smierć też od takowego życia iego nie ro-
 zna była. Bo napoly żywy do obozu odniesiony /
 iako skoro do siebie przyszedł / a na głos sie zdo-
 był / o to tylko spytał: Jesli mi nieprzyiaciel tarcz
 odiał / gdym padł raniiony? A wysłyszawszy / że nie
 odiał / przynieść sobie rozkazał / y iako prac a sta-
 wy towarzyszą pocałował. Powtore pytał: Kto
 bitwę wygrał? Powiedziano że nasz / pochwa-
 lil: y zaraz iakoby winszuiac Oyczyźnie / vmarł.

Pospolu też z iego śmiercią y Ateńczykow me-
 ztwo zginelo. Bo gdy nie stało tego / z ktorym
 sie iakoby biedzili zawsze o sławę / zgnusnieci y zle-
 nieli / y przychody Rzeczypospol: nie na armate
 morską y polną / ale na bankiety y igrzyska obro-
 ćili / z komediantami y Poetami theatrá osiedli /
 cześciew tu niż do obozu naglądaiac / ktorzy wier-
 że pisali raczey / niżeli Hetmany lepsze sadzac y
 chwalec.

Sprawy y
 cie Epami-
 nondy.

Niemam po-
 wiada żony /
 ale przecie
 dwusynow
 sławie / z wy-
 ciesztwo Lew-
 tryckie y Ma-
 tyneyskie.
 Xenof.

Od stworze-
 nia świata
 3609.

Syrola Sili-
powa Owek
Alex:Wale.

chwalac. Na ten czas pospolitego Clá/ z ktore-
go przedtym żołnierz/ y wiościami robiacy w na-
wach ná morzu ludzie/ swoie zapláte mieli/ micy-
skiemu czleku poczeto rdzielác. Zaczym to sie sprá-
wilo/ że gdy sie ná tákowe próżnowanie Greko-
wie púsili/ slawá przedtym ničzemna/ podla /
á špetna Mácemoniřka ná wierzch sie wřazála.
Filip trzy látá v Tebanow w zastáwie mieřřká-
iac / á tam Epáminondy y Pelopidy meřřtwem
y cnymi pořřepťámi wyćwiczony bedac / Mác-
cedonia / Grecya / Azya / opánował / y wła-
řnie by iářzmo niewoley ná řyie Oby-
bywátelom wložyl.



I V S T Y N V S A

H I S T O R Y K A,

Křięgi Siodme.

Křięgi Máchá
beyřcie zowia-
iy: Ziemiá Ce-
rym.

Macedonia przed tym imieniem Emác-
oná Krolá (ktory tu w tych mieřřcách
cnote swa napřřod y meřřtvo pořřazal)
Emácva zwano. Tey iářd bylo nie sporo vřořć /

tař teř

tak też niemal y na granice sie dalekie zdebyć.
 Lud Pelazgami / kraine Boecya nazywano. Ale
 za czasem krolow męstwem a czynością y spra-
 wa poddanych / zwoiowawszy naprzod pograni-
 czne / potym dalsze narody y ludzic / państwa swe-
 go aż w ostatnich stronach wschodu katach kopce sy-
 pali. Powiadaia ze w Peonicy (teraz ta do Ma-
 cedonicy iako iey czastka przynależy) krolował
 Telegonus ociec Asteropenusow / ktorego iscie
 wielka slawa byla miedzy obrońcami miasta Tro-
 ianskiego. Drugiey strony w Europie / krol-
 wal też nieiaki Europus imieniem. Wiec y Ba-
 nus z wielkim tłumem Grekow / za rozkazaniem
 Apollinowym w Macedonicy sobie mierzscia su-
 kciac / gdy do Emacey przyiechal / miasto Ede-
 se iadac (za trzoda koz / ktore przede dżdżem rci-
 kaly) rbieżal / w czym sie dla wielkiey mgly oby-
 watele nie postzegli. A przywiodszy sobie na pa-
 mieć / iako mu byl państwa sukac za przewo-
 dem koz rozkazal Bog / tam stolice swa postano-
 wil / y gdziekolwiek sie potym zwoyskiem ruszył /
 one kozy przed chdragwiami pedzić zawżse rozka-
 zowal / aby ktore do krelestwa / te też y do spraw
 inszych miał wodze. Miasto Edesse na pamiatke
 tego vpominku Egea / ludzic Egeades nazywal.
 Wypedziwszy potym Mide (bo y ten struk Macedonicy trzymal) także y insze krole / sam ieden

Dziwne sprá-
 wy Poganstie

Egea po Gre-
 cku / a po Pols-
 ku Egea.

Byłoto przed
narodzeniem
Alexandra
Wielkiego lat
iako by 490.

na wszytkim zostal / y pierwszy zgramadziwszy
rzmáitego narodu ludzic / iako by jedno ciáło
Mácedoniey uczynil / zá ich mnostwem fundá-
menty wielkie pánsstwa záložyl.

Po nim krolował Perdýká / ktorego y żywot
slawy pelny / y przy smierci v pominániu / by iákie
proroctví / do pámieci ludzkiey posly. Abowiem
už w stárości vmieráiac / synowi Argeusšowi
miejšce / kedy chciał aby go pogrzebl / vřazal / y
tám / aby sie wszyscy inšy po nim nástepuiacy ná
pánswo krolowie grzebli / przyřazal / powiádá-
iac / že pořtí tu řosci ich ležec beda / krolstwo z řá-
miliey nie wynidzie : iákož ta glupia wřara vwie-
dziem rozumieia / že dla tego w Alexandrze vřatá
linia / iž miejsce pogrzebu odmiénil. Argeusš
řtomnie y z milošcia swoich pánuiać / potomká
Filipá zostávil / ktory predřo schodzac / málu-
chneho práwie Europá dž edžicem uczynil. Má-
cedonowie vřtáwiczne z Trákami y z Illiryká-
mi vtarcžki miewáli / ktorych bitwámi / iáko by
řáždého dnia cwičeniem wypolerováni / slawa
rycerřstwa pográničnym řtrářnymi byli. Illiry-
řci wie tedy džieciřstwo Krolá řieroty wzgárdži-
wszy / ná nie vderžyli / řtoržy przegrawřy / wzięli
řrolá řwego z koleřka / y wedle woystá položyli /
átář meřniey sie bili / iáko by dla tego przedřym v-
tráćili worne / že bez řrolewřkiego řřěšćia porcy-

nali

náli rozumieć : teraz za ta perswazy / zwycię-
stwa się spodziewać. Wiele y lutość dziecięcia ich
pobudzała / którego iesliby porażeni byli / wie-
żniemyby uczynili. A tak dawszy bitwę / Illyryki
na głowę stali / że nie serca Măcedonŏ / ale król
w potrzebie nie dostawało / onemu nieprzyjacie-
lowi / pokazali. Po nim Amintas nastąpił / y wła-
sna cnota a meść wem / y Alerandra syna osobliwa
władności wielce sławny / któremu to Alexandro-
wi tak wielkie cnoty naturą była dala / że w igry-
skach Olimpijskich / rozmącić dośkazywał.

Natenczas Darrus Król Perski z wielką stro-
mą / od Tatar zwyciężony / uciekał : który aby
wzdy nie wstępył / tak żelzywość miał / z częścią
worską Megabazą Hermaną do Tracyev / żebrząc
poddził / wysłał : inŝe też przyległe Krolestwa za-
razem ośiadł / tak rozumieć / że y Măcedonia / i-
ako to podle kary miał bez wszelkiej trudności przy-
łączyć. Ten wkrótce wolew Darrusowej uczyni-
wszy doŝć / Legaty do Aminty Król Măce-
donicki^o posłał / przez które zastawę przysłego po-
koiu dąć sobie rośkazywał. Posły wdzięcznie przy-
ieto / krotzy gdy przybiedzicie znacznie sobie pod-
pili / Aminty prosili / aby prawą towarzyskiego
wziął / to jest / do onego posiedzenia / coć y żon za-
wolał / gdyż to y Persow jest / iakoby iakie gości-
ne przymierze. Te za rośkazyaniem Aminty przy-

Rozum ná
m

šly / ále že Persowie swowolniey sobie tyfáním
ich počynali / syn Aminty Alexander prošíł Dy-
cá žeby wzgledem wieku y powažności swoiey /
vstápl z tey biesiády / obieciuač onych gości žár-
ty vškromić. Po iego odesćiu / y niewiástr po ie-
dneý wrzwał od stolu / iákoby dla tego / áby pie-
fnieý vbráne / wdžieczniérše sie wróciły. Alec
míášt nich / mloťosy wbiáloglowskie šáty vbral /
šáble štucznie odžiením vřyl / do gości wprová-
džil aby te swawola ich pohámowali / předtým
rořkazawšy. A ták gdy byli pobici / Megábazus
coby sie džiálo / y cobý w tym býlo / že sie nie wra-
cáia do niego / nie wiedzác Bubarež česćia w dy-
řka tám pošlal / iákž ná wojne láena y mála: sam
áby ták šprořnego národu bitwa / nierečćiwości
iákieý nie odnióř / osoba swa icħác z wzgárdy
wał sie Amintoweý córki / y porzuciłšy woj-
ne / gdy małženřkie špráwíl / odmieniłšy nie-
przyacielskie serce / práwábliřkieý przyřžniřžial
před sie.

Po odiecháníu Bubáry z Mácedonieý / Krol A-
mintas vmárl: kreťe synowi / y nářtepcy Alexán-
drowi / zpowinováčenie z Bubára / nietylko poři
Dáryuřš pánowal ále y zá Ferresá poťoy / y táka
lářte ziednálo: že gdy Grecya (by iáká nawálneřc)
řwym ludem ogárl / řráiny mu w řřřřkie miedzy

gorámi

gorami Olimpem a Hemem leżące darował. Ale nie mniej cnota swoia / niżeli szkodliwość Perseusza rozszerzył państwo. Zjedem potem następowania / Królestwo Makedonijskie do Aminty syna Menelausa / który był bratem Alexandrowym / przysło. Był też ten czynnością y dowcipem znaczny / y wszystkie cnoty dobre / Hetmána / y dobrego alecznika w sobie miał / z Euridyki trzech synów wrodził / Alexandrá / Perdykę / y Filipá Alexandrá Wielkie Makedoná oycą y Euryone córką / a z Erynei / Archelausa / Archidensa / Menelausa. Z Illyrykami porzmi y z Olintami wielkie wojny wiodł: zdrada żony Euridyki zginalby był / która go miała zabić / chcieć syna za swego zięcia iść / y królestwo mu podać / by była córką niezadu matki / y rady a zdrady nie wyświadczyła. Wśledszy tedy tak wiele niebezpieczeństw / w starości umarł / starшому synowi Alexandrowi państwo oddał.

A tak Alexander na początku panowania swego / wojnę w Illyrykow trybutem / y brata swego Filipa w zastawę daniem / odkupił. Za czasem przez tegeż pokoy z Tebanami wznowił / co Filipowi nie ledą ćwiczenie y wyćwiczenie dało. Abo iem w Tebach przez trzy lata w zastawie mieścić / w mieście ludzi cnoty dawney / w domu Epaminondy przednie zacnego filozofa y Hetmána / lata pierwsze swoje chłopiee odprawił.

W matrikale stały
żona niecna.

Nie dlugo potym Alexander zdrada matki swej
zginal / ktorey Amintas (doszedszy iey tego tak o-
krutnego czynku) dla spólnych dzieł / a nie-
wiedzac / że ich też toż kiedy potkać od niey miało /
przepuścił. Brat też iego Perdyka także zdrada
zabity. Niegodna rzecz za prawdę / y matce nie-
przyystoyna / dla nierządu swego syny pobić / kto-
rych względem / za niecnoty swe wysła karania.
Perdyki tym sie słusznierzą śmierć zdala / iż mu
ani syn małuski y matki mogli miłsiedzia zied-
nać. A tak Filip dlugo nie krelem / ale opiekunem
chłopiecia był. Potym gdy ciestkie następowały
woyny / y niebezpieczno było czekać ratunkow od
dziecięcia / przymuszony wziął krolestwo.

Trasła na
państwo za-
mieśane.

Wsiadłszy na majątki / y dla dowcipu / ktory
wielkiego meża obiecowal / y dla starych państwa
Macedonskiego wrożeń opowiadających / iż za
panowania iednego Syna Amintowego / nader
kwitnace beda czasy / na ktora nadzieie tego tylko
była matka nie zabita / w swytekich osobie przednie
oczekiwanie wzbudził. Na początku krolowa-
nia / gdy zaraz nań wielkie frasunki padły / to o
bracia marnie pobita / to o nieprzyiaciela rozma-
itego / to o zdrady ktorych sie lekali / to o zubożale
skarby y państwo wstawiczna wojna zuehdzone / bo
iako by sie sprzysiągłszy na zniszczenie Macedoni-
ey / roznych miejsc Narodow sie gotowali / iż

wszyst-

wszystkim podolac nie mogl / iedne przymierzein /
 drugie pieniadzmi xspokoil / ná niektóre też bar-
 zo słabe wciągnal / aby ie zwyciężywszy / y żołnie-
 rzá boiaźliwego otrzeźwil / y nieprzyiacielowi
 przecie do wzgárdy sie nie podal. Pierwsza iego
 z Atenczykami wojná byla / ktore zdráda pogro-
 miwszy / obawiaiac sie z nimiż głowney wojny /
 ácz wszystkie mogl pobic / y bez okupu wolno pu-
 scil. Potym woytko ná Illyryki wiodl / y wielc
 trzecie ich porazil / przednie zacne Miásto Larys
 se wziál / takze Tessalicy (nie dla lupu / ale iz swey
 piechocie Tessalskiej lud konny mežny prágnał be-
 rzo przylaczyć (o wojnie iakiey ani myslacey / nie-
 spodziewanie przypadły dobył / y woytko nie-
 zwyciężone z piechoty á konnych / by ciáło iedno /
 uczynil. Co wszystko szesliwie odprowadzwszy / O-
 limpiáde Neoptolemá Krolá Molossow córkę zá-
 žone wziál / w czym mu brát stryieczny sluzyl. Wy-
 chowanie swoje mialá y Arruby Krolá Molos-
 sew / ktory też siostry iey Troáde mial žone / ce-
 iemu xstkiego nieszczęścia y wypadku przyczyna
 bylo. Żo gdy zá tym spowinowáceniem z Fili-
 pem spodziewal sie rošterzenia Páinstwa / odia-
 mu go Filip: tak / że y ná wygnaniu zstárzal sie. Z
 tak Filip inż nie kontentuiac sie wydzieraniem sa-
 mym nieprzyiacielowi / y spokojne Páinstwa pu-
 stoszyl. Gdy Metony Miásta dobywáiac mury

miał

Alce mlesza
nint Moron; Et
na strale swo
ie y zilipowe
linie napisa
wszy/ nan po
tym strzelil.

miial/ z lufu nan przelono/ y tak o to prawe vtrá-
cił: czym sie ani leniwszym do potrzeby/ ani gnie-
wliwszym ná nieprzyaciela sstal/ tak/ że w krot-
ce proszacym pokoiu/ nieodmowil/ y nietylko
stromnie/ ale y cicho sie z zwyciezony-
mi obsedl.

—SSC—

IUSTYNUSA HISTORIA.

Księgi Osme

Słaba Grecie/ chcąc wszytkie pánować
wszystkie pán, t wo vtrácity. Bo jedno
drugiego vpadku goraco szukał/ co ká
zde vtráciło / aż zginawszy dopiero obaczyło. A-
bowiem Krol Macedonski Filip/ by z iákiey wie-
że pátrzac/ y ná ich wolności dybiac/ gdy swary y
niezgody ich spolne niecił/ rázunku słabszym doda-
wał: potym też zwycięzce y zwycięzone pospolu
zágarnal/ y w niewola pobral. Przyczyna y po-
czatkiem tego zlego byli Tebanowie/ krotzy pánu
iac/ iż szczęcia swego meznym ánimusem nie zno-
sili/ zwycięzywszy Lácedemony y focensy (iáko by

ie sze

gbytnie szce-
cie/ nie sze-
cie.
Solinus.

ieszcze garolem y majątnościami nie dosyć im w-
czynili) przed sadem Greczey pospolitym hárdzie
ostárzyli. Sądano Lacedemonom/ że czasu przy-
mierza/ Tebanom zamek wydarli/ focensum/ iż
Beocya splondrowáli/ właśnie iákoby po woy-
nie do prawa sobie odłożyli. Gdy Lacedemony y
focensy wotowaniem y zdaniem zwycięzcow sa-
dżono/ tak im wielka dekretem pieniężna summe
nakazano/ iákiey żadnym sposobem zapłacić nie
mogli. A tak focenses role/ dzieci/ żony vtráci-
wszy/ y dálej zdesperowawszy / wzięli sobie za
wodzą filomele nieiákiego/ y iákoby na Boga sie
gniewáiac: Kościół Apollinow v Delfow oble-
gli: á dobywszy/ y złoto y pieniądże pobrawszy/
żołnierzą dostáli/ ná Tebany vderzyli. Ten ich
uczynek áczkolwiek dla świętokradztwa był wszy-
stkim brzydki/ wiecey iednak Tebani v ludzi nie-
nawisći/ ktorzy ich do tego byli przywiedli/ stad
odnieśli. Otoż y od Atenczyków y od Lacedemo-
now przybyły im pomocy. A w pierwszey potrze-
bie filomelus Tebany porąził/ y oboz im wízał/
w drugiey pirwszy z wfem gestym sie potkał/ y tam
legł: bezbożna krwia świętokradztwo zapłacił.
Ná iego miejsce Onomarchá wzięto.

Przeciwko niemu Tebani y Tessalowie/ Het-
maná nie z posrodku siebie/ktoregoby zwyciezce
zniesć niemogli/ale Filipá Krolá Macedonistieg

Ziezdialo sie
 7. miast Gre
 kich / y sadzie
 ly y to zwano:
 Sad Zimflicy
 onow. Strab:
 lib; 9.

Pozatek moy
ny swistej/
trwala lat 10
Pausan.

125

a Saint John
 with John in Latin
 his name as in
 Latin Super
 Oct. 14.

Bo to dziewo-
test Apollino-
we/ ktorego
Kosciol z lupi-
li Socensowie.

Patrz bogo-
boznosci tej
poganskiej.

Dobrze sadzi-
cozum przyro-
dzony.

obrali/ y obcemu w niewola (domowego sie oba-
wiaiac) prawie chcac sie dali: Atak Filip iako-
by swietokradztwa/ a nie Tebanow krzywdy sie
mszczac/ wszystkimu woysku rozkazal/ aby wien-
ce z bobkowych galazei na glowy swe wlozyli/ y
tak iako za wodzem Bogiem na wojne iechali.
Kedy Socensowie znaki one Boze obaczywszy/ su-
mnieniem przestraszeni/ porzucili broi/ y wcielili/
krwia y zamordowaniem zgwalczona wiare za-
placili. Trudna tu wierzeniu/ iako y wszystkim
narodom ta posluga Filipowi ziednala wielka sla-
wa. To (mowiono) msciciel swietokradztwa/
to wiary obrońca/ co swiat wszystkim mial karac/
ten sam ieden na te poslugi godny sie znalazl. A
tak zaraz go po Bogach kladziono/ y liczono/ iako
tego/ ktory sie obelzonego ich maiestatu zemscil.
Lecz Ateniczycowie pospieszawszy o koncu wojny y
rosprawie/ by snadz Filip do Grecyey nie wbie-
zal/ ciasne miejsca Termopilskie/ takze iako przed
przyiazdem Persow/ osiedli/ ale nie ziednalkiej
przyczyny/ y nie takim meztwem. Abowiem na
on czas dla obrony wolnosci Grecyey to byli v-
czynili/ teraz dla swietokradztwa pospolitego/
tedy aby byli Koscioly od nieprzyacielskiego har-
pania wcale zachowali/ teraz przeciwko ich obro-
com/ za zboycami y gwałtownikami aby pomaga-
li/ y bronili zlego czynu/ ktoregoby y komu in-

semu

semu bronić sromotą. Nie pamiętali iako w niepewnym swoim szczęściu tegoż Boga rady używali/ iako za iego prowadzeniem/ tak wiele walczyli szczęśliwie odprawili/ tak wiele miast z pochwałą zbudowali/ tak wielkiego państwa na ziemi y morzu dostali/ iako ani w własnych/ ani w pospolitych potrzebach nie bez iego maiestatu nie poczynali. Tak wielkiey rzeczy sie wazyli wszelka nauka ludzie przyzodobienci/ przednie pieknym prawem obywatowani/ aby napotym/ iesliby co tako wego sie wazyły grube narody/ nie mieli przyczyny dąć im nagany. Ale y Filip nie lepsza sie wiara z federatami obszedł. Abowiem iakoby sie boiac/ by nieprzyiaciel w swietoekradztwie nie przodkowal: Miasta te/ ktorych nie barzo dawno Hetmanem byl/ ktore iego szczęściem wojowały/ ktore iemu y sobie zwycięstwa winsowały/ by iaki nieprzyiaciel/ opánował/ y zlupil. Żony y dzieci wszystkich/ w wieńcach obyczajem zwykłym wieżniow/ przedal/ nie Bogow niesmiertelnych kościolom/ nie kapliczkom swietym/ nie Bogom domowym pospolitym y prywatnym/ do ktorych byl troche przedtym prawem gościnnym wszedł/ przepuścił: Koniecznie by nie swietoekradztwa sie mszacz/ ale do niego drogi y wolności szukał/ postępował. Stad iakoby rzecz pamięci godna sprawiwszy/ do Kápadocyey sie przewieśł/ tedy

Obłudna chy-
trość.

Dla tego me-
má oracyami
Demostenes
námał A-
teny/ aby ich
rátorwali.
Tu umarl.
Plato.

Brat z nich
potym ná E-
dy rok tyśi je-
tálenrow.

Amáboł y Cer-
seblep, Diod.

táraz niewiára wojniac/ poimal zdraǳliwie y po-
bil Krole przylegle/ á Prowincya wszytké do
Mácedoniey przylaczył. Potym aby nienawiść
z siebie zniósł/ ktora ná ten czas zbytnie miał wiel-
ka v wszytkich/ posłał po krolestwach y po narbo-
gátszych miástách/ ktorzyby ogłosili/ że Krol Filip
wielkie pieniadze dawa/ mury kolo miást wiesdz/
Kościoly rozmaíte budować chce / y aby przez
podwoyskie rzemieślnikom znać dali/ dla bráma
žadátku. A ci do Mácedoniey przyiechawszy/ gdy
rozmaíte dylácyé tylko odnosili/ boiac sie Krolá/
milczkiem odieżdżáli. Wiec y ná Olinty sie téż
rzucił. Abowiem oni po zámordowanym iego
brácie/ dwu inszych byli z miłosierdzia do siebie
przyieli/ ktorych Filip z mácochy vrodzonych/ iá-
ko do czesći Krolestwa przynáleżacych/ prágnął
zabić. Dla tey tedy przyczyny Miásto stáre y za-
cne wyplundrował y spustoszył/ brácia dawno ná
śmierć náznaczona zdał/ łup wielki/ y domowey
krwie rozlanie požadáne odniósł. A tu inż. (iá-
koby sie mu wszytko godziło/ coby sie iedno podo-
bało) w Tessáliey złote gory/ w Trácyey srebr-
ne wziął: á żeby práwá niezgwałconego iákiego
nie opuścił/ téż y ná morzu rozboiem zabáwić sie
postánowił. Gdy to odpráwił/ tráfiło sie z przy-
padku/ że dwáý brácia Krolowie w Tráciey/ nie
względem iego spráwiedliwosci/ ále boiac sie sie-

bie spol-

bie spólnie by sie ktory do niego nie przywiazal/
obrali za Sedziego poswarku swego. Ale Filip
zwyczajem struż swoich/ na sad on/ iako na woj-
ne do niespodziewajacych sie/ z ludem gotowym
przybył/ y obudwu z krolestwa/ nie iako sedzia /
ale iako lotr á zboycá zlupil.

To gdy siedzialo/ przyiechali do niego Posto-
wie z Aten po koim prosiac/ ktorym audiencya da-
wszy/ y swoje do nich z kondicyami po koim wyslal/
tedy z oboiey strony pożytkiem wszytko postano-
wiono. Byly też y z drugich Greckich miast posel-
stwa/ nie dla miłości po koim/ ale wojny sie z nim
boiac. Abowiem gniewajac sie Tessali y Beoto-
wie prosili go/ aby iako sie deklarował Grecey
przeciwko fócensom hetmanic/ tak też y teraz to
rzecza pokazal. Taka nienawiscia przeciwko fo-
censom palali / że zapomniawszy vpadkow swo-
ich / raczey sami zginac / nizeliby ich nie zgubic/
chcieli y przedtym inż doswiadczone Filipowe
znosic y cierpieć okrucienstwo / nizeli swym nie-
przyiacielom przepuscic. Przeciwonym obyczaj-
em fócenses/ wziawszy z soba Lacedemony y A-
teńczyki/ Filipa o pokoy prosili/ v ktorego na in-
szy czas dylacza wojny / inż byli trzykroć przed
tym kupili. Szpetne záprawde á požalowania
godne igrzysko/ Grecya y teraz potencya y zacno-
scia swiata wszytkiego páni/ krolow wiere y na-

Rokupáno-
wánia tego.
14. Diod.

rodow zãwŝe zwycieŝcã/ y ieŝcŝe do tad wielom
 miãŝ roŝkãziuiac/ cudze^o ŝtrzeŝe pãniŝtwã/ o woy-
 ne/ ábo ŝeby nie woiowano proŝi. Obywãtele ie-
 ŝwiãtã obroñicy/ w czyich inŝŝych reŝãch ŝwoy rã-
 tuneŝ poloŝyli/ y niezgodãmi á domowemi woy-
 nãmi do tego przyŝŝli/ ŝe ktorego nie dawnych czã-
 ŝow iãkoby ŝierote w opiece mieli/ temu teraz po-
 chlebuia/ á to nabãrŝiey Tebãnowie y Lãcedemo-
 nowie dŝiãlãtia/ przed tym pãniŝtwã Grecyey ŝpol-
 nie ŝobie nieiãkò zayrzac: teraz ŝe Grecya pãnuie
 nie rãdŝi widzac. ŝilip chelpiac ŝie z tãtŝey ŝlawy
 ŝwoiey/ o niezgodŝie tãk zacnych miãŝ myŝli/ y
 ktoreyby rãcŝey ŝtronie miãł poŝãzac lãŝte/ wwa-
 ŝãł. Nã poŝoiu tedy poŝãtemnie oboiey legãcyey
 przeŝluchawŝy/ ŝocensom obiecał ŝe nie miãł z
 nimi woiowãc/ ále ie przyŝiega obowiazał/ áby
 tego przed nikim nie wŝpominãli: Teŝŝalom zã-
 ŝie teŝ obiecał/ iŝ miãł z woŝŝkiem przybyc/ y z ŝo-
 censãmi woiowãc/ oboiey ŝtronie bronil woŝŝkã
 zbierãc/ ábo ŝie czego bać. A tãk zwãryowawŝy
 odpowiedŝ/ gdy wŝŝyŝcy ŝie vbepieczyli/ on Ter-
 mopilŝkie ciãŝnoŝci vbieŝãł/ oŝiãdł y oŝãdŝil.

Dopieroŝ ŝocensowie iŝ idy ŝilip zdrãdŝil ba-
 czãc/ do ármaty ŝie rzucili. Ale áni do ŝpoŝobie-
 nia woŝŝkã czãŝu bylo/ áni nã przyŝwãnie ŝedera-
 tow/ ŝilip do tego/ ŝe miãŝto z gruntu wywro-
 ce/ was wyŝcinãm/ ieŝli ŝie nie poddãcie/ groŝil.

Otoŝ

Odprãwã po
 ŝlow/ nie kro-
 ŝi wŝŝã.

Koniec woy-
 ny ŝwistey.

Otoż gwałtowna potrzeba zwyciężeni/ zdrowie
tylko sobie wymowiwszy poddali sie. Lecz on te
ich wymowe takż wiara strzymał/ iako im był/ że
wojować nie miał/ obiecał. Przetoż śieczono wśy
śkich y imano/ nie dzieci rodzicom/ nie żony me-
żom/ nie obraży Bogom w kościołach zostawo-
wano. Jedne tylko niedznicy pocieche mieli/ że gdy
Filip w podziale łupu towarzysztwo zdrądził/
swego nie w nieprzyjaciela nie widzieli. Wracá-
iac sie do swego krolestwa/ iako pasterze teraz ná-
ozime/ teraz ná letne pola bydło spadzia/ tak on
ludzie y miasta/ iako sie mu iakie miejsca/ ábo zgo-
łocić ábo nápełnić zdáło/ wedle v podobania prze-
sadzał. Nędzne wszedy było poyżrzenie y zburze-
niu podobne. Jużci nieprzyjacielskiej boiaźni
nie było/ áni biegania po mieście żołnierzow/
áni rozruchu wojennego/ nie máietności też wy-
dzierania ábo ludzi wiazania/ ále smutek wkruty y
táiemny płacz obawiaacych sie/ by same lzy nie-
posłuszeństwem iakim nie zwáno/ miał wszedy
mieysce. Za onym zmysłaniem roślá w nich zálość/
tym okrutnieysza/ iż iey ná wierzech wkázać nie
godziło sie. Teraz groby przodków swoich/ teraz
dawne domowe Bogi/ teraz swoje mieszkánia w
ktorych sie wrodzili/ ábo w ktorych potomstwo mie-
li/ przed sie bráli/ nárzekaiać ná swe nieszczęście/ że
do tego dnia przeżyli/ y ná syny że sie nie ponim v-
rodzili.

Inse

Monarchia
Gymil.

Inſe ludzie ná gránicách przeciwto nieprzy-
iacielowi położył/ drugie ná koſien prawie pań-
ſtwa ſwego poſádził/ niektoſemí teſz miáſtá nápel-
nił: y ták z rozmaitych narodow lud ieden/ iedno
pańſtwo uczynił. Uſpokoimſy y poſtánowiſy
wſyſtko w Mácemoniey/ Dardany y inſe pogrą-
niczne zdráda zwoiował. Aleć y bliſkim nie prze-
puſcił. Bo Arrybe Krolá Epirſkiego żenie ſwo-
iey Olimpiádzie bárzo bliſkim powinowáctwem
obowiazánego/ z kroleſtwa wypędzić poſtáno-
wił: Alexándrá páſierbá iego żony Olimpiády
brátá/ chłopcá piękna vroda do Mácemoniey/
imieniem ſioſtry záołáł / nádzieia krolowánia
wielká/ zmyſliwſy przeciwto niemu miłóſć / do
grzechu ſproſnego cieieſnego nánowił/ wietſzych
poſlug od niego / badſz z wſtřdu ſumnienia/ badſz
z podánego kroleſtwa/ czekaíac. A ták gdy do
dwudzieſtu lat przyſſedł/ wydárte kroleſtwo Ar-
rybie/ podał mu ieſzcze chłopcu/ w oboim zły czło-
wieł. Bo y temu/ ktoſtemu pańſtwo odiał/ práwá
powinowáctwá nie dotrzymał/ y tego kto-
remu go oddał/ pierwey niecnota/ ni-
żeli Krolew wdzíalał.





IVSTYNVS A HISTORYKA,

Księgi Dziewiąte.

GDy Filip do Grecyey przyiechał/ nąpá-
dlá go chciwość kilká miast wybrác/ aby
z ich potym łupu / iákieby możności y
bogáctwá były inšych / obaczyl : á ták
woyne przeciwko wšytkiemu páństwu podniósł.
Dla tey sposobnieyszego postępku/ wmyślił Bizán-
cium zacnego/ y przy morzu leżacego Miásta do-
stác/ kedyby ladem y morzem/ woyská swe mogli
sprowadzác. A ták gdy mu brany zámkniono/ y
puścić go nie chciáno/ oblegl żołnierzem okóło.
Abowiem to miásto naprzód zbudowane było od
Panzaniaszá Krolá Spártáńskie° / y w iego dzier-
żawie przez lat siedm było/ potym zá odmiennie-
ścią fortuny/ dopiero ie Lacedemonowie/ dopie-
ro Atenczykowie trzymáli. Ktore ich nie pewne
práwo to uczynilo/ że gdy go żaden ták iáko wła-
snego nie bronil / sámó wolności swoiey státecz-
niey przestrzegáło y bronilo. A ták Filip wycia-
gnawšy sie długim obleżeniem/ rzemiosłem zboj-
cow morskich poczał sie báwić. A poimawšy sto

Przemysłałe
nie Krolowšł

Gades belli P.
dy chce gzy-
nić.

Krolował te-
dy w Rzymie
Tullus, Hostili-
us Tacit.

Reku odswo-
żenia swiátá
3034.

Tráfil ná swe-
go Filip.

Wgabraodpá-
wá poslow/
áčž Tárárské
go dowcipu.

šiedmdziesiat okretow pełnych łupí rozmáitey/
wneťže swe° niedostáttu poniekaď rátował. Po-
tym żeby jednegó miásta obleženiem/ táť wielkie-
go woyská nie trápil/ przebrány lud z soba wzię-
wszy iechal / y wiele miast Chersoneniskich dobył/
syná Alexandrá ośmnaście lat máiace° / áby przy-
nim pierwsze zabáwy y ćwiczenie rycerskie od prá-
wil/ do siebie zámował. Ná Tátáry sie teź lupo-
wi kwoli/ własníe by łupiec/ nákládu jedney wo-
yny druga ścigáiac y nágradzáiac/ wypráwil.

Pánował ná ten czas v nich Ateás/ ktoremu
gdy ciężcy y silni Istryanowie byli/ ráttunku przez
Apollinensy v Filipá žádal/ obieciuiac mu Tátár-
skie páństwo po swey śmierci. Ale iz w tym krol
Istryáński vmárl/ Tátáry/ y z boiáźni y z potrze-
by pomocy wyial. A táť Ateás odesłal Filipowi
woysko/ y powiedziec rozkázał/ że áni ráttunku od
niego prośil / áni mu páństwá obiecowác kázał/
gdyž y Tátárzy meźnieyszy náď Mácedony bedac/
ich nie potrzebuia/ y sam potomká máiac/ dzie-
dzicá páństwá szukać niechce. Co Filip vslyša-
wszy/ legaty do niego poslal części nákládu one-
go obleżenia sie vpomináiac/ áby odbiežec woyny
nie musiał dla niedostáttu. A tỹby to miał och-
tney wdziálać/ że żołnierzowi od siebie do niego
poslánemu/ áni ná droge dał/ nie tylko żeby miał
cheći vkontentowác. Ateás niełástkáwość y tru-

dnosc

dnosc nieba/ tudziesz meurodzayna ziemię wspo-
 minal/ ktora nie bogaci spadkami Tatarsy/ y ow-
 sem ledwie im wyzywienie dacie/ przydal/ że bo-
 gactw żadnych/ ktoremibym tak wielkiego Krola
 wdarował/ dac nie mam/ a sromotniejszy tes ni-
 żeli nic: naostatek/ że Tatarsy meztwem y cial
 twardych silnoscia/ a nie bogactwy liczyć y szaco-
 wać trzeba. Czym wysmiany Filip/ od Bizan-
 cyum odciagnal/ a na Tatarsy sie puscił/ legaty
 pierwey wyprawiowszy (aby tym na nieostrozniey
 sie przypadl) ktorzyby powiedzieli: że gdy bym byl
 oblegl Bizancyum/ slub uczynilem Herkulesowi/
 obraz slupowy postawic/ przetoż iade/ abym go
 przy wrotach Dunaiowych polozyl/ do nabożeń-
 stwa Bzżego o spokojny przystep prosee/ przy-
 iaciel Tatarom iade. Aleas na to odpowiedzial/
 że iesliby slubowi swemu dosyechial uczynic/ aby
 mu ten obraz poslal/ obiecuiac że nie tylko posta-
 wiony/ ale y dlugo w calosci zachowany bydz
 miał/ a iz moysku w granice wchodzic niechcial
 dopuscic. A iesliby go przeciwko woley Tatarow
 postawil/ ktoroby odiechal/ bylby obalony/ ma-
 terya na zelezcą do strzal obrocona. Tak z oboiey
 strony zaiatrzeni/ bitwe sobie dali. Gdy Tatarzy
 meztwem y silnoscia przechodzili/ chytroscia
 krolewska przelomieni/ tyl podali: Dwadziescia
 tysiecy chlopcow y bialych glow poimano/ bytla

Nie bartoem
 y na Jowiska
 pamietal.

Wojna z Tar-
 tary.

Slip wygral

Lup rozmaity

Złota o Tatar
nie było.

wielka liczba/ złota á srebra nie. W ten czas do
piero wierzyć o vboštwie Tatarskim poczęto.
Dwádzieścia też tysiący przednie osobliwych
kłacz dla stada do Macedoniei posłał Filip.

Lup utraci-
ny.
Zle nábyte/
šle ginie.

Alle gdy sie z Tatarskiej ziemie ku domowi wra-
cał/ zabiżeli mu Trybalowie/ oświadczać sie/
že przešćia nie dopuścimy/ ieśli nam części lupu
nie daš. Stad swar/ á zátym bitwá/ w ktorey
táć był ráníony w vdy Filip bázro/ že przez tego
ćiało zabity koni zdechl : o samym gdy wszyscy iz
vmárl z rány rozumieli/ w tym lup utracili. Táć
Tatarskie lupy iákoby przešlectwu oddáne/ máło
sie nie obrocily Macedonom w pláč. Jáko sko-
ro z oney rány ozdrowiał: wojne ná Atenczyki/
ktora dlugo w sobie táil/ podniost. Przyłaczyli
sie do nich Tebanowie/ boiac sie/ áby po ich zhol-
dowaniu ku nim woyská nie obrocil. Miásta te-
dy one dwie/ ktore troche przedtym glówna mie-
dzy soba nieprzyiaźni miály/ vczyniwšy lige/ wšy
ške Grecya Legácyámi nápełnily/ vpomináiac/
áby pospolitego nieprzyiaciela pospolitymi y spol-
nymi šilámi bili: ktory/ iešli by sie mu poczátki pir-
wše powiodly/ žádnym sposobem nie vstánie/ áž-
by Grecya wšyške podbił. Niektore miásta vflu-
chály/ y do Aten sie zniosty/ niektore też lekáiac sie
Filipá/ z nim przestawály. Dawšy sobie bitwe/
Atenczykové wprowadzie woyskiem wietszym

Bo ich námas-
miał Demoste-
nes. Diod.

Pod Cherod-
neg. Pausan.

przema-

przemagáli/ ále ich iednák wstáwicznymi w oyna-
mi zmocnieni Mácetonowie porázili: wśák że
nie zápomniawšy dawnego swego meztwá legli/
gdyž rány máiac przedśbne/ ten plác/ w ktorým
od Hetmána byl postáwiony káždy ciálem swým
okrył. A ten dzień/ y slawę pániśtwá/ y staroda-
wna wolność wśysťkiey Grecyey/ skonczył. Chy
trze rádosć z tego zwycieśtwá Mácetonczył v-
krył. Nie według zwycáiu onego dnia ofiáry czy-
nił/ áni sie ná bankiecie rośmiał/ igrzysť przy bie-
śiedzie nie dopuścił/ ni wieńcow/ ni máści won-
nych vżył: ile sie z niego wybaczyć mogło/ ták zwy-
cieżył/ że ni kt zwycięzce nie poznal. Wiec y nie
Krolem/ ále Kiazęciem Grecyey zwác sie rośta-
zał/ y ták vkryta rádosć w sobie/ á w nieprzyia-
cielu żal miárkował/ że sie áni swoim weselić/ áni
zwyctęzonym vragác zďal. Atenczykom/ z kto-
rych głowne nieprzyiacioly miał/ więźnie dármo
bez okupu odesłał: ciála pobitych dla pogrzebu
wydal/ ofiárki ich/ áby do grobow przodków swo-
ich odnieśli/ sámże vpominal. Nádto Alexándra
syná z przyiacielem Antypatrem/ áby z nimi po-
koy y przyiaźń postanowil/ do Aten posłał. Lecz
Tebanow nie tylko więźnie/ ále y pobitych po-
grzeb przedal/ przelożone nád miáśty iedne ściác
kazał/ drugie ná wygnanie posłał/ wśyťkich má-
ietności pobral. Potym/ ktorzy byli nie słuśnie

*WS
męstwo
wielkie*

Siliś po zmy-
ślisťwie/ pi-
iány poszed-
kiem wia-
nie widac
postákwal/
y vragal sie
im/ ále gdy go
Kráś mowac
Demádes/
bárzo strofo-
wał/ takim
być pezał/ iá-
kim go tu opi-
sule. Diodo.
lib: 16.

To jest bez try-
buru grzesić
ich nie dał.

Strateł Aten-
czyłom ludzi
mądrych.

wypędzeni na wygnanie/ tych przywrócił/ y trzy
sta Sedziow y Rządzcow z nich miastu dał/ przed
którymi goy skarge na wszystkie możniysze kła-
dziono/ że ich nie sprawiedliwie z oyczyzny byli
wyrzucili/ przy takim sątku ci obżalowani stane-
li/ że sie do wszystkiego przyznali/ y twierdzili/ iż
szczęśliwsza była Rzeczpospolita/ kiedyście byli na
wygnaniu/ niżeli kiedy was przywrócono. Dzi-
wna iscie śmiałość/ o sedziach żywota y śmierci
swoiej/ zdanie swe powiadali/ y dekretem/ ktory
nieprzyiaciele ferować wolne czyniac mogli/ gár-
dzili/ na ostaték iż nie było sie iako rzecza zemścić/
słowy przynamniem wolności żązywali.

Lub ryceści
woli siebie za
wolność.

Filip Grecya vspokoivszy/ miastom wszystkim/
aby do Koryntu dla postanowienia państw/ Le-
gaty swe posłali/ rozkazał. Tam prawo pokoju
wszystkiey Grecyey/ wedle zasług miast kázde-
go/ opisał/ y Káde ze wszystkich/ by jeden iaki Se-
nat/ obrał. Sami Lacedemonowie y prawa/ y
Krola wzgárdzili/ zowiac to niewola/ á niepo-
kojem/ ktory sie nie w mieście rodzi/ ale od zwycię-
zce bywa/ dány. Pomocy zátym z kázdego miastá
spisowano/ badz to na obrone Krolewstwa/ iesliby
kto z nim wojować chciał/ badz tez iesliby sam na
tego vderzyć postanowił: gdyż y watpliwości
nie było/ że takim woyskiem Persia myslil opano-
wać. Sumná popisu była/ piechoty dwátroć sto

tyście:

tysięcy/iezdę piętnaście tysięcy/okrom te^o/z Măcedoniey woysko zwykłe/ y przyległych á podbitych okrutnych narodow posiłki gotowe. Mă wśsa wiosnie/ trzech Hetmánow do Azyei (tedy Persá trzymał) Pármioná/ Aminte/ y Attalá/ (ktorego siostrę nie dăwno był ză żonę wziął/ Ołimpiáde Alexándrowe mătke dla podeyrzenia nierządu wygnawszy) posłał.

A zátym gdy sie woyská z Grecey ściągály/ go dy małżeńskie Kleopátry córki y Alexándrá/ ktorego był Epirskim Krolow uczynił/ odprawował. Dzień on dla zacności dwu Krolow/ wydawáńcего córke/ y poymniácego żonę/ tudzież dla przygotowania rozmaitego/ pámieci był godny. Wiec y igrzysk kóstkownych wiele było/ ná ktorych pátrzánie/ gdy Filip bez straży ábo Hárceřzow/ we śródku między dwiema Alexándrámi/ synem y zięciem siedł/ Pánzaniász Măcedoniski Sláhcic/ ná ktorego podeyrzenia żadnego nie było / zăsiadłszy w ciásnym mieyscu/ przechodzącego zăbił: dzień weselu náznaczony/ w płacze y lámenty ebrocił. Ten w pierwszey swoiey młodości wieku/ nierząd cielesny od Attalá znieść musiał/ do czego/ y tá była sprośność przystąpiłá/ iż Attalus vpoiwšy/ y do bieśiády wprowadziwšy go / nietylko sweywoli włásney/ ále y gości inszych/ by nićzemnego iákiego nierząduńká podał/ y v iego towarzysztwa

naśmie-

Woysko Filip
powańá Pers
sy.

Filip zăbił.

Przyczyna ś-
mierci Filipa
wey.

násmiewiſkiem uczynił. Pauzaniáš bárzo to z
fráſunkiem znoſac/ często ſie przed Filipem ſtár-
żył/ którego gdy rozmaitymi dylacyami z násmie-
waniem zbywał/ y ná inſzy czas odkłádał/ á on ie-
ſze uczzone^o Hetmániſtwem Atalá baczyl/ gniew
ná Krolá ſámego Filipá obrocił/ iż ſie nád adwer-
ſarzem zemſcié nie mogli/ ná nieſpráwiedliwym
Sedzim to uczynił.

Wierzyli teſz ludzie/ że był y od Olimpiády má-
tři Alerándrowey ná te robote poſłány/ á iż y A-
lexánder o tym wiedział/ gdyž niemniey Olimpi-
áš bolálá rozvodu ſwoieg/ y tego/ że Kleopátrá
bárziej byłá nád nie uczczona/ niſz Pauzaniáš
ſwoiey nieuczciwoſci żálował. Wiec y Alexán-
der brátá z mácochy vrodzonego/ á ná Kroleſtwo
ſie gotuiacego/ lekał ſie/ y do tego był przyſzedł/ że
przy bántkiecie pierwey z Atalem/ potym y z oy-
cem ſie poſwárzył/ áž ſie Filip z gołym mieczem zá
nim zágonił/ y z trudnoſcia od przyiáciol/ áby gi
ſyná ſwego nie zábił/ vproſzony był. Dla czego
Alexánder z mátká do Epiru do ſwe^o wuiá/ ſtám
tad do Krolá Illiryckiego ziechał/ y ledwie z oy-
cem (gdy go do domu záwołał) był poiednány/ y
owſzem áby ſie był wrocil/ proſbom powinnych z
trudnoſcia dał mieyſce. Olimpiáš teſz brátá ſwe-
go Alexándrá Krolá Epirſkiego/ áby z Filipem
woyne wiodł/ námawiałá/ y doſtażálaby byłá/ by

Rzuć roſtru-
chanem ná A-
talá. Plutarch.

Gniew w Ale-
xándrze iáko
wielki.

był

był oćiec córki weselem życia nie vbieżał. Rozumieli tedy ludzie / że oboie tákimi przyczynami do gniewu pobudzeni / gdy sie Pauzaniás przed nimi skárzył / lácno go tu tey śmiałości przywiedli. Olimpiás zaprawde dla wciekánia / po zamordowaniu Filipá / konie mu gotowe miała. A gdy o śmierci krolewskiej wstyszáła / ná pogrzebiáto Krolowa przybiegşy / teyże nocy ktorey przyiecháła / Pauzaniásowi ná subienicy wisacemu / wieniec złoty włożyła ná głowe / czego by sie był nikt okrom mátki żywego potomká Filipowego wáżyć nie śmiał. W táká dni potym ciáło zdiawşy z subienice / nád ostátkámi meżá spalonego roztázála spalić / grob mu ná tymże mieyscu uczyniła / y áby mu obchod roczny lud czynił záwşe / bo iáźnia iákaś Bogow ich strwożywşy / postanowiła. To odpráwiwşy / Kleopátre ktorey małżeństwem od Filipá wygnána była / áby sie koniecznie obieśiła / przymusiła / pierwey córce ná iey łonie zabiwşy / ná wiszaca pátrzac / pomste wzięła / do ktorey przez rozlanie krwi domowej / ślá. Ná ostátek miecz / ktorym był Krol zabity / Apollinowi imieniem Mirtali poświęciła / ábowiem gdy była máluşka / Mirtala ia zwano. Co sie wşytko ták iáw nie działo / że sie strwożona zdála / áby to co broiła / przygány nie miało.

Umárl Filip czterdzięści siedm lat wieku swe-

Sámá sie
przynawa.

Znáć Pogán-
stwo małżonka.

O iáko sly
gniew niewie-
ści.

Od śmierci

W

go máiac

nia swiatła/
3036. ob
Rzymu zale-
żnego 420.

Historya Kros-
ta taki był
Silip otec / i
ki syn Alexan-
der.

Nie zwycię-
czá ale Kupiec
był / zlotem nie-
szabla Grecy-
a wotował.
Valer.

go máiac / pieknaście pánowal / z Laryssa tane-
cznica miał syná Arydeusa / ktory po Alexandrze
krolował. Miał y wielu iuszych z rozmaitymi zo-
nami / ktorzy częścią własną śmiercią / częścią od
mieczá pogineli. Był to Krol ráczey do wojennych
zabaw / niż do biesiad sklonniejszy y ich pilniej-
szy / zá namietse máietności poczytał sprzety y
potrzeby wojenne / zbierać bogactwa / ále nie
strzedz ich umiał / dla czego w zdzierstwie náder-
czystym / záwsze był vbogi. Miłosierdzie y zdráde
jednáko rad widział / żadney sztuki do zwycię-
żenia sposobney / zá sprosia nie miał / w rozmowie
lágodny / pospolu též y zdrádlivy / wiecey obie-
cował / niżeli iścil / státku y zártow własny rze-
miestnit. Przyiażń pożytkiem / niecáłościá wiá-
ry mierzał y trzymał. Láste zmyśláć w gniewie /
miedzy zgodliwymi nienawiść wzbudzáć / v obu-
dwu przyiażni szukać / był to iego przedni zwy-
czay. A przy tym Krásomestwo y rzecz ozdoba
zwieźności y pilności pełna / ták / że áni trudność
piekności przeszkadzála / áni snadnie ozdoba y
wydmornosc znaleziona / pospolita ábo ládaiá-
ka bylá. Po nim Alexander nástąpił / ktory cno-
tami y wádami oycá przeszedł : dla czego ro-
żnym sposobem obádwa bitwy wygrawali. Ten
iáwnie / on sztukami wojował / otec wnet zdrá-
dził nieprzyaciela / syn rádował sie gdy meźnie
wygrał.

wygrał. Mledrşy Filip w ródzie / Alexánder áni-
 muşu wietşego. Oniew ten tám wtrywał / cze-
 ſtokróć ſie teſz w nim zwyciężał / ſyn ſkoro ſie zá-
 palil / w żadney rzeczy miáry nie chował. Chci-
 wi obádwa do winá / ále piiańſtwá rożne zbytki.
 Zwyczaj był u oycá / że y z bieſiády ná nieprzyia-
 cielá bieżał / niebeſpieczeńſtwu ſie bezrozumnie
 podawał / Alexánder nie ná nieprzyiacielá / ále ná
 ſwe ſie ſrożył. Z tey miáry Filip / z woýſká ránný
 odiechał częſto / ten nie raz od dobrej myſli przy-
 iacielá zámordowawſzy / odfedił / krolowác tám
 ten z przyiicielmi niechciał / ten dla przyiacioli krol-
 eſtwá gotował. Ociec wolał by go miłowano /
 ten áby ſie go bano : náuki iednákie w obudwu /
 y ich ſánowanie : dowcipu ſtáry wietşego / ten
 wiary. Filip ſłowy y mowa doſtátmeýſzy / Alexán-
 der rzecz a ſkromnieýſzy / predşy y lácnieýſzy do
 przepuſzczenia zwyciężonym. Wſtrzymieżliwoſci
 támten przeſtrzegal / młody cielesnoſci bárziej
 pátrzał. Którymi ſtułámi y náukámi ociec fun-
 dámenty páńſtwom ſwiátá wſytkiego zálo-
 żył / tymi ſyn budowanie tak ſla-
 wne dokończył.

Witay o tym
 doſyć.



I V S T Y N V S A

H I S T O R Y K A,

Księgi Dżiesiąte.

Aktárxes Krol Persti miał z nałożni-
cámi sto pietnásćie synow / ále tylko
trzech z zwyczajnego małżeństwa / Dá-
ryusá / Aryáratesá / y Ochá. Z tych Dá-
ryusá / nádzwyczaj Persti / (v których Krolá /
chybá zá śmierćia pierwszego / nie przymnia) z
láski ták oćiec żywy ieszcze Krolem uczynil / rozu-
mieiac / że nie vtrácił co synowi dal / y wietşey rá-
dości sie spodziwáiac / iesliby pánniacego ieszcze
zá żywotá widzial. Ale Dáryusz po tych tákich
dobrodzieystwách oycowskich / poczał przemyśla-
wác / iáko by go zgládził. Dosć zápámietáły czo-
wiek by był chociaż sam o takim domu krwie przela-
niu myślił / ále ieszcze zápámietáłşy / iż w towarzy-
stwo ták niesłycháney śmierćosci y złości / piecódzie-
siat bráćiey wziął. A iest to zgoła iáko dziw iáti /
iż w tákiey gromádzie ludzi / nie tylko sie skupić /
ále y vkrýć á zátáić ták wey śmierćosci mogli / że
z piáćódziesiat synow żaden sie nie nálażł / które-
goby ábo orcowşti przrwiley / ábo czleťá stárego-
roczinóć /

Jużteż Dáry-
usz miał lat 50

uczciwość/ albo miłość rodzicá od takiego okrucieństwa odwieść mogła. A także to podle imie oycowstie w takowey trzodzie synow bylo/ iż ktorych zastona y od nieprzyjaciela bezpiechen bydz miał/ tych zdrada obkoczony/ lánieyby sie byl od tamtego/ niżeli od tych wkręł?

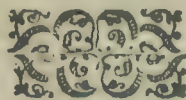
Przyczyna okrucieństwa tego/ ieszcze była nieznośnietwa / niżeli samo okrucieństwo. Bogdy był ná wojnie bráterstkiey Cyrus (iáko sie wyszey mówiło) zabity/ iego nierzadnice Aspázya / Krol Artáxerxes wziął był za żone. Tey Dárius aby mu oćiec (iáko y krolestwa) wstąpił/ domagał sie / ktory naprzod z miłości przeciwko potomstwu / nie rozmyślnie zezwolił: wnet zaśie tego żalowanysy/ aby co porweco pozwoił/ uczciwie zábronil/ ná dosiárámi Boga słonicá iá przelozyl/ iáka dostoyność/ pilná czystości strážiey rostkówała koniecznie/ y nieodmiennie. A stąd naprzod ten czelwiek młody / ná swary z oycem wypadł/ wnet z brácia koniurácyá uczynił/ y gdy mu sídlá gotcwał y zdrady/ posłákowánj z towárystwem/ Bogom oycowskiego máiestatu mścicielom dobze to oplácił. Zony też wszytkich y z dziećmi/ aby táł wielkiey złości y znuaku żadnego nie bylo/ pobite. Artáxerxes potym choroba z żalósci y frásunku umárl/ Krol niżeli oćiec szczęliwsy.

Krolestwo Dyczyste Cchowi dáne / ktory tá-

Bogintey Ty
anie to po-
emicił w
baránach.

Cyrusewi brá-
tu nie przepu-
ścił/ synowie
nań potym
przysli.

Kleyže obawiaiac sie koniurácyey / mordámi y
 krowia domy powinnych swoich nápelni / nie ná
 pokrewność / nie ná plec / nie ná látá wzglád ábo
 miłosierdzie máiac / by snadź nie byl od łogo / nád
 swa brácia morderce / demowe / niewinnieyszy
 rozumiały. A ták potym iáko by przeczysćiwšy
 páństwo / ná káduzy wyciagnal. Tám ná tey woj
 nie / ieden z nieprzyiacielskiego woyská wyzywal
 ná pojedynę / przeciwko ktoremu Kodoman nie-
 iáki / vchwała wszytkich wyiechal / y nieprzyiacie-
 lá pozrywšy / zwyciestwo swoim y niemal pospolu
 vtrácona slawe przywrocił. Zá ktora posługe /
 tenže Kodoman byl nád Ormiánska ziemia vczynio
 ny Stárostá: á po nieiákim czasie / gdy zmárl O-
 chus / koroná go (pámietáiac ná cnote y meztwo)
 zá Páná sobie wzięlá / imie Dáryusšowe (by mu
 do ták owe^o máiestatu czego nie dostawálo) dála.
 Ten z Alexándrem wielkim dlugo rozmáitým sze-
 ściem y wielkim meztwem woiował / áž náostáteť
 od niego zwyciežony / á od swoich zábity /
 pospolu żywot z páństwem Perštim
 skončyl.



Wchł Bago-
 as orul / áh-
 lo ktorom
 nieść dal / Po-
 ści ná rškele-
 ści do šábel
 obrocił.
 Aelian lib: 6.

Roku obšwo-
 rzenia swiá-
 tá 3641. Po-
 niec Monár-
 chiey Perš.

I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A,

Księgi Iedennaste.

Swoyſce Filipowym / iako rozmaite
nacye były / tak też po iego śmierci / ro-
żne ſie animuſze poſtazały. Abowiem
iedni niewola tyraniſka wciażeni / ná-
dziecie wolności przed ſie brali : drudzy ſie ná
ſłużba żołnierſka tak długa ſteſnuwſzy / końcu ſie
rádowali / inſzy iż weſele god małżeńſkich cortki
Krolewſkiey wálament ſie obrociło / nie pomálu
boleli. Wiecey przyiaciele z tak przedkiew wſyſt-
kiego odmiany boiażni trapiła nieládaia / gdy
zwlaſzć wważáli / to Azya rozdrażniona / to Eu-
rope nie do końca wſmierzona / Illiryki / Traki /
Dárdany / y inſze narody okrutne wiary watpli-
wey / enoty niepewney / ktorym (cieśliby wſyſcy
rebelizowali) nie mogłoby ſie żadnym ſpoſobem
wydoláć. Ná co wſyſtko / by lekářstwo iákie / A-
lexánder przybył / ktorzy w rzeczy ſwoiey / tak po-
ſpołſtwo pocieſzył / y wedle potrzeby cháſni / nápo-
mniał / że y boiażni odiał / y do nádzieie wſyſtkich
przywiódł. Miał ná ten czas lat dwádzieſć / w
ktorym

Co stroność
wziął z nakt
od Krystos.

ktorym wieku tak stroność siła o sobie obiecal/
że każdy rozemnić mógł / iako daleko wiecy miał
rzecz położyć. Makedony od wszystkich cieża-
row / okrom służby żołnierskiej / wzięli wolne/
czym tak w wszystkich sobie wielka zjednal miłość
y przychylność / że w głos mówili: Ciężko człowie-
cze / a nie Królestwa Cnotę wrócić się.

Pierwsze staranie o pochowanie Oycowskim
przed się wziął / przy którym nade wszystko wi-
dome y winne śmierci jego tudzież w grobu ścinać
kazał / samemu Alexandrowi / Lincystowi bratu /
częściu swemu folgować / przepuścić / gdyż go był
napierwszy Królem przywitał. Chciwego też do
panowania brata z macochy wrodzonej / zabić ro-
zkazał. Na początku wiele narodow rebelizujących
wstronił / sedycie niektóre powstawające zatusz-
ował: czym się podniosły / ochotnie się do Grecyey
pospieszył / a tam przykładem oycowskim / do Ko-
ryntu miast zawoławszy / Hetmanem na jego miej-
sce był obrany. Potym wojnę Perską od Oycy za-
częta / wznowił / która gdy narządził / wieść przy-
szła / że Ateniezyktowie y Lacedemonowie rebelizo-
wawszy / do Persow się przywiązali: a iż tego przy-
czyna był Demostenes Krasomowca / wielkimi
pieniądzi od Persow przelaiety / który iawnie
y w głos przed wszystką Rzeczpospolitą / że Try-
balowie Makedony z Królem na głowę poróżnili /

powie-

Ten Alexandr
chłopcem na-
zywał.

powiedział: tego zarazem tamże wkazawszy czo-
wieżá/ktory był przy wszystkich/y powiedział/iáko
Krol zábit/á iáko y sam był rániony. Záтым twier-
dzono/że sie Miásta odwróciły niemal wszystkie/
á Mácedony ná obrone zostáwione/ obleżono.
Czemu áby był zábieżał/ ták prędko z zgotowa-
nym y sporządzonym woyskiem Grecya nápełnił/
y zaraz skłumil/że ktorego gdy przyjeżdżał nie czu-
li/ potym nie wierzyli/áby ten był/ kiedy ná obe-
cnego pátrzáli.

Miátiac Tessale/ nápominal/áby y ná dobro-
dzieystwá od Oyca wzięte / y ná spowinowácenie
z nimi linia mácieryńska zá Eacydow pámietáli.
Czego oni wdzięcznie słucháli/ y (iáko przedtym
Oycá) Hetmánem swym go obráli/ Clá wszystkie
y prowenty swoje temu dáli. Lecz Atenńczykowie/
iáko pierwszy rebelizowáli/ták téż pierwszy zálo-
wác poczeli/ wzgárde nieprzyiáciela w dzimo-
wánie obrocili/mále látá Alexandrowe przedtym
pogárdzone/nád wszelkie meztwo wszystkich prze-
słych Hetmánów wystawiaiac. Wypráwiwszy
tedy Legaty do niego/ áby z nimi nie wojował/á-
le w pókoju żył/ prosili/ ktorych on przesłuchaw-
szy/ y surowie á groźno zgromiwszy/pókojem dá-
rował. Stab ná Tebany z woyskiem ruszył/ k-
tórym nieinát szaby był lástke pokázal / by sie mu téż
byli tákże stáwili. Bo do szábel/nie do próšby ábo

Jako skobli-
wy gniew/
Poc dawny.

po który się rzucili/ dla czego zwyciężeni/ wielka á
ciężka niewola cierpieli. Na ten czas gdy o zbu-
rzeniu miásta była deliberácyja/ Jocenses/ Pláten-
ses/ Tespienses/ y Orchomenowie/ Alexandrowi
federáci / á zwycięstwa uczestnicy/ wpadeł miast
swoich/ przez okrucieństwo Tebanow wspomina-
li/ chęci ich przeciwko Persom/ z wypadkiem Gre-
ciey/ nietylko terážne/ ále y dawne pokázuiać/ y ná-
nie nárzekać. Powiedzieli náostaték / że to sa
powiátow prawie wszytkich włásna nienawiść/
co się stád likwiduie / iż się wszytkie zprzysięgly/
Persy zwyciężymy / Miásto ich Teby z gruntu
wywrocić. Przydali y nádro lotrostw ich gromá-
de/ ktorých komedye pełne były/ że nie z terážniej-
szej tylko zdrády / ále y z dawney niesławy sa w
nienawiści/ twierdząc.

Cudna Orá-
cyja.

Tu Kleádás więzien/ dozwolenie áby mu wol-
no było mówić/ wziawszy/ powiedział: żeć Teba-
nowie nie od Krolá (o ktorým iż był zabity twier-
dzono) ále od Krolewskich dziedzicom odstąpili/
y co by się w tym dopuściło/ náokrucieństw oby to
zwálic/ á nie zdráda názywać/ ktorey iednak zna-
czna zapláte/ młódz vtráciwszy/ wzięli/ tylko stá-
rzy y niewiásty/ iáko słáby/ ták y niewinny lud zo-
stał/ ktory niewęźciwością y gwałtem iest ták o-
belżony/ że nic ieszcze podobnego ábo sroźszego ni-
gdy nie cierpiát. Przydał/ że nie proszę wż za o-

bymá-

bywáielmi/ gdyż ich nie wiele zostało / ále zá nie-
winna ziemia Wyczysła/ y zá miástem/ nietylko lu-
dzi rycerstkich/ ále y Bogow mátká y rodzicielka.
Uádto teź/ Krolá wlasnym tám nabożeństwem
chylil/ mowiac: Śeć sie v nas Herkules/ od ktore-
go sámlia Łácydow poslá/ vrodził / że y Wćiec
rwoy Filip/ w Tebách látá swe mlode strawil/ y
táť prosil/ áby miástu przepuścil / ktore nieiákie
przodki iego zrodziwšy/ má zá Bogi / á niektore
wychowawšy/ nazacnieysze Monárchy ogladá-
ło. Ale silnieyszy byl gniew/ ániżeli prósbá. Dla
czego miásto zburzono/ ośiádłości y grunty zwy-
ćiezcy miedzy sie podzielim/ wieźnie w wienicách
przedáli/ ktorych cená nie wedle kupuiących poży-
tku/ ále wedle nienáwisci nieprzyaciol slá. Dálá
sie rzecz Atenczyťom vlitewánia godná/ z ktorey
miázy/ przeciwno Krolewskie° zátázániu/ do swe°
miástá im vćiełáiacym brány otworzyli. Czym táť
sie bářzo Alexándér obrázil/ że gdy drugi raz Lega-
ty swe przysławšy/ woynę odprošywáli/ áž táťá
Łondycyá przepuścil/ žeby mu Krásomowce y He-
tmány/ ktorych dusznością rebelizowác często zwy-
kli/ wydáli. Kedy Atenczyťowie by do woyny im
nie przyšlo / táť vczynić musieli/ že Krásomowce
zátřzymawšy/ ná wygnánie Hetmány wypedžili/
ktorzy do Dáryuszá zarázem iechawšy/ nieládá
pomocá woystom Perřkim byli.

Alexándér y
Wycá bylrodná
Herkulesowes
go/ á z mátki
Łácydow.
Plutár.

Wieżniow by-
ło 30000. á le-
gło 90000. E-
ltan. Pindá-
rú Poety lini-
cy przepuřzo-
no.

Bo Demostre-
nes rozrádžil
Táť mowi y
wilecy do owiec
posláli/ przy-
tázá obiec-
tác/ leśli ná-
psy wydáć.
Plutár.

Jádac Alexander ná woynę Perska / wšyſtkie
 mácochy ſwoiey powinne / ktore był Filip wielki-
 mi dygnitarſkwy opátrzył / pobit : wiec teſz áni
 ſwoim do krolewſkiego máieſtatu y rządu ſpoſo-
 bnym przepuſcił / by zá odiaſdem iego w dáleké
 kráiny / iákiey ſedicyey w Mácédoniey podniéta
 nie zoſtála / iurgielniki krolewſkie / rozrywki cel-
 nieyſzey ludzic z ſo ba ná woynę wzięł / gnuſniey-
 ſzym rząd páńſtwa zlecił. Spoſobiwſy potym
 woýſto / w okrety prowadził / á záyrzawſy Azya /
 niewypowiedziána chciwoſcia zápalony / dwa-
 naſcie oltarzow Bogom / dla ofiar zá ſzeſliwa
 woynę / poſtáwił. Wycyżne wšyſtké ſwoie / kto-
 ra w Mácédoniey y w Europie miał / miedzy
 przyiaciely rozdzielił / pon iádárac : że ſie Azya
 kontentuie / y ná niey preſtawam. Pierwey niſe-
 li ktory okret od brzegu ſie odbił y ruſzył / ofiáry-
 bił / proſzac o zwycieſtvo ná woynie / ktora ták
 wiele rázy Grecya od Perſów znédzona / teraz
 go teſz iáko máſciciela iákiego ſobie obrála / doſyc
 iuſz dlugo Perſowie / y ták wiele narodom páno-
 wáli / czás teſz przyſzedł odmianie. Aleć y woýſto
 nie inſzey (iedno ktorey y krol) dumy było. Albo-
 wiem wšyſcy żon / dzieci / dálekéy ſłuſzby zápo-
 mniawſy / tylko Perſkie złoto á ſkárby wſchodu
 wšyſtkiego myſla przewracáli / y iuſz iáko by zá
 ſwoy łup właſny mieli / nie bitwy ábo niebeſpie-

czeńſtwa /

Jowiſowi /
 Herkuleſowi /
 y Minerwie.
 Q. Curt.

Páńſkieoby-
 gáte w czelá-
 bii.

czciwá/ ále korzyć y bogáctwá wspominać.
 Gdy do ladu przypłyneli / pierwszy Alexander
 wlozma / iáko ná nieprzyiacielská ziemié ciśnieł/
 y we zbroi křtaltem bieśiádnego wesolego tańcá
 z okretu wystoczył : ofiáry bił / áby go one kráie
 nie poniewolnie zá krolá wzięły / prośił. V gro-
 bow teź w Jlium tych / ktorzy byli ná wojnie Tro-
 iáńskiey zgineli / obchody czynił. Stad ná nieprzy-
 iaciela ciagnac / żołnierzowi pustoszyć Azyey bro-
 nił / mowiac : że swey máietności trzeba przepu-
 ścić / y nie gubić tego / do czego przyiechali. Było
 w tego woysku piechoty trzydzieści dwa tysiącá /
 konnych pulpietá tysiącá / okretow sto osmdzie-
 śiat dwa. A z tym ták máłym ludem / czyli że sie ná
 świat wsyšteł rzucił / czyli że go podbił / watpli-
 wa co dziwniey. Gdy ná ták niebezpieczná woj-
 ne żołnierzá popisowal / nie młody lud sił duży /
 áni pierwszy kwiat młodości wybierał / ále doświad-
 czone przedtym / y owšem tych nie máło / ktorzy z
 Dycem y z Streiámi iego wiele wojn odpráwi-
 wszy / iuż byli od tákowey służby wolnymi uczynie-
 ni / nábrzał / żebyś byl rzekł / nie żołnierze / ále rycer-
 skiey náuki mistrze wybrane. Rotmistrzá teź nie
 bylo / iedno ktory miał sześćdziesiąt lat / kedy / byś
 byl czoło obozu widział / zdáło chy sie bylo / żeś ná
 Senat dawney iákiey Rzeczypospolitey pátrzał.
 Otoż niť tam w potrzebie vciekác nie myślił / á-

Pátrztey chci-
 mości do pán-
 nowania.

Nabożeństvo
 żołnierstwie.

32

7

Alie nie mo-
dnie/lepiej ro-
zumem/ niż
krwie przela-
piem wygrac
bitwy.

le rączy/ iakoby wygrać vsilował/ y nie w no-
gách/ ale w ramięionách swoje kładli nadozietie w-
szyscy. Przeciwnym obyczaiem Krol Daryusz/ v-
fal wielkości/ nie chytrze y zdrada abo struśa nie-
chciał poczynac/ twierdzac/ że rycerstwu iego v-
kryste rady krádzionego zwyciestwa nie przysto-
ia/ y nieprzyiacielá od gránic páństwa nie odga-
niał/ ale go práwie w sámo krolestwo púcił/ ro-
zumieiac/ że to sławnieysza z páństwa wypedzić/
niżeli nie wpúścić. A tak pierwsza bitwa ná po-
lách Adrástyskich była / gódzie wшыku Persow/
śesćkroć sto tysiecy stánelo/ ktorzy nie mniey stu
ka Alexandrowa/ niż meztwem Mácedonow po-
gromieni / vćiefli. Wielkość Persów pobitych
legła / z Alexandrowey piechoty / dziewieć me-
żow/ á z konnych sto dwádzieścia zginelo/ kto-
rych krol/ dla przykłádu y okazánia inszym/ koss-
tem wielkim pogrzebşy/ słupowymi obrazámi ná
konách siedzacymi vczcił/ á powinnym wolno-
ści nádal. Po zwyciestwie / część wietşa Azrey
poddála sie mu/ y woiował dlugo z Hetmány Dá-
ryuszowymi / ktorych przecie nie tak sábla/ iako
stráchem swoim zwycięzył.

A vPogon po
pogodzie
desz.

Gdy sie to działo / poimány ieden powiedział/
że mu ná zdrádzie iest Alexander Lincystá / ziec
Antypatrow / ktory był nád Mácedonia przelo-
żony. A tak boiac sie by go zabiwşy / iakiego tam

tymulcu

tumultu w Macedoniei nie uczyniono / kazał mu
 ryłko do więzienia. Potym do miasta Gordyey/
 ktore leży między wielką y małą Frygią / iechał.
 Nie tak dla łupu chciał go dobyć / iako iż slychał/
 że tam w kościele Jowiszowym są Gordyusowe
 leca / ktorych wezeł / ktoby rozwiązał / tenby miał
 wszystkie Azey / wedle dawnych wieszczkow pra-
 ktykowania / rozstrząsować. Rzeczy tey przyczyna y
 początek był takowy. Gdy Gordyus w tym kra-
 iu wolmi náietem i orak / ptaśtwá rodzący wszelki
 począł około niego latać. Iechawszy tedy do bli-
 skiego miasta / tedy ptaśy wieszczbiarze mieřkali/
 rádził sie coby to było. Ale zaraz w branie potka-
 ła go panna przednie piękna / z ktorey okazyey
 pytał / o wieszczku tam napřednieyszym. Ona
 przesłuchawszy iego historyę / będąc od rodziców
 w takowey náuce wychwiczona / powiedziała mu/
 że masz być Królem / á ja obiecnąć sie / y małżeń-
 stwa / y tey nádzieie towarzyszę. Zdala mu sie
 pierwszym szczęściem panowania / piękna kondy-
 cya. A gdy odprawili gody / wszela sie niezgodá
 y sedycya między Frygami / dla czego rádzili sie
 Bogá o końcu niesnasek / ktory im powiedział / że
 ná to trzeba Króla. Powtore tedy o osobie kro-
 lewskiej pytali / ale im odpowiedział : Tego czło-
 wieka wrociwszy sie pilnujcie / ktory napierwszy
 do kościoła Jowiszowego wozem pojedzie. Gor-

dyusa

Dłówna histo-
 rya zápraw-
 ds.

dynsá tedy potkali iádacego / y iáko Krolá go zá-
raz pozdrowili. On tež swoy woz / ná ktorým iá-
dac otrzymał krolestwo / zawiesil w kościele Jo-
wišovym / y máiestatowi krolewskiemu go po-
świecił. Po nim syn Mida pánował / tego Orfe-
us náuczył osiárowác / sam tež potym Frygia re-
ligiámi nápełnil / zá ktoremu bezpieczniey po wšy-
stek wiel / nizeli zá armata žyl. Otož Alexander
miásto przez gwałt wziawšy / do kościoła Jowi-
šowego pośedl / y o tych lecách sie pytal / ktore
gdy mu przyniešiono / końce rzemienia pilno v pá-
trowal / á nie mogacich miedzy wezlámi ználešć /
mieczem (nie ták gwałtownie rozwiezowác w
prawdzie wieszcziárstwo rošťázowáto) rzemie-
nie przecial / zá czym po rozwiću / skryte końce w
wezlách znalazł.

Przy tey zabáwie przyniešiono mu / že Dáry-
us z okrutnym woyskiem iedzie. A ták boiac sie
oných ciáśności / wielka predkošcia gore Tauru-
sá przešedl / piec set stáy kwápiac sie ná ten čas
vbiežal. Gdy do Táršu przybył / Cydnu rzeki
pieknošć sobie v podobawšy : ktora przez postrzo-
dek miásta biežy / odrzucił broń / á pelen prochu
y potu w žimna one wode wškoczył. W tym zna-
glá tákie žimno opánowáło iego žyly / že glos v-
tráciwšy / nie tylko do porátowánia zdrowia / ná-
džiete swoim odial / ále y śmierć iuž bliska poľá-
zował.

zował. Jeden tylko między Doktorami imieniem Filip/ ráturek obiecował/ którego (dniem przed tym przypadkiem) listy od Pármenioná przyniesione podeyrzanym czyniły. Dawał znáć Pármenio o chorobie Alexándrowey nie nie wiedząc/ áby sie Filipá strzegł/ dla tego iż Dáryusz wielką summa pieniedzy przéniał. Rozumiał iednąk Alexándér/ że była zdrowśa ráda/ niepewney wiáry Doktorowi sie powierzyć/ niżeli pewney chorobie ták sie wolno podać y zostawić. A ták wziawszy w rece kúbeł z lekárstwem/ listy one Doktorowi dal czytać/ y ták piąc/ w twarz czytácego pilno pátrzał/ którego iż bezpiecznie baczyl/ rozweselił sie/ y czwartego dnia ozdrowiał.

W tym Dáryusz we czterykróć sto tysięcy piechoty/ á we stu tysięcy konnych przybył/ y woysko vśytkował. Nieco Alexándrá vstraśála táka wielkość/ wzgledem garzści swoich: ále podczas myślit/ iáko rzeczy wielkich z nimi dokázował/ á iákie narody gromił. Dla czego/ gdy nádziecią zwyciężá-
 ła one boiażń/ rozumieiac/ że niebezpieczno zwlá-
 cząc bitwy/ by śnádz ná nie desperácyra nie pádłá/ sýtki obiezdzał/ y káżde narody vpomnieniem ro-
 żnym pobudzał/ Illiryki y Trácensy bogactw y
 máietności vłázowaniem/ Greki dawnych walk/ y serdecznego prówie z Persami gwieńu pámie-
 cia/ Mácedony/ że Europe zwyciężyli/ że sie ná

Nie zámie to
 pewna.

Pobudka Ale-
 xándrowá.

Pobudka Dá-
ryusowa.

Bitwa Krwa-
wa.

Alexánder
wygrał.

Wzięto tu
Przynka slo-
ta/ w ktorey
roskazał Xi-
gi Homerá
Poetychować
Alexánder.

Azja chuchliwie rzucił/ á iż świat/ nad nie ryce-
rzow lepszych nie ma/ ten koniec będzie prac/ ten/
mował/ sławy pomnożeniem. W tym iednák po-
stawác vřom rořkázował/ áby przewłoka táto-
wa przyzwrczáili sie on tłum oczymá ztrzymá-
wác. Alec y Dáryus nie leniwiey swoje woysto řy-
kował. Bo nie czekáiac powinności Hetmánow/
řam wřystko obieřdzał/ kářdego nápominał/ da-
wna Perska sławe przed oczy kładł/ á iż nam Bo-
gowie nieřmiertelni wiecznie to Páńřtvo báli/
mował. Šátym sie dziwnie wielkim sercem do řie-
bie porwali/ kedy obudwu Krolow ránono: y do
tad watpliwa bitwa řalá/ ář Dáryus tył podał;
záčym Persy ná głowe řbito. Ległó piechoty
řesćdřiesiat ieden tysiecy / řonnych dřiesiec ty-
řiecy/ poimano cřterdřiesći tysiecy. Š Mácedo-
now piechoty řbito řto trzydřiesći/ řonnych pul-
tá řtá. W obořie Perskim złotá y řnřych bogactw
wiele ználeřiono. Miedzy wieřniámi obořowy-
mi/ byla mátká/ y řoná/ řář teř řiořtrá/ y dřwie cor-
ce Dáryusowe: řtore gdy Alexánder przyřsedł ná
wiedząc/ obaczymyřy vřbroionego řolnierzá/ řpol
nie řie oblápily/ á iákoby iuz miały vmřzec/ pláćac
poczely. Vpadřy potym Alexándrowi do nog/
nie prošily o řywot/ ále áby im řmierć odłřožona
byłá/ ářby ćiáło Dáryusowe pogrzebiono. W řru-
řony onym pobořenřtwem niewiař / rzeřł: řec y

Dáryus

Dáryusz żyw/ y bac sie wam nie potrzeba: záraz
kázal/ áby ie miano zá rod Krolewski/ y zá Krole-
wny. Córkom tež mowil/ áby sie z małżeństwa nie
mnieyszey kóndyczey/ niż byl Wćiec spodziwały.

Potym máietności Dáryusze we y bogáctwá
ogleduiac/ náder sie dżiwował. A dopiero ná ten
czás/ swowolne bieśiády/ y potraw zbytny dostá-
tek gotowác kázal: dopiero Bársene poimána/ dla
vrody y piekności/ milowác poczał: z ktora máiac
potomká / Herkulesem názwał. Pomniac ied-
náť/ że Dáryusz żyie/ Pármenioná / žeby ármate
morsta Persom wziął/ y inſze przyiáciele do odbie-
ránia miast Azrey poslal/ ktore o zwycieſtwie po-
ſlyſzawszy/ y z Stárostámi zlotá wielkość z soba
oddawáiacymi záraz sie poddály. Sam sie do
Syrzey ruſyl: kedy w droge záiecháło mu wiele
Krolow wschodnich z wyſpámi ſwymi. Z tych
wedle záſlugi/ iedne zá towárzyſe wziął/ drugim
pániſtwá odial/ á ná ich mieysce inſze poſádził. Za-
cniyszy náđ inſze byl Abdálonimus Krol Sydo-
nu od niegoż vczynony. Ten ábowiem przed-
tym/ do wylewánia z ſtudniey wody / y do pole-
wánia ogrodow ſie náymował/ á ſtáđ mizernie
żył/ ále go Alexándet do pániſtwá/ rod Sláchecki
minawſzy (by to kto krwi tákowey/ á nie dáruiá-
cego láſce ráczey przypisal) obrocił.

Tyryczytkowie kórone z ſczerego zlotá wág;

3 Alexándet
rycerzá bies-
śládnik.

wielkiey/ przez legaty swe winstuiac mu posłali/
ktora wdzięcznie przyiawşy / powiedział / że do
Tyrn abym Herkulesowi sluby me y ofiary od-
dał/ iáde. A gdy posłowie mówili / żeby to lepiey
w stárym Tyrze y w kóściele dawnym wdziałal/
proszac aby do ich miásta nie wieżdzał / ták sie
gniewem zápalil/ że zburzenim groził / y tudzieś
do murów przywiedł woysko / tedy me mniey
śmiále Tyriyczyki w Kártáginieńczyki dusáiace/
zástał. Abowiem dodawał im sercá przykład
Dydony/ (ktora záłożymşy Kártáine / trzeciey
części świata dobiła sie) máiac sobie zá sromo-
te/ iesliby wiecey w ich niewiástách páństwą su-
káiacych meştwá bylo / niżeli w sámych ná obro-
ne wolności. Odesłali tedy do Kártáiny ludzic/
do boin nie sposobne/ y wnet przyzwáli pomocy/
ále iedná w krótkim czasie przez zdráde vtráci-
li miásto. Stad Rod wysp/ Egipt / y Cylicya/
bez wojenney síly wśelkiey/ odebrał. Potym pu-
ścił sie do Ierwisá Hámoná / y o przyszłych rze-
czách y o swoim vrodzeniu chcac sie dowiedzieć.
Abowiem mátká iego Olimpiás / przyznała sie
była Filipowi swemu meżowi/ że Alexándrá nie
z niego/ ále z meżá dzimney wielkości poczeła by-
ła. Wiecy sam Filip w końcu niemal wieku swe-
go / do Alexándrá sie w głos nie przyznawał/
dla czego też byl Olimpiáde iákoby cudzolo-

stwem

Alc przecie 7
miesięcy do-
bywał.

Takie małżeń-
stwa pogán-
skie.

stwem przeświadczona rozwodem opuścić. Ale-
xánder tedy pragnąc przodkã swęj liniey mieć
Bogã/ y ná Bóstwo się zdobyć/ pospolu też y má-
tkę z niesławy omyć/ Biskupy Hámonowe potá-
iemnie obesłał/ iákiemuby rad był responsowi/
dokłádáiac. Wchodzącego w kóściół zaráz Bi-
skupi / iáko syná Hámonowego pozdrowili / on
też z Bostiego przysposobienia wesół / áby go te-
go oycá synem rozumieli / przykazał. Pytał ná-
to / iesli inż wszystkie morderce oycę wskie pobił/
ále mu odpowiedziano: że twoy oćiec áni bydz
zábity/ áni vmrzeć może/ á iż krolá Filipá mor-
dercy / niemal inż skaráni sa wszyscy. Ná trzecie
pytánie mu odpowiedziano/ zwyciestwo ná wszy-
stkich woynách iesť twoie / páństwo ósiadziesz.
Tym też ktorzy z nim tám byli rozkazano/ áby A-
lexándrá nie zá krolá / ále zá Bogá ná potym
mieli. A stąd wrosto w nim zuchwałstwo y dzi-
wna butá: láskawość wstąpiła y cichość/ ktorey
się był y z náuk Greckich/ y z Mácemonistiego wy-
chowánia náuczył. Wrociwszy się od Hámoná /
Alexándrya záłożył/ y Mácemonámi ósádziwszy/
zá glowe Egiptu áby miano/ przykazał.

A Dáryusz/ gdy był do Bábilonu wćiekl/ przez
list Alexándrá prosił / áby wieźnie białegłowy
mogł ódfupić/ ná co wielkie pieniądze obiecowal.
Lecz Alexánder ná ókup nie pienieędzy/ ále krole-

Takie to sę-
lenstwo óle-
kámłobego.

Nie mogło też
być ináczey.

siwá wszytkiego żadał. A po małym czasie drugie listy przysłał / ktoremi dawał mu corke w małżeństwo / y część królestwa. Na co Alexander odpisał / że moie mi daieś / y roztazał aby wpołożony przyiechał / á państwem rządzić zwycięzcy dopuścić. Tu inż nadzieie pokoju Daryusz wtraciwszy / wojne znou gotować poczał / y wziawszy czterystoć sto tysięcy piechoty / á sto tysięcy konnych / szedł przeciwko Alexandrowi. Nowine mu tamże przyniesiono / że za poronieniem żoná iego umarła / á iż Alexander przypadku tego płakał / y ná pogrzebie iey był / co nie z miłości przeciwko niey / ale z ludzkości uczynił. Abowiem tylko iá raz widział / ná ten czas / gdy matkę y corki iey małuskie często cieszył. Tu też prawdziwie zwyciężonym się wznował / gdy się po tak wiele bitw / y dobroczynnością od nieprzyjaciela przekonánym baczył / y było mu to wdzięczno / że náde wszystko takiego miał zwycięzce / gdyż sam zwyciężyć nie mógł. A tak pisał y potrzebie listy y dziękował / że nieprzyjacielskim sercem nie przeciwko iego domowym nie postępował : do tego większą część państwa aż do rzeki Eufraty / y druga corke w małżeństwo ofiarował / á za więźnie inże / trzydzieści tysięcy talentów dawał. Na to Alexander odpisał : że od nieprzyjaciela dziękowanie jest nie potrzebne y próżne / á iż cokolwiek wdziął / to

nie po-

Tu do Alexán
dra mówili
go Hetman
Pármento :
Bym był Ale-
xándrem / prze-
stałbym ná
rey Kondicy /
álemu odpow-
iedział Alex-
xánder : A ia-
bym był Pár-
mentem.

nie pochlebiać ciemu/ ábo dla względu watpliwego końca wojny/ ábo dla kondycyey pokoju wdziął/ ále z ánimusu wielkiego/ którym sie przyzwyczajł/ z nieprzyjacielem samym/ á nie z iego nie-
szczęściem bić. Obiecał náostatet wszystko co żadał/ iesliby wtorym po nim/ á nie równym ciemu być chciał. Abowiem/ áni świat od dwoygá ston-
cá/ być rządzoney może/ áni ziemiá nawietrznych y nazacnieyszch Królestw dwu/ szczęśliwie á z po-
kojem utrzymać/ dla czego názáintrz ábo żeby sie poddał/ ábo woysko gotował/ zwycięstwo nieiná-
kże/ iedno iákiego iuż doznał/ sobie obiecuiac.

Názáintrz tedy obádway woysko z obozu wy-
wiedli/ á tam niemal zmaglá przed potyczką / A-
lexándra staraniem y pracą vmordowanego/ sen
nápadł. Gdy do potrzeby samego tylko nie do-
stawáło/ ledwie go Pármenion obudził: tedy od
wszystkich spánia onego przyczyny spytány/ ponie-
waż y wolen od bitw/ bázno máło spiał/ odpo-
wiedział: Wielkiego frásunku vsedłem/ y to spá-
nie predkie/ z bezpieczeństwá mi przyszło/ że/ z wszy-
stká Dáryuszowa mocą/ kóstować sie mam/ á ba-
łem sie/ by mi nie sło w dáleka/ by byli Persowie
swoie woysko rozdzielili/ á nie takim tłumem sli.

Przed potkaniem stóiac w sprawie/ nieco sie so-
bie przypátrowali y dziwowáli sie. Mácedonowie
że tak náder wielká liczbá ludu/ że tak vrodziwi/

Znáć w Alex-
ándrze Phi-
lozofá Arist.

y Persá nies-
chciał być wo-
rym.

wdátni/

Ostátia to
bylápotebá
z Persámi 26
Augu: Vpre
bilo zácmie
nie miestacá
iednastadni
v powiedzial
Alexánder/že
Alexánder wy
gnabla czego
Pazal Bogom
ná ofárszlo
wielá zabié.

vdátni / wzrostu wielkiego / że broní tak ślicz-
na: Persowie zaś / iáko tak málo żołnierzá me-
glo woysto ich práwie bez liczby porázić/
wvažáli. Ale y Hetmáni powinności swoiey nie
zámiedbywáli. Dáryus do swoich y to wnosil:
že bysmy ich liczyć / y ná podział puscie chcie-
li / wam dziesiaciom / ledwieby sie po iednemu do
stálo: Alexánder zaśie Mácedony vpominal / áby
ná tłum ludzi / ná cial wzrost wielki / ábo ná nowa
twarzy fárbe nie pátrzáli / y nie ležáli sie: Ale tyl-
ko to ábyście pámietáli / že inž to trzeci raz z nimi
sie biéćie / y nie rozumieyćie / že vćiekáiac przed wá-
mi ná serce sie zdobyli / gdyž do šeregu z soba pá-
miatke smutna porážki swoich / y tak wiele krwie
we dwu bitwách przelaney / przyniešli: ma Dá-
ryus gmin ludzi wietšy / ále ia mežow. Vsy te od
zlorá y srebrá šwietne / w ktorych wiecey lupu /
niželi niebespieczeństvá iest / (gdyž zwycięstwo /
nie piekność broni rodzi / moca želázá go šukáia)
wzgárdzić.

Potym do siebie posli. Mácedonowie nieprzy-
iacielem tylekroć zwyciężonym gárdzac / ošlep prá-
wie ná miecze sie dárli: Persowie tež ráczy v-
mrzec / niželi przegrac woleli / y rzadko kiedy ná kto-
rey woynie / tak wiele krwie przelano. Dáryus
báczac / že iego lud gromiono / y sam tež chciał v-
mrzec / ále blisťo stoiacy przymušili áby wieždžal.

Drudzy

Drudzy kiedy mu radzili / aby rzeki Cydnu most
 osieść rozkazał / dla zatrudnienia drogi nieprzy-
 iacielowi / powiedział / że nie tak chce zdrowiu
 swemu folgować y radzić / abym wielką liczbę to-
 wârzystwa nieprzyiacielowi miał wydać / y in-
 szym do wciekania drogą być ma otworzoną / kto-
 ra mnie iest nie zamknięta. Lecz Alexander na
 wszystkie niebezpieczeństwa bieżał / y kiedy gestwe
 nieprzyiaciel meźnie sie bitacych widział / tam sie
 zawsze między nie dął / niebezpieczna trudność
 sam przez sie / niż przez żołnierza przelomić wo-
 lał. Ta potrzeba państwo Azyey wziął / pięć lat
 potym iako został krolew / którego takie szczęście
 było / że nikt daley szable przeciwko niemu pod-
 nieść nie śmiał / y Persowie tak wiele lat krole-
 stwo trzymawszy / dosyć skromnie poddaństwo
 ścierpieli y oddali. Wdąrowawszy y wczestowa-
 wszy żołnierza / przez dni trzydzieści cztery lup-
 rewidował. W Mieście potym zamkniętym /
 czterdzieści tysięcy talentów znalazł. Dobył też y
 Persepolu / głowy y stolicznego miasta krolestwa
 Perskiego / dawną sławnego / y łupem świata
 wszystkiego napełnionego / co sie przy tym iego w-
 padku dopiero pokazało. W tym osm set Gre-
 ków do Alexandrá przyiechalo / ktorzy w wiezie-
 niu oskaradzeni byli / zbывszy niektórych człon-
 ków ciała. Prośli go / aby iako Grecya / tak też

Błogosławię
 Hermana w
 stannim nie-
 szczęściu.

Surya nie ma
 stwo młode
 go Hermana.

Zwycięstwo.

Złanie w bzie
Gność.

Daryusz trę-
funkiem zna-
leżony.

Mowa osta-
tnia dziwna
zmierzającego

ich od okrucieństwa nieprzyjacielskiego wybawił.
Dał im tedy dozwoleńie y wolność/ iechać do do-
mu/ ale oni woleli wziąć grunty/ by miasto wese-
la/ bzydkiego poyrzenia rodzicom nie przynieśli.

A tu Daryusza powinni iego/ zwycięzcy k woli
złotymi petami y lancuchami/ w miasteczku Par-
tiskim Tára związali. Wierze iż tak Bogowie nie-
śmiertelni chcieli/ aby w tych ziemi/ Perstkie Pán-
stwo koniec wzięło/ ktorzy nastąpić mieli. Alexán-
der też przedko bieżać/ názáiutrz przypadł/ y tam
się dowiedział/ że Daryusz w nocy w krtym wo-
zie był wywieziony. Kazawszy tedy/ aby za nim
woysto iecháło/ sam wziął šest tysięcy konnych/
y wciekającego gonil/ ná drodze wiele y niebespie-
cznych bitw miał. A tak kilká tysiecy stáy prze-
biegşy/ niemogac sládu żadne° za Dariuszem viac/
wytchnąć kazał koniom. Tam ieden żołnierz do
bliżkiego źródlá idac/ ná wozie Daryusza/ wielu
ran pokłotego/ ale ieszcze tchnącego znalazł: ktory
wieźniá Perse przyzwanego / y niekiedy podda-
nego swiego poznawszy/ rzekł: Tylko te pocieche
w terazniejszy nieszczęściu mam/ że z tym mówić
moge/ ktory mie wyrozumie/ á iż nie poprożnicy
głos ostatni wypuszcze. Wdnieś to Alexándrowi/
iż nie bedac mu záslużony/ wielkie od niego wczyn-
ności wziawszy/ y zá nie dlużniem zostawszy/
vmieram/ gdvż w matce y w dziatkách moich/ a-

nimusz

nimuśu iego Krolewskiego / á nie nieprzyiacielskie-
 go doznałem / á tym szczęśliwiey ná nieprzyiacie-
 lá / niżeli ná powinne tráfilem. Abowiem mátcę
 y potomstwu memu / od niego żywot dárowany /
 mnie od powinnych wydarty iest / Którymch ia y
 żywoty Krolestwo dał / zá co im ták sie będzie go-
 dziło dziełować / iáko zwyciężca zechce. Alexán-
 drowi / ták iáko vmieráacy moge / dobroczyn-
 ność oddawam: Bogow niebieskich y piekielnych-
 Bogow Krolewskich / áby iemu wśystkiego swiá-
 tá páństwo / mnie ráczey słuśny y przystoyny / ni-
 żeli iáki nieláśkawy pogrzeb dali / proszę. Co o
 pomście / to iuż nie mnie / ále wśyttkich Krolow spol-
 nie sie tyka / Ktorey zániedbać iemu / y nieprzystoi
 y niebespieczno / gdyż w iednym o spráwiedli-
 wość iego / w drugim opożytek grá idzie. Ná co
 (iedyny zástaw Krolewskiej wiáry) reke moje dá-
 ieć / ábyś ia Alexándrowi odniost. Potym reke
 podał / y záraz skonał. Co gdy Alexándrowi re-
 ferowano / ciało ogladawszy vmárlego / ták nie-
 przystoynę śmierci tákowemu máiestátowi plá-
 kał: Krolewskim kśtátem go pogrześć / y o
 státki ciáła w grobie przodków iego
 pochować rozkazał.



Dáryuszowa
śmierć.

Alexándet
nieuśánowa-
nia Dáryusza
wego żáluc.



IVSTYNVSA HISTORYKA, Księgi Dwanaście.

Alexánder goniac Dáryuszá / vtrácił
nieco swoich / ktorych wielkim kóstem
pogrzebl: miedzy drugie (oney pogoni
towárzystwo) trzynásćie tysięcy tálen-
tow rozdzielił. Koni wietśza część goracem zgi-
nelá: á ktore zostály / znikczemniály / do niczego sie
nie przygodzily. Pieniedzy wśytkich nie dawno
do Ektatany zwiezionych / bylo sto dziesięć dzie-
śiat tysięcy tálentow / dano to w moc Pármeni-
onowi. Gdy sie to działo / listy mu z Mácedoni-
ey od Antypatrá przyniesiono / ktorymi o wojnie
Agidyśá Krolá Spártáńskiego w Grecyey: o woj-
nie Alexándrá Krolá Epirskiego w Włoskiej zie-
mi: o wojnie Sopirioná Stárosty iego w Tátá-
rzech znác dawał. Skąd nie iednáko áffekt bedac /
wiecey przecie z śmierci dwu Krolow ná páństwo
mu skryćie dybiacych rádości / niż z vtráconego
woyská pospolu z Sopirionem záłości / odniosł.
Abowiem po iego odieżdzie / niemal wśytká Gre-
cya dla przywrocenia wolności do zbroie sie byla

porwá-

Troisćie no-
winy z Grecy-
ey.

C. H. de la Roche-Beaucourt

porwala/ á to Lacedemonow násláduiac/ ktorzy
sámi Filipem y Alexandrem byli pogárdzili/ y kon-
dycie á práwá odrzucili. Hetman ná tey woj-
nie byl Agis Krol Lacedemonski: álec ten rozruch
Antypater/ záraz skoro sie byl zaczął / żołnierzá
zebrawszy wskromił y vspokoil. Wiele iednák z o-
boiey strony ludzi legło. Agis Krol swoje vcieka-
iace baczac/ straż własná porzuciwszy/ áby sie byl
w szczęściu á nie w meztwie mnieyszym náłd Ale-
xandra pokazal/ ták sie potyčaly/ że vfy przed soba
podczas pedzil. Nákoniec ácz od wielkości zwy-
cięzony/ ále wssystkich sława zwycięzył.

Wiec Alexander Krol Epirski/ gdy go Taren-
tynowie vsilnie prosili/ áby do Włoch przeciw-
ko Brucyom byl im pomocą / ták chętnie iechal/
wlasnie iákoby z iákiego podziału swiátá/ Alexán-
drowi iego siestrzeńcowi Wschód słońca / iemu
Zachód sie dostał / kiedy miał nie mnieyszą okázýa
do sławy we Włoszech/ w Afryce y w Sycylii/
niżeli on w Azyei / y w Perstím páństwie mieć.
Do tego y to bylo przystapilo/ że iákoby byl Alexán-
drowi Wielkiemu Apollo Delficki w Mácedo-
niey zdrády strzedz sie rostkázal/ ták iemu opowie-
dział Jupiter w Didonie/ żeby miastá Pándozy-
ey y rzeki Achernuzu chronil sie pilnie. Co oboie/
gdy w Epirze páństwie iego bylo/ á nie wiedział
że sie też y we Włoskiej ziemi znáydomáło/ dal sie

Nawsem przy-
dawał / że on
ná Persy nies-
wiásły trącił/
ia ná Włochy
męje.

tym tácniey y predzey z tey miáry ná woynę ob-
ca námowić / áby byl fatum všedl. A ták gdy do
Wloch przyćiagnal / pierwszą z Apulámi potrze-
be miał / kedy dowiedziałwšy sie co ich byl miástu
Bog obiecal / w krotce pokoý y przyiażń z Krolem
ich poştánovil. Abowiem do Apulow ná ten czas
Brunduzyum przynależało / ktore byli Etolowie /
puścíwšy sie z wodzem Diomedesem / dla wiel-
kich iegó w Troi dzieiów / zacnym y sławnym me-
żem záłożyli / ále wypedzeni przez Apuly / od Bo-
gá ráde y obietnice wzíeli / mieysce do ktorego sie
wrocíć / wiecznie trzymáć bedzieć. Z tey tedy
miáry przez legaty woyna stráśac / miásto áby
im wrocili / vpomináli sie v Apulow. Lecz oni
posłyszawšy o rádżie Bożey / zábili Legaty / y w
mieście pogrzebli / wieczney sie táń dzierzáwy
spodziewáiac tym sposobem. A ták uczyníwšy do
syc Bogu / miásto dlugo trzymáli. Co wšystko
gdy Alexándrowi referowano / uczíł starożyt-
ność Boštich obietnic / od Apulow odćiagnal.
Woiował y z Brucyámi y z Lukánámi / y wiele
miast wzíal / z Metápontynámi / z Pedykulámi /
y z Rzymiány przymierze uczynil. Ale Brucyowie
y Lukánowie / od pogránicznych sobie sposobi-
wšy posilki / cięższą woynę uczynili. Táń Krol
pod miástem Pándozya y rzeká Acherontem / nie
pierwey dowiedział sie o mieyscu co zac byto / áz

go zábito /

Cudnie y śle-
rzej to histo-
ryę maś v Et-
wiusá. lib: 8.

go zabito/ y vmieraiac dopiero zrozumiał/ że nie
w oyczynie fatá go czekały/ przed ktorými vcho-
dził. Ciało iego Turcyowie iáwnie okupiwszy/ po-
grzebli. To gdy sie we Włoszech działo/ Sopi-
ryon od Alexandrá Wielkieg zostawiony w Pon-
cie Stárosta/ rozumietac / że iesliby nic nie sprá-
wil/ zá gnuśnegoby poczytány być mogł/ zgromá-
dziwszy żołnierzá trzydzieści tysięcy/ ná Tátary
wyciągnął/ y vderzył. Ale ze wszytym woyskiem
ná glowe porážony/ vporney woyny/ przeciwko
niewinnemu ludowi podniesionej/ przyplácił.

Te nowine gdy do Pártow/ kedy był Alexán-
der / przyniesiono / zmyśliwszy smutek dla Ale-
xandrá powinnego/ woysku plácz trzechdniowy
przykazał. A gdy potym wszyscy/ iákoby iuż woj-
ne skończywszy/ zwrotu do domu czekał/ y o żo-
nách tylko á o dzieciách vstáwicznie myślił/ do ie-
dnego mieysca ich zwolał/ y táń/ że sie ieszcze tát-
meżnymi bitwámi nie do tego czasu nie spráwi-
ło/ póki wschodni ludzie nie podbici/ pokazal/ á iz
nie szło mu o ciáło Dáryusowe/ ktorego nie szukał/
ale o páństwo: záczyń trzeba ná tych iechác/ kto-
rzy od krolestwa odesli. Rzecz ta iákoby zno-
wu animusze żołnierskie zápalivszy/ Girkánia y
Márty podbił. Táń mu droge Tálestris/ ábo
Minitea Amázoniska Krolowa z trzemá sy nie-
wiasť żołnierskich záiechála/ dni dwádzieścia piec

Niewinny
lud ná on
czas/bodoma
sie działo/swo-
ie bydo páłł
złorá cudzego
nie szukał.

przez

Rycerze z ry-
cerzom sie ro-
dzą. Horat.

Było tych nie-
rządnic trzy
sta sześćdzie-
siąt pięć.
Q. Curt.

Żołnierz gani
rojskoży.

przez gestę narody bieżąc/ dla płodu/ áby go mieć
z niego mogła. Obecność y postawa/ weyrzenie
y przyiechanie iey/ wssytkim dziwne było/ częścią
dla niezwyčajnego białymglowom wbiornu/ czę-
ścią dla zadania onego płodu. Dáło sie iednak tey
zabawie dni trzynasćie: ktora obaczywszy że po-
czelã/ odiechala. Alexándér w tym kształt odzie-
nia Krolow Perskich/ y korone przedtym Kro-
lom Măcedoniskim niezwyčajna/ iakoby y prawã
ich przyjmuiac/ ktorych zwycięzył/ ná sie wziął.
Co áby od iednego tylko sãmego uczyniono/ nie
przyniosło iakiey nienawisći/ przyaciolom teź swo-
im dluga sãte złotoglowowa y z purpury oblec ro-
skazal/ żeby iakó ochodostrwã Perskiego/ tak teź y
zbytku nie opuścił. W trodzie nierządnic Krole-
wskich/ przednie wrodziwych/ y krwie Sláhe-
ckiey białychglow/ nocne sobie czasy rozdzielił. Do
tego niewypowiedzianie kosztowne bántkiety przy-
dał (by cielesny nierząd postem zepsowany nie zgi-
nal) igrzyskami ie/ wedle Krolowstkiey wielmo-
żności przyozdobil: zapomniawszy koniecznie/ że
takimi obyczajmi nie nabýváia/ ale gubia Pán-
stwa y majątności.

A tu wssytek oboz gniewał sie y nárzekal/ że sie
tak bārzo od Filipã Wycã wyrodził/ iż teź y Wy-
czyzny sie wyprzysiał/ Perskie obyczaje/ dla kto-
rych ich zwycięzył/ przed sie wziął. On zaśie by

sam

Sam nie zdał się zwyciężony zbytkami tych / ktor-
 rych zwyciężył / y żołnierzom swoim iesliby sobie
 ktore białegłowy poimane chowali / aby ie za żo-
 ny im wolno bylo wziąć / dopuścić / tak rozumie-
 iac / że ich nie miało być do domu bázro teſtno / gdy-
 by przy sobie w obozie nie iákie podobieństwo iego
 mieli / á iż y praca ſłużby / przytomność żon / lżej-
 ſza miała uczynić. Wiec też y to wpátrował / że tak
 bázro Mácedonicy / biorac ná odnowienie wo-
 ſką lud / nie zniſczy / gdy ſtárym żołnierzom Wy-
 com / ſynowie młodzi náſtepować beda / v ſań-
 com ſie bić / przy ktorych ſie vrodzili : á iż dále-
 ko wietſzy w nich byđż może ſtátek y ſerce / kedy
 nie tylko vrodzenia / ale y żołnierſtwa ſwego pier-
 wſza iáko by kolebke w obozie odpráwia / ktory
 zwyczaj v Krolow Mácedoniſkich po Alexándrze
 záwſze ná potym chowano. A tak chłopietom y ży-
 wność náznáczono / y broń tak pieſzego iáko y
 konnego żołnierzá / troche ſtárſzym dano. Wycom
 záſie wedle liczby potomſtwa / vpominki poſta-
 piono. Jeſli ktorych Wyce zábito / przecież one
 ſieroty pieniaǳe ich ſłuſebne bráły / ſámych dzie-
 cińſtvo v rozmaitych potrzebach / zá ſłuſbe mia-
 no. Z málnychnych tedy lat / niebeſpieczeńſtvo y
 pracami wycwiczeni / á iáko by ſtwardzeni nie-
 zwyciężonym woſtkiem byli / oboz zá Wyczyſne
 mieli / bitwe zá zwycięſtvo pócztáli. Zowano ie

Situacja nie
 ładna.

153
 om. 153

Epigonami. Párty Alexander podbiwszy/ dał
im Stároste Andrágore/ Perfskiego Sláhcicá:
skad Krolowie Pártyer począték swoy potym mie-
li. W tym przeciwko swoim nie Krolowstím zwy-
czáiem/ ále nieprzyiacielskim sercem srožyc sie po-
czal. Náde wšestko go to obrazálo/ iž go sczypá-
li/ iže Filipá Vrcá y Vrcyzny swoiey obyčzáie
porzucił/ pospolicie mowili. Dla tego y Pármeni-
oná stárcá w zacnošci po Krolu pierwszego z sy-
nem filota (meczono ich pierwcy) strácić kázal.
Skad nie pomálu šemráli wšyřcy/ y rozruch byl
w obožie wielki/ niewinnego stárcá y syná przy-
padku žalowali/ podczas mowiac/ y nam nie trze-
bá sie lepszego spodziejáć. Co gdy Alexandrowi
powiedziano/ boiac sie by tá nowiná do Máce-
doniey nie zášlá/ y áby slawá z zwyciestwá okru-
čienštwem sie nie vřalálá/ zmyšlíł/ iáťoby niekto-
re przyiacioly swe do Vrcyzny chciál posláć/
dla oznaymienia zwyciestwá. Vpomínal zátym
žolnierzá/ áby do swoich pířáli/ goyž potym ržá-
dtko sie tráři posylác/ dla dálektiey woyny. Goy li-
řty byly do pewnych osob zniešione/ rořkázal/ á-
by mu ie dáli potáiemnie/ z řtórych řáždého o so-
bie wybáczyrwřy rořřádeř/ pod iednego ie w-
řyřřkie Kormiřřřá zřřomáždil/ ábo žeby ie po-
bil/ ábo žeby ořřáťnie řáťy žiemie nimi ořřáždil. Po
tym Dráňki/ Ewergety/ Párymy/ Párápámeny/

Alđářpy/

Bohu pánoř
wánia šiod-
má.

Bo Pármeni-
on iuř mřá-
řat 70. řycerř
wielki y řer-
man Q. Chr.

Chyťošć řwy
řáyna pod řá-
ři řáđ.

Adaspy/ y inſe narody przy dole Kaukazu gory
mieſzkające/ podbił. Tegoż też czasu ieden z przy-
wiedziony / ktory go był nie tylko zdradził / ale y
zabił. Oddał go bratu Daryuſzowemu na zem-
ſte/ rozumieiac/ że mu ſam Daryuſz nie był takim
nieprzyjacielem / iakim ten brát iego. A aby w
tych kráinách pamiátke zoſtawił/ miáſto Alexán-
drya nád rzeká Tánáis záložyl / zá ſiedmnaſcie
dni/ murem okolo w ſeść tyſiecy krotow obwiódł
y ſkończył/ y tam ludzie trzech miáſt/ ktore był Cy-
rus zbudował/ przenioſł. Także v Báktryanow
y Sogdyanow/ Miáſt dwánaſcie záložyl/ y ſwo-
ie buntowniki ktore iedno w obozie miał/ tam po-
ſadził. A to ſprawiwszy/ przy ſwiecie proſił ná
bieſiadę przyiációł/ ná ktorey goy podpiewſzy ſo-
bie / wnieſli Filipowe dzieie do rozmowy/ ſam
ſie nád niego przekłádác/ y ſpraw ſwoich zacnoſć
pod niebo wynoſić poczał/ czego mu wietſza część
pochebniów ſiedzących pomagała. Lecz ieden
z ſtárcew Klitus/ w nadzieie láſki Królewſkiej/
w ktorey náde wſyſtkie był/ Filipowe ſtrone trzy-
mał / y dzieie iego wyſławiał / tak/ że Alexándra
obraził / ktory zápalivſy ſie/ broní od hárcerzá
porwał/ y zábił go. A z tego morderſtwá ſie rá-
duiac/ zábitemu obrone Filipowe/ y chwale Cy-
cowego rycerſtwá wymiátał ná oczy. Potym gdy

Roſkupáno-
wánia oſme-
go.
Opatrowi.

Madrie tru-
dnoſć vprig-
tnął

Láſka dwor-
ſka / nagły w-
padek. Seneca.

Pliánſtwo
czego nie broń

Bo furya á
gniew odey-
mulo rozum.
Thucid.

Opisánie zá-
lujacego Ale-
xandra.

ánimusz ona trwia sie násycil/ á ná mieysce gnie-
wu rozsadek nástapil/ dopiero persone zabita/
dopiero mordy przyczyne vwažíac/ poslepfu y
uczynku swego žalować poczał. Zále wal/ iz ták
gniewliwie slawy Wyowstkiey sluchal/ iákoby byl
iego niestawy iscie sluchac niechcial/ nád to / že
przyaciela/ iuz wleciech podeszlych/ przy biešie-
dzie y dobrej mysli/ niewinnego/ zábil. A ták fu-
rya taz do žalu/ (ktora y do gniewu nie dawno)
wpedzony/ vmrzeć chcial. Naprzod rozrzewnil
sie / vmárlego oblápial / rány maczał/ á iákoby
przed slucháiacym szalenstwo swe wyznawal /
porwawszy broni/ ku sobie obrocił / y zábilby sie
byl/ by byli przyaciela nie przypádli. Trwála tá
w nim chciwość smierci y przez dni poslednie.
Abowiem do tego byla iesze przystapila mámk-
iego wlasney/ á Klitowey siostry pámiatka/ kto-
rey choc nie obecney / wstrdal sie / že iey ták spe-
tna zaplata pokármy oddal/ iz w ktorey rekách/
dziecinne lata przeżył/ tey iuz stáršy y zwyciezca/
zá dobrodzieystwa pogrzeb odeslal. Vwažal nád
to/ iáko wiele w obozie/ iáko v narodow zwal-
czonych nienawisci y baiek miało powstac / iáko
v inych przyaciol boiažni y waśni wzbudził/ iáko
gorzka y smutna biešiade swoje uczynil / nie ná
czele woyšká we zbroi strášniejšy/ niżli ná bán-
kiecie. Ná ten čas Parmenion y Filotá / ná ten

čas

czas Amintá brát cioteczny/ wiec mácochá y brá-
cia pobici / Atalus / Eurylochus/ Pauzaniás/ y
inšy Mácedonšcy pánowie zamordowani/ przy-
chodzili mu ná pámieć. Y ták wziawšy to wšy
stko vporne przed sie / cztery dni nie iadł/ aż byl
woyšká wšytkiego prosba vmolestowány: pro-
šacego/zeby ták iednego smierci žalował/iáko by
wšytkich do ostátnich y okrutnych przywiodšy
narodow / miedzy nieprzyiáznym y rozíatrzo-
nym woyna ludem odbiežawšy/ nie zágubil. Si-
lá pomogly prošby Kálístenesá Philozofá/ktory
mu byl iáko by towáryšem/ gdy sie iesze v Aty-
stotelesá vczyli/ ná ten czas dla tego do obozu z
Grecyey zawolánego / áby dzieie tego opisál czá-
som potomnym. A ták znovu sie potrzepiwšy y
ná wojenne myšli zdobywšy/ Chorašmy y Dá-
hy wolno sie poddawáiace wziál.

Potym / co byl iesze ná inny czas prchy Per-
škiey odložyl/ (by zárazem wšy stko vczywšy/
nie byl tym nienawisnieyšy) rostkázal/áby go we-
dle zwyczáu nie pozdráwiano / ále zeby przed
nim kłétkano. Nawietšy rey woli iego byl nie prze-
iaciel Kálístenes. Co y iemu/ y sílu panom Mác-
cedonštim przyczyna vpadku bylo// gderž pod zá-
rzutu zdrády / wšytkich strácić kázal. Jednáł
Mácedonowie zwyczáy swoy pozdráwíania kłó-
la/ Perški odrzuciwšy/ zátrzymáli. Vdal sie po-

Kálístenowi
stolnie po-
mogły. Aná-
rarchus on
Philosoph.
Plutar.

Podczas z o-
bozu wycho-
dził rogiy iá-
ko Jupiter
hámen/ pod-
czas iáko Dy-
ána.

113
Argiraspidy

tym do Indyey/ aby Oceanem y ostatnim práwie
Wschodem/ páństwo swoje ográniczyl. ktorey
slawie/ żeby sie też ozdoba woyská nieco zrowná-
lá/ rzad ná kóme y broń żołnierstwa srebrem po-
wlotł / woysko dla srebrnych tarcz/ Argiraspidy
názwał. Gdy do Nizy miásta przyciagnął/ á oby-
wátele sie nie bronili w nádzierie Bachusa/ ktory
ich był ono miásto zbudował/ przepuścić im kázal/
wesol/ że nietylko droga obozu/ y żołnierskich poste-
pów one Bogá/ ále y zá iego przewodę y stopámi
szedł. Ná ten czas záraz do ogladáania gory świe-
tey / z przyrodzenia winem y czárnawym blu-
szem (nie ináczey iedno iákoby praca do pożytku
tego dánia spráwiona była) ozdobione y woysko
przyprowádził. Ale ono woysko skoro do gory
przyšlo / zá nagłym wnetrznym pobudzeniem/
świere Bogá Bachusa wycie zaczęło/ y bez szkody
biegáło / z wielkim krolowstkim dziwowaniem /
ktory to stad obaczył/ że nie tak miástu przepuści-
wszy / iáko żołnierzowi swemu/ dogodził. Stad
do gor Dedál/ y do państw Kleosidy Krolowey
ruszył. Tá gdy sie mu poddálá / nierzadem v A-
lexándrá krolestwo okupilá / czego mestwem y
cnota nie moglá / rostkosa dostálá / syná ktorego
z nim miálá / Alexándrem názwálá. Ten potym
v Indow krolował: ále Kleoside / dla wczciwo-
ści iey zmázáney/ od tad nierzadnica krolowsta/

Niewiasta A-
lexándrá wy-
ciszyła.

Párecz enoty
nie winnych
Indyckich

Indowie

Indowie zwali. Przeszedłszy Indyę / do skalistey
gory dziwnie przykrey y wysokiey / do ktorey by-
ło siła narodow wciekło / przyciągnął / a iako Her-
cules od dobývania iey / trzęsieniem ziemi był
odstrasżony / dowiedział się. Wielka tedy chęwo-
ścią Herculeśa przeyść nieładaiako pobudzony /
znader dziwna praca y niebezpieczeństwem gory
dobył / y mieyscá tego wszystkie obywatelę w pod-
daństwie wziął.

Jeden z Krolow Indyjskich był / imieniem
Porus / y siłami ciała / y meztwem sławny / Kto-
ry dawno słysząc o Alexandrze / na iego przyjazd
z ludem się gotował. A gdy sobie woyská stáwili /
rozkazał swoim na nieprzyaciela wderzyć / sam z
Alexandrem chciał się stóskować / do czego y Ale-
xander nie omieszkął. Ale Porus w pierwszej po-
tęrze / gdy koniego raniłony śwántował / na zie-
mie spadł / za obśapieniem żołnierza swego przy-
zdrowiu został. Potym wielę ran zwałłony wre-
ce nieprzyacielskie przyszedł / Ktory tak tego żalo-
wał / że był zwyciężony / iż choć mu Alexander
wszystko przebaczył / ani iść / ani ran dąć goić /
chciał / y ledwie to u niego otrzymano / aby żył.
Alexander enote iego czcąc / zdrowego do państwa
odesłał. Miasta dwie tam założył / jedno Nicea /
drugie imieniem Bucefalá konia swego názwał.
Potym Adresty / Gesteany / Prezydoy / Gángary-

dy wo-

Ten Krol na
wzrost miał 4
łokciey dłoń
Plutarch:
Siła Mace-
donow ob sto-
niów legło.

znac walecz-
nika.

Cudna rzecz
żołnierska.

dy woyská ich poráziwszy/zwalczył. Gdy do Ku-
fitow przyciagnal / tedy go dwaćroc sto tysięcy
konnego nieprzyiaciela czekało/ woysko wszystko
nie mniej rozmańtością zwycięstw/ iáko y pracá-
mi zfatygowane prosiło gi z płaczem/ áby wždy
koniec wojnom uczynił/ y kiedykolwiek też ná o-
czyznie wspomniat/látá żołnierzow ráchowal/ kto
rymby ich ledwie ná zwrot do domu sstało. Wka-
zował ieden síwizne/drugi rány/ drugi ciáło láty
strapione/ drugi bliźnami ran ospecone y zemdo-
ne. Sami tylko my náostaték iestesmy (mówili)
ktorzysmy z Filipem y z toba áż do tad ná wszyst-
kich wáśrych wojnách byli. Dopusc przynamniemy/
że kóści náše/ w grobách oycowstkich pochováia/
gdyż iuż nie ták sil y ánimuszu ku tobie / iáko lat
nam nie sstała/ y iesli nam niechcesz/ sobie wždy
zfolguy y przepusc / byś twej fortuny przeládo-
wawszy/ nie vmordował. Ták słusznemi prosba-
mi żołnierzá poruszony / iákoby konczac zwycie-
stwa/ oboz nád zwyczaj wspaniałszy y pozorniejszy
położyć / áby y nieprzyiaciela przestraszył/ y
czasy potomne miały / czemu by sie dziwowály/
kazał. Uigdy/ y żadney rzeczy żołnierz ochotniemy
nie zrobił. A ták poráziwszy nieprzyiaciela/ z rá-
doscią y winšováním do tegoż obozu sie wtocili.

Stad Alexander do rzeki Tcezynu sie ruszył/
ktora do Oceanu doteczal / y tam Hircenzany y

Gyici/

Sylei/ od Hertulesa założone/ wziął. Potym do
 Ambrow y Sugambrow żeglował/ kedy go z o-
 śmiadzieśiat tysięcy piechoty/ á z sześciadzieśiat
 konnych/ czekali. Zbiwszy ich/ do miasta wiodł/
 ktore puste z wierzchu muru od siebie naprzód
 wziętego/ y obrońców nie mające bacząc/ ná ro-
 wnie bez żadnego hárcerza swego/ tám do niego
 skoczył/ začym nieprzyiaciele samego tylko iedne-
 go w mieście widząc/ zawoławszy/ zewszad sie
 zbiegli/ y aby ná iedney głowie świata wszystkie-
 go wojnom koniec czynić/ y tak wiele narodow
 pobitych zemścić sie mogli/ vsilowali. Nie
 mniej serdecznie Alexander oparł sie/ y ieden prze-
 ciwko tak wiele tysięcy ludzi/ dořazował. Rzecz
 tu wypowiedzena nie jest niepodobna/ iáko go wiel-
 kość nieprzyaciela/ gestwa broni/ wrzast siek-
 iących nie vstráśzył/ y iáko ieden/ tyle tysięcy porá-
 żił/ y rospedził. A gdy widział/ że go tłumem po-
 życ chcieli/ do drzewa sie/ ktore tám wedle muru
 było/ przytulił/ y bezpiecznieyszy był/ y długo ná
 sobie nieprzyaciela trzymał/ áz Macedonowie
 dowiedziawszy sie o iego niebezpieczeństwie/ ná
 mur wlaszsy/ do niego skoczyli/ z ktorych siela
 tám legło/ y bitwa tak długo watpliwa była/ áz
 wszystko wojsko/ mury rozrzućiwszy/ ná ratunek
 przyszło. W tey potrzebie strzala pod cyceř vgo-
 dzony/ gdy plynieniem krwi słabiał/ ná iedno

Zle nábył du-
 řać.

Strzala była
 ná dwa łok-
 ćia. Q. Curc

X

Kolano

Minut Pielce. II

Koláno vřeknal / y ták długo sie bil / aż onego /
ktory go był ránil / položyl. Vlezenie rány / bylo
cięższe / niżeli sama rána.

Po wielkiey desperácyey / wždy kiedy do zdro-
wia przyśedšy / Poliperchontá z woyskiem do
Bábilonu poslal / sam z przebránym práwie lu-
dem / ná okřety wsiadl / y okolo břzegow Oceano-
wych iezdził. Gdy pod miasto Ambigerá Krolá
przyplynal / dowiedziawszy sie obywátele / že sie
go iac želázo / y škodzie mu nie moze / strzaly tá-
dem nápoili / y ták dvoíaká rána śmiertelna od
muru Mácedony odpedziwszy / sílu zábili. Rá-
niony miedzy wiela innych byl tež Ptolemeus / y
inż iedno bylo vmřzec / gdy w tym Krolowi we-
snie ná one trucižne y iad / vřazano žiele / ktore w
napoju dáne / wnet Ptolemeusá vřdrowilo / iákož
y wietsza część woyská / tym leřárstwem od śmier-
ci byla wyswobodzoná. Dobywszy Míastá / wro-
cił sie do okřetow / y Oceanowi ofiáry zwykłe v-
czynil / o sześliwy do Vycyzny zwrot prošac / á
iáko by wozem okolo řresu obiechawszy / y tám
páňstvá gránice / poři morzá y žemie puste isdž
dopuszczály / poři morzem iechác mohl / položy-
wszy / spořoyna pogoda do Indu řzeki wiechal.
Tám ná pámiatke swoich dzieiow / Bárce Míá-
sto záložyl / y oltarze znákové postáwil / Indiy-
skim pomoržánom / staroste iednego z przyiáciol

swoich

Kres páňst-
wu niechétwo-
ści czynil.

swoich dawşy. Stad miał sie ladem puścić / ále mu o suchych mieyscach w puł drogi leżacych / prze stroge dano / dla czego studnie w pewnych kresach poczynić rozkazał / w których gdy sie wielki dostatek słodkich wod znalazł / do Babilonu sie wrocil. Tam siła narodow zwycięzonych bylo przyiechalo / starżac sie na swe starosły / których Alexánder tudzieś przed oczymá onych posłow / na przyiaźń wzgledu żadnego nie máiac / potraćić kazał. Záтым Стáтыре córke Дáрыушewe / zá małżonkę wziął / swoim też przednieyszym pánom / ze wszytkich narodow pánný wybrane nazacnieysze dał / áby zá spolna wáda / iego vczynek był znośnieyszy.

Wopráwiwşy to / zwolał rycerstwo / y / że wszytkich dlugi swoim groşem chciał popłacić / áby łup y vpominki w cále do domu zániesli / obiecał. Dziwna tá szodroblivość / nietylko zá nawietşa była mianá hořność / ále y zá podárek vşlá / y ták dlužnikom iáko kredytorom wdzięczna / gdyż plácić y wyciegać obiemá trudno bylo. Wyşło ná to z starbu krolewskiego dwádzieścia tysiecy tálentow. Vczyniwşy wolnemi żołnierze inż w służbie starżale / ich mieysce młodşemi w woysce záśádził. Ale ci starých odiażdnu nieznosząc skromnie / o wolność też y odiechánie prosili / nie láta swoje / ále placa żołnierşka licząc rozkázowali /

Wesele w Su
sach.

Było ich 300
tysięcy.

słusza/że iáko po spólu do woystá wzięci/ták spol
nie z niego puszczeni by mieli być/vtázowali/y iuz
nie prosbámi/ ále vszczypkami y láianiem sie tego
domagáli: Niechay tu (práwi) sam z Wycem swo
im Hámonem bitwy zwodzi/gdyż nienawidzi żoł
nierzá swego. Przeciwnym obyczáiem sędł ná
nie Alexánder/dopiero strofuiac/dopiero lżeyszy
mi słowy vpomináiac/áby swoje żołnierstwo sla
wne/sedycyámi nie mázali. Náostáteť / gdy slo
wy spráwić nie mogli / ná pohámowanie y kára
nie herstow oney sedycyey/porwał sie z máiestatu
do żołnierzá zbroynego/sam niemal bez broni / y
gdy sie niťt nie opierał / trzynástu porwawszy /
sam do mieysca kárania náznáczone^o przywodzi/
táka y w nich cierpliwość smierci przeleknienie
osoby Krolewstiey spráwilo / y iemu do kárania
zwyczajna strogość y woienna kárność nieláda
śmiałości dodała.

Stuka dya
tra.

Potym w osobný mieyscu/posilki Perstie stoia
ce chwalil. Naprzód / wiáre ich przeciwko sobie
y przeciwko dawnym ich Krolom wystawial:
swoie teź przeciwko nim dobrodziejstwa wspomi
nal/iáko nigdy ich zá zwycięzone/ále zá towarzy
sze zwycięstwa miał wnośil: náostáteť / iáko on
ich rodu obyczáie wziął / á nie oni tego / iáko mal
żeństwy zwycięzcy z zwyciężonymi pomieśáli sie/
przywodził: á teraz mowi / nie tylko Nácedo-

nom/

nom/ ale y wam ciała mego zdrowia zwierze sie.
 A takci tysiąc młodzi do Hacerzow swych/ z nich
 przydal/ posilkow też cokolwiek kstaltem Mace-
 donskim przeciwczywszy/ z wojskiem pomieszał.
 Co bázro przykro Macedonom bylo/ trzesli/ że
 nieprzyjacielowi Krol wrzedy nasze rozdal. Otoż
 płaczac wszyscy do niego przysli/ aby ráczey ich
 krmia/ niżeli zelżywością sie nasycil/ prosili. Já-
 ka skromności to sprawili/ że ieden naście tysie-
 cy dawnego żołnierza wolne wdziął. Wiece y z
 przyjaciol niektórym starym do domu iechac ka-
 zał/ Poliperchontowi/ Alitowi/ Gorgiaszowi/
 Polidamantowi/ Amádzie/ Antygenesowi. A pu-
 ściwszy ie/ Kráterá im za Hetmána dał/ y na
 mieyscu Antypátrowym nad Macedonami prze-
 łożył/ Antypátrá zaśie z częścią młode° żołnierza
 na iego mieysce zawolał/ wracającym sie/ pienia-
 dze iako y służacym dano. Gdy sie to działo/ ieden
 z przyjaciol iego Efestion vmázł/ naprzód z wrody
 w młodych leciech/ potym z służb iemu mily/ Kro-
 rego Alexándera nad przystoynosc Krolewsta dlu-
 go plákał/ y grob mu kóstowny (bo dwanaście ty-
 siecy talentow bylo wydano) sprawil/ po śmier-
 ci go iako Boga chwalic kazał.

Z ostatnich brzegow Oceaniskich do Babilonu
 sie wracającemu/ powiedziano/ że go legácy ro-
 zmaíte z Kartáiny/ y z inszych miast Azyatycznych/

Roku páno-
 wania iego
 dzieśiątego.

To jest bezek
 słota 72.

Pogrzebl go
 roku pánowá-
 nia 12.

Jednym sie
też światem
nie kontento-
wał

Roku pãno-
wania II.

Znowu Alex-
ander do bie-
siad.

Alexander
ortuty.

tãż z Hiszpániey/ Syrcylyey/ Francyey/ Sárdy-
niey / z części też Włoskíey ziemię częciã w Bã-
bilonie. Tãk byl wielki strãch iego ná swiãt wszy-
stek padl / że narody wszystkie / iãkoby własníe so-
bie náznãczonemu Krolowi / pochlebowãły. Dla-
tey tedy przyczyny sie kwãpiacemu / iãkoby ná od-
prãwowanie Seymu swiãtã wszystkiego / ieden
opowiedział medrzec / áby do miãstã koniecznie
nie wieżdzał / óswiãdzcãiac / że mu ono mieysce
śmiertelne bydż miãło. Z ktorey miãry Bãbilonia
minãwszy / do Burszey Miãstã zã Eufratesem le-
żãcego / przed tym pustego / iãchał. Tãm Anãxãr-
chus Philozoph przywiódł go do tego / że onych
medrcow przestrożeniem / iãko fałszywym y nie
pewnym wzgãrdził. Bo mowi / iesli tã przestro-
gã *ex fatis* idzie / tedyc o niey wiedziec pewnie
żaden z ludzi / nie może / iesli też z natury / tedy od-
miennosci nie iesť podległa / zãczym nie wydzieś
Wrocíwszy sie tedy do Bãbilonu / dlugi czas wol-
nym od zabaw bedac / zwykła biesiadã dawno o-
puszczona wznowił / y prãwie sie wszystkiego ná
ono wesole posiedzenie vdał. Agdy cały dzieñ y
noc pospółu tãk strawił / y inż od stolu wstãwał /
odchodzãcego Doktor lekãrski Tesãlcyt (wzno-
wiwszy bãnket y dobra myśl) z przyãcielmi zã-
trzymał. Tãm skoro kubet wziãł / y do polowice
wypil / z naglã iãkoby wlochnia przebity / west-

chnãł /

chnał/ y wyniesiony z onego bántietowego mie-
scá/ nápoły żywy/ táka bolesćia był ziety/ iż mie-
cza wołał aby mu podano/ żeby sie nim zabił/ do-
tknienia ludzkiego/ by ran iákich/ znieść nie mo-
gac. Przyiáciele choroby przyczyny / piánstwu
przyczytáli/ ále poprawdzie zdráda była/ ktorey
ogłoszenie/ potencia Krolow nástepniacych/ zá-
tlumiá.

Herst tych zdraď był Antipater. Abowiẽ baczył/
iáko namilšy przyiáciele legli / Alexander Lincy-
stá ziec iego zabity/ sam teŹ w Grecyey ták wielkie
rzeczy działawšy/ ráczey v Krolá nienawiść/ niż
láskę miał / od mátki Olimpiády rozmaitemi po-
twarzámí vfrásowany był/ do czego świeŹe przy-
kłády narodow zwycięŹzonych Stárošt/ okrutnie
od niego pomordowanych przystepowały/ z cze-
go wšytkiego domyślawal sie / że nie dla wojny
y żołnierstwa / ále aby go zgubil/ z Mácedoniey
go zámólał. PrzetoŹ Krolá poprzedzáiac/ naprá-
wil syná Kassándrá / y dał mu truciznę / ktory z
brácia Filipem y Jola / Krolowi słuŹył do stólu/
á tey trucizny táka moc y iádowitość była/ że áni
miedŹ/ áni Źelázo/ áni gárniec/ mogli á zdzierŹec/
w Źadnym naczyniu/ okrom kónškiego kopytá nie-
sioná byďŹ nie moglá/ syná przestrzegšy / aby sie
nikomu / okrom Tesálczyká Doktorá/ á bráciey
tego nie zwierzał. A tá była przyczyná / dla kto-

rey v

rey v Tessálskýá nágotowána y wznowiona bie-
śiádá byla. Filip y Iolá Czesníkami/ záraz też y
Podczásými bedac / w zimney wodzie truciźne
gotowa mieli / ktora / gdy iuż kredencowali/ do
winá wlali.

Dniá czwartego Alexander śmierć pewna czu-
iac/ rzekl: Vznamam domu przodków moich sa-
tum / gdyż bárzo wiele Wácydow okolo trzydzie-
stego roku pomárlo. A gdy rozruch w obozie byl/
y żołnierz podeyrzenie o truciźne miał/ sám ich v-
spokoil/ y wšytkich ná nawysše w mieście wy-
nieśiony bedac mieysce/ do siebie przypuścił/ prá-
wie cátowác pláczacym dal. Plákali wšyscy/
on nie tylko od pláczu wolen byl/ ále też żadnego
znátu smutku nie pořazal / y owšem niektórych
znáczniey lámentuiacych cieszył / y do rodziców
ich nieco wřazal / iáko ná nieprzyiáciela/ ták ná
śmierć serce niezwyćieżone miał. Rozpusćiwšy
żołnierzá / okolo stojacych przyiáciol pytal: Co
sie wam zda/ możecie podobnego Krolá znaleść?
A gdy milczeli wšyscy/ rzekl: Jáko y ja sam tego
nie wiem / ták záś to wiedzieć y prorokowác
moge / włásnie bym oczymá ná to pátrzał / iáko
wiele dla tego Mácedonia krwie przeleie / iákie-
mi mordámi/ y krwíá/ vmárlemu mnie nabožen-
stwo swe odda. Nákoniec/ w kóściele Hammó-
ná / řazal sie pogrześć. Widzac przyiáciela że v-

stawa/

stawa / pytali kogoby dziedzicem państwa mieć
chciał? Odpowiedział: Nagodnieyszego. Tak
wielki animusz w nim był / że chociaż Herkulesa
syna / y Arydeusza brata miał / Roxane też żonę
brzemienną zostawdował / przecie zapomniawszy
powinowactwa / nagodnieyszego dziedzicą mia-
nował. Jakkoby nieprzystoyna była inaczey / iedno
aby po rycerzu rycerz krolował / y tak wielkiego
państwa maietności niſt okrom doświadczone-
go nie trzymał. A ta mowa by na wojnę między
przyacióły zątrąbił / ábo / by niezgodę iáka do
nich wpuścił / tak wszyscy chciwością powstáli /
y y żołnierzow potáiemnie życzliwością szukali.
Szoflegodnia / mowę zámknawszy / pierścieni z
palcá zdiał / y Perdyce oddał / co niezgodę mie-
dzy nimi ugásiło. Abowiem chocia nie glosem /
ále rozsądkiem y znákiem tym / dziedzic od niego
był pokazány y obrány.

Umárl Alexander wieku máiac trzydzieści
trzy látá / mieściac ieden / máż animuszu y sercá
nád ludzka potencya y síle. Nocy ktorey go má-
tká poczelá / sen miałá / iákoby się z wielkim we-
żem przewracálá. A nie oszukálá się. Bo zápra-
wde wietſza rzecz / niżeli kondicya byłá natury lu-
dzkiej / w żywocie nośilá / ktora ácz z Eácydow
fámiliey práwie náder stárożytney / z Krolestw
Oycowſkich / bráterskich / Mácierzystych / nácsťá-

A

tek /

Elekcyá Krole
wſta iáka mo
bydź.

MS

Dnia 28. Cze-
weka przed ná-
rodzeniem
pańskim. Ro-
ku 323.

Tegoż dnia ko-
ściół wyány
w Efezie go-
rzał / Która
pogańscy po-
mieście diegá
li / że sie coś zle-
go dná vro-
dziło ná vpa-
dek Bzycy / wo-
láli głowyswe-
clurell. Pausan.

też / z wszystkich przodków sławna dosyć była / ale
żadnego imieniem y sława tak / iako tego syna / nie
śmiertelna. Przy porodzeniu przyszłego iego sze-
ścia / znáti mektore y dziwy były. Abowiem tego
dnia / ktorego sie vrodził / dwáý orłowie ná wierz-
chu domu oycá iego / cały dzień siedzieli / dwoie
pánstwo Europy y Azzey znázac. Tegoż też dnia
nowine Oycu o dwociátim zwyciestwie / to iest
wozyny Illirycckiey y igrzysk Olimpiyskich / ná
ktore byl poczworne wozy poslat / przyniesiono /
co dziecieciu swiátá wszystkiego / zwyciestwo przy-
szle obiecowáło. W mlodych leciech wysokiemi
náukámi byl wycwiczoný ; ktore odprawuiac v
Arystotelesa Philozophá nazacnieyszego / pieć
lat strawil. A pánstwo wziawszy / aby go ziemie y
swiátá Krolem zwano / rostázal / y taká z obecno-
ści swey w żołnierzu duszność sprawil / że przy
nim żadne / woyská y nie vzbrotieni / by namniey
sie nie lekáli. A tak z żadnym nieprzyiacielem sie
nie potkal / ktoregoby nie zwyciezył / do żadnego
narodu nie przyciagnal / ktoregoby nie podeptal.

Zwyciężony iest ná koniec / nie mestwem iákie-
go nieprzyiaciela / ale swoich wiernych
vsiadleniem / y domowa zdráda.



Ná páłackách
Krolewskich
wiára nie
miejska, Senec.

I V S T Y N V S A

H I S T O R Y K A,

Księgi Trzynaste.

Justynus pi-
cio ksiąg id-
cych opisuie
woyny między
Hermánmi A-
lexándrowy-
mi o pánstwo

GDy Alexándér wielki śmiercią prze-
nány/ wieluy zwycięstw swoich chwyt-
nych odbiegł/ w smutku wszytek Babi-
lon był. Ale y Narody zholdowane/
wierzyć tym nowinom niechciały/ iż iáko niezwy-
cięzonego/ tak też nieśmiertelnego sadziły y wie-
rzyły/ ile króć prawie z reku śmierci wyszedł/ ile
króć za vtráconego miány/ z naglą nietylko sie
zdrowego/ ale y z zwycięstwem swoim Mácedo-
nom stáwil/ pámietáiac. Jáko skoro zaśie pewność
nastąpiła/ wszystkie pánstwa podbite/ y od niego
gwałtem do poddánstwa wzięte/ nieiákonie przy-
iáciela/ ale iáko Oycá plákały. Mátka też Dáriusza
Brolá/ syná vtráciwszy/ y z tak wysoki^o máiest-
tu aż do poimánia przyszedłszy/ lednáť nie żáłowá-
ła dotąd/ iż zwycięzce lástka żyła/ skoro o iego śmier-
ci posłyszála/ sáma sie zabiła/ nie áby nieprzy-
iáciela nád syná przekládać miała/ ale iż miłości sy-
nowskiey w tym/ ktorego sie niekiedy iáko nieprzy-
iáciela báła/ dobrze doznála. Przecíwnym oby-

Niewdziecz-
ność Mace-
donow.

Lakomstwo.

Bo sobie we
wszystkim ro-
wni.

czaiem Maceдонowie / nieiało z przyiacielá y
táť wielkiego Krolá vtráconego plákali / ále ia-
ło z nieprzyiacielá zbytego rádownáli sie / strogośc
iego zbytnia y wstáwiczne wojenne niebespieczeń-
stwa przeklináiac. Do tego y to przystepowáło /
że iało Pánowie ná krolestwá / táť żołnierz po-
spolity ná skárby y złoto / by ná niespodziemány
lup dybał / oni o páństwach / ci o bogáctwach y
máietnościách myslili. Abowiem leżało w skár-
bie piecdziesia tysiecy tálentow / á z cel rocznych
trybutowych / trzykróć sto tysiecy przysć miało.
Lecz przyiaciele Alexandrowi prozno o krolowá-
niu przemyslawáli / gdyż wszyscy tákiey cnoty y v-
czciwości byli / żebyś był kázdego z nich Krole-
m názwał. Abowiem táka bylá vrodá / táti wzrost
ciála wspaniáły / tákie síly y wielkość mądrości /
że krobey ich był nie znal / pewnieby był rzekł / iż ze
wszystkiego świata ich po iednemu brano. Bo
przedtym áni w Maceдонiey / áni w żadnym in-
szym páństwie / nigdy táť wielezacznych ludzi nie by-
ło / ktorzych pirwey Filip / potym Alexander z wiel-
kim stárániem sobie wybieráli / táť / że nie w towá-
rzystwo ná wojne / ále do rzadu y páncwania w
czásie potomnym / zdáli sie wybráni y wzięci. Ktoż
tedy bedzie sie dziwowal / z táťmi slugámi świat
wsytek zwalczonj / gdyż woystek Maceдонskie táť
wiele nie Hetmánow / ále Krolow sprawowáło.

Nigdy-

Nigdyby byli sobie równych nie znaleźli/ by sie by
li sami między sobą nie pobili/ y Macedonia za
iednego Alexandrá/ wielubę była miała/ by była
nie fortuná (dla zazdrości w mezwie) iednego
ná drugiego vpadeł we zbroie vbrała.

Wiec po strutym Alexandrze/ nieiako weseli/
tak też bezpieczeni (iednego wszyscy mieyscá prá-
gnac) byli/ że y żołnierze spólnie sie siebie bali/ kto
rych y wolność zbytńa / y żywłość nie pewna
była. A między samymi Pány/ ona ich równość
mnożyła niezgodę/ gdy w żadnym wiecy sie nie
nie znaydowało / dla czego by sie mu był drugi
miał znizzyć. A tak ná páłac we zbroi przysli/ aby
o Rzeczypospolitey co postanowili. Perdyká rá-
dził/ Roxany ażby zległa czekać/ kora po ośmi mie-
siecey potomká Alexandrowe° miała vrodzić/ y ie-
sliby mężczyzná był/ aby ná mieyscu Dycowstkim
krolował. Meleáger odkładac ná nie pewne
złożenie odradzał/ á iżby to nie rychła/ czekać/ aż-
by sie vrodzili Krolowie/ gdy zarym iuż vrodzo-
nych możemy posługi vżywać. Bo iesliby sie ko-
mu podobáło wziac ná Pánstwo chłopcá / tedy
iest w Pergámie syn Alexandrow/ imieniem Her-
kules/ korego z Bársyna miał: iesliby też zdáło sie
troche stárszego/ y ten iest w obozie brat Alexan-
drow Arydeus/ ludzki/ nietylko sam z siebie/ ale y
z Orca Filipá wstętkim bázdo miły. A Roxaná

Elekcyá z ro-
kusta we
zbroi.

wždy jest rodu y kwi Perstiey / y szpetnaby to by-
 lá / y nie godzi sie Mácedom / z tych sobie Krole
 brác / ktorych Krolestwa wymrocili / o czym y sam
 Alexander vmieraiac / wzmiánki zadney nie vczyn-
 nił / y pewnie tey woli nie miał. Ptolemeus ná
 Aridenusa niechtiał pozwolic / nie tylko dla zmáze
 mátki / iz sie z Laryseystiey nierzadnice vrodził /
 ále y dla znacznie zdrowia nie pewnego / by snadz
 on tytułu tylko Krolewskiego nie miał / á drugi
 rzecz sama Pánstwo trzymal. Otoz lepiey obróc
 z tych / ktorzy cnota y meztwem bliscy bárzo Ale-
 xándrowi byli / ktorzyby Prowincie sprawowa-
 li / y ktorymby sie woyny zlecily / niželibysmy mieli
 podlegac / y byc poddánymi nieczemnym ludziom
 y gnuśnym / tytułem Krolewskim sie pokrywaiac-
 cym. Ale Perdyki rotum zezwoleniem wssystkich
 przemoglo / y vchwalili zlezemia Roxány czetac /
 z ktorey iesliby sie mezczyzna vrodził / zaraz opie-
 kuny / Leonatá / Perdyke / Kráterá / y Antypatrá
 náznačyli / á ci tamze ná Tutora przysięgli.

A gdy konny żołnierz toz vczynil / piechotá / ze
 ich rada nie poczceno / rozgniewawszy sie / Aryde-
 usá brátá Alexandrowego Krole mianowali /
 Hárceze mu z posztodku siebie obrawszy / dali /
 y Filipá Wycá imieniem názwali. Czego konni do
 wiedziawszy sie / dla vspokoienia / dwu wielkich
 pánow Atálusa y Meleágrá legaty / do nich po-

stáli /

Konni zezwo-
 lili.
 Piecho: á nie-
 φεε.

stali/ ktorzy sobie przewagę z pochlebstwá czleku
 pospolitemu gotniac/ opuściwszy legácyá/ z nimi
 sie zgodzili / y táżże rozumieć poczeli. Wnetże se-
 dicya dorosła / iáko storo ná głowe y rozum sie
 zdobyła. Zaraz wszyscy we zbroi ná páłac Kro-
 iemski / áby konnych wygubili/ bieżeli / czego sie
 oni dowiedziawszy/ z stráchem z miásta wyiechá-
 li/ á obozem sie položywszy / piechocie stráśnymi
 bydz poczeli. Wiecy pánowie miedzy soba wrzá
 we mieli. Atalus postat swoich/ áby Perdyke wo-
 dza strony drugiey sprzatneli / do ktorego oni
 zbroynego przystąpić nie śmieli/ choć ich sam wo-
 lat. Była záiste táka w Perdyce státeczność y ser-
 ce / że dobrowolnie do piechoty siedl/ á zgromá-
 dziwszy ie/ czego by sie wáżyli/ pokazał. Pátrzcie
 ná kogosć sie (mowi) do sábel porwali/ toć nie
 są Persowie/ ále Mácedomowie / nie nieprzyja-
 ciele/ ále sásiedzi y domowi/ sílá też wáśzych po-
 winnych/ przynamniey towarzysztwo y lud iedne-
 go obozu/ y tychże niebezpieczeństw. Wczynicie nie
 ládá igrzysko nieprzyziacielom wáśzym / że ktorzy
 żálnia/ iżeście ie zwalczyli/ ci rádownáć sie beda z
 spólney wáśzey bitwy wypadku/ krowia wáśza du-
 szom nieprzyziaciól od was pobitych / nabożeń-
 stwo oddacie.

To gdy osobliwym krasomostwem Perdyká
 odpráwil/ ták piechotę pobudził/ że ráde iego po-

chwali-

Sedycya.

Perdyka ię
 spokoil.

chwaliwszy / za Hermána go zaraz wzięli. Na
 ten czas też y konni pogodzili się / y ná Aryde-
 uszá zezwolili / wsátżę tak / że zachowano Ale-
 xándrowemu synowi / iesliby się wrodził /
 część Krolestwa. A to wszystko sprawowali / ciáło
 Alexándrowe w poszrodku palóżywszy / áby má-
 iestat tego y poważność Krolewsta / dekrétow y
 czynionych świadkiem była. Wspoкоїwszy tedy
 niesnasti / Mácedoniey y Grecyey rząd Antypa-
 trowi dano / skárbu Krolewskiego spráwá y stráž
 Kráterowi zlecona / obozu y woyská / y rzeczy do
 niego przynależących / Melagrowi y Perdyce po-
 wierżono / Arydeusowi Krolowi / áby ciáło Ale-
 xándrowe do Hámonowego Kościoła odwoził /
 rozkazono. Záraz też Perdyká (herstom sedycy-
 ey bedac nieprzyiaciele) zagná / y towarzyszá Me-
 leagrá się nie dolożywszy / przeiednání woyská Bo-
 gom nieśmiertelnym / dla Krolewskiej śmierci / ná
 dzień przyszly opowiedział / y postanowił. Agdy
 zbroyne woysko ná polu stáwił / zá zezwoleniem
 wszystkich (przywáných miáiac) z káżdego vscá-
 re buntowniki skrycie pobić kázal. Stad wroci-
 wszy się / między Pány Krolestwa rozdzielił / áby
 záraz y zazdrośniki vpriatnal / y dzielać / káżdego
 sobie obowíazal. Naprzod Ptolemeusowi Egipt /
 y Afryki / y Arabskiej ziemie część się dostała / kto-
 rego był z pieśzego żołnierzá prostego Alexander

dla me-

Dziśmne wstę-
 nowanie wán-
 ść y posumer-
 ci.

Dziśmne wstę-
 nowanie wán-
 ść y posumer-
 ci.

Niemal 300.
 zabito. Q. Cur.

dla meztwá wywyszył Kleomenesá Alexandry-
 ey budowniczego przyłączono / áby mu provin-
 cya podał. Pograniczna temu państwu Syrya/
 Láomedon Mityleniczny / Cylicya Filotas / Fi-
 lo Illyryki wzięli. Nád Medya wielka Akropa-
 tá / nád mnieysza Oycá żony Perdyki przelożono.
 Suzyáński naród / Scynowi / Fryjá wielka / Anty-
 gonowi Filipowemu synowi náznáczona Licya y
 Pámfilia Neárchus / Kárya Kassánder / Lidya
 Menander wziął. Leonatowi mnieysza Fryja /
 Trácia y kráiny morza Pontskiego Lizymácho-
 wi / Kápádocza z Páslagonia Eumenowi dostá-
 lá sie. Nawietśa zwierzchnosc w woyscze / á iá-
 koby obozowe Nárszalkostwo / Selewkowi An-
 tyochowemu synowi dano. Nád Hárceczámi y
 stráža krolewska / Kassándra syná Antypatrowe-
 go przelożono. W Báktryáńskim państwie gleb-
 szym y w Indyjskich kráinách dawne stárosty y v-
 rzedniki potwierdzono. Káty miedzy rzekámi
 Hidáspem y Indem / Tárylesowi sie dostały / á do
 miast nowo w Indyi záłożonych / Pitoná Ageno-
 rowego syná posłano. Konice Káukazu gory / Pá-
 rápámeny / Ertárches obiał. Arakossy / Gedrozy /
 Sybirtowi / Dráńki y Urei Státánorowi / Bá-
 ktryany Amincie / Sogdrany Scyteowi / Pártý
 Afánorowi / Hirtány Filipowi / Ormiány Frá-
 táfernowi / Persy Tlepolemowi / Bábilon Pe-

wceście/ Pelázgi Archosowi/ Mezopotámia Arcezylausowi oddano. Gdy ten dział iakoby zrzadzeniem Bostim każdemu przyszedł/ wielkie pomnożenie w państwach uczynił. Abowiem w Krotce/ (iakoby nie Stárostwá/ ale Krolestwá między sie podzielicili) tak Krolowie z Stárośt wrosli/ że wielkie bogactwá y majątności nietylko sobie zebráli/ ale y potomstwu zostáwili.

Gdy sie to ná wschodzie słońca działo/ w Grecyey Atencykowie y Etolowie wojne/ Ktora byli zá żywota Alexandrowego zaczęli/ wielkim dostátkiem gotowáli. Przyczyny te były. Alexander z Indyey wróciwszy sie/ pisał był listy do Grecyey/ ktorzymi roztáżował/ áby ze wszytkich miast bándy ci wracáli sie do domu/ oKrom tych/ ktorzyby kiedy iakiego czlowieká zabili. Te listy gdy przy obecności wszytkiey Grecyey ná iármárku Olimpijskim czytano/ wielkie rozruchy powstály/ iż wiele było nie z przykazu oyczystego práwá/ ale práktykami Senatorow wypędzonych/ dla czego sie ciż Pánowie lekáli/ áby przywróceni w Rzeczypospolitey możnieyszymi potym nie byli. Jáwnie tedy y ná on czas wiele miast o przywróceniu wolności mowilo/ ale herstowie Atencykowie y Etolowie byli. Co gdy Alexandrowi odniesiono było/ rozkazał od Federatow tysiąc naw długich wziąć/ ktorzymiby ná zachodzie wojował/ iakoz y

samby sie byl z meżnym ludem do Aten/ aby ie to
niecznie zburzył / dąrował. Otoż Atenczykwie
zebrawszy trzydzieści tysięcy żołnierza/ y dwie ście
okrętow/ wojnę z Antypatrem/ ktoremu sie była
Grecya dostała/ wiedli: gdy im bitwy dać niech-
ciał/ a w Heraklei mieście sie zamknął/ tamże go
oblegli. Tegoż czasu Demostenes Krásomow-
ca Ateniski/ dla zlotá od Hárpalá wziętego/ zoy-
czyzny wypędzony/ który też był przed okrucień-
stwem Alexandrowym rśedł/ iz Miasto przeci-
wko niemu pobudzał/ v Megarow swoje miał wy-
gnanie. A posłysawszy iz Atenczykwie Hipery-
desá do Peloponezow posłali/ którzyby ich ná lige
z nimi namawiał/ iechal za nim do Sycyonu / y
Argi y Koryntezyki/ y inſze miasta ná ono wojen-
ne towarzysztwo z Atenami namowil. Za ktora
posługe Atenczykwie/ przeciwko niemu wysłali
okręt/ y z wygnania do domu go wrocili. Ná ten
czas gdy byl obleżony Antypater/ Leostenesá Hc-
tmána Atenczykow z muru (podle ktorego ſedł)
wlozcznia ciśniona zabito/ co Antypatrowi takie
ſerce uczynilo/ że śmiał y wał rozrywać. Rátun-
ku potym od Leonatá proſil przez Poſty/ o kto-
rym gdy powiadano że ciagnie z woyskiem / ſli
przeciwko niemu w ſprawie Atenczykwie / kedy
w potrzebie konney bårzo rániomy zginął. An-
typater/ ácz wiódzial że pomocniki iego poráżono/

Wiał go był
talentow 20.
Plutar.

Wielka zápra-
wda nagroda

z śmierci Leonatowey iednal radował się/ gdyż y
zazdrośnego sobie zbył/ y siliego á moćy nábył/
skąd się ciešył. A táť woysto iego záraz do obozu
swego przyiawšy. bacząc iż y polem był nieprzya-
cielowi równy/ wolny od obleżenia do Mácedo-
niey się puścił. Grecie teź woystá/ nieprzya-
ciela od gránic swych odpędziwšy, do domu się roz-
iechály.

Zá tym Perdyká/woyne przeciwko Aryarátowi
Kápadockiemu Krolowi podniozšy y wygra-
wšy/nic inego nie odniozł okró niebespieczeństw
y ran. Abowiem nieprzyaściele z polá się do do-
mu wdawšy/ żony y dzieci pobiwšy/ domy swo-
ie z máietnoścía wšytká spalili. Támże y niewol-
niki wpędžili/ y sámi się položyli/ áby nieprzya-
ciel zwycięzcá/ rzeczy ich żadney/ okrom patrzą-
nia ná ogień/ nie miał. Perdyká áby zá potencya
Krolestwa doróć mogł / o Kleopátře siostrze Ale-
rándrá Wielkiego/ y drugiego Alexándrá niekie-
dy žone/ vmyšlil się stárác/ od czego y Olimpiás
mátká iey nie była. Lecz pierwey Antypatrá pod
pokrywka spowinowácenia chciał poimác. A táť
zmyšlnie go prošíł o córke / áby tym lácniey od
niego z Mácedoniey młodego żołnierzá ná wyro-
wnanie swego woystá otrzymał. Ale że Antypa-
ter poczuł zdráde/ Perdyká szukaíac iednego czá-
su dwu žon/ nie otrzymał żadney. Potym woynie

z soba Antygonus y Perdykã zaczęli. Antygonowi Kráterus y Antypater dali pomoc/ którzy z Ateniezytami przymierze wzięwszy/ Poliperchontã nad Grecyã y Măcedonia przelożyli. Perdykã zamieszkanie widzac/ Arydeusã y Alexandrã Wielkiego synã w Kăpădoczey/ ktorych opiekã zlecona mu byłą/ o wojnie sie doklădał. Kădzili tamże y inszy wojne do Măcedoniey/ do sãtego Źródła y głowy państwa (tedy y Olimpias matkã Alexandrowã mieszkala/ y nielada pomoc adherentow y obywatelow z zyczliwosci dla Filipowey y Alexandrowey slawy byc mogla/ przeniesc. Ale zdalo sie pożyteczniey od Egiptu zacząc/ by do Măcedoniey odiechawszy/ Azyey Ptolemeusowi/ nie zostawili. Eumenesowi tedy okrom Prowinciy/ ktore byly mu dane/ Păslăgonia/ Kărya/ Licya/ y Fryia przylaczone/ tam Kráterã y Antypatrã aby czekali/ rostazano/ z woyskami pomocnikami Alcete bratã Perdyki y Neoptolema przydano/ Flitowi morska armata zlecono/ Cylicya Filocie odietã/ Filoxenowi sie dostala/ sam Perdykã z woyskiem bărzo wielkim do Egiptu sie puscił. Tak Măcedonia/ (gdy sie Hetmanowie na dwie czesci rozdzielili) sãble na sie dobyła/ bron od nieprzyaciela odwrócivszy/ na krewnomowã iey wżylã/ aby przyklădem salonnich/ sãmã sie bila y niszczyła. Ale Ptolemeus w

Dziele Apo-
stolskie to
miasto często
wspominają

Egipcjanie dowcipnym y pilnym dozorem starby wielkie zbierał. Bo y Egipcjany osobliwym regimentem á práwie stronnym/ chetliwie y życliwie swey stronie był uczynił/ y Krole pograniczne dobrodzieystwy y uczynnościami sobie obowiązał/ granice też państwa (miasta Cyrene dostawszy rozszerzył) y był inż w takiey potenczey/ że sie go ráczey nieprzyiaciel bał/ niżeli on nieprzyiaciela. Cyrene zbudowane było od Arysteusa/ kto rego zwano Batus/ dla zatrudnionego izeyka. Tego Ociec Cyrnus Krol wyspu Terameny/ gdy do Delfow iechał/ y tam Bogá/ żeby stronem z syná dorosle° á ieszcze nie mowiace° zdiał/ procił: odpowiedz wziął/ áby syn iego Batus do Afryki iechał/ Miasto Cyrene złożył/ wolny izeyk y mowę dobra tam weźmie. To proroctwo/ iż sie zdoła śmiechowiskiem/ dla Terameny spustoszącego wyspu/ z kotozego miano lud wieść na osadzenie miasta w Afryce tak szerokim kráiu/ zamedbano/ y do skutku nie przywiedziono. Ale za czasem/ Bogiáto ná nieposlušne/ dopuścił powietrze/ y musieli iechać/ ktorzych tak było málo/ że ledwie ieden okręt był pelny. Gdy przyplyneli do Afryki/ gore Cyran/ objwátele spędziwszy/ y dla piękności mieysca/ y dla krynice wielkiej/ osiedli. Tam Batus naprzód mowie poczał/ co animusze ich z obietnicy Bożej po części wypelnionej/ do ostatka ná-

Dziele

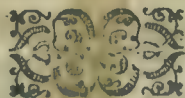
oziere założenia miastá pobudziło. Wbozem sie te
dy tám położymy / do zmyślenia fabuly o sobie
droge ludziom otworzyli: Ze Apollo Cyrene pie-
tna bázgo pánnez Peliusá gory Tesálstiey por-
wawszy / ná wierzeh tey gory / ktora oni byli osie-
dli / wniosli / á tám z nią żyiac / czworo chłopiat
miał / Nomiusa / Arysteusa / Antoká / Argensá: y
gdy oćiec iey Spens Krol Tesálsti posłał / áby iey
śukano / oni posłańcy wesolym wwieźzieni miey-
scem / támże z nią zostáli / y mieśkali. Nádto
ze z tych czterech synow trzey do Tesáliey inż doro-
śli wrocili sie / y dziádowstie krolestwa trzymáli.
Arysteus w Arkádyey páństwo wielkie miał: pier-
wszy ludziom pszol y miódú używanie / y iáko mle-
ko zsiádle czynić / sposoby kazał: pierwszy słońcá
wschod letni y ożimy posłałował. Potym Batus
dowiedziawszy sie od Boga o imieniu pánny /
Miásto Cyrene zbudował.

A ták Ptolemus tego miastá siłami pońrze-
piwszy sie / wojne ná przyiazd Perdyki gotował.
Ale perdyce wiecey nienawiść buty własney / ni-
żeli nieprzyacielská potencya wádziła / ktorey y to-
wárzystwo znieść nie mogąc / hurmem do Anty-
patrá zieżdżáli. Neoptolemus też ná pomoc
Lumenesowi zostáwiony / nie tylko ziechác / ále
y woystko podác chciał. Czego Lumenes dowie-
dziawszy sie / z zdrayca musiał bitwe mieć / kedy

zwyciężony

zwyciężony Neoptolemus / do Antypatra y Poliperchontá vciekl / y aby záraz poňi Eumenes w miejscu tymże z porážki y vciezki iego wesół y bezpieczny siedzi / naň wiedli / rádzit. Lecz postzegł sie Eumenes / y zdráde ná zdrayce obrócił / že krórzy sie spodziewáli nieostrožnego ználešc / ná te on iuž w drodze bezpieczne / y niespáním zmordowáne / wpadł. W tey potrzebie Poliperchontá zábito / Neoptolemus též z Eumenesem sie potkal / y spolnie ran coťkolwiek odniesli / á długo sie biac / Neoptolemus iednáť przekonány legl. A táť dwie bitwie záraz wygrawszy Eumenes / iáťkolwiek mógł / vtrápiłe swoje woysko dla zbiegow / rátoval. Nákoniec przecie / gdy Perdyke zábito / woysko z Syronem / y z Illiryusem / y Alceta brátem Perdyki / nieprzyiácielem go deklárowáło y názváło / woynę przeciwoť nim / Antygonowi zlecilo.

Ta Písiego
druze tried
la. po smierci
Alexádrowey
opísane.





IVSTYNVSA

HISTORYKA,

Księgi Czternaste.

Symenes/ iako Perdyka byl zabity/ iako
iego samego nieprzyjacielem deklaro-
wa- no/ iako przeciwko niemu wojne Anty-
gonowi zlecono/ wiadomość wziawszy/
dobrowolnie żołnierzowi o wszystkim relacya v-
czynił/ by snadź nowiny czego wiecey nie przyczy-
niły/ albo żołnierzá nie vstráśły/ pospolu záraz/
zeby iákie przy nim serce mieli/ wyrozumiał/ á z
cheći wszystkich/ ráde przed sie brał. Smiele ie-
dnák y to wniósł/ że iesliby sie kto stąd lekał// wol-
no mu vstápić y odiechać. Tym głosem ták wszy-
stkich sobie zniewolił/ że sámiż go nápomínáli/
twierdząc/ iż/ Száblámi nášymi dekrety Máce-
donistie posiekamy. A ták do Etroley z woyskiem
sie ruszył/ pieniaǳe miásta aby skłádały/ rostkazal/
które niechciały/ te iako nieprzyjaciel złupił. Wiec
do Sárdys/ kedy Kleopátra siostrá Alexándra
Wielkiego była/ iechał/ aby głosem iey Kotmistrze
y Pány vtwierdził/ skądby też nápotym ták rozu-
mieli/ że do ktorey sie strony siostrá Alexándro-

Aa

wá przy-

Wojná Anty-
goná piérwse
go Anty Kro-
lá z Eumene-
sem.

Getmánskie
rády.

Pobór rostkazal.

Wielka chy-
rość nieprzya-
cielska.

Rada na nie.

wą przywiazala/ przy tey iest Młaciestat Krolewski.
W takiejey wczciwości zacność Alexandrowá bylá/
że też y przez niewiásty/ dla imienia tego poświę-
conego checi v ludzi siagano. Wrociwszy sie do
obożu/ zastał po wszystkich y wszedy listy rozrzucio-
ne/ w których wielkie obiecowano vpominki/ ie-
śliby kto głowe Eumenesowe do Antygoná przy-
niósł. A tak zwolawszy rycerstwá Eumenes/ na-
przód iż sie taki żaden nie nálażył/ któryby nádziecie
krwawey zapłaty/ bázciey niż woienney iurament
sobie wáżył/ dziekował/ potym chy rze y obludnie
przyznał sie/ iż te listy on sam zmyśliwszy/ dla tego
aby ich wiáry y checi doświadczyl/ rozrzucił. Lecz
zdrowie moje w rękách (mowi) v was wszystkich
iest/ y ia ani Antygoná/ ani iákiego inšego Hetmá-
ná tak chce zwyciężyć/ iákobym sam ná sobie przy-
kład bázgo zły vřazał. A takowym swoim poste-
pkiem Eumenes/ y słabych á watpiacych ná ten
čas animusze podpárt/ y náporym iesliby sie co
takowego tráfilo/ aby rozumieli/ iż nie iáki nie-
przyiaciel ich przenáymnie/ ále samich kuśi/ opá-
trzył. Dla czego wszyscy głośno á vsilnie zdo-
wiu iego stráž obcowáli.

W tym Antygonus z woyskiem przyćiağnal/ á
obozem sie polożywszy/ ná zámurz w řytku stánał/
bitwe dawał. Ale y Eumenes nie me omieřkał/
gdzie iednář poráżony/ ná zameczek nieiáki obrón-

ny vćieřł/

ny wciekł/ a tam/ że miał być obleżony domysława-
 iac się/ wietśza część woyska rozpuścił/ by snadź za
 zezwoleniem pospolstwa wydany Antygonowi
 nie był/ albo obleżenie z wielkości ludu nie było
 mu ciężkie. Legaty potym do Antipatrá (iż ten sam
 Antygonowi był rowny) z prośbami vniżonymi
 wysłał/ od którego/ że mu pomoc była dana/ gdy
 się Antygonus dowiedział/ od zameczku odciąga-
 nał/ y obleżeniu dał pokoy. Ale Lumenes/ acz do
 czasu był od boiaźni śmierci wolen/ przecie rospu-
 ściwszy żołnierza/ nie bázro się zdrowia spodzie-
 wał. Dla czego po tak wielkich deliberacyách ná-
 de wszystko się mu zdało/ do Argiráspidow Alexán-
 dra Wielk: woyska niezwycięzonego/ y tak dziw-
 nie wielkimi zwycięstwami sławnego się wdąć. Lecz
 Argiráspidowie po Wielkim Alexándrze/ każdym
 Germanem gárdzili/ służbę po tak Wielkim Królu
 v drugich mając sobie za szcnotną y szpetną. Dla
 tego Lumenes łagodnie sobie z nimi postępował/
 nie górnie rozmawiał/ dopiero ná woynách towá-
 rzyskami/ dopiero obrońcami zowiac/ Wschodnich
 niebezpieczeństw uczestniki/ zdrowia swego rá-
 tunki/ y iedyne pomocy vzuwając. Samym wá-
 szym meztwem y ciota (mówił) Wschód iest zwy-
 ciężony/ samiście Liberá Wycá rycerstwo y wo-
 ny/ sami Herkulesowe slupy daleko za sobą zostá-
 wili/ wyscie Alexándra Wielkim uczynili/ przez

Wstąpienia rás-
 da Lumenes
 słowa.

was Bzsta część/ y sławę nieśmiertelna odniośt.
 A zátym prośil/ áby go nie táť zá Hetmána/iáťo
 zá towarzyśśá wzięli/y zá iednego z pośrodku sie-
 bie mieli. Tym právem tedy przyiety/zleťká pań-
 stwo (naprzód káźdego z osobná vpomináiac/
 wnet teź y zdroźne lágodnie karzac) ośiegnal/nie
 w obozie bez niego czynić/ niź bez doťládu y rády
 spráwować nie móžno.

Náťoniec/ gdy nowinę/ że Antygonus čiagnie
 przymiesiono / do potrzeby ich przymusił. Tám
 gdy ostrego wodzá rośkázowaniem y rzadem gár-
 óžili/mestwem nieprzyiaciól byli zwyciężeni/y w
 bitwie/ nie tylťko sławę táť wiela woyn nábyta/ z
 żonámi y dziećmi/ ále y vpominki y wysługe dlu-
 gim wojowaniem zgromádzona / vtráćili. Kedy
 Eumenes/ktory porážki był przyczyna/ y dáley o
 zdrowiu náđzieie żadney nie miał/ trzeźwił ich/ y
 twierdził/ że dáleko meźniey sie potyťáli/ gdyź pieć
 tysięcy nieprzyiaciela vbili/ y iesliby státecznie
 polá dotrzymawáli/ samby nieprzyiaciel poťoiu
 prośil. Szťody ktoreby wzięli/ śácować podo-
 bno dwá tysięcá niewiaśť / trochá málučných
 dzieć y niewolníków/ czego wśyśťkiego zwycię-
 stwo kónczac/ rychley niźeli go opuszcáiac y zanie-
 chywáiac/moga wetować. Lecz Argiráspidowie
 mówili/ że y vcieťác nie bedźiemy/ po vtráconych
 żonách/ y bić sie przeciwťko potemśtwu náśemu

niechce-

Gniew Argi-
 ráspidow.

niechcemy / zaczął mu wścypki y obelżenia czyniac iaiáli / że przez tak wiele lat doświadczone rycerskie ludzie / z tak wiele bitw y wyslugy y pominiki w domu chowaiace / od wszystkich wojn wczynione wolne / znowu do żołnierskiego chleba y na niezliczone walki wymabil / y od domow iako by inż swoich / á od własnych progow oyczyzny oderwawszy / proznymi obietnicami osukał / teraz iesze / po vtráconey szczęśliwych swoich niekiedy służb zdobyczy / choc zwyciężonym / w niedzney y vbogiej stárości żyć y bydż nie dopuszcza. Zá tym nie rádzac sie Hetmánów / wskoń do Antygoná legaty wysłali / prośac áby im rzeczy pobrane y wszystko wrocie rostkazal / ktory / iesliby mu Lumenesá wydali / żądaniach dosyć wczynieć obiecal. Czego dowiedziawszy sie Lumenes / w mále chciał vciec / ále pogoniony y wzięty / inż o sobie zwatpiwszy / gdy sie tłum ludzi skupił / áby iesze raz ten ostatni mogł do wystá nieco przemowić / prosił.

Gdy mu rostkazáli mówić wszyscy / zá vciachniem / láńcuchy krocami był związany odłożywszy / reke vřkazal : Widżicie o rycerze (mowi) śáty y ozdobe Hetmáná wáśzego / ktora mi nie iáki nieprzyiaciel (cobym przecie łzey znośił) dał / ále wy kroczyście mnie z zwyciężce zwyciężonego / z Hetmáná / więźniá wczynili. Czterykroc w tym roku

Cudna Orde-
cy Lumenes
sowa.

przysięgliście mi/ co iednąś puszczam mimo sie (áb-
bowiem : Wiedznemu nikogo sie nie godzi lżyć) o
iedne rzecz tylko proszę/ iesli wszystko szczęście An-
tygonowe ná zdrowiu moim zawisło/ ábyście mi
vmrzec tu miedzy wámi dopuścili. Bo y onemu
nie ná tym / iáko/ y kedy zgine/ y ia sromotney
śmierci vyde. Jesli to v was otrzymam/ od przy-
sięgi/ ktorásie mi sie ták wielekroć obowiazáli/
was uczynie wolne/ iesli też sami dla wstydu vde-
rzyć w mie niechcecie / podaycież mi szable/ á co-
ście wy zá Hetmána wászego uczynić przysięgli/
to niechay Hetman wolny od przysięgi / zá was
vdziała/ dopuścić. Gdy nie nie mogl otrzymać/
prośby odmienil wgniew. Niechayże was tedy
(mowi) o głowy przekleťe/ Bogowie zlamáných
przysięg mściciele pátrza / niechay wam táka ś-
mierć dadza/ iákaście wy Hetmánom wászym zie-
dnáli. Wście sie nie dawno y Perdyti krwia o-
blali/ y ná Antypátrá tákescie też dybáli/ samego
Alexándra / by to bylo moglo bydz / żeby byl od
śmiertelney reki padl/ zabilibyście byli pewnie/
y ták (co nawietśa była) sedicyámiscie go y bun-
towaniem wászym vtrapili. Ostatnia ia teraz
wászą krzywoprzysięzcy y zdraycyofiára/te wam
przeklectwá y ofiary vmárłym powinne odda-
wam: Bodaście vbodzy/ y bándyci/ wieť wszytet
wász w tym oboźnym wygnaniu żyli : miecz wász/

Hetmána bez
szable słowá.

ktoryme-

którymście wiecey wászych/ niżeli nieprzyjaciel-
skich Hetmánów pobili/ niechay was pozrze. Pe-
len zátym guiewu/ do obozu Antygonowe° przed
strażą siedl / á zá nim tudzież woystko/ Hetmána
swego wydawšy/ sámo też poimáne/ triumph z
siebie czyniac ku obozowi zwyciężce swego postę-
powáło. Wšyſtkie ſzcześliwoſci Alexandrowe/ y
táć wiele zwycięstw / peſpolu z ſoba zwycięzcy
oddawali/ y áby niczego do triumphu nie doſta-
wáło/ y ſtonie/ y pomocy wſchodne wiedziono.
Wietsza ſtád Antygonus niżeli Alexander z ſwo-
ich zwycięstw ozdobe miał / bo ten wſchod pod-
bił/ on y zwyciężce wſchodne zwyciężył. Antygo-
nus tedy one ſwiátá burzyciele y boiowniki/ mie-
dzy ſwoie woystko rozdał / co im był lupem po-
brał/ wrociwšy. Eumeneſá też dla wſtydu z da-
wney przyiaźni ná oczy nie puſcił/ ále go ſtrzedz
pilno kazał.

W tym Eurydyká żoná Atydeuſá Krolá/ do-
wiedziawšy ſie/ że Poliperchon z Grecyey iedzie
do Mácédoniey / á rż do ſiebie przyzwał Olim-
piády / zayrzac iey / á mężem chorým gárdzac/
ktorego ſobie vřząd záwſze przywłaſzczałá / imie-
niem iego do Poliperchonta piſala/ áby Kaſſán-
drowi oddał woystko/ ponieważ iemu Krol rżad
páńſtwá zlecił/ toż też y Antygonowi liſt do Azy-
ey poſtawšy / oznaymiłá. Którym dobrodziey-

ſtwem

Alchymista
pobił wſyſt-
kich kazał po-
tym Ibirius
ſowi.
Plutarch.

Od tej straży
był zabity.
Probus.

Rządnicie
ście.

stwem Kassánder obowiazány / wszystko wedle
 niewiesćiego rozkazowania sprawował. Potym
 do Grecyey iechawszy / z wiela miast wojował / a
 tych zburzeniem / iakoby ogniem bliskim postrá-
 szeni Spártanowie / Miasto / ktorego záwsze
 mieczem nie murem bronili / na ten czas przeci-
 wko Bogow opowiedzeniu / y przodkow swoich
 sławie / nie dufáiac zbroi / murem obwiedli. Ták
 barzo sie od swoich Oycow wyrodzili / że gdy
 przez niemáto wiekow / meztwo obywatelow /
 murem bylo miástu / teraz aby sie przy cáłości zo-
 pszac swojej mieli / watpili barzo / iesliby sie za mu-
 rami nie skryli. Gdy sie to dzialo / rozruch w Má-
 cedoniey uczyniony / Kassándra do domu z Gre-
 cyey przyciagnal. Abowiem Olimpiás matká
 Alexándra Wielkiego Krolá / gdy pusciwszy sie
 z Epiru do Mácedoniey (prowádzil iá Wacydá
 Krol Moloski) iechála / a do granic iey Eurydy-
 tá z Arydeusem Krolewem nie dopuszczála / Máce-
 donowie badz to ná mezá Filipá / badz ná syná
 Alexándra pámietáiac / y nieprzystoynoscia sie o-
 brazáiac / do niey przystáli / y za iey rozkazaniem
 Eurydyke Krolowa / y Krolá zabili / ktory szesć
 lat po Alexándrze páństwo sprawował.

Ale y Olimpiás nie dlugo krolowála. Bogdy
 czesto Pány wielkie niewiesćim ráczey / niż Kro-
 lewskim zwyczáiem tráčila / zyczliwosc wszystkich

w niema -

zandrość nie-
 wiesćia.

Krolował
 deus lat szesć

w nienawiść przeciwko sobie obróciłá. A tak po
słyszawszy o Kassándrowym przyjeździe / Máce-
donom nie wśaiac / z synowa Roxána / y z wne-
kiem Herkulesem do Pidny Miastá iechálá. Po-
spolu z nią w towarzysztwie Deidámia Lácydy
Krolá corká / y Tesáloniká synowicá z oycá Filipá
stawna / y wiele innych Senatorek (ozdoby rá-
czej / niż pożyteczny poczet) iecháło. To gdy Kás-
sándrowi powiedziano / záraz / spieszem wielkim
do Pidny miastá bieżał / y w kóło ie oblegl. Ale
Olimpiás testliwosci długiego obleżenia zniesć
nie mogąc / gdy głodem y mieczem srożył sie nie-
przyiaciel / zdrowie sobie wymowiwşy / poddała
sie. Tam Kassándor zgromádził lud / chcąc sie py-
táć / co by z nią działáć kazáli: ále rodzice od niej
pobitych nápráwil pierwey / áby odzienie smutne
wziawşy / ná okrucieństwo iej stárgę položyli / od
których pobudzeni Mácedonowie / bez względu
ná dawny máiestát / zábić íá rádzili / koniecznie
nie pámietáiac / że zá iej synem / y meżem / nie
tylko w pokóin od pogránicznych żyli / ále y takich
máietności y Páństvá wszytkie° swiátá dostáli.
Lecz Olimpiás wporne morderce do siebie idące
widząc / w śacie Krolewskiej ná dwu pánnách sie
wspárşy / przeciwko nim stá. Ktora oni obaczy-
wşy / dawnego pánowániá szczęściem wzruszeni / y
pámiećia táł wiele dzieciom Syná y meżá iej prze-

Z synem Bár-
syny / bo Roxá-
ná swe° zwá-
lá Alexándre.
Pausan.

Przykład wiel-
kiej niewdzię-
czności.

Męstwo Bła-
sławowy.

Wzłiwłość.

Bárfynay Hei-
Eulésá Erory
tymial lat 14.

strásem i stáneli/ y pokoy dáli; áz drudzy od Kás-
sándrá byli posláni/ ktorzy iá przebili. Ani mieczá
oná/ ani ran sie lekálá/ ábo vciekálá/ ani obyeczá-
iem niewieścím wolálá/ ále trybem meżow rycer-
skich/ iáko sławá domu iey stárożytnego nioslá/ ś-
mierc przypuszcílá/ żebyś byl y w vmieráiacey má-
tce Alexándrá widzial. Nádto konáiac/ włośámi
y śáta (iáko powiádáia) by czego w iey cieie nád
przystoyność nie bylo oczom wolnego/ pokrýlá.
Kássánder potym Tesálonike Krolá Arydeusá
corte zá žone wziął: Syná Alexándrowego
z mátká ná Samet Amfi politánski posláł/
y pod strážá miał.

I V S T Y N V S A
H I S T O R Y K A.

Księgi Piętnaste.

W śmierci zabitych/ Perdyki y brátá ie-
go/ tákże Eumenesá/ Poliperchontá/ y
inšych różney fákcey Hetmánow/ mie-
dzy successorámi Alexándrá Wielkiego
zdály sie inż były niesnásłi y wojny vprzatnione/

gdy

gdy z nagłą między samymi zwycięzcami niezgodą powstała. Abowiem Ptolemeus/ Kassander/ y Lizymachus wnieśli to byli/ aby pieniądze z łupem innym wzięte/ także y krainy sły na podział/ ale Antygonus zezwolic nie chciał/ powiadać/ iż do łupu na tey wojnie wziętego/ towarzystwa nie przypuszcze/ na ktoram ia sam zdrowie moje ważył y niośł. Wiec aby sie zdał słusna y nie bez ochrony wziętego przeciwko towarzystwu podnieść wojne/ dał słuch/ iż śmierci Olimpiady od Kassandra zabitey/ mścić sie chciał/ tudzież też Alerandra Krola swego syna z matka z obleżenia Amfipolitáńskiego wybawic. Co postyskawşy Ptolemeus y Kassander/ wzięli z Lizymachem y z Selewktem lige/ y wojne ladem y wodą bårzo pilnie gotowali. Trzymał Ptolemeus Egipt z wietşą częścią Afryki/ z Cyprem y z Fenicya/ Kassander miał Mácedonia y Grecya/ Antygonus Azya rządził y część wschodu był osiadł/ ktoręgo syna Demetryusza na pierwszym potkaniu/ Ptolemeus pod Gálama porąził/ á z tey wojny (acz ia wygrał) nie taką sławę/ iáką z skromności swoiey odniosł. Abowiem y przyiaciele Demetryusza/ nie tylko z ich rzeczami/ ale y podárki dawşy wolno puścił/ y samego Demetryusza naczynie y sprzęt wszystkie z slugami odesłał/ przydawşy dośyć wzięcia obmowę: Żem ia nie dla łupu/ ale dla

lemeusowego Leontysta / y brata Menelausa / y przyiaciele jego / ze wszytkim sprzetem y czeladzia / takaz przedtym uczynnoscia pobudzony / do Egiptu odeslal / y aby sie pokazalo / ze nieiala nienawiscia / ale chciwoscia slawy zapaleni wojowali / v pominkami y darami na ten czas sie spolnie vprzedzali. Tak daleko zwietsza vczciwego ochrona lat onych wojny ludzie z soba wiedli / niz teraz przyiazni strzega. Tym zwyciestwem Antygonus sie w pyche podniosly / ludowi sie Krolem / y syna Demetriusa zwac kazal / Ptolemeusa tez / by v swoich nie staniel / woystko takze nazwalo / co vslyszawszy Kassander y Lizymachus / y oni maiestat Krolewski y zacnosc przed sie wziali. Poty sie wszyscy do tego nie spiesyli / poty syny Krola Pana swego zrwie baczili / y taka w nich vczciwosc byla / ze choc starby y maietnosci Krolewskie prawie mieli / przecie animuszami stromnymi bez takich tytulow zyli / poty Alexandrowego wlasnego dziedzica stawalo. Ale Ptolemeus y Kassander / y inszy rozney strony Hetmani / gdy ich Antygonus rozmaicie szypal / swoiey wlasney krzywdy kazdy / a nie wszytkich ogulem mscic sie chcac / y ieden drugiemu ratunku nie gotuiac / wlasnie / by to iednego / a nie spolne zwyciestwo bylo / potym listownie serca sobie dodawali / czas / mieysce / kedyby sie sciagnac mieli / naznaczyli / wojne

Uczynność i
czynność.

Krolowi w H.
Kardinalowi
dla niego.

pospolitym ratunkiem gotowali/ ná ktorey iz Kás-
sánder dla pográniczné° turnieru y nie przyaciela/
być obecny nie mohl/ Lizymáchá z niewypowie-
dzianym woyskiem ná pomoc im poslat.

Ten Lizymáchus/ ácz byl w Macedoniei z wiel-
kiey fámiliiey wyszedl/ y stad sławny/ ále cnota do-
świadczone/ nád wselkie sláhectwo sławney-
szy/ ktora táka w nim byla/ że wielkoscia ánimu-
su/ sama Philozofia/ y sil przednia moca/ wszy-
stkich przez ktorych wschodne pánsstwa byly zwal-
czone/ pewnie przeszedl. Abowiem gdy byl Ale-
xánder Wielki/ Kálistená Philozofá/ dla zgtanio-
nego Perstiego sposobu w pozdrawianiu (wasni
wziawszy) potwarzył/ iáko by do zdrády iuz ná
niego zgotowaney sie przymiesal/ y z tey miáry
okrucienstwem wielkim/ zlonki wszytkie obcia-
wszy/ vszy/ nos/ wárgi obrzezáwшы/ mizerne z nie-
go widziádlo uczynil/ nád to ze psem wklátce zám-
knionego ná postrách drugich z soba wozil/ Lizy-
máchus ná ten czas od niego sie Philozophiey v-
czyl/ y náuke cnot bral/ á zlutowawшы sie nád tá-
kiego zleťá niewystepkiem/ ále wolnym mowie-
niem/ trucizne mu ná leťárstwo nieszczęścia po-
dal/ o co ták sie Alexánder ná niego rozgniewal/
že Lwá náder srogiego wypuścić nań/ aby go po-
żárt/ rostkazal. Ale gdy lew wyrzawшы go/ pe-
dem wielkim ku niemu bieżal/ on tež reke w sáte

rwina-

dojci Inwał
ohymal

Dowinnego
Arystotelesa
swego Prece-
prok.

ohwiezstwu
wielkie

wwinawszy / w paszczę jego wraził / y wiawszy
 język / bestya vmorzył. Co gdy Krolowi odnie-
 siono / podziwienie za karanie vsło / y daleko po-
 tym był dla takiego meztwa y siły pánu miłszy.
 Tenże też wielkim sercem od páná / iáko od oycá
 własnego to obelżenie zniósł / á náóstátek ze w-
 śech miar už tego zapomniawszy / potym gdy A-
 lexánder w Indyey mełákie swoje vciełáiace nie-
 przyjaciéle gonił / á od swych Hárceřzow y strážy /
 dla przedkości koniá byl zgolocony / sam przez ták
 wielkie piastowe wáły vstáwicznie przy bołu ie-
 go bieżał : o co Filip brátiego przed tym kusił
 sie / ná rekách práwie krolowstich skoná! Tráсило
 sie / że Krol skoczwszy z koniá / ták Lizymáchá
 wlochnia vgodził wczolo / iż křwie zástanowicie
 možono / áž Krol diádemá ábo chustke šeroka /
 znáť Krolowstiego stanu / zdial z głowy dla ob-
 wiazánia rány / y ná głowę jego wložyl : co pier-
 wsze oznáczenie przyszlego krolestwa Lizymácho-
 wi bylo. Ale y po Alexándrowey śmierci / gdy sie
 páństwy dzielili / okrutne á strogie narody temu /
 iáko ze wśech namežnieysze^e sie dostały / w czym
 sie byli wśyscy zezwolili.

Pierwey niż do potkánia Ptolemeuszowi y to-
 wárzysom jego z Antygonem przyszło / nagle z
 wietšey Azyey wypadšy Selewłus / ná Antygo-
 ná niespodziéwanie vderzył. Tego też y meztwo

zaczne

Koroná znáť
 jest Krolew-
 stiego stanu /
 miásto ney
 przedtym Diá-
 demá bylo / to
 jest / bindá z
 purpury / kro-
 ra głowy Kro-
 lom obwiesz-
 wano.

Pogásztiecie
innosci.

Czesto wspo-
minaiatomiá
sto Dzieie A-
postol.

B. i szczęśliwy
nawojnie dla
czego gi zwa-
no Tikanor.

zacne/ y vrodzenie dziwne bylo. Abowiem matce
iego Landyce/ gdy byla za Antyochem/ zacnym Si-
lipowym Hetmanem/ zdalo sie we snie/ iako-
by z Apollinem zlaczenie maiac/ poczelá/ á za-
szedšy plodem/ onego zlaczenia vpominek od Bo-
ga pierścien wzięła/ ná ktorého kámienu drogim/
kotwicá wyrzezána byla/ y iakoby iey rozkazano/
synowi vrodzonemu podarek onaby dála. Widze-
nie to iey/ y stád dziwne bylo/ że y pierścien názá-
iutrz takowego rzezania wlozku znaleziono/ y ko-
twicá ná wdách chlopieciá z ktora sie vrodzil/ po-
kazála sie. Dla czego Landyká iádacemu Selew-
kowi z Alexandrē ná wojne Perska/ ten pierścien
dála byla/ y o vrodzeniu iego historia wszystkie
powiedziála. Tam on po smierci Alexandrowey
osiadšy wschodne páństwo/ Miásto založil/ y
dworákiego poczatku swego/ pámiatke poswiecił.
Bo y Miásto imieniem Dycá swego Antyocha ná-
zwal Antyochia/ y polá blisko ležace/ Apollinowi
ná chwałę oddal. Vrodzenia iego znát y ná po-
tomstwie zostal/ gdyž synowie y synowcowie ko-
twice ná wdách/ iako piatno rodu y gniazda swe-
go przyrodzone mieli. Silá ná wschodzie stoncá/
po dziale miedzy towarzystwem Krolestwa Má-
cedonskiego/ bitw zwodzil. Naprzod Babilomey
dobyl/ á z tego zwyciestwa potencya wziawšy/
Baktryany zwoiował/ potym sie do Indow prze-
miescił/

nioſt / ktorzy byli po śmierci Alexandrá / iákoby
 z ſwóich niewola zrucáiac / Stároſty iego po
 bili. Do wolnoſci tey herſtem był im nieiáki Sán
 droſot / ácz tytuł wolnoſci w niewola po zwycie
 ſtwie obrocił / gdyż oſiadſzy pániſtwo / lud ktorzy
 od obcego pána był wybáwił / ſam niewola wiel
 ka ciemieżył. W podłym domu ſie był ten vro
 dził / ále do krolowánia / ſam Bog mu był droge
 wkaſzał y podał. Abowiem Krolá Alexandrá nie
 wſtydliwoſcia ſwoia ták był obráził / że roſkazá
 niem iego / iuż miał bydź ściety / od ktorego nie
 ſzczeſcia áby ſie był oſwobodził / ták przedko wcie
 kał / że zmordowawſzy ſie / legł y ſpał / á tam dzi
 winie wielki lew do ſpiacego przyſedł / y pot z
 nie^o ciełacy zliſzał / náoſtátek łagodnie ſie z nim po
 tym iáko ſie obudził / rozſtał. Tędziwem naprzod
 do nádzicie krolowánia wpędzony / zebrawſzy
 hultáryſtwa / Indy / áby ſie do ſwobody Wycow
 ſkiey wrocili / námaſwiał. A gdy przeciwko Stá
 roſtom Alexandrowym gotował wojne / Stoń
 leſny y nie chowany / nád to / że wſſech miar nie
 widáney wielkoſci / prze deń ſam dobrowolnie
 przyſedł / y iákoby dawno vgláſtány / dał mu
 wſieſdż ná ſie / wodzem był wojny / y nie ládáia
 ko ſie ſam ná niey ſtáwił. Táki pániſtwa Sándro
 ſot doſtawſzy / tegoż času ktorego y Selewtus
 przyſlego ſzczeſcia fundámenty zákládał / Indya

Cc

rządził/

25
 cudowne dzieło

Dziwne dzieło

Dyloplechoty
szesćdziesiąt
cztery tysiący/
konnego dzie-
śięć tysięcy
pięć set/ Slo-
niow cztery
stą/wozow 3
Kosami 120.
Blutar.

rzadził/ z którym Kondicye Selewtus spisawszy/
y wschodne kraie vspokoivszy / do wojny z An-
tygonem rzucił sie. V. zebrawszy federatow wszy-
stkich pomocy/ dał mu bitwę / w ktorey Antygo-
nus zginął / Demetrius syn iego vciekł. Ale fe-
deraci nieprzyaciela zwyciężywszy/ znowu sami
w sie vderzyli: y gdy sie o łup zgodzić nie mogli/
postaremu sie ná dwie części rozdzielili. Selew-
tus z Demetryusem / Ptolemeus z Lizymáchem
powiazáli sie / ná miejsce zmarłego Kassán-
dra/ Filip iego syn nastąpił. Tak iáko by
znowu ná Mácedonia wojny
powstały.

IVSTYNVSA HISTORYKA Księgi Szesnaste.

No śmierci Kassándra Krolá/ y po rych-
łym tákże zá nim Filipá syná iego zesciu/
Tessalonike Krolowa žone Kassándro-
we/ iákoś wkrótce syn Antypater/ choc
piersi mácierzynskie wklázowála/ y o żywot przez

nie pro-

Tricflychane o
Krucicnstwo.

nie prosiła/ zabił. Tey krwie domowey przyczy-
 na była/ iż po śmierci Króla meża/ przy podziale
 Królestwa między bracia/ chetliwsza y życliwsza
 sie Alexandrowi stawiła. Co tym bázniejszy wszy-
 stkich obrażało/ iż do tego żadna zdrada mączy-
 na nie przymieszała sie była. Ale w takiey krwie
 przelaniu/ prawie niikt słusney przyczyny nie mo-
 że przynieść / aby sie broniac/ zasłonić ia mogli y
 wymowić. A tak Alexander z tey miary mączy-
 nej śmierci mścić sie/ y na brata chcąc vderzyć/ po
 mocy v Demetriusa żadał/ do czego on (nądzie
 ie Macedońskiego Państwa przed sie wzięwszy)
 żadney nierychłości y trudności nie wdzielał. Ale
 obawiając sie Lizymachus przyiązdu iego/ radził
 Antypatrowi zięciowi swemu/ aby sie ráczey do
 zgody y pojednania z bratem skłonił/ aniżeli oycow-
 skiego nieprzyaciela/ do Macedoniey wpuszczał.
 Zaczete iednanie pobaczwszy Demetrius/ Ale-
 xandra zdrada zabił/ y Państwo Macedońskie za-
 raz ośiadł/ á chcąc sie z onego zamordowania v
 rycerstwa oczyścić/ wszystkich do siebie zgroma-
 dził. Tam rozmáćcie pokázował / że go Alexan-
 der chciał zabić/ á iż nie zdrade wdzielał/ ále ia rá-
 czey vprzedził. Królestwo zaś ie Macedońskie ze so-
 bie przywlaszczył (bądź dla wieku experyencia wie-
 tsa w rzeczách vczzonego/ bądź dla innych słusz-
 nych przyczyn) dobrze to vczynił. Abowiem oćiec

Królowie przyp
 mierzą przy-
 śięg wywó-
 ia/ ięko pie-
 niedzy/ pokł
 potrzeba.
 Plutar.

Cudna Wra-
 cka,

Wrestádomu
swego w R. p.
w n d a t.

Wlepryiać
la pyz.

iego y z Filipem Krolem/ y z Alexandrem Wielk:
ná wszystkich wojnách byl/ potomstwem Alexandro
wemu potym sluzyl/ y przeciwko rebelizuiacym he
tmánil. Przeciwnym obyczajem Antypater/ dziad
tey młodzi/ z vprzykzeniem wietszym Pánstwo
sprawował/ niżeli sami Krolowie: á Kassander
Dziec/ domu Krolowskiego zboycá y mordyrz/ á
ni białymglorom/ ani dzieciom málým przepu
ścił/ y nie wstał/ áz wszystkie linie Krolowska wy
gládzil/ ktorychiego lotrostw/ iz nád sámym zem
ścić sie niemogl/ ná potomstwie to wdziálat. Dla
zego Filip y Alexander (iesli tylkó zmarli żyia)
woleliby krwie swey mściciela/ niżeli y swe/ y po
tomstwa swego morderce/ w Mácedonńskim Páni
stwie Krolmi widzieć. A tak lud w spokoioiny/ Kro
lem Mácedonńskim Demetryusa názwał. Lizy
máchus tež ciężka wojna z Dorycetem Krolem
Tráctim zabáwiony bedac/ by z obiemá jednego
czásu walczyć nie musiał/ część druga Mácedoni
ey/ ktora sie byla Antypatrowi zięciowi iego do
stała/ podał mu/ y pokoy z nim vczynil.

A tak Demetryus całego Krolestwa Mác
edonńskiego/ silami wielkimi zmocniony/ gdy A
zya opánować vmyslil/ znowu Ptolemeus/ Se
lewkus/ y Lizymáchus/ ná pirowşey wojnie/ iáko
liga/ iest potezna doswiádczymşy/ pospolu sie
zmowili/ y woyská zlaczymşy/ przeciwko niemu

o bozem

Liga Pánow
Greckich.

wia Krolewskiego zawnse strzegacy mi stanal / y to nád wselka Monarchia rozumial pięknieysza / Krolewskim być Oycem.

Alle między Lizymáchem y Pirusem Krolem / nieco przed tym ná przeciwno Demetriusowi dobrym towárystwem : Niezgodá między jowie rownia / wsláwiczne nieszczęście / wojne pobudziła. Zwycięzył iednak Lizymáhus / y Pirusa wypędziwszy / Mácedonia opánował. Potym z Trácyą y z Heráklea wojował / ktorego Míastá y początki y koniec był dziwny. Abowiem gdy v Beotow pánowało powietrze / Apollo Delficki powiedzial im był / áby w Kráinie Pontskiej / Míasto Herkulesowi światle záłożyli. Alle oni dalekiey y niebezpieczney przez morze drogi sie boiac / á stád domá w oyczyźnie smierć rádniey obieraiac / wssytkiego byli zámiecháli. W tym Socenses ná nie vderzyli / z ktorymi przegrawaiac / znownu do Apolliná sie vdáli / od niego tákáz ná wojne ráde / táka przed tym y ná powietrze odniesli. A ták zebrawszy Míastá przyslego obywatéle / do Pontu iecháli / y tám Heráklea zbudowali / á iž Boskim szczęściem tám sie byli záwiezli / w krotkim czásie wielkich máierności nábyli. Potym to míasto przeciwno pogránicznym długo wojowało / niemálo tež domowych mialo nieznasék. Miedzy innymi iego przypadkami on pámieci godny / iž

gdy

st 3
Herakla
Kráj Falek

gdy Ateńczykowie roztążowali / a zwyciężywszy Persy / na Grecya y Azya trybut / dla armaty morskiej / włożyli / wszyscy ochotnie i woli zdrowiu swemu dawali / sami Heraklensowie (duśność w przyjaźni Królom Perskich pośladać) nie postąpili y nie dali. Z ktorey miary od Ateńczyków na nie z woyskiem Lamachus posłany / aby wziął / czego dać niechcieli / majątności ich (przy brzegu okręty swoje zostawiwszy) plondrował. Ale sam nie równieysza szkoda wziął / gdyż armatę wszytkę morską / z wietszą częścią woyska swego / prze nagle wzbudzone morze y nawalność / wtracił. O toż gdy morzem okrętów nie mając / do domu ięchąć nie mogli / a ladem z garścią ludzi przez okrutne y srogie narody nie śmiał / Heraklensowie więcej rozumieć dobrodzieystwo niż pomstę / okrętów mu dodali / żywnością opatrzyli / żołnierzem też ratowali / a tak wolno (za dobra nagrody spustoszonich majątności to poczytając) przyiaćcioty z nieprzyjaciół Ateńczyki wezynione / puscili.

Cierpieli też między wielą złych przygod y Tyrantska niewola. Albowiem gdy czełk pospolitny rozdziału rol bogatszych Panów wsiłnie sie domagał / a Senat długo sie około tego namawiał / na koniec lekarstwa y rady nie náydując / ratunku przeciwko pospolstwu z proznowania swowolnemu / w Tymoteusza Ateńczyków Książecią /

Cnota pamięć
i godna.

Ten Timoteus
był tak szczśli
wy/ że wedla
niego spiac-
go/ fortunę
miałowano/ a
ona sieci roz-
ruciwszy mia-
sta do nich po-
dii.

wnet też yv Xiążecia Tebáńskiego Epáminondy
prosił. Ale v obudwu nic nie otrzymawszy/ do
Kleárchá/ ktorego byli z oyczyzny wygnáli/ po-
šli. Taka ich była nedza przycisnelá/ że ktoremu
oyczyzny bronili/ tego náiey obrone wolác/ mu-
sieli. Lecz Kleárchus onym wygnaniem lotr wie-
tłszy/ niezgode ludu máiac zá okázya do opánová-
nia Rzeczypospolitey przez tyráństwo naprzod
młazkiem z Nitrydátesem sásiad swoich nieprzy-
iacielem tráktaty czynil/ y wziawszy z nim lige/
tak postanowil/ że do domu záwolány miásto ie-
miał podác/ á on go tám zá to Stárostá vdziálác
był pominién. Potym zdráde/ ktora był ná swoje
wygotowal/ ná Nitrydátesa same° obrocił. Abo-
wiem z wygnania do domu/ iáko Sedzia y v-
znawcá mieyskiey niezgody záwolány/ czásu posta-
nowionego/ ktorego miał Nitrydátesowi podác
miásto/ samego y przyiáciele iego poimal/ á wiel-
ka sume pieniędzy od nich wziawszy/ wolno puš-
cił. Wieciáko nagle práwie z towarzyszá sстал
sie mu był nieprzyiácielem/ tak bez omieszkania
wselkiego/ z obronice kauzy Senatorstkiey/ vczy-
nil sie pospolstwá obrońca/ y przeciwko wodzom
potencyey swoiey (od ktorych do Wyczyzny przy-
zwány/ przez ktorych był ná takim zamku szcze-
ścia posádzony) nie tylko czleka pospolitego zápa-
lił/ ále też wszystkie nieznosne przykłády tyráni-

stwa

stwa pokazał. Bo zwolawszy lud pospolity/ de-
klarował sie: Ze wiecey za Senatorami przeciw-
ko nim pomagać niechciał/ y iesliby sie postaremu
srozyl/ bronie obiecał. Co iesliby ich okrucień-
stwu sami wydolac mogli/ tedyby on z żołnierzem
swoim wstąpił/ a niby przy tych wnetrznych nie-
zgodach obecnym był/ iesliby też siłom swoim nie
dusali/ pewnaby im zaślone y obrone dał. A tak
zeby sobie dobrze radzili / iesli mu odiechac ma-
ia rostkazac / czyli iako swoiey kauzy spolnemu to-
warzyszowi zostac. Jakimi slowy pobudzone po-
spolstwo/ Kiazeciem go swoim tudziez uczynilo/
y gdy sie na Senatorstwa potencya gniewalo / w
niwola sie tyranstwa z zonami y z dziećmi podalo.
Klearchus tedy szescdziesiat Senatorow poima-
wszy / bo drudzy byli wciekli / do wiezienia dal.
Kadowalo sie pospolstwo/ iz Senatorow wodz
Senatory gubil/ y przeciwnym obyczajem ratu-
nek ich / na wpadek im wyszedl / ktorym on gdy
wszystkim wobec smiercia grozil / wietrzy okup
uczynil. Abowiem wielkie pieniadze (iako by ich
potajemnie z rak pospolstwa mial wybawic y wy-
puszczic) od nich wzial/ a zlupiwszy z maitnosci/ y
z zdrowia potym zlupil.

Potym dowiedziawszy sie/ iz ci Senatorowie
ktorzy byli wciekli / nedza y placzem Miasta do
ratunku dania przeciwko niemu stonli / y tak

woyne gotowali / niewolniki ich wolnością dąrowali. A aby te domy zacne y wezciwe / dosyc inż wtrapięone / nie miały rzeczy żadney / w ktoreyby bez vszerbku wšego wolne zostały / przymuſał / żeby ich żony za niewolniki ſwoie ſły / ktora by niechciała / na gárdle aby karána była. Czymś to dla tego / żeby wolnością dąrowane / y niewolniki do takiego ſzczeſcia wprowadzone ſobie wienieyſe / pánom ſwoim właſnym nieprzyiąznieneyſe ſprawił. Lecz wezciwym białynglowom tak płaczliwe małżeńſtwa / ciężſe ſie niżeli śmierci nie odwołczne / widziały. Otoż wiele ſie ich przed takimi godami / wiele inż y przy godách (pierwey te nowe meże pobierſzy) zabiło / y cnota wſtydu wezciwego / od tak nieſzeſnych wpaďkow wybawilo. Dali ſobie potym bitwe / ktora Tyran wygrawſzy / wieźnie Senatory iakoby w tryumfie prowadził. Do miáſta ſie wrocierſzy drugie wiazał / drugie meczył / drugie mordował / mieyſcá nie było od iego tyranſtwa w mieſcie wolnego. Przyſtapiła do ſrogoſci ſwawola / do okrucieńſtwa pychá. Abowiem podczas z tego takiego ſzczeſcia wſtawicznego / że był człowiekiem / nie pomniał / podczas Jowiſowym ſynem ſie zwał. Gdy ieſchali między lud iáwnie / orla złotego (iakoby herb domu y fámiley) przed nim nieſiono / ſáty purpurowey y bázmag (iakie Krolowie w Trágedyách

Przykład
cnych białynglow.

Orel ptak
Jowiſow.

Dyach nosza) używał / złota korone na głowie
 miał/ syna też Cerannem nazywał / aby Bogi nie
 tylko kłamstwem/ ale y imieniem wysmiał. Kiedy
 dwaj młodzieńcy Thion y Leonida / cnota prze-
 dnie ozdobieni/ takowe sprawy bacząc/ sprzyśię-
 gli się na śmierć jego/ aby Wyczyznie swoje oswo-
 bodzili. Byli ci uczniami Platona Philozophą/
 którzy cnotę / iakiey ich na każdy dzień mistrz v-
 czył/ Wyczyznie chcąc pokazać / pięćdziesiąt po-
 winnych (iakoby sobie obowiązanych) na zdra-
 dzie zasądził. Sami się zmyślnie poświęcivszy/
 do Tyrana iako do Króla na zamek poszli / kiedy
 prawem towarzystwa y przyiaźni przypuszczeni
 do niego byli/ z których on iednego pierwey krzy-
 wde swoje wypowiadającego/ gdy pilnie słuchał/
 od drugiego był zabity. Lecz iż im towarzystwo
 nie rychło na ratunek przybyło/ y sami od Harce-
 rzow legli. Czym się to stało/ że acz Tyran był
 zabity/ Wycyzna przecie wolna nie była. Abo-
 wiem taż droga zaraz brat Klearchow Saturnus
 Rzeczpospolita gwałtem opánował/ y potym
 przez lat wiele pod Tyranami tegoż
 gniazda y krwie/ Heraklenso-
 wie byli.



To jest pier-
nem.

Pierz iako
wielki natus
pożytek.

I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A.

Księgi Siedmnaście.

Tegoż niemal czasu w Helesponcie y w Chersonzie było ziemie trzęsienie / ale naśkrodlmiej Lizymachia miasto / przed dwiema dwudziestą lat od Lizymacha Krola założone / wpadło wymrocone. Który dzień nieszczęsny / prawie nieszczęście Lizymachowi y rodowi jego / y wypadek Państwa z wielkimi škodami krain wypustoszonych / opowiadał. Y wypetnilo sie. Abowiem nie dlugo potym Agatoklesa syna swego / ktorego byl na Krolestwo po sobie naznaczyl / y przez ktorego sila bitw szcześnie wygral / nie tylko nad oycowski / ale y nad ludzki zwyczaj y sposob sobie ohydziwszy / za podusczeniem y poslugą Arsynoi macechy otrul. Ta mu pierwsza nieszczęścia zmaza / ten bliski wypadek początek byl. Abowiem za takowa morda / sly też drugie y Senatorow trącenia / ktorych dla tego gubiono / iż młodziemcą onego straconego żalowali. A tak y ci ktorych ieszcze bylo nie zgubiono / y ci którzy nad wojskami starszymi byli / vsilnie sie do Selewku-

lewkuśa kształtem zbiegow przenosili/ktorego do
 syć inż wielka przedtym chciwością sławy pobu-
 dzonego/tym iestże bąrziey/aby z nim walczył/po-
 budzili. Ostatnia to / dwu przedtym towarzy-
 szow ná woynách Alexándrowych/ bitwa była/ y
 iákoby ná przykład szczęścia pará ostatnia zácho-
 wána. Lizymachus miał lat siedmdziesiąt czte-
 ry/ á Selewks siedm y siedmdziesiąt: lecz obá-
 dwa choć w takim wieku/animuszu młodego byli/
 y pánowania nienásycona chciwość w sobie kryli.
 Bo iż dwáy tylko sami Páństwo świata wshystkie
 go trzymáli/ zdáło sie im / że máłym kátem zám-
 knieni byli/ konieczywotá/ nie lat swoich liczba/
 ále Páństw gránicámi ráchowali. W tey potrze-
 bie Lizymachus/ (przedtym rozmaitymi przypa-
 dkámi synow pietnáście wtráciwszy) meźnie sie bi-
 iac/ ostatni ná kúpe domu swego powálonego/
 padł. Wesół z tego zwycięstwá Selewks/ á co
 wietřa rozumiał/ że sam z rycerstwá Alexándro-
 wego został/ y zwycięzcow zwycięzca był/ chlubił
 sie/ że to nie ludzka ále Bóřka spráwa była/ zgoła
 nie wiedzac/ iákó troche potym y sam krewkości y
 nieustáwiczności ludzkiey/ byđz miał przykładem.
 Abowiem nadálej potym zá miesiecy siedm/ Pto-
 lemeus (ktore° siostry Lizymachus zá soba miał)
 zdráda go obřkoczywszy/ zábil/ y ták Krolestwo
 Mácedońskie Lizymáchowi wydárte pospolu z ży-

Dłitna zá-
práwa.

Káždá rzecz
odmíenností
podleglá.

wotem wtrácił. A tak Ptolemeus y z pámiatki wielkiego Ptolemeusza Oycá/ y z pomsty nád Lizymáchem do wielkiey v swoich pewagi przyshed-
 szy/ naprzód syny Lizymáchowe przyiáznia sobie obowiazác vsilował/ y Arsynoe siostrze swoje á matke ich/ w małzeństwo žádal/ obiecuiac zá syny ich wziác/ áby tak ná miesce oycá nastapiwszy bezpieczny byl/ oni teź ábo dla wstjdu matki/ ábo dla názwiśká Oycowskie°/ nie przeciwo niemu broic nie śmieli. Brátá zaś Krolá Egipskiego listem przepraszal/ oświadczáiac sie/ że gniew dla odietego mu oycowskiego Pánstwa mimo sie puszczał/ á iź wiecey go od brátá szukać niechćial/ ktore wcz-
 ciwiey nieprzyiacielowi Oycowskiemu wziął. A ze wszech miar pochlebowal Eumenesowi y Antygonowi Demetriuszowym synom/ Antyochowi teź synowi Selewkwemu/ by z niego trzeciego nie miał nieprzyiaciela. Wiec y Pirusa Krolá Epirskiego nie zapomniat / wielka isćie pomoc/ by sie byl do iedney strony przywiazal/ ktory teź kázdego z nich odrzec myślac/ wssytkim sie chytrze ofiarował. A tak przeciwo Rzymianom dawáiac Tarentynom pomoc/ v Antygoná okretow/ áby mu dla przewiezienia woyska pożyczyl/ prośil/ v Antyochá/ ktory bogáctwy nie żołnierzem dosta-
 tni byl/ pieniędzy žádal/ v Ptolemeusza o lud sie do boiu z Mácedoniey stáral. Ptolemeus žádnym

sposo-

Roku ob záo-
 żonego Rzy-
 mu 464. Oros.

spůsobem wymówić się niemogąc / pięć tysięcy piechoty / cztery tysięcy konnych / stoniow pięćdziesiąt / nie daley / iedno na dwie lecie pozwoił. Za to Pirus córke Ptolemeusowę za żonę wziął / samiego opiekunem y obrońcą Królestwa zostawił / by śnadź żołnierza do Włoch wywiozł / Państwo iako łup nieprzyjacielowi nie zostawił.

Ze się Epiru wzmianka uczyniła / troche o początku tego państwa trzeba powiedzieć. Ateosowie naprzód w tej krainie królowali. Potym Pirus Achillesow syn / utraciwszy prze swoje niebytność (czasu wojny Trojańskiej) Wycowstie królestwo / tu w tych miejscach vsiadł / ludzie pierwey Pirudy / potym Epiroty zwano. Ale Pirus / gdy do kościoła Dodońskiego Jowisza dla porady przyszedł / tam Lanase Herkulesowe synowice gwałtem wziął / z ktora osmioro dzieł miał. Niektore z tych panny Królom pogranicznym w małżeństwo dał / y majątności wielkie z onego spowinowacenia zebral / zaczął Helenowi synowi Pryamusa Króla / dla osobliwey iego dzielności / królestwo Chaonskie y Andromache Hektorowe żonę / ktora sam przy działu łupu Trojańskiego / sobie też był w małżeństwo wziął / także za żonę dał / krotko potym w kościele Delfickim / między ołtarzami Bóstwami od Orestesa syna Agamemnowego / zdrada zabity zginął. Po

nim

Zabawa Krolow
lemitow Nal-
uſi.

nim syniego Píalis náſtápił. Kzedem potym kroleſtwo do Aryby przyſzło / ktořemu / iſz ſierotá / y z fámiliey zacney iedyńáť byl zoſtáł / wſyſtłich zezwołeniem opiekuńy / wychowánie y ćwiczenie náznáczono. Do Athen teſz dla náuč byl poſláńy / ſkąd im náúkę wietszą wziął nád przodki ſwoie / tſy teſz wſytkim miłſzy byl. Pirwſzy tedy / Práwá / Senat / roczne Urzedy / y Rzeczpoſpolita wſtánowił / á iáko Pirus mieysce do mieſzkáńia / táť Arybá ſpoſób życia ochedoſznieyſzy ludowi wkázał. Te go ſyn Neoptolemus byl / z ktořego poſlá Olimpiás mátká Alexándrá Wielkiego / y Alexándery / ktořy po nim kroleſtwo Epirſkie rządzil / á we Włoſſech ná wojnie y Brucyow zginął. Po ſmierci brát Łácydes wſtápił ná páńſtwo / ktořy wſtáwiczná wojná z Mácėdonámi lud ſwoy trapiąc / obráże y niego wziął / y dla tego z oyczyny wygnáńy byl. Zoſtáwiał w kroleſtwie żywego ſyna máluchnego Piruſá odieſz dſáć / ktořego / gdy lud dla nienawiſci przeciwno Dycu chćiał zabić / wkrádkiem do Illirykow odwieſziono / y Beroid Glaukuſá Krolá żenie (bo teſz bylá z Łácydow wyſlá) ná wychowánie dano. Táť Krol badſz z lutoſci nád iego táť fortuna / badſz dziecinna lubieſznoſciá przywiedziony / od Káſſándrá Mácėdonſkiego Krolá / ktořy ſie go wojná groźąc wpo-
mínał / długo go bronil / przydawáć że go zá

ſyná

syna wziął. Czym Epirotowie pobudzeni / niena-
 wiść odmieniwszy w miłosierdzie / na Państwo
 go w lat iedennaćcie do domu przyprowadzili / o-
 piekuny dali / ktorzyby Krolestwo do lat iego slu-
 snych sprawowali. Młodzieniec wojny rozma-
 ite wiodł / y za szczęśliwymi postępami do tá-
 kiego v Narodow mniemania przyszedł /
 że ieden tylko Tárentyny zdał sie moc
 od Rzymian bronić.



IV STY NVS A

HISTORYKA,

Księgi Ośmnaste.

Tak Pirus Krol Epirski / gdy go po-
 wtore Legacya Tárentynowie obeszali /
 y o pomoc vsilnie prosili / pospolu też
 Samnitow y Lukanow Postowie przy-
 byli / ratunku także potrzebni / y zadaiac / nie tak
 dla onych vpadaiacych prosb / iako dla nadzieie /
 ktora sobie Wloskie Państwo obiecował / z woj-
 skiem przybyc im na pomoc nie odmowil. Do cze-

Przygarnęły
 wojny / i z Tá-
 rentynowie o-
 krety Rzy-
 miącem na
 moriu po-
 brali byli / y
 Legatom ich
 niewolników
 li.

We

go raz

go raz ánimuś skloniony / przodków przykłady
 bázrziej chylic poczely / żeby ábo nie zďal sie pośle-
 dnieyśy náď swego stryjá Alexandrá / ktorego o-
 brony ciż Tarentynowie przeciwko Brucyom wży-
 wali / ábo iż nie tak rycerskie w nim serce / iáko w
 Alexandrze Wielkim bylo / ktory ná tak ďaleka od
 domu wojne zaciechawśy / Pánstwa wszystkie w-
 schodne zwalczył. Otróž ná stroży Królestwa / sy-
 ná Prolemeusa lat piętnáście máiacego zostawi-
 wśy / dwu synaczków máluczkich Alexandrá y He-
 lenusa ná pocięhe drogi y wojny ďalekiej z soba
 wziawśy / ięchal / y woysto w Porcie Tarentyni-
 skim z okretow wysadził. O ktorego przybyciu
 Senator Rzymśki Wáleryus Lewinus posłysza-
 wśy / kwápił sie / áby pierwey sie z nim rospráwił /
 nimby sie Federáci iego ściagneli / dla czego zaráz
 woysto ná polu stáwił / y w syku stánał. Do czego
 y Król / ácz mnieyśe woysto máiac / leniwśym nie
 był. Ale gdy Rzymiánie przekonýwác poczýnali /
 á ná Glonie / bestye nigdy niewidáne sie zá pátru-
 iac / y im sie dziwniac / lekáli sie / pierzchneli z po-
 lá / nowe one Mácedónskie dziwy / uńż zwycięzce /
 z naglá zwyciężyly. Nie bez kłwie iednáť nieprzyia-
 ciel wygrał. Bo y sáme go Pirusa bázro ráńiono /
 y wielka część mu żołnierzá wbito / ráczey sławe /
 niż radość z polá do obozu przýniośł. Jednáť o ie-
 go zwycięstwie miásta słysawśy / siła sie mu ich

poddáło :

Bitwa była
 między Pán-
 dozyą á Herá-
 klesą.

Bo to piewśy
 raz ich widzie-
 li ná tej woj-
 nie.

Plin. lib. 8. c. 6.
 Obito Epiro-
 tow trzyna-
 ście tysięcy.
 Plutar.

poddąło. á między nimi Lotrowie/ pierwey żołnierzá Rzymfskiego/ ná obrone v nich miešťáia-
cego/ wydawşy. Ztego lupu Pirus/ dwie ście Rzymfskich więźniów żołnierzów bez okupu do Rzymu odesłał/ áby meztwá iego doświadczyw-
şy/ y szodrobliwosć poználi. Troche co potym gdy sie mu woystá ściagnely/ powtore z Rzymiá-
ny bitwe zwiodł/ ále takimże szczęściem właśnie/ iákim y pierwey.

Pod miástem
Afculum. Plu.

W tym Mago Xiáże Kártáinfskie / ná pomoc Rzymiánóm z stem dwudziesta okretów posłány/ do Senatu wszedł / że Kártáinfszyktowie zálnia twierdząc/ iż Król obcy w Włoskiej ziemi ich ná-
iechał/ á iż dla tego iest posłány/ áby obcego nie-
przyaciela / obcym żołnierzem y pomocą odprá-
wili. Senat ich Rzeczypospolitey podziękował/ pomoc odesłał. Ale Mago náturey y dowcipu swego Puniękiego nie odstepuiac / po máłym czá-
sie/ skrycie/ by iáki pokóiu Kártáinfsyktóm spra-
wcá y iednacz/ do Pirusa iechał/ áby co o Sycy-
liey myślił/ z niego wybaczył/ do kąd go wolano/ iáko wieść była. Bo y Rzymiáne z teyże teź miá-
ry Kártáinfsyktóm posłaliby byli pomoc/ áby sie woyna Rzymfska Pirus zabáwiwşy/ o Sycyliey nie myślił. To gdy sie działo / Legatá Senat Rzymfski do Króla Pirusa Gabrycyusa Lusyná wypráwił/ ktory z nim pokoy zástanowił/ ná kto

Ten byl vceh
Demostenes
sov/mowek
wielki.

rego potwierdzenie/wyslal potym Cyneasá prá-
wie z niewypowiedzianie wielkimi v pomínká-
mi/ ale domu żadnego nie nálaží Cyneas w Rzy-
mie/ Ktoryby im byl otwarty. Tey Rzymstiey w-
strzymieżliwości tegoż też času podobny byl przy-
klad. Abowiem gdy byl Senat Legaty do Egi-
ptu poslal / także im też byl bárzo wielkie dary
Ptolemeus ofiarował / Ktore oni wzgárdzili.
Potym rychlo iákos ná wieczerza prośonym/ po-
koronie zlotey dano / y wzięli ie w prawdzie dla
wzięciwości/ ale názájutrz ná obrázy slupowe kro-
lewskie ie pokládli. A ták Cyneas/ gdy przez Api-
usa Klandyusa rozermány pokoy z Rzymiány
przyniosł/ od Pirusa byl pytány/ coby zač Rzym
był / y odpowiedziál: Krolewskie mi sie zdalo
Miásto. Potym z Sycyliey poslowie przyiechá-
li/ wśyśkiego wyspu oddawáiac mu páństwo/
Ktore Kártáinczykové vstáwicznemi woynámi
nedžili. Dla czego v Lokrow syná Alexándra zo-
stáwivšy / Miásta też swoich towarzysšov zot-
nierzem dobrze osádzivšy/ do Sycyliey z wo-
y-
stem żeglował.

A iż o Kártáinczykách ostálá sie wzmianká /
nieco o ich poczatku trzeba przynieść / spráwy
Tyriyskie z dawnieysze° času začawšy/ Ktorých
też przypadki vžalenia godne byly. Narod Ty-
riyski z Fenicyánów posédl / Ktorzy ziemie trze-

sieniem

śieniem utrapieni / oyczyste mieśztania porzuci-
 wszy / naprzód v ieziorá Assyryjskiego / troche po-
 tym / przy morstem brzegu siedli / Miasto tám
 záłożyli / od mnostwa ryb Sydon názwali / gdyż
 Fenicyáni rybeták zowia. Po wielu zátych lat /
 Krol z Askalonu Miasto im wziat / dla czego ná
 morze sie puściwszy / y do iednego mieysca przy-
 plynawszy / rok przed zburzeniem Troie / Miasto
 Tyr záłożyli. Tám Perskimi woynami dlugo y
 rozmáicie zabáwieni y vmordowani / ácz wygrá-
 li / ále sił nádráciwszy / od niewolników swoich
 (gdyż ich dáleko wiecey było) wielkie meki cierpie-
 li. Abowiem oni sie sprzyśiagşy / lud wszytek wol-
 ny y pány pobili / Miasto opánowali / domy pán-
 skie osiedli / Rzeczpospol: w spráwe y rząd swoy
 wziali / żony poymowali / wolne potomstwo ro-
 dzili / iákimi sámi nie byli. Jeden z ták wiele ty-
 ściecy niewolników byl / ktory obyczáie od náтуры
 ciche y społoyne máiac / nád stárcem swoim / pá-
 nem y synem iego máluchnym zlutował sie / nie o-
 truciéństwą swojego / ále pobożnego zmiłowá-
 nia nád nim vżywáiac. A ták gdy iákoby zabitych
 od wsystkiego oddalił y skrył / á iego drudzy to-
 wárzyşe o Rzeczypolitey seymowali / Krolá z
 posrzedku siebie obieráli / ták stánowiac / że ten
 bydz ma Krolew / ktory pierwszy słońce wscho-
 dzace wyjrzy / y mniemáiac iżby to tákowy Bo-

To jest v leśto-
 ra Genezaret.
 Strab: lib: 16.

Pátrzy stárych
 ludzi prostoty

gom był człowiek naprzyjemniejszy / on do swego
 pana Stratoną nazwanego / wiadomość o wszy-
 stkim co sie działo doniósł / od ktorego dostateczna
 iakoby sie w tym mądrze sprawować miał / na-
 uke wziął. O toż zeszli sie wszyscy o pulnocy na ie-
 dno pole / y gdy na wschod słońca wstawnie pá-
 trzáli / sam on na zachod pilne miał oko. Żwáli
 to śaleństwem drudzy / szukać wschodu na zacho-
 dzie / ale gdy miało dzień / á na wierzchach wież
 mieyskich bázro wysokich / promienie słoneczne
 stáwały / tám im na wschod dármo pátrzącym /
 słońce na onych wysokościach pokazał. Nie zdał
 sie im on rozum nie wolney głowy / dla czego py-
 táli sie skąd tey rády dosiagnął / za czym paná wy-
 dał. Na ten czas obaczono : Jáko dáleko siebie
 wolnych y niewolnych ludzi dowcipy vsiádły / á
 iako niewolnicy przewrotnością nie mądrością
 przodkuia. Wnemu tedy stárcowi y synowi prze-
 puszczone / á rozumieiac / iż od Boga zachowani
 byli / Stratoną Krolew obráli. Po iego śmierci
 do syná / po tego / do teyże liniey Krolestwo przy-
 chodziło. Pámietna to śmiałość niewolnikow
 y swiátu wszystkiemu stráśnym przykładem by-
 ła / lecz Alexander / gdy potym na wschodzie wo-
 iował / iako pospolitego bezpieczeństwa y poko-
 iu obrońcá y stróż / Miásto ich zburzył / á kto-
 rych woysko nie poráziło / na subienicy obieście
 wszystkich

wszystkich rostkazal. Rod Stratonow w całe zachował / y państwo pokoleniu iego przywrócił / cnotliwych y niewinnych obywatelow przyczyniwszy wyspie / aby niewolnicze plemie wykorzeniwszy / Miasto we wszystkim znowu powstało.

Tak tedy Tyryczytowie szczęśliwym powodem Alexandrowym założeni / skromnością y pracą przedko wzmoogli. Przed onym wygubieniem Panow / majątności y ludu mając dostatek / wystali byli młodź do Afryki y Miasto Dytke zbudowali / ktorego czasu Krol Tyrski syna Pigmalioná y Elisse core dziwney piękności pannie dziedzice zostawiwszy / umart. Lud Pigmalionowi iesze bázro. młodemu chłopcu krolestwo zlecił / Elissá za Acerbe wniá swóiego Kapłaná Herkulesowego / ktore dignitarstwo po Krolu pierwsze bylo / posła. Ten wielkie starby miał / ale sie z nimi krył / y złoto boiac sie Krolá / nie w domu ábo w strzyniách / ale w ziemi chował / o czym choć ludzie nie wiedzieli / iednak pospolicie mówili y twierdzili. Ktora wieśćia y sluchem Pigmalion pobudzony / ná prawo ludzkiey natury nie pámietáiac / wniá swego y tegoż zięciá / wzgledu ná krwie własney miłość wnetrzna żadnego nie mając / zabił. Elissá dlugo sie ná brátá dla takiego wczynku gniewáiac / ná koniec pokrywšy nienawiść zmyslnie / podczas teź y twarz vlágodniwšy / po-

táiemnie

Ten Krol byl
Agenor / syn
Below.
Zwano go teź
Dydo.

Chytróść nie-
wiesćia.

tajemnie wciec/ w towarzysztwo niektóre Pány tak
że do Króla sercá niemáiace/ y o drodze takowey
mýslące z soba wziawszy/ postanowilá. Y tak chy-
trze y zdráda mowilá do brátá: Do ciebie sie prze-
prowadze/ niechay mi wiecey mezá mego dom
smutku/ ktorego zapomniec prágne/ nie odnawia/
áni gorzka pámiatka w oczách morth sioi. Czego
Pigmálion nie teskliwie sluchal/ rozumieiac że y
skarby Acerbowe z nia pospólu do niego wniesć
miały. Lecz Elissá slugi/ ktorych iey byl Król dla
pomocy przeprowádzenia poslal/ w ofzety ze wszy-
stkimi skarbámi swemi/ skoro sie iedno zmierzkáć
poczelo/ wsádzilá: á záiechawszy ná glebošie mo-
rze/ wory nápełnione piasku/ miásto pieniedzy/
w wodę wrzucić przymusilá. Ná ten czas pláczac/
y zálosnym glosém ná Acerbe woláiac/ prosilá/
áby chetnie skarby swoje/ ktore byl zostáwil/ ode-
brat/ áby ktoremu byly przyczyna śmierci/ te miá-
sto ofiar vmártym powinnnych przyial. Záraz téz
y do onych slug mowilá: Semci ja sobie dawno
śmierci życzyłá/ ále y nád wámi okrutne karánie y
srogie meki wiśá / żeście skarby Acerbowe / dla
ktorych Król domowa krowia zapámietále sie po-
mázal/ tak iemu wtrácieli/ ktora boiáznia wplátá-
ne/ láčno do wciekánia nápowillá. Przystapily
záтым do tegoż towarzysztwa gminy Senatorow
teyże nocy/ dla czego ofiary Herkulesowi/ ktore-
go Acerbá.

go Acerbá Káplanem był uczyniwszy / puszcili sie nowych miešťania szukać.

Napierwsza ziemiá do ktorey przyplyneli / Cypr wyspá była / tedy Jowiřow Káplan z żona y dziećmi zá roztazaniem Bogow z Elissa. pospólu iechal / te podawşy Kondycya / áby godnořć Káplániřka przy nim y przy domu iego nápotym została. Kondycya te zá iáwne proroctwo wzieto. Był zwyczaj w Cyprze / że Pánni ktore iřć miały zá maż / pierwey sobie szukały poságu / ná co ich rodzicy do brzegow morskich posyłałi / á zá dálřa czyřć Wenerze tam zwykle ofiáry czyniły. Z tych tedy co przednieyszych ósmo dziesiat pámien Elissá porwać / y do okretow wsádzic roztazála / áby y młodż żony / y Miářto obywatel z czásem miało. Ale Pigmalion ze siostrá ziechála dowiedziawszy sie / w pogonia gotowal sie ánimuřem wojennym y zápámietałym / od czego go ledwie mácierzyńskie próřby y Bogow groźby odwiódl / że / gdy mu náodchnieni wieszczowie opowiadáli / iáko řka rány byoż miał / iesliby miářtá przyřłego náder řzesłime od niey záczecie chciał przeřkadzáć / w tym iey czás do wćiekánia wietřby dal. A ták Elissá do odnogi Afrykańřkiey przybiegřby / obywatel mieysćá onego / z przyrázdu gořci / y spolne to wářiřtwá y łupiectwá we sole / do przyrázni wiodła / potym łupiřşy plác ták wielki / ktoryby řko-

Párzestego ro-
zumu.

W tym mieście
lepiej mówi
Salustius
milszeć niż
trochę mówić

Zbudowa-
no Miasto po
Salomonie
w lat 143. mie-
sicy 8.

rá wołowa odkryć mogła/ dla wytchnienia ludo-
wi z ták dálekiey drogi/ nimby sie znouu puściła/
skore ná máluchne y náder cienkie struczki/ porze-
zác kazála/ záczym wietše mieysce nim zadála/
osiádlá/ dla czego też nazwano go bylo w czasie
potomnym Byrsa. Potym goy sie z bliskich
Miast ludzие ziężdżáli/ onym gościom wiele rze-
czy potrzebnych/ swemu zyskowi kwoli wożac/
á ták sie sadowili/ z ták gestego ludu by miá-
sto iákie sie wczynilo. Poslowie też z Dtyki iáko
swoim krewnym dáry przywiezli/ y aby ták tedy
wsiedli/ Miasto záložyli/ vpomináli. Wiec y A-
frowie z milości ich tákże zátrzymawáli: dla cze-
go zá zezwoleniem wšyškich/ Kártago Miasto
záložone y zbudowane/ roczne clo zá plác dawa-
ło. Kiedy pierwsze fundámenty kopano/ woło-
wa głowe znależiono/ co bylo iákoby prorocтво/
iż pożyteczna ziemiá bydz miała/ ále że z praca y
w wieczney niewoli/ tedy z tey miáry ná inše
mieysce przeniesiono. A ná tym zaśie lep kóniski
był wykopány/ znaczył obywatelé Miastá lud
rycerski/ dla czego ták budowanie kónczono. A
gdy ná sławę onego Miastá pátrzac/ zewšad sie
do niego kupily narody/ wkrótce y obywatelé/ y
Miasto dostáteczne wrosto.

Pánstwo Kártáinškie/ szczęśliwym postępkiem
y bogáctwy iuż kwitnelo/ záczym Krol Máry-

tánški

rześki Ziərbás / dziesięć przednieyszych ich Pá-
 now sobie zawoławszy / o Elisse w małżeństwo /
 grożąc woyna / prosił. Czego oni iey nie śmieiąc
 powiedzieć / Punićkim zwyczajem y rozumem z
 nią postąpili. Powiedzieli / że Krol ieden prosi o
 taką osobę / od ktoreyby y sam / y Afrowie / życia
 ochedożnieyszego sposob wziąć / y nauczyć sie go
 mogli. Ale kiedy takowego człowieka naleść / kro-
 reby od swych krewnych / do tych okrutnikow /
 fstraktem bestiy żyjących przenieść sie chciał / Kro-
 lowa ich w tym gromił / iesliby ieszcze dla Wyczy-
 żny całosci / grubszego życia sie lekali / ktorey / by
 potrzebą wkazala / y same zdrowie każdy winien.
 A oni też iey krolowstwa wola iásnie powiedzieli /
 mówiac / co inszym rostkazuiesz / czynić samą iesli
 miasto zachować chcesz / bez wymówki masz. Kto-
 ra chytrością wlowiona / długo Acerby meżá z płé-
 czem y z ląmentem imię wspomináiac y wzywá-
 iac / nákoniec odpowiedziála / że poyde / doład
 przeyrzenie Miastá tego rostaże y poprowadzi.
 Na to sobie trzy miesiace wzięła / á potym stós
 drew w końcu miastá wielki rostkazála złożyć / iá-
 koby umárlego meżá wblágác / y ofiary umárte-
 mu winne przed gody małżeńskimi oddać chcia-
 lá / ofiar wiele biła / y wziawszy puinal / ná on
 stós drew podpalony wstąpiła / pátrząc ná lud
 tak rzekła: Do meżá mego poyde iákoście rosta-

A tu stał po-
znay iako Po-
erowie daleko
sa od prawdy
z strony Wydo-
ny.

zali/á zátym mieczem sie przebilá/ y vmárlá. Po ki-
stała Kártago ná wolności/ zá boginia ia chwa-
lili. Záložono to Míasto ná lat siedmdziesiat y
dwieprzed Rzymem/ ktorego meztwo iako sie ná
woynie wielkie pokazálo/ ták domowe niezgody
nie málo vstódzily. Bedac niekiedy zárazliwym
powietrzem staráni/ ofiar krwáwych ludzkich
ná lekárstwo vzywáli. Abowiem ludzie/ by in se
iáké bestye ná ofiarowanie bili/ y dziatki ieszcze
mále/(ktory wiek y v nieprzyiaciela milosierdzie
znáydnie/ y zá iákich zdrowie pospolicie rodzicy
prosić Bogow zwykli) zámordowane ná oltá-
rzách kładli/ ich krewia pótoiu v Bogow y zdro-
wia zádalí.

Otož ták okrutná zlosćia Bogi zgniewawszy/
gdy w Sycyliey dlugo y szesliwie wojowáli/ á
do Sárdyniey woynie przeniesli/ wielká bitwe
przegrali/ y polowice wietšá ludu vtráclí/ dla
czego Hetmánowi swemu Málenszowi/ ktorego
szesćiem Sycyliey štuka byli wzięli/ y przeciwto
Afrom sílá dokázowali/ zostátkiem woystká nie
pogromionego/ ná wygnanie isc roztázali. Czym
žolnierz obrázoný/ Legaty do Kártáiny poslal/
zwrotu naprzod do domu/ y nieszesnego swego
potykania przepuszczenia prosil: ná ostátek opo-
wiádal sie/ iż iesliby tego prosba otrzymác nie
mogł/ pewnieby doszedl bronía. Ale wzgárdzona

prošbe

prośbe y groźbe swoich Posłow bacząc/ wkrótce
 potym na okrety wszyscy wsiedli/ y we zbroi pod
 Miasto przyciągneli/ tam przed Bogami y przed
 ludźmi sie oświadczały/ że nie dla tego abyśmy bu-
 rzyć oyczyzne mieli/ ale żebyśmy do niey sobie wol-
 ny zwrot wdziałali/ tu przybyliśmy/ a iż możemy to
 wam sasiadom naszym pokazać/ że nam nie serca
 na wojnie/ ale szczęścia nie dostawało. Obległszy
 miasto/ a żywności wszelkiej potrzebney zabra-
 niwszy/ do ostatniej desperacyey Kartaginczyki
 przywiedli. W tym Kartalo syn Málensá Het-
 maná wygnánca/ który był z częścią lupu wojny
 Sycylijskiej przez oycá wziętego/ iáko z dziecie-
 cina do Tyru Herkulesowi posłany od Kartain-
 czyków/ podle obozu Wycowskiego wracał sie ku
 domowi. A zawołał go oćiec do siebie aby stąpił.
 Lecz niechciał/ mowiac/ iż gdy pospolitego nabo-
 żeństwa powinność odprawię/ w te czasy obowia-
 zekowi synowskiemu/ iáko prywatnemu/ dosyć v-
 czynię/ co acz gniewno bárzo Wycu było/ iednak
 onemu nabożeństwu gwałtu uczynić nie śmiał. A-
 le po kilku dni/ gdy Kartalo prosiwszy ludu o ży-
 wność/ do Wycá sie wracał/ a w purpure sie vbra-
 wszy/ y insule káplánista wdziawszy/ w oczy prá-
 wie wszystkim sie dárł/ Oćiec go na mieysce skryt-
 sze odwiódł/ y tak mu mowil: A śmiales/ nieczno-
 tliwa głowo/ ta purpura sie pokrywśy/ y złotem

Groźna rzecz
 Wycowska do
 syná.

przypstrzymy/ przed ták wiele nedznych sásiad
 przysdó/ do smutnego y płaczu pełnego obozu/ w
 vbierze y znákách spořoynego sześcia by wytrzy
 káiac wnisdó/ A niemogłzes sie przed tím insym
 tám z hárdościá twoia popisowác/ Nie miales
 mierścá sposobniejszego nád to/ w ktorým ia twoy
 Ociec nedze y smutne wygnánie cierpie/ Co od
 powieź/ że/ gdym cie nie dawno wolal do siebie/
 nie rzekł Oycá/ ále twoich sásiad Hetmáná w
 zgárdziles hárdzie/ Tá twoiá purpurá/ y foro
 ny ktore masz ná sobie/ á co innego sa iedno zwy
 ciestw moich tytuły/ A ták/ iż ty mie nie zá Oycá/
 ále zá bándytá masz/ ia też bárdziej y ráczey sie to
 bie Hetmánem/ niżeli Oycem pokáże/ y dam cie ná
 przykład/ áby w čásiech potomnych/ z oycowstich
 nadz nie śmial sie nikt nátrzasác. A ták go we w
 stýstkim onym vbierze/ ná bárzo wysokim krzyžu/
 ku miástu obrocimy/ kázal obieśc. Nie dlugo
 potym Kártáiny dobył/ á zwolamy Miásta/ o
 wygnánie sie stárzył/ potrzebe oney swoiey woj
 ny wymawial/ y bedac kontent z zwyciestwá/ do
 tego hersty niesześcia tákiego starawmy/ innym
 wszytkim przepusćit/ dziesiáci Senatorow ściac
 kázal/ á potym wolności y právom swoim zwy
 tłym miásto zostávil. Wkrótce sam/ iż sie ná Kro
 lowánie kásal oskárzony/ dwoiáka stráśna złość
 y przeciwko synowi/ y przeciwko Oyczyźnie gár
 dlem/

Jesze ná ten
 čas krzy
 miásto subie
 nice byl.

ołem zapłacił. Na tego mieysce Mago Hetman
nastąpił/ ktoiego dzielnoscia Kártáinczykowie/
y gránice Pánstwa rozszerzyli/ y bogactwa ze-
bráli/ y woienna slawe sobie ziednali.



I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A,

Księgi Dżiewiętnaste.

Mago Hetman Kártáiniski/ pierwszy ze
wszystkich rzad woienny postanowiw-
szy/ náuke y rycerskie sztuki wkazawszy/
á ták Pánstwo Punickie záložnywszy /
gdy to miásto nietylko dzielnoscia żołnierstwa/ ále
y cnota vgruntował/vmárl. Dwu synow Ház-
drubalá y Hámilkará zostáwił/ ktorzy ścieśka cno-
ty Wycofstiey idac/ iáko w rodzie/ ták y w zacno-
ści/ rowni oycu byli. Tych hetmáinstwem ná Sár-
dynia vderzyli Penowie/ tákże y z Afrámi/ clá zá-
trzymánego od plácu miásta wedle zwyczáin prá-
wie dawnego sie vpomináiacemi bitwe mieli/ kto-
rych to Afrów/ iáko spráwá slusznieysza/ ták y for-

Ten/ że nie
fortuna miał
bitwę z Syra-
kuzany/ sam
się zabił/ trup
ná Subienicy
obieście Kará-
li Kártáinczy-
kowie. Plutar-

tuná woienna lepsza była/ y nie armata / ále pie-
niadzi mi uczyniony pokoy. Házdrubal w Sárdy-
niey škodliwie rániomy/ brátu Hamilkarowi zda-
wszy Páństwo/ vmárl / ktorego śmierc / plácz
wielki miásta/ Diktatur iedennáście/ cztery try-
umfy znáczna vdžiałáły / nieprzyiacielowi sercá
przybyło/ rozumieiacemu/ że pospolu z Hermá-
nem Rzeczpospolita vpádla. A ták iz Sykulowie
dla wstáwicznych krzywd od Kártáinczykow y
nieslusznych/ do Leonidy brátá Krolá Spártáin-
skiego sie byli vdáli/ ciężka stad walke im uczyni-
li/ kedy dlugo y szczésciem rozmaitym woyná sie to-
czyła. Gdy sie to działo/ Postowie od Dáryusza
Krolá Perskiego/ do Kártáiny przyiecháli. Edykt
Senatori oddáli/ ktorym Dáryusz ludzie ná o-
fiáre bić/ ták že psy iesc bronil/ vmárlých ciála pa-
lic ráczey/ nizeli w ziemi grzesć/ roztázował/ po-
mocy przeciwko Grekom / z ktorymi wojowác
mial/ prosil. Ale Kártáinczykowie z pomocy sie/
dla wstáwicznych woyn z pogránicznymi / wy-
mowili: w inszych rzeczách/ by sie zgola nie poslu-
sny mi Krolowi nie zdáli/ wslucháli.

W tym Hamilkár ná woynie Sycylijskiej zgi-
nal/ senow trzech/ Imilkoná/ Hannoná, Gisklo-
ná zostáwivszy. Házdrubál tyle też synu w mial/
Annibalá/ Házdrubalá/ y Sáfá/ ktorzy ná ten
čas Pánstwem rzadzili. Oroz y z Maurámi y

z Annidami

Mial to Dá-
ryusz od zy-
dow/ ktorzy sie
táć grzebli. O
cym y Corn.
Tacit. lib: 5.
Takiey stárzy
Rzymianie.
Plin: lib: 7.
c. 54.

y z Numidami sie bili / Afry / aby clo od placu Miasta założonego odpusćili / przymusili. Wiec iz Hetmanista tak wielka familia Miastu wolnemu cieška byla / do tego sami wszystko sprawowali y sadzili / z liczby Senatorow obrano sto sedziow / ktorzyby Hetmanow po zwroceniu z wojny ze wszystkiego liczby / y iako co czynili sluchali / aby tak w obozie byli / iakoby y na prawda / ze domas / y do nich sie wrocic maia / pamietali. Na miesce Samikarowe w Sycylii Imilko nastapił / ktorzy y na morzu y na ziemi / sila szesliwych bitw zwiodłszy / wiele też miast wziawszy / znagla powietrzem utracil wojsko. Co gdy do Kartaginy przyniesiono / smutne bylo Miasto / wszedy nie inaczej / iedno iakoby go nie przyjaciel opanol bylo wycia pelno / domy także y Bogow koscioły pozamykane / ofiary zaniechane / wszystkie mniejsze urzedy porzucone / naostatek wszyscy do broni miejskich sie skupili / nie wielu (ktorzy byli żywi zostali) idacych z okretow / o swoich pytali. A iako (do tad wartpiac o wszystkim / y pewności o sieroctwie swym nie maiać) wiadomość dostateczna wedle potrzeby wziali / na ten czas po wszystkich brzegach morskich placz / y wzdychanie powstalo / na ten czas matki niesczesne byly / y placzliwe narzekania czynily.

Wyszedł zatył z okretu y Hetman / niewie-

Pater iako
Hetmanstwo
tego bala sie
Oczywista.

Bo wszystko
Sycylia o-
siadł / wyia-
wszy Syraku-
zy. Diod. lib. 4.

Lament Karto-
tancykom.

Astalt Het-
mana z fraso-
wanego.

Wle widze tu
miał.

dzac co czynić / w sprosney niewolniczey sukni / nie
opasany / do ktorego sie gminy płaczących przyła-
czyły. Sam rece do niebá wznosząc / dopiero
ná nieszczęście swe nárzekal / dopiero ná pospo-
lita fortune plákal / dopiero ná Bogi skárzył /
iż tak wielkie wojenne ozdoby / takie zwycie-
stwa / ktore sámi byli dáli / odieli / że po tak wiele
miast ábo zburzonych / ábo wziętych / po tak wiele
froc morzem y ziemia zwyciężonym nieprzyjacie-
lu / woysto zwyciężce / nie mieczem ále powie-
trzem zátrácieli / przydal / iż nie mála iednáń poćie-
che przyniosł / to iest / że z tego nieszczęścia nieprzy-
jaciela radosć mieć może / ále nie sławę. Abowiem
áni tych ktorzy umarli / że pobil / twierdzić może /
áni ktorzy sie wrócili / że ich rozegnał / powiedziec
śmie. Lyp ktory w porzuconym obozie wziął / nie
iost taki / áby sie z nim / by po zwycięstwie iakim
włázować miał / ále ktory zá predka własnych pá-
now śmierć / do tego odbiežany / opánował. Co
sie tñie potrzeby / zwyciężcam z polá ziechał / co
zás powietrza / zwyciężony / nie mie iednáń bázżiey
nie trapi nád to / zem niedzy nameżnierżemi nie
legł / y nie ná vcieřne życie / ále ná śmiechowisko
nieszczęścia záchowany iestem. Ale ten niedzny o-
státek woystká do Kártáiny odwiodł / y sam zá-
te wárżystwem moim wojennym pojde / y Wrczy-
żnie pókaże / iżem nie dla tego do tad żył / áby m

życia

życia dalszego pragnął / ale żeby tych / którym
 zarządził przepuścić / moją śmierć między nie-
 przyjaćielami wojski odbieżanych / nie wydał y
 nie zdradził. Takim wołaniem przez miasto idąc /
 goy do progu domu swego przyszedł / tłum ludzi /
 który go prowadził / i aby ostatnie pożegnał /
 a zamknawszy drzwi / y nikogo do siebie /
 ani synów nawet puściwszy /
 sam się zabił.



IVSTYNVS A HISTORYKA, Księgi Dwudzieste.

Dionizyus Kartagiński z Sycylii wy-
 pedziwszy / y wszystkie wyspy ośiadłszy /
 ciężkie próżnowanie y gnusność niebe-
 spieczna państwu swemu tak wielkiego
 wojska sadząc / że wszystkim się do Włoch morzem
 przewieść / częścią aby się praca wstawnicza siły
 żołnierza ostrzyły / częścią aby granice państwa

G g 2

daley

Maż / ale po-
 gąński.

Wroził się
 ten w Syrach
 Euzach / z Wy-
 cą Hermokla
 test / nabar-
 szły go w Ma-
 zyce a w Poety
 ce ewangelio z
 młodu. Oby
 częć prawie
 tyrankie. Cic.
 1. de diuin. 5
 Tusc. 6 Ver.

Trojánie We-
necyá záložylí

dálej rozvídzionie bydz mogly. Pierwsza bitwa
z Grekami v morzá mieszkáiacemi miał/ktore zwr-
cieżywşy/ ná poboczne vderzyl/ wszyſkie Greki
w ziemi Wloſkiey mieszkáiace/ zá nieprzyziacielá
sobie wziat/ bo ten narod nie iedne byl iáka/ ále
wszyſkie kráiny Wloſkie onego času opánował.
Jákoż y dotad/ po tákiey dawnoſci/ wiele miast
Grecki ślad/ y obyczáie w sobie wklázuie. Bo Tu-
ſkowie/ ktorzy káryniskiego morzá máia/ z Lidy-
ey przyſli/ Wenety (ci ſa wyſokiego morzá ob-
wátele) wzięta y zburzona Trojá z Antenorem
wodzem tu poſláá. Adryá tež Illiryckiemu mo-
rzu bliſkie miáſto (od ktorego y morze Adryatyc-
kie názwano) Greckie ieſt. Arpy Diomedes Il-
um dobywşy/ y zburzywşy/ á po rozbićiu ná mo-
rzu tu przyplłynawşy/ záložyl. Wiec y Pize w
Liguryey od Grekow poczaték wzięly/ y v Tu-
ſkow Tárkwiniuſowie od Teſſalow y Spinám-
brow/ Peruzynowie od Acheow poſli. Co o Ce-
re mieſcie powiem? Co o Látynách/ ktorzy zda-
mi ſie Eneaszá przodká ſwego máia? Nuż Fálisſko-
wie/ Nolanowie/ Abelani/ áza nie od Chálcyden-
ſow oſádzeni? Táſze co rzeknim o kacie Kámpá-
niey? Co Brucyowie y Sábini? Co Sámnitó-
wie/ co Tarentynowie/ ktorzy z Lácedemonu wy-
ſli/ á iáko ſlyſzymy/ zwano ich Spuryámi? Po-
wiádáia tež/ że Miáſto Turynow Filokteres zbu-

downal/

do wał/ tam iego grob iest/ y strzały Herkulesowe
w Apollinowym kościele/ ktore były przeżyż-
nym Troiey vpadkiem.

Metapontynowie też/ w Kościele Minierwy/
naczynia żelazne służące do roboty/ y wygotowa-
nia onego konia Trojańskiego przez Epeusa (kto-
ry ich przodek był) włożnia/ dla czego wszyscy
tamta część ziemi Włoskiej/ wietśa Grecya na-
zwana była. Ale Metapontynowie z Sybary-
tanami y Krotoniensami/ gdy sie sądowi poczy-
nali/ inſe Greci z Włoskiego Państwa wypędzić
chcieli. Jakoż dobywszy miastá Syru/ przedzie-
śiat młodzieńców/ ktorzy byli obraz słupowy Bo-
giniey Minierwy obląpili/ także y Kapłana w
bierze teyże Boginiey ozdobnym/ przy samym oł-
tarzu zabili. Dla ktorey przyczyny morem y sedy-
cyami poſarani/ pierwſzy Krotoniensowie Del-
fickiego ſie Apollina/ iakimby ſpoſobem do vſpo-
koienia przyſć rádzili. Odpowiedział im/ że ko-
niec temu nieſzczeſciu uczynicie/ ieſli Boginia Mi-
nierwe tak bárzo rozgniewána / y pobitych mło-
dzieńców duſze vblagacie. A tak gdy ſłupowe o-
brázky wedle potrzeby wielkie/ dla wſciwoſci o-
nych młodzieńców/ á nabárziew Minierwy goto-
wać poczynáli/ Metapontynowie tey Apollino-
ney rády dowiedziawszy ſie/ chcac przedzey to v-
blagáme ſpráwić / młodzieńcom nie wielkie ká-

Nieznosne o-
brucenie.

Wtęben

Jakie to plot
i Pogánstie.

mienne obrazy postawili/ á Boginia pieczywem
chleba błagali. Zaczym oboi wolni od powietrza
byli/ gdy ci ozdoba y kořtem/ owi predkořcia v-
řilowali. Otrzymawszy Krotoniensowie zdro-
wořć powietrza/ nie dlugo pořoiu vřywali. Ab-
wiem gniewátac sie ná Lořry/ iř Syrom/ gdy ich
dobywáli/ dodawáli pomocy/ podniesli przeciw-
řo nim wojne. Czego sie vleřsy Lořrowie/ do
Spártánov biezeli/ ráttunku prosili. Ale Spár-
tánowie dáleřa wojna sami obćiařeni rářžili/ á-
by pomocy od Kastora y Poluxa řadáli. Ředy
Pořtowie miářta sobie przychylnego odpowięři
nie leřce wářac/ áni ná gářřžac/ do bliřkiego řo-
řciolá iecháli/ y tářže czyniac ofiáre/ Boga w pro-
řili/ á rozumieiac ře o řzymáli/ nieinářzey iedno
iářoby řame Boga wieřć z řoba mieli/ poduřřki w
okřecie polořyli/ y tář z řzeřřliwa iádac otucha/
miářto ráttunku/ pocieche řřoiu przywieřli.

Poslyřawszy o tym Krotoniensowie/ y řami teř
Legaty do Apolliná Delfickiego wysřali / o wo-
ienny pořtepeř dobry/ y o zwićřstwo řzeřřliwe
prořřac/ řtorem on odpowięřiał: Pierwey řlu-
bámi/ niřeli řořnierzem nieprzyácielá trzebá zwi-
ćieřyc. řlubowali tedy Apollinowi dzieřřeciny
z lupu. Ale Lořrowie y o woley Bořey y o řlubie
nieprzyáciol wiadomořć wřřawřsy/ Dziewiářřki
řlubowali / y w milczeniu to mieli/ by řnadř ich

nieprzy-

nieprzyjaciel nowymi słubami nie przeszedł. A tak w polu iuż sprawieni stanawszy/ iż Krotoniensow to dwadzieścia tysięcy było/ Lokrowie (máłość swoje bacząc / abowiem tylko piętnaście tysięcy mieli) nadzieię zwycięstwa porzucili/ y iako na pewną śmierć się spólnie obowiązali/ dla czego z oney desperacyey tak się zapalili/ że rozumieli/ iakoby zwyciężyli/ iesliby nie bez czynioney w nieprzyjacielu szkody legli. Wzćiwie tedy chcąc umrzeć/ szczęśliwie bitwę wygrali/ y nie inſza zwycięstwa przyczyna była/ iedno iż zdesperowali. Gdy się potykali/ Orzel od woyska ich nie odstąpił / y tak długo nad nimi latał/ aż zwyciężyli. Na prawym ręk y na lewym skrzydle/ dwu młodzieńcom piękna wrota/ w różney od inſzych żołnierzow zbroi/ na białych koniach/ w ſzkarlatowych ſátach Hetmáńskich/ potykających się widziano: ktorzy potym iako się bitwa skończyła/ zniknęli. Predkość nowiny/ to dziwowanie więſza czyniło. Abowiem tegoż dnia/ ktoręgo w ziemi Włoſkiey była bitwa/ y w Koryncie/ y w Atenách/ y w Lácedemonie/ / o zwycięſtwie nowina miano.

Potym Krotoniensowie zabawy rycerskie/ y ćwiczenie wſelkie wojenne/ porzucili. Abowiem nienawidzili to/ co byli nieſzczęśliwie przed ſie wzięli/ y puſćiliby ſie byli na zbytki y ſwawola/ by był nie Pitágorás. Ten w Sámie bogatego

kupca

Byli to Boż-
kowie Bástora
y Polux.

Pitágorást
lozof ſkąd.

Prace w nau-
kach.

Jako pożyte-
cny Rzeczy
pospolitey.

Wszystkie
spolitey.

Białogłowy.

Dzieci.

Młodzi.

Kupca Dycą miał / a wielkiej mądrości dosięga-
wszy / naprzód do Egiptu / wnet do Babilonu /
aby się o biegu Planetow / y o początku świata
dowiedzieć mogł / iechał / y przednie wielką nau-
kę odniósł. Stamtąd się wrociwszy do Krety y
Lacedemonu / chcąc Minosowe y Lirgowe za-
cne onych lat prawa czytać / puścił się. Czego w-
szystkiego doszedł / przyjechał do Krotyny / y lud
swowolnie żyjący / poważnością swoją do stro-
mności przywiódł. Na każdy dzień cnotę chwa-
lił / a które Miasta prze nierząd y swawola zgi-
nęły / wyliczał; y tak wielkie w nich staranie y
miłość skromności sprawił / że nie podobna była
ktorego swowolnego widzieć. Białogłowym
też na osobności y nie przy mężczyźnie / także po-
tomstwu bez rodziców obecności / naukę dawał.
Teraz niewiaść wczyl cnoty / y wstydlivosti / y po-
słuszeństwa swoim mężom / teraz dzieci skromo-
ści y nauk wyzwolonych. A wszystkim często iako
matkę cnot / mierność zalecał / y takim swoim w-
stawięcym napominaniem to był sprawił / że bia-
ległowy śłaty złotogłowe / y inne stanu swego
ozdoby y ochodość / iako swęwoli pobudki
zrzuciwszy / do kościoła Junony wszystkie zanio-
sły / y iey poświęciły / to pokazywać / iż prawdziwe
wbiory y własna białychgłów ozdoba jest / czy-
stość / nie śłaty. Czego też w młodzi doświadczył / hár-

de me-

de niewieście ánimusze vstromione / pokazały.
 Było trzy stá młodziencow / ktorzy w towarzy-
 stwie przysiega sie byli zwiázali/ y osobno od in-
 szych sie odlaczywszy/ żyli. Miałsto ná nich sie o-
 burzyło/ rozumietac/ że sie ná iáka Rzeczypospo-
 litey szkóde sprzysięgli / y gdy do iednego domu
 sie zesli/ spalić chciało wssytkich. Zginelo ich w
 tym rozruchu máło nie szesćdziesiąt/ inszy ná wy-
 gnánie posli. A Pitágorás lat dwádzieścia w
 Krotonie przeżywszy / do Metáponu sie prze-
 niosł/ y táń vmárl / ktorzy w takim podziwieniu
 byl/ że z iego domu kósciol wczyniono / y zá Bo-
 gá go chwalono.

Śmierć tego.

A táń Dionizyus Tyrán (o ktorym sie wyszey
 pisało/ że z Syrcyiey do Włoskiej ziemi z wo-
 yskiem iechal/ y ná Greki vderzył) Lokry zwalczy-
 wszy/ do Krotoniensow / przez czas dlugi iesze
 z pierwszey wojny vpadku nie wyrátowanych sie
 obrocił. Wielkiemu iego woysku meźnie sie má-
 lym ludem swoim opárli/ niżeli wielkim niekiedy
 troše Lokrom. Táń wiele sił vbostwo przeciw-
 ko hárdym bogáctwom ma/ y táń dáleko podczas
 pewniensze iest niespodziewáne / niżeli spozdie-
 wáne zwyciestwo. Ale gdy wojował Dionizyus/
 Fráncuzowie / ktorzy przed kilka miesięcy Rzym
 byli zápalili / bráterstwa y przyiáźni žádáiac do
 niego przyiecháli/ wspomínáli/ iż naród ich mie-

czy nieprzyjacielmi tego miastat / ná wiele sie
 mu przydać może / bądź polem sie biacemu /
 bądź z tyłu ná nieprzyjaciela vderzywšy. Wdzie-
 czne to było Dionizyusowi poselstwo / dla czego
 zaſtanowiwšy towarzystwo / y woyská Fráncu-
 zami przyczyniwšy / znów zaczął z Krotonami.
 Ci Fráncuzowie do Włoch ſuść sobie miastá-
 nia / dla wielkiego domowego rozzerwania / y v-
 ſtáwicznych niezgod przyiecháli byli / y tu wype-
 dzili Tuſki / á Medyolan / Róme / Bryxxa / We-
 rone / Bergám / Trydent / Wicencya zbudowali.
 Tuſkowie teſz z Hetmánem ſwym Ketem / dawne
 vtráciwšy máietnoſci / Alpes oſiedli / y z imienia
 tego Ketow naród záležli. Lecz wtárgnienie
 Kártáinczykow do Sycyly / Dionizyusa z Wło-
 ſkiej ziemie wywabiło. Abowiem Penowie od-
 nowiwšy woysko / walke ktora byli dla moru o-
 pusćili / ſil doſtawšy / zaczęli. Hetmán Hánno
 Kártáinczyk / ktorego ádwersarz Suniát / bárzo
 poteżny onego času między Penami / (z niena-
 wiſci przeciwko niemu) po Grecku liſt nápiſal
 do Dionizyusa / o przyiechaniu woyská / y o gnu-
 ſnoſci Hetmána / znáć mu dawáiac. Ten liſt Hán-
 no przeiawšy / Suniátá iáko zdrayce zdał / á
 Rzeczpoſpolita dekrét uczyniła / áby ná potym
 żaden Kártáinczyk nie wáżył ſie áni piſmá / áni ic-
 zyká Greckiego uczyc / by z nieprzyjacielem ábo

nie ga-

Zardroſć ſze-
 ścia.

Klaránteley

nie gadał/ ábo do niego nie pisał/ bez tłumacza.
Troche potym Dionizyus / ktorego nie dawno
áni Sycylia/ áni Włostka ziemiá obiać moglá/
wstáwicznymi woynámi zlamány/ náko-
niec zdráda od swoich zginał.



I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A,

Księgi XXI.

Gdy w Sycylii Dyonizyus Tyran v-
márl/ żołnierstwo ná iego mieysce/ stár-
szego syná imieniem Dionizyusa wzie-
ło / rozumieć y o náturze iego dobrze/ y/ że
Pánstwo trwáło być miało/ gdyby sie przy ied-
nym wcale zostáło/ niż kiedyby ná wiele części mie-
dzy syny było rozdzielone. Ale Dyonizyus ná po-
czátku pánowania/ Wnie bráciey swoiey/ iź sobie
Krolestwá potáiemnie życzyli/ y chłopiętá do po-
działu Pánstwa náprawiali/ chciáł pobić. A ták do
czásu wola swa wkrzywšy/ naprzód sie do zniemo-
wienia ánimušu w poddánych wdał/ mniemáiąc iź

Opisuje w
tych Księgách
Justynus stu
ki Tyráńskie.

Bo ich był 2
Lokrynjskich
3 Krystomáchy
4 siostry Dyono-
wey czterech
30 stáwili.
Diodo.

by táka robote snadniey mogli omowić/ gdyby sie przedtym wśystkim wpodobal. Przetoż kwoli temu trzy tysiące więźniow z więzienia wolno puścił/ trybut ná trzy lata ludziom dárowal/ y iákimkolwiek iedno głaśkaniem mogli/ wśystkich sobie obowiazác vsilował. A tu sie potym dopiero do swoich zamyslow obrocił/ nietylko bráciey powinnych/ ále też y same brácia wytrácił / ktorých do towarzysztwa pánowania przypuścić byl powinien/ tych od towarzysztwa żywota oddalił/ pierwey z swoimi/ niż z obcymi tyranstwo zaczął.

Potym (chciewie/ á tájemnie Krolestwa pragnące już pobiorłszy) gnusnym sie sstał / z zbytniey cięśności sie roztł / y ná oczy osłabiał/ ták/ że ani słowca/ ani prochu / ani iásności żadney znieść mogli. Z ktorých miar/ gdy sie domniemawal / że nim poddani gárdzili/ do okrucienstwa poszedł / y nie iáko oćiec więzienia więźniámi / ále Miasło morderstwem nápełnił. Czym nie mnieysza wżgárde/ niżeli nienawiść sobie ziednał. A ták iż przeciwko niemu Syrákuzanowie podnieśli byli wojne/ dlugo watpil y z myślámi sie wodził / ieśli miał wojowác/ ábo Pánstwo zdác / co żołnierze pobaczywşy/ lupu sie y śarpánia Miasła spodziewáiac/ do boju go przymusił. Kedy bitwe przegrawşy/ drugi raz sie kusił/ ále iż tákimże nie szczęściem/ Legaty do Syrákuzánow wysłał/ o powiáda-

Dyon'pospo-
su z nimi.
Plutar.

wiadaiac: Ze Państwo zdac chce/ posłicie do mnie/
z ktorymibym o pokoiu traktował. Na to Sena-
torow swoich kilku posłali/ ktorych on do wiezie-
nia wrzucił/ y gdy sie niczego nie obawiali nieprzy-
iacielskiego/ wyšlo na zburzenie ich Miasta wy-
prawił. Była tedy bitwa w samym mieście wat-
pliwa/ kedy iednak iz wiecey obywatelom bylo/
Dyonizego żołnierz pierzchac musiał/ sam obleże-
nia zamku sie obawiaiac / milczkiem ze wszystkim
Krolewskim skarbem do Wloch ziechal. Wygnani-
ca Federaci Lokrowie przyieli/ gdzie iakoby w
wlasnym Państwie/ na zamek sie wprowadził/ y
osiol go/ y tyranstwem sie zwyklym bawic po-
czal. Żony Senatorskie gwałtem na nierząd brąc
luzal/ Panny przed samymi godami małżeńskimi
gwałcił/ a zgwałcone dopiero meżom wracal/ na
bogatsze w Mieście albo tracił/ albo z miasta wy-
padzal/ maietności ich sobie przywlaszczal.

Potym okazyey do lupiestwa nie maiac / chy-
trym wymyslem Miasto osukał. Czasu iednego/
gdy Tyran Reginow Leofron / woyna Lokry ne-
džil/ ślubowali byli/ iz/ iesliby zwycięzyli/ w swie-
to Wenery/ wszystkie panny mieli na nierząd pu-
ścić. Temu ślubowi dosyc nie uczyniwszy / z Lu-
fanami nieszczesliwie wojowali / dla czego Dyo-
nizyus zwolal ich do łupy/ a tam vpominal/ aby
żony y corki swoje/ do kościola Wenery/ iako na-

Ala tu ona
przypowieść
miała mieć
seć: Pamiętać
nie dufać.
Epicharmus.

pamiętać to
ciemności po-
gąńskie.

piekniey vbrane posłali/ z ktorychby losem sto w
małżeństwo wzięte ślubowi mieysckiemu dosyc
uczynili/ y dla onego nabożeństwa / przez ieden
miesiac w domu nierzadnym trwali/ mezwie też
pierwey/ aby inrament uczynili / że sie za tym nie
tkna żadney. Nád to/ aby panny ślub mieyscki pel
niac/ iákiey ślad škody nie odniosły/ dekret żeby
uczynili/ aby inszych nie dawano za mał/ ażby te
pierwey swoim inż poslubionym oddane były.
Wszystkim sie to podobáło / iż y Bogom sstác sie
miało dosyc / y panny dobrze ochronione były/
dla czego bialeglowy bárzo kóstownie vbrane/
wszystkie do kóściolá Wenery bieżały/ ktore Dio
nizyus zestawšy żołnierzá odárł / y ochodostwo
ono ichy vbiory/iáko łup zágarńal. Néże niekto
rych bogátše zábil/dragie/aby o pieniądzách me
żow swoich powiedziały / meczył. Gdy tákiemi
štukámi cále šest lat pánowal / sprzyślegli sie
nań Lokrowie/ z miásta go wygnáli/dla czego do
Sycylii sie wrocil / y Syrákuzy / niczego sie
nie lekáiac po ták długim pokuu/ zdráda wziął.

Gdy sie to w Sycylii działo/ w Afryce Kíaze
Kártáínskie Hánno/šárby swoje/ktoremi wszy
stkie przewysšal/ná opánowanie Rzeczypospoli
tey obrocié / y kroleu sie uczynié/Senatory po
biwšy/ vmyšlił. Ná to obrat dzien/ ktorego cor
ce swoiey gody małżeńskie spráwować miał / aby

nabożeń-

Wszystkim sie to podobáło / iż y Bogom sstác sie miało dosyc / y panny dobrze ochronione były/ dla czego bialeglowy bárzo kóstownie vbrane/ wszystkie do kóściolá Wenery bieżały/ ktore Dionizyus zestawšy żołnierzá odárł / y ochodostwo ono ichy vbiory/iáko łup zágarńal. Néże niekto rych bogátše zábil/dragie/aby o pieniądzách meżow swoich powiedziały / meczył. Gdy tákiemi štukámi cále šest lat pánowal / sprzyślegli sie nań Lokrowie/ z miásta go wygnáli/dla czego do Sycylii sie wrocil / y Syrákuzy / niczego sie nie lekáiac po ták długim pokuu/ zdráda wziął.

*Umbicla z bo
gac: wrošcie.*

nabożeństwem ślubow / złośliwe zamysły wkręte
 bydz mogły. A tak człeku pospolitemu bankiet w
 pospolitych przysionkach / Senatorom w domu
 swoim gotował / żeby napoy trucizna przypła-
 wiwszy stryciey Senat / y bez wiadomości zgła-
 dził / ośierociła zátym Rzeczpospol: opánował.
 Ale słudzy urzędowi / co czynić chciał / wyiawili /
 kiedy śmiała złość nie karano / ale sie iej tylko w-
 chroniono / by snadź tak wielkiego potentatá sa-
 dzenie / nie uczyniło wiecey trudności / niż myśle-
 nie iego. A tak kontenci / że ząbieżeli / y nie dopu-
 ścili przysódz do tego / dekretem iakoby kto wielki
 sumpt ná gody czynić miał / obwárowáli / y te° nie
 iednemu / ale wszystkim nápotym przestrzegąc ro-
 skazáli / áby sie nie zdáli ráczey persone wyiá-
 wiác / niżeli zbytki hánowác. Posłańcowány
 Hanno znówu / niewolniki swoje poburzył / á
 gdy postánowiwszy dzień mordy / że go ktoś wy-
 dał / obaczył / boiac sie sadu / zameczek nieiáki o-
 bronny zdwudziesta tysiecy niewolników wzbro-
 ionych ośiadł. Tam pobudzáiacego Afry / y Kro-
 lá Maurow poimano / rozgámi bito / oczy wylu-
 piono / rece y golenie iakoby członki wszystkie ka-
 rząc polamano / w oczách ludzkich zamordowa-
 no / ciáło biciem posárpane / ná krzyżu obieśono.
 Syny też y bliskie wszystkie choć niewinne potrá-
 cono / by kto ábo ná táłoweż zamysły / ábo ná
 pomste

Acoto prześ-
 wło Dyczo-
 znicz

Bowiella nie
 spráwiedli-
 wość / karanie
 ma wielkie.
 Herobot.

pomste starania y śmierci iego/ z ták z tego domu nie został.

W tym Dyonizyusa do Syrakuz przyietego/ gdy co dzień cięższy y okrutniejszy był miáslu/ znowu obleżono. A ták Páństwo złożył/ y zamek Syrakuzanom y woysto podał / sprzet zabrawszy swoy pospolity/ do Koryntu ná wygnanie iechal. Tám napodleyšy stan/ zá nabespieczniejszy máiac/ sposob życia sprosny przed sie wziął/ y nie kontentuiac sie włożeniem po vlicách/ áni máiac dośyc że w kuchniách pospolitych/ y w domách niezadnych sie włázował/ nádto y cały dzień ták siadał/ w kárczmách piál/ z lotrámi nawietšymi o niŕczemnych rzeczách sie rozmawiał/ obárty/ látány/ y ošpecony chodził / ráczey sie ná poómiewisko wydawał / niŕeli sie sam śmiał / w iátkách stał/ czego kupić nie mógł/ oczymá polykał/ v rzędu z zwođnikámi sie swárzył / y do tego wšystkie swoje spráwy wiodł / áby go ráczey wšgárdzono/ niŕeli sie bano. Nákoniec/ podiał sie tego/ że byl škólnym mistrzem/ y ták dzieci vczyl/ žeby ábo boiacy sie záwše / iáwnie nań pátrzáli/ ábo ŕtorzyby sie go nie bali / tym lácniey wšgárdžili. Abowiem chociaŕ tyráńskie wády záwše miał w sobie/ y nie škapo/ wšákoŕ tákowe iego zmyślánie wysteptów/ nie z nátny ale z dowóci pušlo/ y ráczey to wšytko štucznie/ niŕeli iákoby wštyd kro-

Stad powsta
pripowieść:
Dyonizyus w
Koryńcie / to
jest: przy zło-
cie złoďšiej.

Pátrz w to
świerciábło
Sortuny lu-
ďšiej.

lewski utracił/działal/ doświadczymy/ iako ty-
ran/choć ubogi/ samym nazwiskiem ludziom jest
nie miły. Ze wszech tedy miar pracował/ aby nie-
nawisć przestla/ wżgarda obecna zgładzić mogł/
y nie na wzięcie/ ale na bezpieczne rady oś miał
pilne. A przecież przy takim zmyślaniu ie°/ostar-
żony był/ iakoby znowu państwa pragnął/ od cze-
go nie inaczej/ iedno przez wżgardę był wolen.

Na ten czas Kartainczykowie / tak wielkim
szczęściem Alexandra Wielkiego przestraszeni/ bo-
iac się/ by Perskim państwom y Afryki niechciał
przyłączyć / na wypatrowanie myśli y rad iego/
posłali Samikara przezwiskiem Rodana / męża
nad inne dzielnością y wymowa znaczniejszego.
Abowiem tey boiażni Tyrus Miasto (ich przo-
dek) od niego wzięte/im przymnażało/ y Alexan-
drea iakoby zazdrościć Kartainie/ na granicach
Afryki y Egiptu założona/ ich trwożyła; także y
szczęśliwość królestwa/ y które°/ ani lakomstwo/
ani fortuna/ kresem iakim ograniczona była. Ke-
dy Samikar / przez Parmeniona sobie y Króla
audienca ziednałszy/ iż wypędzony z Wycyzny
wciął do niego/ zmyślnie powiedział/ y na służbę
się mu żołnierską ofiarował. A tak radę iego y my-
śli przepatrzywszy na tabliczkach pisywał / wo-
skiem zwierzechu nakrywał / y do domu posyłał.
Ale go Kartainczykowie po śmierci Alexandro-

Pan / Tyran/
iako ma y
poddanych
miłość.

Sytuacja pa-
nicka.

Ji wey/

wey / gdy sie do Wycyzyny wrocil / iakoby Miał-
 sto Krolowi chwalił / á tak przedawal / nie
 tylko ánimuszem niewdzięcznym /
 ale y okrutnym zabili.

IVSTYNVS A HISTORYKA. Księgi XXII.

Powiedział o
 tym Apollonie
 Sycylię y Af-
 frykę wpadł
 bzdzie robił.

Diatokles Sycylijski Tyran / który go-
 dnością pierwszemu Dionizemu row-
 nal / y na Pánstwo toż wstąpił / z wbo-
 giego y bázro podlego stanu / do maie-
 statu Krolewskiego przyszedł. Abowiem w Sy-
 cylię z oycá gárcarzá sie vrodziwszy / nie w wiet-
 szey wzcimósci chłopieci láta prowadził / niż sie
 vrodził. Bo postawa y ciála pięknością vrodzi-
 wy bedac / dlugo niezadem inszych kolo siebie bá-
 wil / á do lat troche dalszych stad przyszedłszy / cie-
 lesność meżka w niewieścia odmienil : ná koniec
 v oboiey plci slawę vtráciwszy / do rozboiu sie pu-
 ścił. Zá czásem gdy do Syrakuz przyiechal / y
 áby miedzy drugimi miéskat zámolány byl / dlu-
 go vlu-

Regestr biele-
 rowiego.

go v ludzi wiary nie miał/ iż ani majątności kto-
 raby utracić/ ani rzeczywości ktora zmazać mógł/
 wiadano: krotko mowiac/ prostym y podłym żoł-
 nierzem był/ y tak tu buntami y rozruchow czy-
 nieniem iako przedtym nierzadem sie bawił/ do
 wszelkicy niecnoty gotow był. Bo y reka predki/
 y iezykiem nie leniwy/ y mowcą był v wszystkich
 miány/ dla czego wkrótce Kotmistrzem / potym
 uad żołnierzem Trybunem go uczyniono. Na
 pierwszey wojnie przeciwko Eteom/ wielkie me-
 ztwo swoje y dzielność Syrakuzanom pokazal/
 uad wtorey z Kapanami/ tak wielka nadzieie o nim
 wziali wszyscy/ że na miejscu zmarłego Hetmána
 Damaškoná posadzili/ korego żone iako cudzo-
 lożnice przedtym miałac/ po śmierci meza poial.
 A nie kontentuiac sie tym/ iż predko z wbostwá do
 Pánstwa przyszedł/ rozboiem morskim przeciw-
 ko Dyczysie/ zabawial sie/ to mu do zdrowia po-
 mogło/ że towarzysstwo iego poimáne y ciagnio-
 ne/ nie o nim nie powiedziało/ zaprzáło. Dwákróć
 Syrakuzy opánować chciał/ dwákróć go na wy-
 gnánie wypędzono.

Murgántynowie/ v ktorých wygnáncem mie-
 skal/ z mienawisći przeciwko Syrakuzanom v-
 czynili go naprzod Pretorem/ potym Hetmánem.
 Na tey wojnie v miásta Leontynow dobył/ y Sy-
 rakuzy Dyczysie swoje oblegl/ przeciwko kore-

mu ná ráturneš Hámilkár Herman Punicki pro-
 šony/ nieprzyiacielski gniew odłożywszy ná stro-
 ne/ żołnierzá posłał. Tak iednego y tego czasu Sy-
 rákuz / y nieprzyiaciel Kártáinczyk z miłości po-
 spolitey bronil / y Syrákuzánczyk nieprzyiaciel-
 ska nienawiscia zápalony/ burzył. Lecz Agátokles
 baczac / iáko Mlástá poteźmicy broniono / niźeli
 dobywano / przez posły Hámilkára prosił / áby
 między nim á Syrákuzanými iednania sie pod-
 iał / obiecuiac mu teź vczynności osoby iego go-
 dne. Hámilkár ta nádzieia vwiedziony/ obawia-
 iac sie iego potencyei/ towarzystwo z nim wziął/
 áby tyle w domu z niego pomocy miał / ile mu sił
 przeciw Syrákuzanom dał. Dla czego nie tylko
 mu położy / ále y vřząd Pretury w Syrákuzách
 ziednał. Ná ten czas przed Hámilkárem wostowa-
 swiece zápalimšy / y iey sie dotknawšy / bydy
 wiernym Penom przysiagl. Potym wziawšy od
 niego pieć tysiecy Alfrow / co wietře potentaty
 wygubil/ y tak iáko by dla vřstanowienia Rzeczy-
 pospolitey/ludu ná pewne mieyscá záwolał/ Se-
 natory teź osobno odlaczywšy / w rzeczy iź miał
 nieco pierwey z nimi postanowic. Tak wřsřtko
 sporzadzimšy / żołnierzá zápuřcil y pospolřstwo
 oblegl/ Senatory pobil/ potym y z pospolřtwá
 bogáťře y meźnieyře wytrácił.

To odpráwimšy/ żołnierze popisował/ ktore

z soba

Przysięgi Po-
 gánřtey spo-
 sob.

z sobą wziawszy pograniczne Miasta/ niczego sie
takowego nie obawiające/ pustoszył. Federaty tak
że Penom/ za dopuszczeniem Hamilkarowym/ nie-
ładaiako nanieżdżał/ dla czego oni w Kartainie/ nie
tak na Agatoklesa/ iako na Hamilkara sie starzy-
li/ onego iako paná y tyranná/ átego iako zdrajce
winuiac/ ktory ich okrutnemu nieprzyjacielowi/
z nim wdziaławszy zmowę dąrował / y iako był
Syrakuzy Miasto/ Penom záwsze nieprzyiązne/
y páństwo Sycylijskie Kartainie zazdrościwe/ w
wspominku towarzysztwa dal / tak nád to teraz
Miasta federatorow / pod tytułem pokoju iemu
przywłaszczył. A tak (mowili) opowiadamy
wam/ że w krótce tegoż doznacie sami/ y co dzień
pocznuiecie / iakoscie nie wiecey Sycylii / nizeli
samey Afryce do wpadku pomogli. Tymi stąrgá-
mi Senat pobudzony na Hamilkara powstał.
Lecz iż Hetmánem był/ milczkiem y potajemnie rá-
dzili/ y zdania pierwey/ nimby czytano/ w dzban
wzuciwszy/ zápieczetowác kazáli/ ázby drugi Há-
milkár Giskonow syn / od Sycylii sie wrocil.
Ale te chytre wymysly ich y zdanie/ śmierć niesly-
chána Hamilkarowá poprzedziła/ y był wybawio-
ny od onego satum/ ktorego swoi nie słusnie/ y
coby też odpowiedział nie słuchawszy / potepili.
Co Agatoklesowi okázya wojny przeciwko Pe-
nom dalo. Pierwsza tedy z Giskonem Hamilká-

Rada Rzeczy
pospol: ná He-
tmáná potę-
żnego.

rowym synem potrzebe miał/od ktorego zwycię-
żony do Syrákuz aby znówu wietrze przeciwko
niemu wyysto zebrał/ iechał. Lecz wtora wojná
tóż szczęście ktore y pierwsza miała.

A tak gdy zwycięzcy Penowie Syrákuzy ob-
legli / Agátokles baczac / że ani siła rowny nie-
przyiacielowi bydz / ani obleżenia zniesć mogł/
nad to od federatom dla tyraniśtwá opuszczony be-
dac / wojne do Afryki przeniesć vmyślił / dziwona
koniecznie śmiałość / tych Mlástá chcieć doby-
wac / ktorym v swego nie mogł zrownac / y ktory
swego nie obronił / cudzego dostawac / zwyciężo-
ny zwycięzcom vragac sie miał. Tey rady iego nie
mniey dziwne milczenie bylo / niż sam wymysl/
Mlástu tylko sie oświadczył / że droge do zwy-
cięstwa znalazł / by iedno oni do czasu trotkiego
obleżenie cierpieć chcieli / á iesliby też komu sie po-
dobalo odiechac / bez trudności dozwalal. Gdy
trósiac y sześć set wyiechalo / drugich ná obleżenie
zbożem y pieniądźmi opatrzyl / pięcdziesiąt tylko
z soba talentow ná terážna potrzebe wziął / ostá-
tká ráczey z nieprzyaciela niżeli od towarzysztwa
czekáiac. Potym wszytkie niewolniki láta do woj-
ny sposobne máiace / wolnościá dárował / przyśie-
ga żołnierska záraz ich obowiazal / y wietrza nie-
mal część rycerstwa ná okret wśádzil / tak rozu-
mieciac / że ich miedzy soba pomieszawszy / do spol-

nego v-

Dziwna stru-
ka Hermán-
sta.

Mżyny stroż
mżynydzamy
słow / milcze-
nie.

nego wsiłowania/ y sobie w mieście á w skutkach
rycerskich zayrzecia miał przywiesdż/ inſze wſzy-
ſtkie ná obronę Wycyzny zoſtawił.

Siodmego tedy roku pánowania ſwego/ dwu
dorosłych ſynów/ Archagátá y Heráklide z ſoba
wziawſzy/ żadnemu żołnierzowi doſkadby iechal
nie powiedziawſzy/ ku Afryce żagle obrocił. A
gdy wſzyſcy mniemáli/ że ábo do Włoch ná zdo-
bycz/ ábo do Sárdyniey iecháli/ on ná brzegách
Afryki lud wyſádziwſzy/ dopiero im myſli ſwoie
wſytkie odkrył. Do czego Syrátuzy przyſły/ á
iáko ráunku żadne° y rády nie máſ/ iedno áby to
nieprzyiacielowi uczynili/ co od niego cierpia/
poſazał. Abowiem (mowi) ináczey domá/ á iná-
czey w ziemi nieprzyiacielſkiej zwyſliſmy woio-
wác. Domá te tylko ráunki ſa/ których Wycy-
zná dodać może/ ále indziej nieprzyiaciela y iego
ſiła właſna biemy/ gdy ábo federaci od niego
odſtepuia/ ábo niezgodni dla długiego pánowa-
nia Krolá ſwego/ ná obce pomocy pátrza. Do te-
go y ná to wzgląd potrzebá mieć/ że Miáſtá y za-
meczki Afrykańſkie/ nie ſa obwiedzione murámi
ani ná gorách/ ále w polu rownym bez wſelkiej
zaſłony y obrony leża/ które groźba zburzenia/
nie trudno do ſpolnego towarzysztwa przywiesdż
możemy. A ták wietſza Kártáinczykom woyná z
Afryki ſamey/ niżeli z Sycylii wroſcie/ y zbieża-
ſie wſzy-

Mezad brá-
tu Antándio-
wi zlecił.

Cudna orá-
cla w której
wſkazuje.

Rozmáſta
woyna.

Láčne zwycię-
ſtwo.

sie wszystkich armaty na iedno Miasto / slowem
 raczey niz bogactwy dostatnie / a my posilki stad
 weźmiemy / do kadeśmy ich nie przywiezli. Wiec
 y nagla ich boiazii y przeleknienie / do zwyciestwa
 nie ladaiako pomoze / gdy taka nieprzyiaciela
 smialoscia przestraszeni / bac sie musza. Przyska-
 pia tez ognie y palenie Wsi / Sameczkow y Miast
 pysnych plondrowanie / y samey Kartainy oble-
 zenie / co ich nauczy / ze nie samym im tylko z dru-
 gimi woyny sa wolne / ale y inszy / drogi do nich
 wszystkie otwarzte na nie maia. Atak nie tylko Pe-
 ne wie zwyciezeni bydz moga / ale y Sycylia do
 oswobodzenia przysdz / gdyz nieprzyiaciel tam
 trwac nie moze / baczac iako domá gorá. Ni-
 gdziey tedy lacznieyszy woyny / ani wietszego lupu
 nie bacz / poniewaz Kartainy dobywszy / zwy-
 ciezczy wszystkie Afryke y Sycylia w podarku ma-
 ia. Slawa zaprawde tak zacney woyny / na wszel-
 ki wiek poydzie / ktorey zadne zapamietanie nigdy
 nie zagasi / ze beda czasy potomne mowic o was ;
 Sami ci na swiecie ludzie byli / ktorzy woynie
 domá zdotac nie mogac / do nieprzyacielskiej zie-
 mie ia przeniesli / zwyciezeni zwyciezce gonili /
 tych oblegli / ktorzy ich miasto oblezeniem zam-
 kneli. Przetoż wszystkim trzeba ochotnym a me-
 żnym sercem te woynie wziac przed sie / nad ktora
 zadna zwyciezcom lupu dac nie moze wietszego /

abo

Szkoły.

 Wybawienie
 Sycylii.

Lup wielki.

Slawa.

 Koniec Osk-
 ccy.

abo wiec zwyciężonym pogrzebu sławy nieśmier-
telney pewnieyszego.

A teć napominania żołnierzom sercá dodawały/
ktorych iedną zámienie słońcá gdy byli w drodze
bárzo strąsyło. Co Krol nie mnieysza pilnością ni-
żeli rzecz wojenna im deklarował / twierdząc / iż
by sie to było trąfíło niżejśmy sie z mieyscá ruszyli/
wierzyłbym był / że przeciwnego szczęścia namby
sie trzebá leć / ále iż już w drodze będącym przy-
pádło / tedy tym / do ktorych iecháliśmy / pewna
fleste wkázało. Wiec zámienia tych niebiestich
świátłości / zámieninieysze postanowienia rzeczy
odmienią / y pewna to / że kwitnace Kártáin-
skie páństwo / odmiáne weźmie / á moje nádyrá-
ne do lepszego szczęścia przyjdzie. Ták rycerstwo
swoie pocieszywszy / zá ich zezwoleniem / okręty
wszystkie zápalic kázal / áby wiedzieli / iż nádziecie
wćiekánia odiały / ábo tám vmrzec / ábo zwy-
cieżyć trzebá. Potym gdy do káb iedno sie wdáli/
wszystko práwie burzyli / Wsi y Míastá palili/
przybiegl ná nie z trzydziesta tysięcy Penow
Hánno / tedy dawşy sobie bitwe / dwa tysiąca
Sykulowie / trzy Penowie z Hetmánem w niey
utrócili / ktorým pogromieniem Kártáinczyko-
wie serce zgubili / Sykulowie tym wietşze wzięli.
Agátokles nieprzyziaciela zwyciężywszy / Míastá
y Zameczki burzył / lupy niewypowiedziáne lu-

Zámienie
Słońcá 1489
wykłada

Śczęście Agá-
toklesowe.

Postępiłszy
do Hetmáns-
kie.

pił/ nieprzyiaciól bárzo wiele tysięcy vbił. Wboż-
zátym pięć mil od Miásta położył/ áby škóde w
rzeczách sobie namilszych / pustošenje ról/ pale-
nie Wsi/ z sámych murów widzieć mogli. W tym
gwaltowna nowiná po wśzystkiey Afryce sła/ że
woysko Penow porázone/ Miásta iedne zburzo-
ne/ drugie wzięte: dla czego niewypowiedziáne
wśyscy sie dziwowali/ škąd ná takie páństwo/ tak
niespodziana weyna pádiá/ zwlászczá od nieprzy-
iaciela inż zwyciężonego. Zlekká potym ono dzi-
wowanie w zgárdę sie obrociło/ w krotce nie tyl-
ko Afrowie/ ále y Miásta przednie zacne Agátó-
klesowi sie poddały / zbożem y pieniadzmi zwy-
cięzce ráutowały.

Do tego Penow nieszczęścia/ y to przybyło/ że
w Sycylii wśystko ich woysko z Hetmánem ná-
glomé poráżono. Abowiem po odieździe Agátó-
klesowym z Sycylii/ iż Penowie gnuśno y nie-
dbále ono Syrákuz obleżenie trzymáli. Antán-
der brát Krolá Agátóklesa przypadszy/ rozgro-
mił ie/ y do iednego pobił. Otoż gdy y domá w
Oczyźnie y kedy indziej/ toż mieli Kártáinczyko-
wie szczęście/ nie tylko te Miásta/ które im dawá-
ły trybut/ ále też y Krolowie towarzystwem przed-
tym spoieni / od nich odstępowali/ przyiaźń nie-
cáłościá ábo wiára/ ále szczęściem miárkuiac. Był
miedzy inśnymi Krol Cyrenow Afelás / który ná-

Dziecia nieprzystoyna / wszytkiey Afryki pánstwo
 połknawszy / przez posły z Agátoklesem wziął był
 towarzystwo / y tak z nim postanowił / áby Kár-
 táinczyki zwyciężywszy / Sycylia sam osiadł / ie-
 mu Afryki wstąpił. A tak gdy z niewypowiedzianie
 wielkim woyskiem / iáko náwoyne towarzystwa /
 sam osoba swa przyiechał / Agátokles mowa lá-
 godna y pochlebstwem pokornym z nim postępu-
 iac / często spólnie wieczerzaiac / syná swego od
 niego zá syná wziętego baczac / nieostrożnego zá-
 bil / á woysko iego opánowawszy / powtore Kár-
 táinczyki silámi wszytkiemi / do sýtku y potrzeby
 spráwione / z okrutnym przelaniem oboiey stro-
 ny krwie / cieśka bitwa / zwyciężył. Ta woyna
 Penowie do takowey desperácyey przyszli / że / by
 sie była w woysze Agátoklesowym nie pokázála
 sedicya / Bomilkár Krol ich z woyskiem do niego
 by sie był przeniosł. Dla ktorego występu Pen-
 wie go srod rynku ná súbienicy obiesili / áby w
 tym miejscu pámiatka skaránia iego była / w kto-
 rym ozdoba slawy miał. Ale Bomilkár okrucień-
 stwo od swych stalym sercem zniósł / tak / że z wy-
 sokiego krzyża / by z trybunálu ich lotrostwa gro-
 mil / zárzucáiac im / iáko / to Hannoná falszywie o-
 chciwość pánowania pomowili / to Gízkoná nie-
 winnego z Wycyzny wypędzili / to Hámilkára
 Stryiá iego niż też byli milczkiem ná śmierć zdá-

Żemány swo-
 ie zwáli Krol-
 mi / dla wze-
 bu dozywote-
 nego málo
 niezawse.

li/ iż wolał im z Agatóklesa przyziaciela/ niż nie-
przyziaciela uczynić. Co gdy przed nader gestym
ludem obwoływał/ stonał.

W tym Agatókles dobrze wszystko w Afryce
sprawiwszy/ nieprzyziaciela zstárszy/ polecił wo-
ysko Archagátowi synowi swemu/ á sam do Sycy-
liey bieżał/ rozumiejąc że się w Afryce nic nie sprá-
wilo/ iesli ieszcze Syrákuzy są w obleżeniu. Abowiem
po porażce Hámiltára/ Giskonowego sy-
na/ Penowie nowe tam byli woysko posłali. A
tak zaraz z pierwsz^o iego przyiązdu/ Miasła Sy-
cyllyskie wiedząc/ iáko rzeczy wielkie spráwił w
Afryce/ vbiegájąc się/ poddały się mu wszystkie/
dla czego on wypędziwszy Peny z tego wyspu/
wszystek opánował. Potym do Afryki się wrócił/
tedy go żołnierze sedicya przywitáli. Abowiem
syn placá ná przyiązd Oycowski odłożył był/ z
ktorey miáry ich do mieyscá iednego zgromádził/
łagodnymi słowy vglaskáł/ że nie od niego/ ále od
nieprzyziaciela pieniądze odbierać máia/ spólne
zwycięstwo spólny łup przyniesie/ powiádając/
by tylko troche ieszcze sił nie żáłowáli/ póti się ostá-
tek wojny skonczy/ gdyż też y to dobrze wiedza/ że
dobyta Kártago nádzicie wszystkich dostátecznie
násyćci. Vspokoivszy on tumult/ po nieiákim czá-
sie ná oboz nieprzyziacielski náráł/ tedy nie do
koncá rozumnie sobie poczynájąc/ wietszą część

woyska.

woyskã vtrácił. Atãk do obozu vciełszy / y nienawisć z nagley á vporney bitwy odniozszy / dawne go o niezaplácona słuźberozdrażnienia nie vłoiwszy / lełaiac się nie pomálu / w nocy gdy spáli wśyscy / z synem Archágátem z obozu vciełł. Czego żołnierze dowiedziawszy się / bali się / nie inaczey iedno iákoby od nieprzyiaciela poimáni byli / woláiac / iż ich Krol we środku nieprzyiaciela dwákróć odbiezał / y tych zdrowie opuścił / ktorych y pogrzebunie miałby opuszczać. Chcieli krolã gonić / ále ich Numidowie napádli / dla czego do obozu się wrocili / poimawszy iednãk Archágátã / ktery się był iákos w nocy od Dycã odgodził y zbladził. A Agátotles w tychże okretách / w ktorych był z Sycylię przyiechal / y z ich strażã do Syrakuz się wrocil. Wielki przykład niecnoty / Krol woyskã swego odbiezał / oćiec syny zdrãdził. W tym iákó Krol vciełł / żołnierze w Afryce z nieprzyacielem namcwe vczyniwszy / y kondicey spisawszy / do tego syny Agátotlesowe pobrawszy / poddali się wolno. Archágátus gdy go Archezylaus / przyiaciel niekiedy Dycowski zabił / pytał: Co / rozumiesz / Agátotles twoiemu potomstwu będzie działal / ktere ty iemu teraz odeymujesz / Ułã co odpowiedział / że mam ná tym dosć / iż wiem / że dzieci moje żyia dłużej niżeli iego. Potym Pencowie Hetmány swoje do Sycylię aby

kończyli wojnie posłali/ z którymi Agatókles pewne kondicje dawşy/ pokoy uczynił.

I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A, Księgi XXIII.

Rok Sycyliyski Agatókles/ pokoy z Kartainczykami uczyniwszy/ Miałt nieco tych/ ktore dusznością sil swoich od niego były odstąpiły/ przez miecz odebrał. Potym małe ná sie onego państwa granice rozumieć/ ktorego ná początku y cząstki sie nie spodziewał/ do Włoch sie wdał/ temu Dionizyusa nie odstepuiac/ ktory silą był Miałt Włostich podbił. Napierwsze tedy nieprzyiaciele sobie obral Brucye/ iáko y nabogátşe y nameżnierşe/ y którzy do krzywd sąsiedzkich/ byli dosyc ochotni. Abowiem wiele całych Miałt Greckich ze Włoch byli wypędzili/ przodki też swoje Lukany wstepnym boiem zwyciężyli/ potym z nimi słusnymi kondicjami pokoy uczynili. Takie to tam okrucienstwo było/ że/ áni iákoby rodzicom swoim przepuszczáli. Boy Lukani takéż dzieciom swo

im wychowanie / iákie y Spartanowie zwykli
 byli dáwać. Abowiem troszkę rosleyſzych / do lá-
 sá posyláli / y miedzy pásterzami ie chowáli / bez
 zwyklych poslug niewolnikow / bez sukniey w kto-
 reyby chodzili / ábo ná ktoreyby sypiać mogli / zebj
 ták záraz z pierwszych lat / twárdosci y miernosci
 bez wſzego náwiedzania miásta / przywykáli. Je-
 oli co sobie wlowili / pili mleko ábo zdroidowa wo-
 de / czym sie do prác woiennych wciágáli. Tych
 tedy piecťdzieſiat sie zebrawſzy / naprzód pográ-
 niczne dla lupu náieźdzáli / á gdy zá czásem kwoli
 korzyſci / názbieráło sie ich wiecey / powiáty strá-
 chem y niebespieczeństwem trwożyli. Dla czego
 Dyonizyus Tyran Sycyliyski / Federatow swo-
 ich skárgami vmoleſtowany / ſeſć ſet Afrow ná
 wſkromienie ich byl poſlal / ktorzy byli ich zame-
 czeł przez niewiáſte Brucya podány wzięli / y táń
 Miásto (bieżeli zewſzad ludzie ná nowine y ſlawę
 miásta nowego) záložyli / Brucyami sie / imieniem
 oney niewiáſty / názwáli. Pierwsza wojna z Lu-
 kanámi przodkái swými mieli / á zwycieſtwem
 otrzymaným sie podniosſzy / pokoy wprowadzie z
 nimi wdziáłali / ále pográniczne inſze pod sie pod-
 bili / y wkrótce tákie bogáctwá zebráli / że y Kro-
 lom ſkodzili. Náostaték Alexander Krol Epir-
 ſki / gdy ná pomoc Greckim Miástom do Wloch
 przybył / ná głowe od nich byl poráżony. Z ktorych

*Quinto Ann
 aft nuova*

miar okrucieństwo ich szesliwymi poštěptámi
zápalone/długo pogránicznym strážne bylo/áż ná
rátunek prořony Agátokles/w náđziere rozřerze
nia Páńřtwá/z Syciliey przewieřł sie do Wloch
morzem.

Ná poczátku przyiechánia iego/vleřřy sie/Le
gaty řwe do niego/ towarzysřtwá y przyiážni pro
řac/ posłáli/ ktorým Agátokles názáintrz odpřá-
we obiecal/ná wieczera zátym/ žeby nie widzieli
przepráwy woyská/prořil. A gdy czas przyředł
odpowiedzi/ná okřety wřiadł / yták ich ořułal.
Lecz zdrády ieg nie byl dobřz koniec.Abowiem po
třłtu dni chorobá wielka nan pádła/ktora go przy
musila wroćic sie do Syciliey. Bo wřřřřto ciá-
ło wilgotnořć zaráźliwa opánowawřřy/po żyłách
y członkách řłá / y trapiła go / y iákto wnetřzna
wřřřřřich członków woyna/dreczyła: řkad řyn y
wneř iego o zdrowiu zwatpiwřřy / iákoby inř
po vmářłym walke miedzy soba o Páńřtwo wřřze-
li/ktora řyná pořřwřřy/ná máieřćacie wneř wřiadł.
A ták Agátokles/gdy y chorobá y leczenie iey cie-
řkie y trudne bylo/ y iedno z drugiego pochoř brá-
ło/ zdesperowawřřy/ Terene řone řwoie/ y dwu
řynaczków máluchnych / ktorých z nia miał/ ze
wřřřřřimi pieniádzmi/y czeládzia/y řprzetem Křo-
lewřřřim/ktorego nádeř Křol zaden řořřtowniey-
řego nie miał/ ná okřety wřádřil / y do Egiptu/

řkad

Kradł był za żonę wziął / odesłat / bojąc się / by
 Król przyšły / tego im nie wydarł / y był nieprzy-
 iacielem. Aczkolwiek żoná długo bázro prosiła /
 áby od chorego icy nie oddalano / by odiázdu icy
 pospolu z przelaniem krowie domowey / od wnęká
 nie liczono / y áby sie nie zdála tak krowawa śmia-
 łością odieżdżać meżá / iáko on sobie postępował
 przeciwko dziádowi. Bo (mowila:) Gdy m za
 mąż poszła / nie tyłkom szczęścia ále y nieszczęścia
 towarzysztwo przjiela / y ráda niebezpieczeństwem
 zdrowia mego zápláce / ábym przy ostatnim me-
 żá mego tchnieniu / obecna była / ostatnia iemu po-
 sługe / wedle powinności moiey (do ktorey iesli-
 bym odiechála / ni kt pewnie nie nástapi) oddála.
 Chłopiátká odieżdżáiac / rzewnym płaczem / Wy-
 cá obłápiwszy trzymały / z druga stronę żoná / iáko
 nigdy inż wiecey nie spodziemáiac sie widzieć me-
 żá / całowaniem mordowála. Nie mniey y stárcow-
 we lzy vžálenia godne byly. Dzieci oycá vmierá-
 iacego plákáły / on nád nimi iáko nád wygnáncá-
 mi bolat / synowie oycá / stárcá chorego opuścić
 żáłowáli / on iz ktorych ná máiestacie widzieć
 miał / w nedze y w vboštvo baczył idace / plákal /
 pálac wšystek okolo stoiacych / á one wnetrzna
 bitwę wmažáiacych / wielkim płaczem nápełniony
 był. Až tež onym lžom čas / y potrzeba odiázdu
 koniec vczynila / po ktorym Król vmárl. Gdy sie

Głos cney
 małzonki áż
 w pogán-
 stwie.

to działo/ Kártáinczykowie dowiedziawszy sie o postanowieniu y sprawách Sycylii/ bacząc oká-
zys do opánowania wssytkiego wyspu/ wielkim
woyskiem tám iecháli/ y niemálo Miaszt wzięli.

Tegoż czasu y Pirus z Rzymiány wojował/
ktory od Sykulow ná ráunek prośony/ iáko sie
powiedziało/ gdy przyiechal do Syrákuz/ y wie-
le Miaszt dobył/ Krolew Sycylijskim iáko y E-
pirskim był nazwany. Z ktorych postępów sze-
śliwych wesół/ Krolestwá między syny podzielił/
Helenowi (bo go miał z córká Agátoklesa Krolá)
Sycylijskie iáko dziádownskie/ á Alexándrowi Wo-
skie náznáczył. Potym wiele bitw szesliwych z
Kártáinczykami miał. Ale w krotce Legáci od fe-
deratorow Włoskich przyiecháli do niego/ opowia-
dájac mu/ że sie Rzymiánom odiać nie moga/ y ie-
sli by pomocy nie dáł/ poddać sie musza. Frásuiac
sie w ták watpliwym niebespieczeństwie / y coby
działác ábo komu pirwey pomoc/ ná obie stronie
deliberował. Bo widzac ziedne strone gotowe
Kártáinczyki/ z druga inż w polu czyniace Rzymiá-
ny/ woyská do Wloch nie przeprowadzić/ sadził
nie bezpiecno / od Sycylii też odwieśdż niebe-
spieczniey/ by ábo tám tych nie ráutowawszy zgola
nie utrácił / ábo tych opuściwszy / nieprzyiacie-
lowi nie podał. W tych niebespieczeństwach nawál-
nościách zdála mu sie nazdrowsza rádá/ wssytki-

Trudności
Germáńskie.

mi si-

mi siłami w Sycylii dać bitwę / a porażwszy Kartąńczyki / woysko zwyciężce dopiero do Włoskiej ziemi przewieźć. A tak potkawszy się z nimi / y zwyciężywszy / iedną iż z Sycylii odiezdzał / za zwyciężonego był takowego miąny / który uciekał / dla czego federaci odstąpili go / y tak rychło państwo Sycylii utracił / iako go był łacno dostał. Alec y we Włoszech nie lepsze miał szczęście / do Epiru się wrócił / przypadek iego w oboim miejscu dziwny / wyszedł na przykład. Bo iako przedtym fortuna łaskawa / y prawie postępkami wedle myśli się wspierał / Włoskie y Sycylijskie państwa wziął / y bärzo często Rzymiány gromił / tak teraz przeciwna / by pokazywać niestawieczność y krewkość ludzka / co był naprawił / psował / do zguby Sycylii rozbicie na morzu / skłarada z Rzymiány wojnę / y szpetny odiażd z Włoskiej ziemi / przydał.

Do odiechania Pirusowym z Sycylii / Hetmaństwo dano Hieronowi / którego taka była skromność / że za zezwoleniem miast wszystkich / naprzod Hetmanem / wnet y Krolem był obrany. Przyszedł iego niekiedy zacności / wychowanie dzieciństwa / iakoby prorocstwem było. Abowiem z oycą posiadał Hieroklita człowieka słacheckiego rodu / który linia swoje od Geladawnego Sycylijskiego tyrana wkrążował / acz märke miał nader

Nie onego Hieraona rozumieć
ktorego chwali Dindarus i.
Olymp bo dał mniejszy / ale
posledniejszy go. Ktore wysławia Theokryt: Idyll: 16
ostatniego Ktoła Syrakuzkiego.

Podobno
rечь o Plato-
nie czytamy.

Pisze Liulus/
że y w ście
od inšych nie
rozneył podził

podlego y słomotnego stanu/ gdyż z łuchárki sie
vrodził/ dla ktorey przyczyny/ iáko rodu swego
słomotey zelżywość/ Ociec kazał go był w pole
wyrzucić. Lecz máluchnego/ y ludzkiego rátku
potrzebuiacego / psczoły nániozšy okolo miodu/
przez wiele dni żywiły. Z ktorey miáry od wieś-
czkow vpomniony Ociec/ (bo opowiadáli/ że mu
sie przeznaczá krolestwo) dziecine wziął/ y wšel-
kim stárániem ná páństvo / ktore mu obiecowa-
no/ y pilnošcia chował. Temuż w škole miedzy
rowiennikámi wile niewiedzieć skąd sie zjawi-
wšy/ przy chłopcách drugich tablice wydárl. W
mlodych też leciech/ przy pierwszym żołnierstwie/
orzel ná tarczy/ sowa ná włócznicy iego vsiádlá:
co y w rádzie mądrego/ y w potrzebie mežnego v-
kázoválo / do tego stan krolewski obiecoválo.
Náostátek przeciwko tym/ ktorzy ná potedynet
wyzymáli/ często wyieždzał/ á záwše zwycięstwo
odnošil. Pirus też Krol/ wiela żołnierskich vpo-
minkow go vdárował. Ciálá iego pieknošć wiel-
ká/ y síly práwie dziwne były. W rozmowie lá-
godny/ w postępkách sprawiedliwy/ w pánowá-
niu słomny/ koniecznie táki/ ktoremu okrom
krolestwa / niczego nie dostáválo.



IVSTYNVS A

HISTORYKA,

Księgi XXIII.

GDy sie to w Sycylię działo/ rozruch był w Grecyey/ y wojná między Krolmi/ Ptolemeuszem Ceráunem/ y Anthyochem y Antygonem. Dla czego niemal wszystkie Miasta Greckie (Spártanowie do wszystkich przyczyna byli) nadzieie wolności przed sie wziawszy/ Legaty spólnie do siebie wyprawiły/ przez które towarzystwem sie związały/ y Lige wzięły/ á potym do wojny poszły. Wiec aby sie nie zdążył z Antygonem (który im roztążował) wojować/ ná federatyiego Etole wderzły/ przyczyny wnosząc/ że Cyreyskie pole/ zá zezwoleniem wszystkich Grecyey Apollinowi poświęcone/ gwałtem sobie przywłaszczyli. Ná te wojne Hetmána obróty Areáša/ ktory zgromądzivszy żołnierzá/ Miasta plondrował/ co ná tych polách było pożeto y złożono wziął/ czego zábrąć nie mógł spalił. Co gdy z gór pasterzowie Etolscy obaczyli/ zebraivszy sie iáko ná pięć set czlowieká/ rostrzeláne wszedy po polu nieprzyaciele/ y iáko by wiele

Do Alexábne
Wiel:piwszy
Krolował w E
giptcie/ Pro-
lemeus Lagrs
drugi Prole-
meus Philá-
delfus/ trzech
te Prolemeus
Ceráunus/
zboycá y nie
dobrego.

ludzi ná nie przysło (bo im tego boiażii y dym zá-
bronil) niewiedzące gonili/ á vbiwšy ich ná pieć
tysiecy/ ostatek rospedžili. Spártanowie goto-
wali sie znouu przeciwko nim/ lecz wiele Ałiasť
pomoc im niechciało / że nie wolności Greczey/
ále państwa sukáia/ rozumieiac. A zá tym miedzy
Krolmi skonczyła sie woyna/ Bo Ptolomeus An-
tygoná wypedziwšy / y Mácedonia wšyſtkę o-
siadšy / pokoy z Antyochem uczynil / z Pirusem
táſze/ dawšy mu corte swoje / spowinowácił sie.

Potym iuž obcey boiažni zbýwšy/ bezbožny á
zlośliwy ánimuſz do lotroſtw domowych ſklonił/
zdráde ná ſioſtre ſwoie Arſynoe wymyſlił/ iáko-
by y ſyny iej z zdrowia/ y ia ſáme z poſſeſſyey miá-
ſta Káſſándrei zdárt. Pierwſza iej zdrádá tá by-
ła/ iž ſioſtry proſil (miłoſć zmyſliwšy) w mal-
żeńſtuo/ gdyž ináczey do iej ſynow / ktorych byl
pańſtuo oſiadł/iedno vkrýta zdráda nie moglby
był przyſdž. Ale zloſliwa tá wola / ácz ſieſtrze
wiadoma byla/ on przedſie do niey roſkazał/ że
chce do ſpolnego pánowánia zſynámi iej przyſta-
pić/ á iž nie dla tego z nimi wojował/ iáko by im
Kroleſtuo wydrzec chciál / ále žeby powinnoſci
ſwoiey doſyc uczynil. Przeto niechayby poſtála ná
ſluchanie przyſiegi człowieká iákiego/ przy ktore-
go obecnoſci/ iáko by iedno ſie iej podobáło/ Bo-
gom Wyczýſtym chce ſie obowiazác. Arſynoe nie

wiedzac

Nieſtycháne
okrucień-
ſtuo.

wiedzac co by działać / iesliby posłala / żeby iey
 przywoprzysięstwem nie osukał / bała sie / iesliby
 też nie posłala / aby wściekle^o iego okrucieństwa
 nie pobudziła / także sie lekala / atoli bierzey sy-
 nom nizeli sobie folgnać / ktorych małżeństwem
 onym spodziewala sie ochronić / iednego z przyia-
 ciol / to jest Chodioną posłala. Tego / gdy do na-
 świetszego Jowisowego koscioła / nader dawne-
 go Macedonom nabożeństwa przyprowadzono /
 Krol Ptolemus wziawszy w rece oltarze / doty-
 kając sie samych słupowych obrazow / y poduśet
 Bogow / niestychanemi a prawie ostatniemi sie
 klątwaami poprzysiegał / iż wiara cała y szcera
 siostry w małżeństwo żadał / a iż ia obietcie Kro-
 lowa uczynić / ani na wzgardę iey insey poymo-
 wac / ani insey synow okrom iey własnych mieć.
 Arsynoe zątym / y nadzieie pełna / y od boiaźni
 wolna / sama z bratem mowila / ktorego twarz y
 łagodne oczy / chociaż nie mnieysza wiare / niż przy-
 siega obiecowały / przecie syn Ptolemus nie ze-
 zwałal / zdrade opowiadał / ona swobodnie mał-
 żeństwo bratu obiecala.

Gody wielkim przygotowaniem y kosztym sprá-
 wowano / kedy Krol wyysto zwoławszy / na glo-
 we siostry korone wlozył / y Krolowa nazwał.
 Czym Arsynoe ze wszech miar uweseloná / widzac
 że co była śmiercia Lizymáchá pierwšego meżá

vtráčila /

Tak y Andro-
 machazginę
 wolala dla sy-
 na Astyánkt.
 t. Euripid. in
 Andromache.

Mezdrabli,
 wie wyszko-
 czynil.

vtráclá / to znouu náležlá / ochotnie mežá do
 Kassándrei Mlásta / ktoremu kwoli zdráda sie
 działá / prosilá. Poprzedzímşy tedy mežá / swie-
 to Mlástu ná przyjazd iego zapowiedziałá / do-
 my / kóscioły / y wşyştko przyochedożyc / oltarze y
 ofiáry wşedy rozložyc kazálá. Syny też swoje /
 Lizymáchá lat şesnaştu / Filipá trzemá młodsze-
 go / obudwu vrody piekney / w koronách przeci-
 wko niemu wystálá / ktorych Ptolemeus dla zátá-
 ienia zdrády / chciwie y nád zwyczaj prawdzi-
 wey miłósci oblápial / y długo całował. Lecz gdy
 do bran przyiechal / zamek osieşdz / one synaczi
 pobic kazal / ktorych / gdy do mátki vciekly / ná lo-
 nie iey / práwie w sámý całowániu / pokłoto. Wo-
 lálá Arsýnoe / coby tak zlego / badż przed malżeń-
 stwem / bac po malżeństwie vdziálálá / często sie zá
 nich nástawíálá / często oblápímşy cíalem swoim
 okrywálá / rány ktore ich pokłác miály sámá zá
 nie wziác chciálá. Náostátekieşte y tego / áby ich
 bylá pogrzeşć moglá / nie otrzymawşy / w şácie
 rozdrápáney / włosy rostárcháne máiac / z miásta
 wyciagniona z dwiemá niewolníkámi do Sámó-
 trácie ná wygnánie pošlá / tym nieszczesliwşa /
 że sie iey z synámi nie zdárzyło vmrzec. Alec y Pto-
 lemeus tak okrutney niecnoty przyplácił. Bo w
 krotce Bogowie tak wiele křzywopřyzýsiestw y do-
 mowego křwie przelania stráşnego mşczac sie /

fráncuzy

Jeśli práwo
 łamác / ábyś
 krolował / la-
 máć / w inych
 rzeczách ná
 Bogi pámie-
 tay. Ale to Po-
 gáński glos.
 Euripid: Cici: 3.
 Offic.

Zapláta lo-
 troştwa.

Francuzy nań posłali/ ktorzy mu Królestwo wy-
darli/ samego poimawşy ścieli/ żywot mieczem /
iako był zasłużył/ skonczył.

Ubowiem Francuzowie (gdy ziemią ktora ich
była vrodziła/ prze wielkość y rozmnożenie trzy-
mąć nie mogła) trzy kroc stotyciecy ludzi/ no-
wych miešťkania sobie szukać/ by Wiosne świata
wysłali byli. Z tych część we Włoszech vsiadła/
ktora Miasto Rzym wziawşy/ zápalila/ część też
do Illiryku zá prástwem sie puściwşy (bo Fran-
cuzowie takowe vmieia wiešćbiaństwo/ lepiey niż
inşy) mieczem sobie przez ludźie rozmaite y okru-
tne drage czyniac/ przeszła/ narod twárdy/ śmia-
ły/ waleczny/ po Hertulesie (ktoremu takoważ
przewagá y sławę cnót/ y nieśmiertelność ziedná-
ła) pierwszy Alpes góry nie przebyte/ y dla zimná
niežnośne przeszedł/ kedy vstřomivşy Pannony/
z pogranicznymi rozmaite wojny wiodł. A zá v-
pomnáníem szesliwego powodzenia rozdzieli-
wşy sie/ iedni do Grecyey/ drudzy do Mácedo-
ney/ mieczem wşyştke trudności vprzátaiac/ pu-
ścili sie/ y taki był strách wşedy/ że Królowie choć
krzywdy od nich żadney nie mieli/ okrutna suma
pieniedzy kupowali sobie poľoy. Sam Król Má-
cedonşti Ptolemeus o przyjeździe ich/ nie leťaiac
sie słuchał/ y z garścią práwie ludzi/ do tego nie w-
spráwie/ á ledá iako (by to wojny tak láčno od-

Łt wiuś da-
wa dwie przy-
czynie ich wy-
ściła z domu/
Głód/ nádzie
ie lupu. lib : 5.
dec : 1. lib : 8.

deca 4.
Dziato sie to
od záłożenia
tego Miáştá/
Roku 360.
Liu. lib: 5. dec.
1. Polib. lib: 1.
Plutarch opt
suiac Rámilu-
sá/ ktory te
Francuzy do
iednego pos-
tluł.

Wiosne świat-
ta ofiarowác
ábo posłać/ to
jest wşyştke-
co sie ná Wio-
sne vrodziło/
Bogom ofia-
rowác. Strab-
lib: 5.

práwować/iáko niecnoby broić) zá powodem pomsty krwie przelanej domowey/ przeciwko nim stá-
nal. Dárdanow tež Legaty/ ktorzy mu ná pomoc
dwádzieścia tysięcy żołnierzá ofiarowali/ wzgá-
dził/ do teg przyslawšy y despekt/ żeby už bylo po
Mácedoniey/ by wszystkie wschodne páństvá zwy-
ciežwšy/ teraz ná obrone gránic Dárdanow po-
trzebować miała. Żołnierze mam syny onych/ kto-
rzy v Alexándrá Krolá pieniądze biorac/ świat
wszystek zburzyli. Co wszystko gdy Krolowi Dár-
dánstiemu odniesiono/ rzekł/ wkrótce v pore-
m Krolá mlode^o zacne páństwo Mácedónskie vpadnie.

A tak Fráncuzowie Hetmána Belgušá máiac/
piwwey animušow Mácedónskich kusili/ Posly do
Krolá Ptolemeušá wyprawili/ poťoy mu ofiaru
iac/ ieślibj pieniądze dáć chciał y zapłacić. Ale Pro-
lemeus miedzy swoimi chlubił sie/ powiádaiac/ że
Fráncuzowie poťoiu prosza/ iž sie boia. A nie stro-
mniey z onymi ich Legatami sie obsedł/ niž v swo-
ich mowil: ináczey im poťoiu nie obiecuiac/ ážby
swoie Pány przednie iemu w zastáwie wiázy dáli/
y ármate mu wszystkie odniesli/ we zbroi im beda-
cym/ niehcac wierzyć. Fráncuzowie tedy odpráwy
Poslew/ gdy sie wrócili/ slucháiac/ śmiali sie/ y ze
wsad bylo wolanie/ że wkrótce dozna/ komu rá-
dzili dobrze/ iemu/ czyli sobie/ poťoy posyláiac.
Nie dlugo potym dáli sobie bitwe / ále zwycięzo-

ne Máce-

Pátes co. Krol
mlody á v por-
ny.

ne Măcedony prăwie bito. Ptolemeusă sămego
wiele ran zmordowanego poimano / głowe vcie-
to / nă wlochnia weſniono / y przez wſyſtko wo-
ſtko nă strách nieprzyiacielowi noſſono / nie wiele
Măcedonom vſſlo / oſtatek ábo pobito / ábo po-
wiazano. Co gdy w Măcedoniei wſyſtkiey o-
głoſſono / zamykano Miałſtă / wſyſcy okrutnie plă-
kali / dopiero z ſynow ſwoich oſierocenia żalu-
iac / dopiero miaſt zburzenia ſie lekăiac / dopiero
Alexăndră y Filipă Krolow ſwoich / iăko Bogow
nă obrone wzywăiac / iſz ză ich pánowană / metyl
ko w poſoim żyli / ále y ſwiătă wſyſtkiego zwy-
cieſzcami byli / áby Wyrzyny ſwoiey bronili / Kto-
ra / z dzieiow ſwych ſława / áż do niebă wynieſli /
y áby vtrapionym pomoc dali / Ktorych furya y
wpor Krolă Ptolemeusă zătrăcił / proſili. A gdy
wſyſcy desperowăli / ieden z Pánow Măcedon-
ſkich one modly nie potrzebne ſadzac / zebrawſzy
młodſz / frăncuzy zwycieſtwem wykryſkăiac v-
ſkromil / y Măcedonia od plondrowănă nieprzy-
iacielſkiego obronił. Dla Ktorych meſtwă iego
ſwiadectw / ácz wiele Glăcheckiey Kwie Măce-
donſkiego Kroleſtwă prăgnelo / iednak on rodu
podlego / nád nich byl przeloſzony / Ktory nádto /
gdy go woſtko năzwăło Krolow / żołnierſtwo nie
iăko Krolowi / ále iăko Hetmánowi / przyſięge
czynić przymuſil.

W tym Brennus / ktorého správa y Hetmání-
 stwem część druga Fráncuzom do Grecyey była
 wbiegła / o zwycięstwie swoich z Hetmánem Bel-
 giuszem w Mácédoniey posłyszawszy / á iż otrzy-
 mawszy takie szczęście / tak łatwo łupy wielkimi y
 bogáctwy wschodnymi państwá twitnacego od-
 bieżeli / rozgniewawszy się / sam zebrał sto piec-
 dzieśiat tysięcy piechoty / á konnych piętnáście ty-
 sięcy / y do Mácédoniey wtárgwał. Gdy solwár-
 ki y wsi pustoszył / ząbieżał mu z wyścikiem sprá-
 wionym Mácédonow Sostenes / ále trochá od
 wielu / bojáźliwi od silnych / przedko byli zwycię-
 żeni. Otoż gdy Mácédonowie przełonáni / z mu-
 row się bronić postanowili / y we wnątrz się zám-
 kneli / on wszystko państwo ponieważ obrońce nie
 było / plondrował. Potym iáko by mu inż ludzkie
 łupy śmierdziały / do kościółow Bogow nieśmier-
 telnych ánimusz obrocił / zwyczáiem bláznow zár-
 tuiac : że Bogowie máietni y bogáci / ludziom dá-
 wác máia. A tak zaráz się ku Delfom ruszył / łup
 niż wiáre / złoto niż gniew Bogow nieśmiertel-
 nych ; wiecey sobie wáżac / o ktorzych tak twier-
 dził / iż oni żadnych máietności nie potrzebuia /
 iáko ci / ktorzy ie ludziom dawáia. A kościół A-
 pollinow v Delfow / leży ná gorze Párnázie / ná
 skále zewszád zámiesistej / tedy gmin ludzi tych /
 ktorzy o máiestacie Apollinowym sílá słysząc / tam
 się zbie-

Wabożestwo
 żołnierskie.

270
 Księga II
 p. 11
 w Delfach

sie zbieżeli zewszad/ y ná tey stále vsiedli/ uczynił
 Miásto/ á táť kóściół y miásto nie mury/ ále one
 zawiesiśtósć/ nie reka zgotowane / ále z náтуры
 táť uczynione bronia/ że zgoła niewiedzieć / iesli
 obronne mieysce / czyli máiestat Boży wiecey ma
 podziwienią. W pul gory/ tá stála ná křstalt te-
 atrum nieiákiego wpáczyła sie/ dla czego y wolá-
 nie ludzkie/ y wrzast trab/iesli sie tiedy tráfi/ gdy
 stály sobie odpowiadáia/ rozmaity/ y niź ná po-
 czátku byl uczyniony / wietřzy dáie sie slyšec/ co
 przyczyny niewiedzacym/ wielki strách y użiwo-
 wanie máiestatu czyni. W lamániu tey stály/
 iákoby w pul gory/ iest nie wielka rownina/ á w
 niey dziurá idzie gleboťo w ziemię do prorocťw/ z
 ktorey to dziury žimny duch/ síla nieiáka/ by wiá-
 trem ná wierzch wyrzucony / rozumy Proroků
 w šalenřtvo obraca/ á Bogiem nápełnione/ od-
 powiedzi ludziom rádzacym sie dáwać przymu-
 řa. Wiele tám y drogich iest kleynotow/ od Kro-
 low y narodow dánych/ ktore řa y rad im włázá-
 nich/ y ich zá to wdziecznořci/ pewne řwiádectwá.

Brennus tedy blisko onego kóścióła woysto
 przywiódřý/ dlugo sie námyřlal/ iesliby záraz do
 řturmu przypuřcić/ czyli dla wytechnienia y przy-
 řcia řu sílom / iedne noc ludowi poczeťác miał.
 Eman y Tessálor/ ktorzy z nim řwoli łupowi ře-
 cháli / w řelkim řposobem nierychłóć y mieřtá-

Jeden Brennus
 Krol Lidřů/
 tyřiac cegly z
 řzerego złotá
 włancy/ dáro-
 wał temu kó-
 ściólowi/ y wó-
 czyniono z
 nich ořtarcz
 wřytek złoty.
 Herodot. lib. 1.

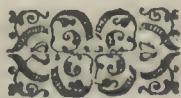
nie ganiłi / gdy nieprzyjaciel nie gotow / y z przy-
iaźdu ich boiaźliwy / nań puscie żołnierza radzili /
bo za iedne noc y na serce / y na pomoc sie podo-
bno zdobedzie / y przystep ktory teraz wolny iest /
odeymie. Ale pospolity żołnierz / z długie^o głodu,
skoro iedno wsi pelne winá / y dostatek wseltkich
potrzeb znalazł / niemniej z onego dostátku / niż
z samego zwycięstwa wesol / po folwarkách sie ro-
zbieżał / y od choragwi odbiegłszy / iakoby lup zbie-
rać poszedł / co Delfom przewołać wdziałalo. Abo-
wiem gdy bylo o ich wtargnieniu slyšec / zakaza-
nie od Apoliná mieli / aby ze wsi ani win / ani in-
nych potrzeb nie wynosili / ktorego zakazania zdro-
wość / nie pierwey obaczyli / aż gdy sie Francuzo-
wie zabawiac y karmic poczeli / á im teź od pogrą-
nicznych pomocy przybyły. Delfowie tedy pomo-
ca towarzysstwa ratowani / pierwey miasto swo-
ie opatrzyli / niż Francuzowie od winá iako od lu-
pu pod choragiew byli zawołani. Miał Brennus
ze wszytkiego woyská / ludu przebanego sześćdzie-
siat pieć tysiecy / Delfom y towarzysstwa tylko
cztery tysiące bylo / ktore Brennus wzgárdziw-
szy / chcac swoim sercá dodac / wielkość lupu wśa-
zował / twierdzac / że słupowe obrázy z poczwor-
nymi konimi (ktorych zdáleká wielká wielkość wi-
dzieli) z szczyrego zlotá sa lane / á iż wiecey máia
w sobie wagi / niż cko sadzi.

Tafoma

Diabus Dybachi. Lacedæa Gelas Trifida.

Takowa rzecz pobudzeni Francuzowie/ po-
spolu też iesze sie po wczoráyszym winie nie wy-
sumawszy / bez wšego niebespieczeństw woien-
nych wzgledu/ lezli na śable. Przeciwnym oby-
czaiem Delfowie/ wiecey w Bogu niż w siłach v-
faiac/ á nieprzyiacielem pogardzaiac/ bronili sie/
y lazace Francuzy z samego wierzchu/ częścią ká-
mieniami/ częścią bronia waliłi. A w tym oboiey
strony boiu/ pilnym znaglá Biskupi Kościołow
wszystkich/ pospolu y sami Prorocy/ wlosy rospu-
ściwszy/ z herbami y insulami/ strwożeni á śále-
iac/ do pierwszego potykaiacych sie vsu wbieżeli/
że Bog przyszedł/ woláli/ á iż/ gdy przez otwarty
wierzch nawyszy do Kościoła wchodził/ widzieli
go/ twierdzili. Nád to / gdy do Boga o ratunek
woláli/ młodzieńcá nád ludzká naturę piekniey-
šego/ ktorému towarzyški dwie pánne zbroyne
z bliskich dwu Kościołow Drány y Minerwy przy-
były/ táž widzieli/ á nietylko to oczymá widzieli/
ále y szczypiacy łuk/ y dzwień zbroie słyseli. Dla te-
dziwnie wielkim záwiezowaniem y prośbami ich
konáli/ aby Hetmány Bogi máiac/ nieprzyiacielá
bili/ y do zwycięstwa sie Bogow przylaczyli. Oni ty-
mi głosami zápaleni/ gwałtem sie ná nieprzyaciela
rzucili/ áczy sami obecność Boska wnetże poczuli/
gdyż z trzesienia ziemi/ skutá skály wrwála sie/ y
Francuskie woysko potłukła / gdzie też geste vsy

ran pełne padały. Przystąpiła za tym powietrz-
 na cieśka chwila / ktora grádem y zimnem rân-
 nych połonala. Hetman sam Brennus / boleści
 ran ścierpieć nie mogac / puinalem sie przebil /
 Hetman drugi Starawsky przyczynce oney wojny /
 z dziesięciami tysięcy rannych / iáto narychley z Gre-
 cyey wyiechał. Lecz y vciekając nie lepszego vżyli
 szczęścia. Bo strachu y lekánia pełni / żadney nocy
 w domách nie spáli / żadnego dnia bez pracy y nie
 bezpieczeństwa nie mieli / vstáwiczne deszcze y
 gwałtowne zimno / śnieg zmárzły / głód / spráco-
 wanie / á nádewszystko nieszczęście / czynność y nie
 spánie / nedzne ostátki one gubiło. Narodowie
 też / y lud rozmaity / przez ktorego páństwo sli-
 zbytnie bojáźliwe iáto lupgonił. Z ktorey miáry
 przyszło do tego / że y jeden z takiego woystá (ktore
 troche przed tym sílom dufáac swoim / y z Bo-
 gámi sie bilo) áby ná pámiatke tákowey
 porážki nie zostal.



I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A,

Księgi XXV.

GDy miedzy dwiema Krolmi / Antygonem y Antyochem pokoy stanal / Antygonus wracaiac sie do Macedoniei / na nieprzyziaciela nowego napadl. Abo-
wien Francuzowie oni / ktorzy Brennus Hetman do Grecyey ciagnac / zostawil byl dla broni-
nienia granic / aby sie tez gnusnymi nie zdali / pie-
tnascie tysiecy piechoty / a konnych trzy tysiace
zebrali / y Gety / y Trybale rozgromiwszy / nad
Macedonia sie wiesaiac / Legaty do Krola wy-
prawili / aby z nim o pokoy targ wczynili / a zar-
zem oboz iego wypatrzyl. Tych Antygonus / we-
dle Krolewskiego stanu / dziwnie z wielkim przy-
gotowaniem na wieczera prosil. Ale Francuzo-
wie / okrutna wielkosc zlota y srebra / ktore tam
widzieli / przed sie wziawszy / chciwoscia lupy nie
zliczonego zapaleni / wietkszymi niz byli przyie-
chali / nieprzyziacielmi sie wrocili. Slonie tez na
postrach / iako ludziorom grubym nigdy nie wi-
dane przedtym / takze y okrety pelne żołnierzami ro-
skazal byl Krol wlaszac / nie wpatruiac / ze ktorzy

Un

chlubnym

Te Księgi /
dwie historye
maja / zwycis-
stwo opisane
Antygonowie
nad Francu-
zami / ktory
naten czas pu-
stosyli Gre-
cy / Macedonia
/ Tracya.
Potym woyna
Pirusowa z
Antygonem /
kiedy zginel
Pirus.

Ala nie na po-
liwy krasil.

Relácia po-
stow.

chlubnym síl potázowaním myslił vstráścić/
tych ráczey do lupu co predzey áby sie spiešyli/
pobudzał. A tak wrocivšy sie do swoich postow/
wie/ wšytko (iesze wiecey przyczynivšy) po-
wiedzieli/ bogáctwá y niedbálstwo krolowstie
deklárováli. Oboz zlotá y srebrá pelny/ žadnym
áni wálem/ áni przešopem obwárowány twier-
dzili/ á iáko by (mowili) dosyc obrony/ iz máia
bogáctwá/ bylo/ wšytkie žolnierstie czynnošci
porzucili. Šgolá by ráttunku od želázá nie potre-
bowáli/ iz to zlotá dostátek máia.

A ta ich relácia chciwe ánimuše do lupu/ bár-
žiey sie zápaláły. Jednážte przytklad Belgiuša
troche przed tym/ od Mácetonow z woyskiem
porázonego y zábitego wvážáli/ dla czego zá ze-
zwoleniem wšytkich/ ná oboz Krolowstie w no-
cy vderžyli/ ktory o tey niepogodzie czuiac/ dniem
predtym rošłazal byl swoim/ z niego wšytko do
lásu bliskiego wyniešć/ y tám sie čicho včryć/ iá-
kož ináčey obozu nie obronili/ iedno že go nie
bronili y porzucili. Abowiem fráncuzowie pu-
što wšytko widzac/ y nie tylko bez obronc/ ále y
bez stražy náydniac/ nie vštápienie nieprzytiaciel-
stie myšlili/ ále zdráde vczyniona rozumieli/ dla
czego dlugo wnisdž nie šmeli. Nákoniec wálo-
m y košom/ y inym obronom počoy dawšy/ šledzac
ráczey/ niželi lup zbieráiac/ oboz wzięli/ á záğárna

wšy

wſzy co iedno w nim zaſtali/ do brzegu ſie obrócili. Tam gdy okrety nie oſtrożnie plondrowáli/ od żeglarzow y od częſci woýſká (ktore ſie tam było z żonami y dziećmi wynioſło) niczego takowego ſie nie obawiaiac/ pobić legli. Była tam taka ich porażká/ że Antygonus potym/ nie tylko od Fráncuzow / ale y od pograničných narodow okrutnych / wzgledem tego mnimánego zwycięſtwá/ miał poóoy. Ale tak wiele w on czas Fráncuzow było/ że Azya/ by roie iákie nápełnili/ y owſem y wſchodni Krolowie/ bez żołnierzá Fráncuzkiego náwetego / żadney woyny nie odprawowali / z pańſtw takżę wypędzeni/ nidoóego inſzego/ iedno do Fráncuzow po ráturnek chodzili. Taki ſtrách był názwíſká ſámego Fráncuzkiego/ y niezwycięzonego meſtwá ſzczęście / że ſie áni máieſtatu ſwego obronić / áni vtráconego ináczey / iedno ſiła Fráncuſka doſtác / Krolowie ſpodziEWáli. Wtóż ná pomoc od Krolá Wityniey wezwáni / po zwycięſtwie/ Kroleſtwem ſie podzieliłi/ y te częć ſwoie/ Gallogrecya názwáli.

Gdy ſie to w Azrey działo/ Pirus w Sycylię ná morzu od Penow zwyciężony/ Antygoná Krolá Mácedońſkiego przez poſty proſił/ áby mu nieco żołnierzá dał / opowiaáiac/ że/ gdzieby tego nie wdziałat/ muſiałby ſie do pańſtwá wroćć/ y czego v Rzymian (to ieſt ſzczęścia wietſze°) chciał/

w niego szukać. Posłowie nie nie sprawiwszy od-
 iechali/ dla czego Pirus zmyśliwszy przyczynę in-
 szã / w drogę się wybierał / á zátym federatom
 wojnę gotować kazał/ Zamek Tárentynski Hele-
 nowi synowi áby strzegł / y przyjacielowi Nilo-
 nowi zlecił. Do Epiru się wrociwszy/ záraz wtár-
 gnał do Mácedoniey/ ktorému z woystkiem Anty-
 gonus zabiezał/ ále zwyciężony/ vciekł. A tak Pi-
 rusowi Mácedonia się poddała / ktorá iáko by zá-
 nagrodę vtráconey Sycylię y ziemię Włoskiey/
 wziawszy / zostáwionego syná y przyaciela / ná
 Zamek Tárentynskim do siebie záwołał. Antygo-
 nus zagná ozdobe szczęścia vtráciwszy / konnych
 niewiele swego vciekania towarzyszyów máiac / á
 vtráconego krolestwa postępków pátrząc chcąc/
 do Tessáloniki iechał / áby stamtąd Fráncuzy ná
 służbę wziawszy / wojnę wznowił. Ale powtórę
 syn Pirusów Ptolemens ná głowę go poráził /
 ktory sámóśiód m vciekając / iuż wiecéy nie o do-
 staniu páństwa / ále iáko by się tedy skryć bespie-
 cznie / á zdrowia ochronić / myślił.

Równał go
 Antygonus
 do graczã/ kto
 ty kóstkę rzu-
 cił dobrze / ále
 dąć nie umie.
 Plutar.

Pirus tedy ná tákę wysokości Páństwa stá-
 nawszy / á czego sobie życzył / y z czego miał być
 kontent/ doszedłszy / o Páństwach Greciey y Azyei
 myślił/ nie wietrza z krolowania niż z wojowania
 vciechy miał / tedy się iedno obrocił/ niť ná-
 zdu iego znieść nie mogł. Lecz iáko dostawiać

Páństw

Państwo/nie zwyciężony był/tak ie zaś przedko gu-
bił/ pilniey sie starał nabyć/ niżeli potym bronić.
A tak gdy woysko z Cheronezu przeniósł/ Legaci
Atenscy/Acheyscy y Messenscy do niego przyiechali.
Grecya też wszystkã sławie iego sie dziwniac/
y dziecie z Rzymian y Peny wważaiac/przyiązdu
iego oczekiwala. Pierwsza miał potrzebe z Spár-
tánami/ kedy wiejszego niewiaśc/ aniżeli otrokom
meztwa doświadczyl/ syna Prolomeusa/ y name
żnieysza część woyskã utracił. Bo gdy miastã do-
bywał/ ná obrone oyczyzny/ tak wiele sie zbiegło
niewiaśc/ że nie meżniey zwyciężony/ niż sromot-
niey odpedzony był. Powiadaia o Prolomeusi
synu iego/ iż taki był rycerz/ że tylko z szesciادی-
siat Korczyre miasto wziął: nád to w potrzebie
ná morzu do Galery z łódki máley wskoczyl z sie-
dmia/ y poimána wziął: á dobywaiac Spártá-
now/ aż do puł miastã ná koniu wbiegl/ kedy go
tłum wielki ludzi zkupwszy sie/zabíl. Uciec gdy
do niego ciało iego odwiezione bylo/ powiadaia
że tak mowil: Nie rychley troche/ aniżem sie ia-
bał/ ábo wporność i go sprawowala/zabity.

Odpedzony Pirus od Spártánow/do Argos
ciagnal/ tam gdy Antygona/ktory sie był zamknal
w mieście/dobýwał/ á miedzy wielka gestwa prá-
wie gwałtownie sie bil/z muru kámieniem wderzo-
ny/zginal. Głowe iego do Antygona przyniesio-

Rycerskie set-
ce w Oycu.

no/ który zwycięstwa skromniey używając/ syna
iego Helenusa z Epirotami (poddali sie mu byli)
na Pánstwo odesłał/ ciało oycowskie nie pogrze-
bione do Wycyzny aby odwoził dal. Zgadzała sie
na to Autorowie wszyscy/ że ani za iego/ ani za dal-
szego wieku moglby kto Krola włazać iemu row-
nego/ a iż nietylko między Krolmi/ ale y między
Pány przednieyszymi/ żywota światobliwszego/
abo stroż sprawiedliwości pilnieyszy/ rzadko był
widziány. Zaprawde vmieietność rycerstwa y wa-
leczniká przedniego służy w nim były takie/ że z
Lizymáchem/ Demetryusem/ Antygonem Krol-
mi zacnymi wojniac/ zawsze był niezwycięzony
zwycięzcá. Uż Illirykowie też/ Sykulowie/ Rzy-
mianie y Kartáinczykowie/ gdy sie bił z nimi/
podleyşy nigdy nie był/ y owşem często wygra-
wał/ Wycyzne swoje/ zaiste dosyć máła y podła/
sława dzieiow wielkich/ y zacnością imienia
swego/ po wszytkim świecie rozgłosił.



Anibál mies-
dyz Hermány
dawał mu w
tore mieysce.
Geroceopisu
je Liwiusz.



IVSTYNVS A

HISTORYKA,

Księgi XXVI.

W śmierci Pirusowej/ nie tylko w Macedoniei/ ale y w Azyei y w Grecyey/ wielkie wojny powstały. Bo y Peloponezy Antygonus wydane przez zdradę wziął/ y wole różnych stad ludzkich bądź radości/ bądź żalu/ iako które miasta albo ratunku od Pirusa sie spodziewały/ albo go z boiaźni cierpiały/ tak też albo z Antygonem sie vniowały/ albo między soba sie spólna bitwa niszczyły. Czasu te^o zamieszania Państw/ Arystotymus Książę Epir miasto gwałtem/ iako tyran/ opánował/ ktory gdy wielu z przedniejszych pobit/ á wiecey ná wygnanie posłał/ Etolowie go przez Legaty żądali/ áby wygnaniem żony/ y dzieci wydał. Odmówił naprzód/ á potym iakoby żalować/ wszystkim białymglowom do swoich meżowiechów pozwoili/ y dzień odiażdzu naznaczył. One rozumieć/ że wiecznie tak być z meżami ná wygnaniu miały/ co nakosztownieysze swoje rzeczy z soba pobrały. Gdy sie zgromádno dobrany/ iakoby pospolu iechać máiac/ zeszy/ tam

ze wszyst-

Tyrany zboy-
ch.

Cny młodość
Dzyczyniako
baczny.

Situla.

ze wśystkiego odarte / do więzienia wrzucono /
(pierwey ná łonách ich máluchne pobawiły dzie-
tki) á pánnny pogwałcono. Nád ták srogim pá-
nowaniem / zdumieli sie wśyscy / Helánitus ied-
náń stáry y dzieťk niemáiac / ktorzy dla swych
lat / y dla potomstwa / bac sie nie miał czego: zgro-
mádzivśy do swego domu nawiernieysie przyja-
cioly swoie / áby sie Dyczyny swey zgwálconey
mścili / vpominał. Gdy osobnym y własnym nie-
bespieczeństwem / pospolitego vprzátac óciągáli
sie / y czásu ná rozmyśl żádáli / on zámówivśy nie-
wolniki / rozkázal dom zámknąć / á Tyrannowi
opowiedzieć; Ze w domu moim ja / ktorzy sie ná
two zdrowie sprzyśiegli / pošli / á poymay ich / tá-
żdemu z nich ieszcze nád to wymiátaiac: Jż do wy-
bawienia Dyczyny początkiem być nie moge / o-
puszczoney iednáń mścicielem bede. Ná ten czás
dopiero / z oboiey strony / niebespieczeństwem ókra-
żeni / droge wczimśa obráli / ná Tyrána sie sprzy-
śiegli / y ták Arystotymus / piatego miesiaca / po
opánowaniu Rzeczypospolitey / od ich rúk zginął.

W tym Antygonus / gdy rozmaíta wojna / y z
Krolem Ptolemeusem / y z Spártánami był zá-
bawiony / á nowy náń z Gállogrecyey nieprzyja-
ciel z woyskiem przyszedł / nie wiele ludu / iákoby
obozem / przeciwo inśym zostáwivśy / ku Frán-
cuzom / ze wśystka síla ciągnął. Czego Fráncu-

zowie

zowie ſie dowiedziawſzy/ y ſami ſie do potrzeby przyrzadzali/ pierwey iednak dla ſzczeſcia wojny/ oſiary bili/ z ktorych ielit/ gdy im Wieſzczkowie okrutna wſyſtkich porażke / y vpadek domowy opowiedzieli / nie boiaźniewy/ ale ſurrey ſie poddawſzy/ rozumieiac/ że morda ſwych domowych gniew Bogow vblagać mieli/ żony y dzieci pobili/ ſzczeſcie wojenne/ od przelania krwi domowej zaczyńaiac. Taſa żaiaćdość okrutne one animuſze napadła była/ że y dziatki (ktorymby był y nieprzyiaciel przepuſcił) mordowali / wojne wnetrzna z potomſtwem y z matkami wiedli/ za które poſpolicie walki wſczynaią. Przetoż iakoby złoſliwa złoſcia żywot y zwycięſtwo odkupili/ tak iakoby byli krwi popluſkani/ od ſwieżego ſwoich mordſtw/ do potrzeby (nie na lepiſzy skutek niź proſtcomowito) iechali. Abowiem iuż ſie potykaia cych/ pierwey krwi ſwoiey przelanej ſumnienie obſtokczyło/ niźeli nieprzyiaciel/ y gdy im ſwoi pobici iakoby przed oczyma ſtali/ do iednego wſyſcy na głowe porażeni zgineli. Taſa porażka była/ że poſpolu z ludźmi/ zdali ſie y Bogowie na wygnubienie ich ſil ſwoich przydawac. Po tak ſzczeſliwej bitwie/ Ptolemus y Spártanowie/ woysku zwycięzcy ſie ſchraniaiac / na mieyſca beſpieczne vſtapili. Antygonus teź o ich odieżdżie ſprawe wziawſzy/ ieſzcze ſwieżym zwycięſtwem animuſze

To nie meſta-
wo/ale ſaleń-
ſtwo.

Krew niewin-
na blic.

Rzadko tak
szczęśliwy W.
ciec.

swoich zápalone máiac/ ná Ateńczyki wiodł / Fe-
dy gdy sie báwil/ záтым Alexander Krol Epirski/
Oycá swego Pirusa śmierci chcąc sie mścić/ Má-
cedonia plondrował. Przeciwno niemu z Gre-
cyej wracając sie Antygonus / iż od żołnierzá o-
puszczony był/ Macedonia y woysko utrácił: ále
syn iego zebrawszy lud w niebytności oycowskiej/
nietylko utrácona Macedonia odebrał/ ále y E-
pirskie Krolestwo Alexandrowi wydął. Taka
ábo niešťáteczność w żołnierzu/ ábo nieršťáwicz-
ność fortuny była/ że Krolowie/ dopiero Krol-
mi/ dopiero bándytámi być sie zdáli.

A tak Alexander / gdy do Akárnánów sie v-
ciekł/ nie mnieysza Epirotów chęcia / nizeli fede-
ratów pomoca / do páństvá byl przywrocony.
Tegoż czasu Krol Cyrenów Agás umárł / ktory
przed choroba/ córe iedyńa Veronike / dla vspo-
koienia gomonów z Ptolemeusem brátem / iego
synowi zá žone byl dáł. Ale po śmierci Krolow-
skiej/ Arsynoe mátká páńny/ áby sie małżeństwu
bez iey woli zwiázane rozieto / posłála Legaty/
ktorzyby do małżeństvá z páńna y do Cyrenskiego
páństvá / Demetriusa brátá Krolá Antygona/
z Mácedoniey záwoláli/ gdyż też on sie byl z cor-
fi Ptolemeusowej vrodził. Nie omiesťkal nic De-
metrius. Bo zá wiatrem szczęśliwym/ przedko do
Cyrenów przybył / á tam w nádziecie vrody/ dla

ktorey

ktorey nązbyt sie podobal matce/ záraz ná poczatek Krolewstiey czeládzi y żołnierstwu/ hárdym sie stáwil / y wolal sie matce niżeli dziewce podobác. Co naprzód pánnie w podeyżrzenie przyslo/ potym tež y swoich własných/ y żołnierzow obrażáło. A ták gdy sie wszyscy ku Prolemeusowemu synowi z chęciámi swemi obroćili/ zdráde ná Demeterysá uczynili / ták / że gdy w nocy siedl do mátki ná połoy / zá nim ktorzyby go sprzátneli/ wpuszczono. Lecz Arsynoe / glos corti v drzwi stojacey/ y áby matce przepuszczono rostkázniacey/ wstyskawşy/ cudzolożniká nieco swym ciálem brońilá/ ktorego śmiercia Beronice y nierządu matczynego (wnetrzney miłości y wzięciowości ochroniwşy) zemściłá sie / y sáma wedle Dycowskięgo rozrządzenia ślá zá mąż.

Obiecanesę
ście.

IVSTYNVSA HISTORYKA,

Księgi XXVII.



Dy Krol Syriyski Antyochus umárl / ó Selewus syn tego po nim nástapil / zá powodem mátki Laodyki / ktora mu tego sáma bronić miálá / pánowanie od

Kiegitabano
smutna w so-
biemáto zwá-
da dwu brá-
ciey o Krole-
stwo/Selew-
us Bálinil /
y Antyochá
Sierápa / ták
też niekiedy y
oni dwá sie
bili / Eteokles
y Polinik.

Twierzenie
dzieći po-
gánstich.

przelania krwie/ y mord domowych zaczął. Abo
 wiem Beronikę mácoche swoje/ siostrę Ptoleme-
 usá Królá Epirskiego/ y máluchnegobrátá z nia
 splodzonego zabił. Co zbroiwszy/ y do niestawy
 przyszedł/ y ná woynie przeciwko sobie Ptoleme-
 usá pobudził. Ale Beroniká/ iz posłano ná to/ áby
 zabita była dowiedziawszy sie/ w Dáśnie sie zám-
 knelá / o czym gdy Uliáštom Azyátyckim dano
 wiadomość/ że z synaczkim iest w obleżeniu/ ná
 Dycowská y przodków iey zacność pámietaiac/ á
 takiego nieszczęścia żáluiać/ pomocy iey ná odsiecz
 wszystkie posłały. Brát też Ptolemeus niebespie-
 czeństwem siostry przestráżony/ y krolestwo po-
 rzuciwszy/ ze wszystká síla y możnością swojá bie-
 żał. Lecz Beronikę / niż sie ściagnęły pomocy/ iz
 dobyć gwałtem nie možono/ zdráda zabito. Nie-
 godná tá rzecz zdála sie wszystkim/ dla czego miá-
 stá/ ktore były rebelizowały/ y niewypowiedziá-
 nie wielká ármata ná morzu zgotowały / znaglá
 takiego okrucieństwa przykładem zástráżone/ á
 zaráz też y ná pomste tey / ktorey bronić miály/
 poddały sie Ptolemeusowi. A by był dla domo-
 wych buntów nie musiał sie do Egiptu wrocić/
 bez wátpienia ośiadłby był krolestwo wszystko
 Selewkowe/ ták wielká y temu nienawisc / iego
 złośliwa śmiáłość ziednáła/ y tám temu chce/ ty-
 ráńskie siostry zámordowanie.

Po odie-

Po odieździe Prolemeusowym/gdy przeciwko
 Miastom nieposłusznym/woysko na morzu wiel-
 kie Selewksus zgutował / nagle (iákoby sie sami
 Bogowie złośliwego tego czynku mścili) pobu-
 dzona okrutna nawalność / wszystko potłukła y
 pogubiła / y z tak wielkicy gotowości y przyrza-
 dzenia/ okrom ciała nągiego a dusze/ y trochy ko-
 rzy wypłyneli/ wiecey mu nic nie zostawiła. Ne-
 dzna w prawdzie kondicya / ale iednak takowa/
 ktorey sobie Selewksus miał życzyć. Albowiem
 Miasta/ ktore z nienawiści przeciwko niemu/ do
 Prolemeusa sie były przeniosły/ (własnie by sa-
 mi Bogowie/ że sie im już sstało dosyc/ osadzili)
 predka animuszow odmiána / lutnac sie nád ie-
 go takim nieszczęściu/ znowu sie mu poddały. A tak
 z nieszczęścia swego wesol/ y z błod wietrze bogac-
 twa wziawszy/ przeciwko Prolemeusowi/ by siła-
 mi rowny / wyciągnął. Lecz iákoby sie ná igrzy-
 sko y nasmiewisko fortuny vrodził / y iákoby nie
 dla czego inszego skarby krolestwa wziął / iedno
 aby ie tracił/ zwyciężony / nie bärzo z wietszym
 dworem/ niż po rozbiciu/ do Antyochiey pelen bo-
 iążni vciekł. Stamtąd list do brata Antyocha o
 pomoc prosiac pisal / dawaiac mu Azya między
 końcami Tauru gory / za nagrode ratunku. An-
 tyochus czternaście lat máiac / a nád wiek swoy
 państwo pragnac/ te okazy/ ktora sie mu podala/

Miał zginać/
 by był nie zgio-
 nął.

Jástrzab.

Ná ten čas/
Pro chciatšár
pal Azya.

nie tak pobożný sercem przed sie wziął: goyż zwy-
czajem lotrowskim pobudzony/ chcąc bratu wszy-
stko wydrzeć/ chłopiec ieszcze/ zła mešta sınıalosc
sobie vpodobal. Dla czego byl Hierax nazwany/
iz nie ludzkim/ ale iastrzeba ptaká sposobem/ cu-
dze rzeczy lápáiac/ żył. W tym Ptolemeus posły-
szawszy / że Antyochus Selewkowi ná pomoc
przybył/ áby sie z obiemá zaráz nie musiał bić/ ná
dzieściec lat z Selewkíem pokoy uczynił. Ale v
nieprzyiacielá otrzymawszy pokoy / od bratá ná
woyne byl wywiedziony/ ktory (przedtem o pó-
moc prośony) Fráncuzom piemadze sluzebne da-
wszy/ miasto pomocy bitwe/ miasto bratá/ nieprzy-
iacielá z siebie pokazal. W tey potrzebie / meż-
twem fráncuzow/ ácz zwyciezca byl Antyochus/
ale oni rozumieiac że Selewkus zabít/ ná samego
Antyochá vderzyli/ chcąc wolniey Azya plondro-
wác/ po zgládzoney wszytkiey liney krolowstiey.
Vprzedzil ich poczawszy to Antyochus / zlotem
sie odkupil / y z slugami onymi swoimi towarzy-
stwo postanowil.

Zátem Krol Bytyński Eumenes / zgubiona brá-
cia domowymi nieznastkami y wojna widzac / á-
takoby pozostála / y bez wlasnego Pána Azya o-
sieść chcąc/ ná zwyciezce Antyochá y fráncuzy wy-
ciagnal/ y nie trudno ieszcze ránné w potrzebie o-
statniey/ sam cal przemogl. Abowiem tych lat /

woyny

woyny y bitwy tylko ná zgubienie Azzey zwodzono/ iáko kto był możniejszy / tak iá by łup iáki brał. Selewksus y Antyochus brácia / dla niey sie bili/ Ptolemeus Krol Egipski / pod bárwa zemsty/ śmierci siostrzyney/ ná nie dybał/ z te stro ne iá Birtinczyk Eumenes/ z one fráncuzowie (stá bšych wstáwicznie náiemna sáblá) plondrowáli/ á w tym miedzy tak wiela rozboyników/ obrońce żadnego ználeś nie moglá. Eumenes Antyochá zwyciężywszy/ część wietśa Azzey ośiadł/ kedy y ná ten czas brácia/ choć zgubiwszy nágrode/ dla ktorey miedzy soba wojowali/ zgodzić sie nie mogli/ gdyż obcego żołnierzá zaniechawszy/ sámi sie znówu/ ná spólny swoy vpadek gotowali. Tým powtore Antyochus zwycięzony/ á zátym wcié- taniem zmordowany/ do Wycá żony swoiey Artá- mená Krolá Kápádockiego wždy kiedy przybył. Naprzód od niego wdzięcznie był przyiety / ále troche zmieśkawszy/ gdy pobaczył że sídlá ná zdro wie iego stáwiano/ wciékl. Aták gdy zbieg nigdzie bezpiecznego mieyscá mieć nie mogł/ do Ptoleme- uszá nieprzyiacielá/ o ktorego wierze lepiey / niż o brátniey trzymał/ wdał sie/ pámietáiac/ ábo co miał brátu dżiałáć/ ábo co też od niego zástużył. Lecz y Ptolemeus / nie z powinności przyiaciel/ ále ráczey nieprzyiaciel/ kazał go wziąć do bár- zo ciężkiego więzienia / skąd jedney nierządnicę

Zleferá brá-
terstie.

Stogł przy-
kład nienaw-
ści bráter-
stiey.

(z ktora

(z ktora sie towarzyſto znal) ráuntem/ ſtraz o-
 ſuſkawſzy/ vſedl/ ále vciekáiacego totrowie prze-
 cie zábili. Selewſus teſz niemal w teſz dni/ Kro-
 leſtwo vtráciwſzy/ z kóniá ſpadl/ y vmárl. Ták
 brácia/ iákoby y bráterſkimi przypadkami
 wygnáncy obá/ Pániſtwá zbywſzy/ zlo-
 ſci ſwoie zápláclli.



I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A,

K ſ i ę g i X X V I I I.



D Simpiás / Piruſá Epirotſkiego Krolá
 córká/ Alexándrá meſzá/ y tegoſz rodzone
 brátá vtráciwſzy/ gdy opieke Piruſá y
 Ptolemeuſá ſynow / ktorych z nim miá-
 lá/ y rzad pániſtwá ná ſie wzięlá/ Krolowie częſc
 Akárnániei/ od Dycá tych ſierot kwoli náſládom
 woienным otrzymána / chcieli iey wydrzec / dla
 czego do Krolá Mácedonſkiego Demetriuſá v-
 dálá ſie / y (ácz miał ſone Antyochá Krolá Sy-
 ryiſkiego ſioſtre) córke ſwoię Styia w małżeńſtwo

Napriechniey
 ſia ru historia
 o wojnie Ale-
 omenesowej y
 Antigonomiej:
 Ale Plutar-
 chus opisaw-
 ſzy Aleomene-
 ſa/ cudnie przy-
 dawá: z wolu
 zdechłego ro-
 dzia ſie przolj/
 z kóniá ſyrſze-
 nie/ oſtá nie-
 dzwladet / z
 ſpiłu ludz-
 ich kóſci/
 wai. Ták z
 Krolow pod-
 czas Krol/ pod
 czas Tyrán/
 podczas nie-
 wieſciuch.

mu dała/ aby ratunek / którego miłosierdziem
dostać nie mogła / prawem powinowactwa o-
trzymała. Stały się tedy gody / na których y no-
we małżeństwo łaskę sobie ziednało / y dawne v-
traciło. Abowiem żona pierwsza / iakoby z mał-
żeństwem wyrzucona / dobrowolnie do brata An-
tyocha iechała / y przeciwko mężowi na wojnę go
pobudzała. Ałarnani też Epirotom nie dusząc /
y Rzymian na Etole pomocy żądali / y otrzyma-
li w Senacie / aby posły wyprowadzono / którzy by
im powiedzieli / żeby z Miaszt Ałarnanickich do do-
mu żołnierzowi kazali / y dali wolnościom ich
połoy / którzy niekiedy sami przeciwko Troja-
nom przodkom swym / Greków nie ratowali.

Lecz Etolowie legacze Rzymskiey hardsze stu-
chali / Peny im y Francuzy / od których częstymi
walkami na głowę porażeni byli / wymiatali / y
mówili / żeby im pierwey trzeba otworzyć brany
na Kartainczyki / które byli dla boiaźni wojny
Punickiey zamknęli / niżeli się do Grecyey z obo-
zem przemaszać. Wład to / niechayby pamiętać / kto
komu grozi. Oni Miaszt swego od Francuzow
nie mogli obronić / y gdy wzięte było / nie mie-
czem go odebrali / ale złotem odkupili / y tych /
których wieksze daleko woystwo do Grecyey zapu-
szone / nie tylko obcego ratunku zaniechawszy /
ale ani wszytskiego domowego rzywając / na glo-

Przyznawo-
nymiedzi Krol
ini / Demetrius
sem / Nacedon
kim / Antyos
chem Syryo
kim.

Karta odpra-
wa posłow
Rzymskich.

we starli Etolowie/ y dali im leżec v siebie w grobie/ choc silami swemi siedziec chcieli na maeistacie / a przeciwnym obyczaiem Wlosta ziemia niemal wшыtká od nich wzjeta byla/ gdy z swieżego zapalenia miasta/ Rzymianie strachu pełni byli. Pirwey tedy niechay Francuzy z Wlostey ziemie wypedza/ y pierwey Pánstw swoich niechay obronia/ toż Etolom grozić moga. Alcoż sa zacy Rzymianie z Pasterze/ ktorzy lotrowskim postepkiem własnym Pánom osiádłości y ziemie wydárli/ ktorzy żony (nie mogac ich sobie przystoynym sposobem dla/ vrodzaiu szpetnego ziednać) gwałtem sobie bráli: náostatek/ ktorzy domowey krowie braterstey przelaniem/ fundamenty Miasta swego základaiac/ pomagáli. A Etolowie záwsze Kiazetami Greckimi byli/ y iáko zacnościá/ tak cnota y meztwem przodkowáli / sami tylko/ Mácedony swiátu wшыtkiemu rostkáziace/ záwsze lekce sobie kładli/ y nimi gárdzili/ Filipá Krolá sie nie bali/ Alexándrá Wielkiego/ po zwyciezonych Persách y Indyách inszy sie lekáli/ oni dekretowiego ani slucháli. A tak (mowili) v pomianamy Rzymiány/ fortuna teráznieysza niechay sie kontentuiá / tych szabel / ktore y Francuzy posiekly / y Mácedony wzgárdzily / ná sie niechay nie woláia. Táka odpráwe Rzymstím Legatom dawszy/ by sie nie zdáli mowic/ nizeli czynic/

meżniey/

meżniey/ do Epiru y Akarnaniey wtargneli/ wszy-
 stko pustosyli.

Już była Olimpiás Krolestwa synom zdalá/ y
 ná mieysce Pirusa bratá vmártego/ Ptolemeus
 nastąpił/ ktory gdy przeciwko nieprzyiacielowi
 w sprawie ciągnął/ rozchorzawszy sie ná drodze
 vmárt. Olimpiás też nie długo potym/ rána dwu
 pogrzebowzbołála/ zesła. Agdy zrodu Krolewskie
 sámá Nereis pánná z siostra Laudámia zostála/
 Nereis za Geloná Sycyliyskiego Krolá syná po-
 śła/ Laudámia/ v oltarzú Diány/ do kad była v-
 cieklá/ lud zgromádzivszy sie/ zábil; ktory czynet
 okrutny/ Bogowie niesmiertelni vstáwicznym
 nieszczęściem/ y málo nie zguba wszytkiego onego
 ludu/ karáli. Abowiem nieurodzay y glód cierpia-
 wszy/ domowe nieznásti wytrwawszy/ ná koniec
 wojnami obcemi niemal wytrácceni byli. Nílo
 ktory Laudámia zábil/ oszálá/ y śábła y kámie-
 niem/ zębami náostátek wnetrze w sobie zśárpa-
 wszy/ dwánástego dnia zdechl. To gdy sie w E-
 pirze działo/ Demetryus Krol Mácédonski/ Fili-
 pá syná máluchnego ieszcze zostáwivszy/ vmárt:
 ktoremu opiekun dáný Antygonus/ mátkę iego zá-
 żone wziął/ y áby go Krolem obrano/ praco-
 wał. Nieco potym/ gdy dla rozruchu y sedycyey
 pospolitey nańczynionej ná pálacu byl zámknio-
 ny/ bez hárcerzow y strážy do wszytkich wyszedł/

Dłwa pla-
 gá.

Gódna y czy-
 tania y wac-
 zania histo-
 ria.

y Korone z purpura między czelá pospolitego rzu-
ciwszy/ áby komu inšemu dáli/ mowil/ ktorzyby im
ábo pánować y roztázować nie vmiał/ ábo ktore-
goby oni słuchác vmieli. Jam do tad (mowi) za-
zdrosći to krolestwo/ y nierozkosz/ ále prac y nie-
bespieczeństw pełne doznał. Przypominał potym
dobrodziejstwa y posługi swoje/ iáko federaty
nieustáwicznie starał / iáko Dárdany y Tessale
z śmierci Krolá Demetriusa wesole/ vstro-
mit/ náosťatek/ iáko slawy Mácemonstiev nietyl-
ko obronił/ ále tež przymnožil. Czego wsystkie-
go iesliby niewdzięczni byli ábo zálewáli: áto on
Pánstwo zdác/ y vřad swoy zostáwić im gotow/
niechayby sobie Krolá suťáli/ ktoremuby roztá-
zowali. Wstydem lud pobudzony/ znouu odda-
wał mu pánstwo / ále on poty niechćiał/ ázby se-
dicyey oney herřy śmierćia potarano.

Potym ná Spártány (ktorzy byli niekiedy sá-
mi/ Filipá y Alexándra walkámi strážne Mác-
emonstie pánstwo / y broni řroga wzgárdžili) vde-
ržil. Bily sie tedy dwá przednie začne narody si-
lami wsystkíemi / ten stárožitna Mácemonstka
stáma/ ow nie tylko nienáruřona wolnosť/ ále y
cálość zdrowia/ chcąc záchowác. Zwycięzeni Lá-
cedemonowie/ y sámi/ y žony/ y dzieći ich/ stálym
ánimusem fortune te zniesli. Zibowiem žaden
zdrowiu swemu w potrzebie nie przepuřczal/ ža-

Małry postę-
pek Krola

Dłwne było
tego ludu ma-
stwo.

Pánstwie to
serce.

Dna meżá swego nie plákała / synow śmierć stár-
 cowie chwalili / Wycom pobitym synowie winšo-
 wáli / wszyscy swego nieszczęścia żalowali / że też
 y sami za wolności Wyzizny nie legli. Otwárty-
 mi domy ránne przyjmowali / rány leczyli / zmor-
 dowáne posiłali. A w tym żaden w Miescie ro-
 zruć / strách żaden / y bázgiey wszyscy pospolite-
 go niż własnego wypadku boleli. Wiec y Kleome-
 nes Krol / od wielu mord nieprzyjacielskich / po
 wszystkim cieie y swoia / y tego krwia omaczány /
 też ná ten czas przybył / Ktory do Miasta przy-
 szedşy / nie ná ziemi vsiadł / nie iadłá ani picia za-
 dał / nátoniec / ani zbroie cięśkiey z siebie zwał /
 ále o ściáne sie opárşy / tylko cżtery tysiące po
 wojnie widzac żywych / áby sie lepszym Rzeczypo-
 spolitey časom zachowali / vpominal. Potym do
 Egipskiego Krolá Ptolemeusa z żoną y z dziećmi
 iáchal / od ktorego z wielką wczciwością przyiety /
 dlugo w náder wielkim vszánowaniu / iáko Krol
 tám żył / á gdy vmárl Ptolemeus / iego syn Kleo-
 mená ze wszystkim domem wygubil. Antygonus
 też bacząc ná głowe Spártány porázone / y lutu-
 iac sie nád fortuna tak zacnego Miasta / od wsze-
 go sárpánia / żołnierzá pohámował / y gárdlem
 tych ktorzy zostáli żywi dárował / powiádaíac /
 że wojne z Kleomenem / nie z Spártánami miał /
 z ktoregż ziechaniem / gniew też wşytek iego wstał /

Jáki to był
 Krol wważ.

Laska ostá-
 nta nieprzyja-
 cielska.

á iž nie minieyša stać sławę odniešie / gdy beda
mowic / że Łacedemon od niego zachowany iest /
od ktorego samego był wzięty. Dla tego przepuszcza
ziemi y domom / ponieważ ludzi ktorymby prze-
puszcil / nie sstało. Wkrótce potym sam v-
márl / Krolestwo Filipowi sierocie / má-
iacemu lat czternaście / zostáwil.

IUSTYNUSA

HISTORYKA,

Księgi XXX.

Dziwny to był
rok / ktorego
wszedy chlo-
piecá swiár-
tádily.

Selewkusyn
Bálinikow.

NJemal tychże czasów / máło nie wšyst-
kiego swiátá Krolestwa / nowe pány
koronowały. Bo y w Mácemoniey Fi-
lip / po śmierci Antygona opiekuná y
Dyzymá / lat máiac czternaście / ná máiestacie
vsiadl / y w Azrey gdy był zábit Selewkus / ie-
scze mály práwie Antyochus Krolestwo wziął /
także y Bápádockie Ariáratowi chłopcu niewiel-
kiemu Ociec podal / Ptolemus Egipt (Dycá y
mátke zábiwšy) opánował / ktorego dla rákome-
vzynku / Filipátorem bylo názwano. Wiec y v
Spártánorw po Kleomenešie nástąpił Liturgus.

U áby

A aby czasom/iakiey odmiany nie dostawalo/ też
 v Kartáinczykow Annibála sposobnych lat nie
 mającego / Kieżeciem obrano / nie iż starszych nie
 bylo/ ale dla nienawiści przeciwko Rzymianom/
 ktora z dziecinstwa/iako był zapalony/ wiedzieli
 wszyscy. Przejrzane nie tak Rzymianom / iako
 samey Afryce nieszczęście. Ci w leciech chłopiowych
 Krolowie/acz starszych nad soba/ ktorzyby nimi
 rzadzili y sprawowali / nie mieli/ ale przecie ka-
 żdy na ślad przodków swoich patrząc/wielka cno-
 te pokazał. Sam Ptolemeus/iako dochodząc stoli-
 ce takiey zapamiętał sobie postąpił / tak też po-
 tym gnuśnym y niźczemnym rzadzca był. Filipa
 Dardánowie y wszyscy pograniczni/wieczna nie-
 nawiścią przeciw Krolom Mácedónskim palá-
 iac/ á iego láty gárdzac/ náieżdżáli. Przeciwnym
 on obyczajem/ nieprzyjacielowi dawšy odpor/
 y nie kontentuiac sie ze swego obronił / ná Etole
 chciał koniecznie vderzyć.

O czym gdy przemyślawal/Krol Illirycki De-
 metryus/ nie dawno od Pávła Rzymskiego Se-
 natora pogromiony/ listem bázro vniżenie pro-
 śnacy obestał go/ná Rzymiany sie stárzac/ktorzy
 ná gránicach swego PáństwaWłoskiego nie prze-
 stawaiac swiatá wszytkiegoKrolestwa/ nádzietá
 polknawszy/ z Krolmi wszytкими wojna. Tak
 Sycylię/Sárdynię/ Hiszpanię/ tak náostaték

wszytkiey

Miał pretelio
 Anibal nie.
 miał lat 25 w
 te czasy. Prob.

Woto był Ope-
 cu/ mając lat
 9. przysięgl.
 Probus.

Cudna Wra-
 cia.

Takoleno
młodego Dá-
na osuwać.

wszystkiey Afreyki pragnac/woyne z Penami y An-
nibalem zaczęli/temu też samemu nie prze co in-
go/iedno że Włoskiey ziemi pograniczny jest/ bit-
wę dąli/iałoby nie godziło sie Krolowi żadnemu
przy granicách ich Pánstwa mieć. Wiecy onby też
miał o sobie z tychże miar y przykładow przemy-
slawac/ ktore° krolestwo/ im zacnieysze y możniey-
sze jest/ tym iádowitsze Rzymiany nieprzyiaciele
mieć bedzie. Anádor stępowal mu pánstwa tego/
ktore mu Rzymianie wydali/izby mu to milej bylo
w nim towárzyszą ráczey/ nizeli nieprzyiacielá wi-
dzieć. Takowa swóia rzecz Filipa do tego przy-
wiodl/ że Etole opuścivszy/ woynę ná Rzymia-
ny rchwalil/ rozumieiac o pracy z nimi mniey-
szej/ ponieważ slyszal iáko ich Annibal wieziórá
Trázymenu zwycięzył. Otoż áby iednego czasu/
z wiela bitw nie zwodził/ z Etolami pókoj rzy-
nil/ nie wśázuiac iż indziej miał woynę obrócić/
ále ráczey/ iáłoby chcac Grecyey zfolgowac/ o
ktorey twierdził/ że nigdy w niebespieczeństwie
nie byla wietszym. Bo iż z zachodu nowe pánstwa
Rzymskie y Punickie powstały/ tylko Grecya y
Azya ich/ póki sie polem nie rozpráwia/ trzymá-
ia/ ále skoro zwycięża/ ná wschod zaráz sie wdá-
dza. Wspominal tedy/ że dobrze ten obłósto-
giey y trwáwey woyny w ziemi Włoskiey powsta-
wáiacy widzi/ że grzmiaca y piorunem stráśaca

od zachodu niepogoda wpátruie / ktora gozieby
iedno plutá zwycięstwa zániosła / támby pewnie
deszem krwawym wszytko polalá. Często Gre-
cya Perskie / Fráncuskie / Mácedońskie wojny / y
pustoszenia niesłychane cierpiálá / ále to wszytko
kázdy / iáko rzecz licha osadzi / iesli ná te woystá /
ktore sie do Wloch ściagáia / oko otworzy / á iesli
sie dálej stámtad powłóka. Nád to iáko okrutne
á krwie pełne / miedzy soba wojny / oboy ten na-
rod y silámi potężnymi / y Hetmánow vmieietno-
ścią y sztukámi zwodzi: ktora záiadłość / ináczey
chybá strony iedney przegrániem / nie bez pográ-
nicznych vpadku / swego miec końcá nie może. A
tá / ácz tych okrutnych ánimuszow zwycięż /
mniey sie może lekáć Mácedonia / iáko y dálša / y
do pomsty silnieyša / niż Grecya / ále to pewna /
że ci ktorzy táka gotowoscia y ármata bitwe zá-
czna / tym tylko iednym zwycięstwem sie nie vkon-
tentuiá / samby sie ich słusznie lekal. Tákowa o-
mówka wojne z Etolami zniozsy / nie inego nie
mýslil / iedno o Penách y Rzymiánách / á oboiey
strony potencya vważal. Alec y Rzymiánie / cho-
ciáz Penowie im y Annibál nád syia wiśieli / od
boiáźni Mácedonow nie byli wolni. Abowiem
stráśyliá ich / y dawna z zwyciężonego wschodu
nábyta sławá od narodu tego / y chciwość filipo-
wá / ktora zápalony Alexándrowi Wielkiemu ro-

W bitwie iá-
ko wytrwałá.

winy bydż chciał / y o którym / że do rycerstich zabaw przedki jest y domcipny / slyseli.

A tak Filip dowiedziawszy sie / że powtore Rzymiány Penowie zbili / iáwnie swoje przeciwko nim glosil nieprzyiazi / y okrety ktorymiby do Wloſkiey ziemie woystko przewieźć mogli / robic kazal. Posla też do Annibála z listámi / dla sprzagnienia ligi / wypráwił / ktory od Rzymian poimany / y do Senatu przywiedziony / zdrowo potym y wcale puszczony odiechal / co oni nie dla wſzanowania Krolewskiego wdziálali / ale áby z niepewnego ieszcze / nieprzyiaciela pewnego sobie nie ziednali. A gdy im dano znác / że inż bedzie do ziemie Wloſkiey przeprawowal woystko / Lewina Pretora z armata morska / áby przeiaźdu bronil / posłali / ktory do Grecyey przyiechawszy / wielkiemí obietnicámi Etole namawial / áby przeciwko Filipowi podniesli wojne / ácz też y on ná Rzymiány / Acheyczyki takżé pobudzał. W tym Dárdánowie Mácedonia ieli pustoszyć / kedy wieźniow dwádzieścia tyśiecy poimawszy / Filipá do tego przywiedli / że do domu ná obrone pańſtwa swego / Rzymian zaniechawszy / wrocic sie musial. A to gdy sie dzialo / Levinus Pretor / Atalusá Krolá w towarzyſtvo wziawszy / Grecya plondrowal / ktora kleska Miásta przestráſzone / Filipá częstymi legácyámi o pomoc żadáli / takżé

y Kro-

Penofánesá

2. u: 3. Dec:

3. lib.

Bylo ok: stow

52.

królowie z Illiryjtemu przylegli/ wstawicznemi
prośbami obietnic sie vpomináli: á nád to sami
Macedonowie/ áby sie skód ich mścił/ prosili.
Kedy on/ takimi y tak wielkimi rzeczami zatrú-
dniony/ dośadby sie pierwey miał rzucić/ watpił/
wszytkim iedną/ co dzień wysłać pomoc obiecał/
nie iżby zdołać mogł temu/ co obiecował/ ále áby
nádzieia dobra zabáwione/ w przyiążni zatrzy-
mał. Pierwey sie iedną przeciwko Dárdanom
wypráwił/ krotzy go poprzedzaiac/ z wietśa dále
to gotowoscia/ nád Macedonia sie wieszáli. Po-
koy z Rzymian yczynił/ tym sie kontentuiac/ że
ná ten czas woynie odłożył Macedonśka/ Silope-
menowi też Acheyśkiemu Kiazeciu/ iż iego feda-
ty do Rzymian/ áby sie przywiazáli/ námauiat/
śidła stawiał/ o czym sie on dowiedziawszy/ y nie-
bespieczeństwa wśedşy/ Acheyczyki od nie-
go poważnosćia swoia odwrócił.

Chciwych szę-
ście/ o wśst-
to sie starac/
nie nie spó-
wic.

IVSTYNVSA
HISTORYKA,
Księgi XXX.

Gdy sie Filip w Macedoniey rzeczami wielkimi zabawiał/ Ptolemeus w Egipcie obyczajem roznie przed sie wziął. Albowiem przelaniem domowey krowie do krolestwa przyszedłszy/ y po zamordowaniu obudwu rodziców/ brata też straciwszy/ iakoby sprawy swe szesliwie skonczył/ do nierządu sie cielesnego wdał/ za ktorego obyczajami dwor wysztek poszedł. A tak nietylko przyiaciele/ y Urzednicy/ ale y wszystko woysko/ zabawy y cwiczenie rycerskie porzuciwszy/ w gnusności y prozuowaniu żyło. Czego dowiedziawszy sie Antyochus Krol Syryjski/ dawna tych obudwu Panstw nienawiscia pobudzony/ nagla woyna wiele miast iego potluł/ y owsem na sam Egipt wderzył. tedy Ptolemeus boiac sie/ Legacyami Antyochę zabawiał/ aż by sie na lud zebral. Wielkie tedy woysko z Grecyey za pieniadze przyprowadziwszy/ dał bitwe/ a do tego szesliwie/ y wyzulby był Antyochę z krolestwa/ by byl fortunę cnota ratował; ale kontent z odebrania Miast przedtym wtráconych/ pokoy z nim wezynił / okazya wzásu domowego rad wziął/ y zabíwszy Eurdykę żonę/ y też siostry swoje/ znówu sie do cielesności wrocil/ Agatókley nierządnicę łagodnością wplatánną. A tak wszelkiey zacności swojej y mająstatu zapámietawszy/ nocą na nierządzie/ a dni na bie-

Bo iaki Spia-
wca Rzeczyp.
taki lud: mo-
wi Plato.

Woyna Anty-
ochę wielkie
y Ptolemeusa
Filoparrá.

Jaki to blad
po lecie/ raz
wpuscíwszy
gościniec,

siado-

śiadowaniu trawil. Przydał y pomocy sweywo-
li/ bebny y tancowa muzyke Egipska: y iuż Krol
nie pátrzał sie ná to/ ále sam byl wodzem niecno-
ty/ sam grał ná lutni. A tá byla naprzód zarázá-
ćicha y skryta domu Krolewskiego.

Potym gdy sie ona swawola szerzyrzyła/ iuż też
ściány pokościowe śmiałości nierzadnice wkręć nie
mogły/ ktora z Agatóklesem brátem/ hárdę vro-
dy nierzadnikiem/ pospolu Krolá ná káždy dzien
ćieleśnością zabawiála/ ástad wporniejszy y swo-
wolniejszy byla. Do tego niecd też y Enánte má-
tká pomagála/ syná y dziewki nierzadem Krolá
vplatánego trzymáiac. Nie kontentuiac sie tedy
one niewiásty Krolewem/ iuż też Krolestwo wzię-
ly/ iuż sie do ludzi wkrázowały/ iuż ich pozdrawia-
no/ iuż prowadzono/ Agatókles tudzież podle bo-
tu Krolewskiego siedział/ Miástem rządził/ Tri-
bunatus Stárostwá y Kiestwá niewiásty rozda-
wały / y rozrządzały / niť w swoim Krolestwie
mniey/ niźeli Krol mogł/ ktory zátym w pięci le-
ćiech/ z Eurydyki siostry zostáwiwszy syná/ prá-
wie nie spodziewanie/ vmárl. Ale śmierć iego/
gdy niewiásty skarb Krolewski zabierały/ y wzię-
wszy z przednim lotrostwem towarzysztwo/ Kro-
lestwo opánować wśilowały: dlugo byla zátáio-
na/ iednak skoro sie dowiedziano / zá nabiegiem
pospolstwá/ y Agatóklesa zabito/ y niewiásty ná

Do czego wieś
dziej swawole

Sprawkiedli-
wość.

pomste Eurydyki na Subienicy powieszano. Smiercia Krolewska / á staraniem onych mierz-
onic / gdy Krolestwo z niestawy iakoby oczyszcione
bylo / Alexandrynowie Legaty do Rzymian po-
slali / proszac / aby w opieke sieroty wzeli / y Kro-
lestwa Egipskiego bronili / ktorym sie inż Filip y
Antyoch / kondycie sobie dawszy / iako sluch pew-
ny jest / podzielili.

Legacya
Rzymska.

Rzymianom (przyczyny na Filipa szukajacym /
ktory im czasu wojny Punickiej byl na zdradzie)
byla ta legacya wdzieczna. Do tego y to bylo / ze
Peny y Annibala zwyciezwszy / zadnego sie tak
barzo nie bali / wazajac / iako malym ludem
Macedonskim Pirus wiele w ziemi Wlokskiej po-
broil / y iakich na wschodzie slonca Macedono-
wie rzeczy dokazali. Poslano tedy do Antyocha y
do Filipa rozkazuiac / aby Krolestwu Egipskie-
mu pokoy dali / poslano y do Egiptu Marka Le-
pida / ktoryby iako opiekun sieroty panstwo spra-
wowal. A w tym tez od Italusa Krola y z Ro-
du poselstwa przybyly / na Filipa sie starzac / co
wszelka watpliwosc y odloga wojny Macedon-
skiej Senatowi rozradzilo. Zaraz tedy wradzili /
iako ratuiac federaty / wojne przeciwko Filipo-
wi / y zastepy swoje z Hermanem wyrzadzili. Nie
dlugo tez potym Grecya wshyska / w Rzymiany
vfajac / á nadzieie dostania wolnosci dawnej ma-

iac / na

iac/ ná niegoż sie śilnie oburzyła. A tak Krol/ gdy sie nań zewszad takowe trudności wálily/ po kołu prosić musiał. Rzymianie Kondicye podáli/ ále w tym Atalus Krol/ Rodiyczykowie / Acheowie/ y Etolowie/ áby im Filip odiete wrocił kráiny / v-pomináli sie. Przeciwnym obyczáiem Filip mówił/ że może sie do tego sklonić / ábym Rzymian słuchał/ ále to rzecz niegodna/ żeby Grekowie od Filipá y Alexandrá przodków moich zwyciężeni/ y w niewola Mácedoniska wzięci / by iácy zwyciężcy mnie roszkować y po koły opisywać mieli/ Kto rymby sie pirwey swego niewolstwa spráwić/ niż wolność sobie przywłaszczáć trzebá. Ná koniec ie-
dnák/ gdy prosił/ do dwu mieśiecy folge vczynio-
no/ áby ten po koły/ Który w Mácedoniey spráwić sie nie mógł/ w Rzymie v Senatu prosba był o-
trzymány.

Tegoż roku miedzy wyspámi/ Terámena y Te-
rázya/ w pośrzodku morzá/ ziemię trzęsienie by-
ło/ z Ktorego to pośrzodka (dziwowáli sie temu
Ktorzy ná ten czas żeglowáli) nagle práwie z glebo-
kości wyspá cáła/ z gorącymi wodámi ná wierzch
wyniknęła. Tegoż też dnia w Azrey toż trzęsienie
Kod Młásto / y inszych wiele srogim vpadkiem
znedziło/ á niektóre całkiem polkneło. Czym gdy
wszyscy vstráśzeni byli/ opowiedzieli wieszczkowie/
iż páństwo Rzymskie nowo powstawáiac / stáre

Greckie

Rondicye tea-
go po kołu opt-
sal L. i. i. i. i. i.
ná Koncu
Księg 2. o
woynie Mác-
doniskiej.

*Herastm
T. J. J. J. J.
J. J. J. J.*

Vpadł też był
bálwan Stón-
cá / z mosto-
du wrobiony
łokci 70. w-
zwyż od Chá-
retá. Euseb:
Chroni: 61. Plin:
lib: 34. c. 7.

Była ta bi-
twa w Tessar-
lii.

Wielka rzecz
Serminaska
przed potrze-
bą.

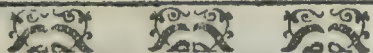
Greckie y Macedoniskie pożrze. A w tym/ że Se-
nat Rzymiski po toiu niechciał Filipowi pozwolić/
on Nabisa Tyranná do ligi z sobą wiodł y nąma-
wiał. A tak woysko swe sprawiwszy/ iuż też Rzy-
mianie w syku stali/ nąpominąć poczał/ iáko Má-
cedonowie Persy/ Bakttry/ Indy/ y wszystkie A-
zya koniec Wschodu zwyciężyli im przywodzac/
á iz tu tym meźniey sie stáwić máia/ tedy ráczey o
wolności/ niżeli o páństwo grá idzie. Ale y Flá-
minius Rzymiski Senator/ powiesćia y sprawa
dzieiow świeżych/ do bitwy swcich zapalał/ wka-
zuiać Kártáine z Sycylia/ Włoska ziemię/ y Hi-
spániská Rzymiskim meźtwem zwyciężone/ á iz A-
nibalá niżej kláść od Alexándrá Wielkiego nie
godzi sie/ ktorego że z Włoskiej ziemię wypędzili/
Asrykę / część trzecia świata pewnie zwalczyli.
Wiec y Macedony nie dawna sława / ále tera-
źnieyszymi siłami y szczęściem miarkować y wáżyć
trzebá. Gdyż nie z Alexándrem Wielkim/ o kto-
rym iáko o niezwyciężonym slyšeliscie/ áni z iego
woyskiem/ ktore cały Wschód Slonca zwycięży-
ło/ macie wojne/ ále z Filipem chłopcem ieszcze nie
dorostym/ ktory od swych pogranicznych ledwie
sie broni/ y náostátek z tymi sie potykáć bedziecie/
ktorych nie dawno Dárdanowie splondrowáli/
y w łup ich sobie obroćili. Przodków oni swo-
ich rycerstwo wspominaia / á ia wáśse wam ná-

pamięć

pamięć przywodze/ gdyż nie inſze woysto Aniba-
 la/ y Peny/ y niemal wſzytek zachod zwyciężyło/
 iedno wyktorzy teraz w ſprawie ſtoicie. Takim
 wspomnieniem z oboiey ſtrony żołnierze zapaleni/
 ku ſobie rzeżwo poſli/ iedni Pańſtwy wschodni-
 mi/ drudzy zachodnimi ſiechlubiac/ y nioſac z ſoba
 do boiu drudzy przodków ſwych dawna y ſtářala
 ſlawę/ drudzy łwitnaca nowym meztwem/ w ták
 wielu bitw poſtázana cnota. Ale fortuna Rzym-
 ſka Mácedomy przekonála. Otoż Filip inż woj-
 na oſtátanie prawie zniſczony/ poſoy od Flámini-
 na Senatora vproſil/ kedy tytuł wprawdzie Kro-
 lewſki záttrzymał/ ále wſyſtkie Miáſta Greckie/
 iákoby nigdy do ſiebie nie przynależace zgubił/
 przy ſamey ſie tylko Mácedomey zoſtał. Obrá-
 zili ſie iednak Etolowie ſtad/ iż też y Mácedomi-
 ey/ wedle ich zdánia/ Krolowi nie wzięto/ á w na-
 grode wojny im nie dano/ dla czego Poſty do An-
 tyochá wypráwili/ ktorzyby mu pochlebuiac/
 y wielkość á potencia przyznawáiac/ ná
 Rzymiány go nádzieia ráttunku
 wſyſtkiey Greciey/ po-
 budzili.



Wojna Rzymska
 tycka Rzymia-
 nom ſpráwił
 Thoma Xiaz
 Etelſkiey An-
 nibal. Slorus



I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A, Księgi XXX I.

Tę chciwość
zgubił go.

GDy Ptolemeus Filepater/Krol Egip-
ski vmiał/wzgąrdziwszy lary maluchy-
mi iego syna(ktory na Pánstwo od Wy-
cá zostáwiony/ y swoim domowym/ nie
mal byl lupem) Antiochus Krol Syryjski/ Egip-
osieść postanowil. A tak goy Fenicia/ y niektore
miásta (acz Syryjskie/ ále prawem slusnym do
Egiptu przynależace) náiechal/ Senat do niego
poslal/ áby sieroty zostálego pánstwa zámiechal/
ktore Ociec iego vmieráiac/ do wiernych rąk im
zlecił. Pogáróžil ta Legácyá Antiochus: á w tym
zá czas mály/ druga przybyła/ ktora nie wspomi-
náiac sieroty/ rostkázowála mu/ áby miásta wo-
iennym prawem Rzeczypospol: Rzymiskiey pod-
legle/ wcale wrocil. Goy y tego uczynić niechcial/
ná wojne mu wsiádac kazano/ do ktorey iáko lá-
cno sie rzucił/ tak ia nieszeszliwie odpráwil. Te-
dyż tež y Nabis Tyran/ wiele miast Greckich o-
pánował/ dla czego Senat zeby sie Rzymiskie síly
záraz dwiema woynami nie rozrywály/ pisal do

Flauiusza
monięcie Na-
bis.

flámi-

Flámininá/ áby/ iesliby sie mu zdało/ iáko Mace-
donia od Filipá przedym/ tak teraz Grecya od
Nabida wybáwil y oswobodził/ / z ktorey miáry
pomknióno mu czasu vrzedu y Hetmáns twá. A-
bowiem stráśna wojne z Antyochem/ czynilá Rzy-
miánom Annibalowá slawá/ o ktorym stryćie/ ie-
go domowi zazdrośnicy/ wskázowáli do nich/ że
z Antyochem lige wziął/ á iż spokojnie żyć y slu-
chác nie może/ iáko ten/ ktory sie pánowác náu-
czył/ y żołnierstkey sie sweywoley nápił/ y testniac
sobie z pokóiem mieyskim/ tylko nowe przyczyny
woyn z kim vpátruie. To ácz fałs był o nim/ ále
v boiacych sie/ záprawde vsło.

Náostaték Senat lekáiac sie/ ná przepátrewá
nie zabaw iego/ Gneusá Serwiliusa/ legatá do
Afryki posłał/ y potáiemnie mu reškal/ iesliby
mógł/ áby reka zazdrośnikow iego/ toniecznie go
sprzatnal/ á tak z boiáźni nienawisne^o tego imie-
niá/ lud Rzymški wyiał. Lecz Annibálá/ mezá w
wybaczeniu przyślych niebespieczeństw/ y w r-
chronieniu sie ich ćwiczoneg/ wiadomości wyśdż
dlugo to nie mogło/ ktory nie mnię w szczęściu o
nieszczęściu/ niżeli w nieszczęściu o szczęściu myślił.
Otoż gdy dzien cały w oczách práwie Senato-
row/ y legatá Rzymškego ná rynku Kártámskim/
áż do wieczorá sie zabawiał/ ku nocy wsiádl ná
kon/ y do solwárku/ ktory nie dáleko morskiego

zdrábáym-
stwo/ nieprzy-
iáćielowi/ da-
wa slawę.

brzegu miał/ sługom nie powiedziawszy/ tylko v
brany ná swoy zwrot áby oczekiwali roztaza-
wszy/ iechał. Miał tam okręty z żeglarzami/ skry-
tym brzegu mieyscem utacone / wielkie też był
támże w tym solwárku pieniadze zgotował / áby
gdyby sie wstąpiła potrzeba / y ná czym/ y o czym
mógł wieżdząc. A tak przebrawszy młody miedz-
nie wolnikami/ ktorych liczbe wieźnie Włosey spo-
rzyli/ wsiadł ná okręt/ y prosto do Antyochá bie-
żał. Wziął wtrzymać miasto páná swiego / y ná ten
czas Senatorá przedniego ná rynku czekało / o
ktorym skoro powiedziano/ że odiechał / wszyscy
nie inaczej / iedno iákooby Miasto wziął nieprzy-
iaciel polekali sie/ y ziechánie iego/ wykładali so-
bie ná vpadek. A Legat Rzymski / włásnie by mu
ná Włoska ziemię Annibal vderzył/ cicho do Rzy-
mu sie wrocil/ y nowine pełna boiaźni przyniosł.

Tátym w Grecyey Fláminius/ wziawszy z so-
ba w towarzystwo Miastá niektóre/ Nabida Ty-
ráná dwóia bitwa/ záraz iedna po drugiey/ porá-
ził y podbił/ y škodliwie zlamánego/ iákooby bez-
krwie zostawił y odiechał. Ale gdy tak Rzymiá-
nie wolność Grecyey przywrocili/ y z Miast żoł-
nierzá pobrali/ y do domu go sprowadzili/ on też
ogoloceniem takim pobudzony / silá Miast zna-
glá náiechał. Czym przestrášeni Achecwie / by-
bliska zárazá do nich też nie przyšla/ worne prze-

Bo widział
w swoich zdiá-
do.

Cytay otey
woynie Livi-
uszá lib: 4. Dec:

+

ciwoś niemu vchwalili / y Hetmánem Pretora
 swiego Filopemená / dzielności wielkicy człeka
 obrali / ktorego ná tey wojnie / taka sie pokazála
 cnota y mestwo / że rozsádkiem wšytkich / słusnie
 z Glámininem Hetmánem Rzymſkim / bydź mogli
 porównány. Ale Anibál gdy do Antyochá przy-
 byl / iáko by iáki od Bogow dar zesłány / byl przy-
 iety / y zá ięg przyiechánien / ták sie Krolowſki áni-
 mus zápalil / że nie ták o wojnie / iáko o dániu v-
 pominkow po zwycięſtwie / myslil. Lecz Anibál /
 ktory meſtwá Rzymſkiego ſwiadomy byl o obzje /
 twierdził / że inaczey Rzymian niſt nie poſzcie /
 iedno w ziemi Wloſkiey. Ná to v Krola ſto okre-
 tow / dzieſieć tyſiecy piechoty / konnych tyſiac ie-
 den žádal / obieciac / że takim woyſkiem niemniey
 ſa niſz przed tym walke z nimi wznowie / á Kro-
 lowi w Azrey mieſſkácemu / ábo zwycięſtwo /
 ábo znoſne kondicye poſoiu przynieſć miał / gdyſz
 y Hiſpani woy naprawie paláia / á niczego inego /
 okrom wodzá nie potrzebuia / y iemu ſámemu te-
 raz inſz niſz przedtym / ziemiá Wloſká wiadomſza /
 Kártago teſz Miáſto ſpáć nie bedzie / towarzy-
 ſtwo z nim bez wſelkicy odwłoki weźmie.

Rády te Krolowi podobály ſie / y iednego z
 ſlug Annibálowych do Kártáinczykow poſlal /
 áby doſyć chciwe / bárzſzey do wojny pobudził / y
 powiedzial / że Annibál z woyſkiem przybedzie /

K r 3:

towá-

Rába Anni-
 balowá / iáko
 z Rymian
 wojować.

Heróná Eup-
 chá Tyrtyſtes
 go. Appianus.

towarzyſtwu niezego / iedno waſzych animuſzow
 nie doſtaie / Azya / y ſil / y ſumptu doda. To gdy
 do Kartainy odnieſiono / poſláncá ſamiż Anni-
 bálowi nieprzytáciele poimáli / ktory do Senatu
 wprowadzony / á potym do kugoby poſlány byl
 pytany / Punička chytróſcia odpowiedzial / iż po-
 ſlány do wſyſtkiego Senatu ieſtem / poniewaž
 tá ſpráwa nie iednego / ále wſyſtkich głowy po-
 trzebuie. Gdy przez wiele dni deliberowali / ieſli
 go do Rzymu ná oczyſzcienie w tey mierze poſpol-
 ſtwa wſyſtkiego poſláć / on milczkiem wſiadłſy
 ná okret / do Annibála ſie wrocil / czego Kartain-
 czytkowie doſzedſy / ſamiż o wſyſtkim do Rzymu
 przez Legatá ſwego / wiadomoſć dali. Rzymiánie
 tedy do Antyochá poſty wypráwili / áby tam pod-
 kſtaltem legácyey / Krolewſtá gotowoſć wypá-
 trowáli / y Annibála / ábo im vblagáli / ábo v
 Krolá w podeyrzenie y w nienawiſć wdáli. W-
 róž Legaci / gdy do Antyochá w Efezie będącego
 ziecháli ſie / co mieli od Senatu / referowali. A
 odpráwy czekáiac / wſtáwicznie ſie okolo Annibá-
 lá bawili / mówiac / że z boiáźni niepotrzebney
 odiechal Dyczyny / poniewaž Rzymiánie pokoy /
 nie ták z iego Rzeczapoſpolita / iáko z nim poſtá-
 nowiony / cála wiára trzymáia nienáruſzony / á
 teſz on nie bárzieszy z nienawiſci przeciwko nim / á
 niſzeli z miłóſci ku Dyczynie / ktorey káždy czo-

wieſ do-

Poſpolu Pub.
 Scypioná /
 ktory byl An-
 nibála wycia-
 ſyl. Plutar.

Diwna chy-
 troſć Rzym-
 ſká.

wieś dobry y zdrowie rad winien / wołował /
 gdyż te spolne y pospolite między narodami / nie
 prywatne á osobne między Germany bitwa sa przy
 czyny / potym też tego dzieła wysławiali. Wesoł z
 ich rozmow Annibal / częścicy y chciwicy rozma-
 wiał z nimi / nie postrzegając sie w tym / że onym
 towarzyskim postępkiem / v Krola sobie łaskę pso-
 wał. Abowiem Antyochus z wstawniczego tego
 gadania y towarzystwa / przeiednane ich spolnie
 ani musze rozumieć / nie mu ná potym iáko był
 zwykły / skrytych rzeczy nie powiedał / y nie radzac
 sie go niwczym / iáko nieprzyiaciela y zdrajce swe-
 go nienawidział / co tak dziwnie wielkie przygo-
 togotowane wojenne / gdy náuka y przestrogi
 Germanistie odstapily / wniwecz obrócilo. A Se-
 nat Rzymiski do Antyocha to był rozkazal / áby
 granicami Azrey kontentował sie / by śnać im dro-
 gi do Azrey nie żadał / czym on wzgardziwszy /
 nie czekać śnábel nieprzyiacielskich / ále swoje ná-
 dobreż postanowił.

Tak powiadała / iż gdy często o wojnie radził /
 zawsze to w niebności Annibala czynił / á potym
 go tu koncowi wołał / nie áby go w czym miał stu-
 chać / ále áby sie nie zdał / zgola inż tak prawie po-
 rzucić / y tak gdy wszyscy odwrotowali / ostatniego
 coby sie też temu zdało / pytał. Czego on postrzeg-
 ły powiedział: iż bacze zawałania tu mego tu na

to mier-

Nieostroiny
Annibal.

Suma legacy
ey Rzymistey.

Wskazy
Krol od Rzy-
mian / ále te-
go potym zha-
tował.

to mieysce przyczynę / nie áby iáka rády moiey po-
 trzeba bylá / ále żeby wssytkich odwotowanie
 mym sie zámknęło zdániem / iednáť z nienawiści
 przeciwko Rzymiánom / á z miłości ku Krolowi /
 v ktorého tylko bezpieczone zdrowie moie ná wy-
 gnaniu sadze / wssytek z Rzymiány sposób woio-
 wania szczęśliwego położy. A prosivšy naprzód /
 aby sie wolnym mówieniem niť nie obrażał / rzekł:
 Sadney rády terážnieyszey / y co sie iedno w tey zá-
 czeło mierze / nie chwale / áni plácu wojny Gre-
 cy / gdyż ze wsszech miar ziemiá Wlośka do tego
 sposobnieysza iest / włázuie. Bo Rzymiány niť
 iedno ich własná sábla nie zwycięży / y ziemié Wło-
 ska / tylko iey silámi nie opánute / ponieważ to od
 inšych y lud iest rozny / y wojná niezwyčajna.
 Ná inšych wojnách wiele w tym zależy / mieysce
 dobre dla obozu / ábo bitwy vpátrzyć / y vbiec / we-
 dle času máietność nieprzyacielská splondrowác.
 Ná sáť iákie wziác: ále z Rzymiáninem / bys do-
 brze pierwszy zásiadł / bądźy zwyciężył / ieszcze
 z zwyciężonym y powálonym á leżacym biedzić
 sie trzeba. Otoż kto ich w ziemi Wlośkiej záiedzie
 y náiedzie / y máietnościami / y silámi / y ármata ich
 własná pokonác może / czego y ia dokazał: á iesliby
 też kto ztamtádim vstápil / ná tymby sie bárzo o-
 mylił: włásnie kiedyby rzekł ábo wysuszyć / ábo
 odwrotić chce / nie od źródel / ále kiedy z połowi-

ce robote

Dotum bázro-
 cione Anvá-
 lóné o woj-
 nie Rymy.

ce roboty y przedsięwzięcie zaczął. Takem iá y w táie mney rádzie wotował/ y dobrowolniem się ná te posługę ofiarował/ teraz przy obecności przy iaciół/ dla tego pomógł/ áby każdy / iáko z tym narodem bić się trzebá/ wiedział/ ktory domá sło/ w cudzey ziemi niż żelázo mocniejszy/ á zgólá niezwycięzony iest. Abowiem pierwey im miá sło niż páństwo odiać/ pierwey z ziemi Włoskiej/ niżeli z Prowincyi ich wypędzić może/ ponieważ y Francuzowie ich dobili/ y iámi niemal wyniszczyli/ nie pierwem przegrał/ áż z ich ziemi wyciągnął wssy/ wrociwszy się do Kartáiny/ z mieyscem pospolu fortuná mi się odmiénila.

Te iego sentencja szypáli Krolewscy przywicieli / nie pożytek wpatrując / ále bojąc się / by zá pochwaleniem rády/ mieyscá w lásce Páńskiej pierwszego nie miał. Antyochus też/ nie ták wotum iáko wotującym się brzydził/ by snadź zwycięstwa sławá Annibalowi / á nie iemu przypisána bylá. Rozmáite tedy pochlebstwo/ ráde wssy stę nicowało/ y nie się ráda/ ábo rozumem nie działało: Krol sam/ cáła zime swewoli pátrzał/ ná każdy dzień/ nowo się żenił. Przeciwnym obyczajem Aeylus Rzymiski Senator/ ktoremu tá wojná zlecona bylá/ żołnierzá/ zbroie / y inšie wojenne potrzeby wielká pilnością y dzielnością gotował/ towarzyskie Miásta w przwiązani utrzymywał/ wa-

Two dobrze
powiedział
Menánder/
Trzy gmáchy
są we dworze/
w iednym mie-
stku pochleb-
stwo/ w dru-
gim sykofo-
necya/ w trzecim
swawola.

Slug á nie
Hetmána słus-
zał.

Peráfony An-
tyochus v Ter-
mopil. Linius
lib: 6. Decad: 4

tpliwe głaſtat/ zacząym nieinátſzy był oboiey ſtro-
ny koniec woyny/ iedno iáko ſie gotowali. A ták
ná pierwſzym potkaniu/ gdy Krol/ że iego wcieká-
li baczył/ nie ginacych ſwoich rátomal / ále wcie-
káiacym wodzem był/ y oboz zwycięzcom práwie
bogaty zeſtáwil. Potym iáko do Azrey (bo Rzy-
mianie ná ten czás lupem ſie zabawiali) wcieká-
iac przybiegl/ że kiedy ráda Annibalowa wzgár-
dził/ żálowal/ á przyzwawſzy go/ y przyiażń z nim
wznowiwſzy/ wedle rády iego wſyſtko czynil. A
w tym nowine przynieſiono/ że Emilius Rzym-
ſki Hetman/ z oſmiadzieſiat noſátek od Senatu
ná to/ áby mu bitwe ná morzu dal/ poſtány iedzie/
co mu nádzieie przyſcia do ſzczéſcia pierwſzego v-
czynilo. A dla tego pierwey/ niżby Miáſta zwnio-
wane/ poddały ſie nieprzyiacielowi/ z nim ſie ro-
ſpráwić poſtánovil/ táka máiac nádzieie/ że w
Grecyey ſkódá y nieſlawá wzięta/ nowym zwy-
cieſtwem moglá ſie nágrodzić y ochylic. Otoż
ármate morſka Annibalowi oddawſzy/ gdy przy-
ſzło do potrzeby/ áni Azráńſcy żołnierze Rzymſkie-
mu/ áni ołtetyich nieprzyiacielſkim noſátkom wy-
doláły/ mnieyſza iednáť dla vmieietnoſci Hetmán-
ſkiej ſkódá wzięta. Jeſzcze o zwycięſtwie do Rzy-
mu nowiná bylá nie przyſlá/ dla czego z obiera-
niem Konſulow oczekiwano.

Lecz przeciwno Annibalowi / Hetman ktory
mogl

mogli być lepsi / nad brata Afrykanowego obra-
 ny / gdyż to własna Scypionow była / Peny zwo-
 łować / Uczyniono tedy Consulem Lucyusa Scy-
 pioną / y legata / brata Afrykaną mu przydano /
 aby poznał Antyochus / że nie wietrza w Annibá-
 lu zwyciężonym duszność / niżeli oni w Scypionie
 zwycięzcy położyli. Ale gdy lud morzem prowa-
 dzili / już nowina była przysła o oboim woysku
 porażonym / y o Antyochu ladem / y o Annibálu
 morzem zwyciężonym / powiadano / iako też przy-
 echawszy znaleźli. Zaraz tedy na pierwszy ich przy-
 iazd / Antyochus o pokoy prosić wysła / osobliwy
 dar Afrykanowi syna iego / ktorego był sam w má-
 ley łodce iadacego poimał / przy tym posyłać.
 Lecz Afrykan / że prywatne á pospolite uczynno-
 ści y postępi sa różne odpowiedział / y insza jest
 Dycowska powinność / á insze Uczyny prawa /
 ktore nie tylko nad potomstwo / ale y nad same
 zdrowie sa milsze / dla czego wdzięcznie ten od
 Krola dar przyjmuie / chcąc go wszelkim szcodo-
 bliwości sposobem oddać. Co sie woyny y poko-
 iu tynie / tu sie nie laski uczynić / ani prawa Uczy-
 ny vszczerbić może. Abowiem o okupie synowym
 y sam nigdy nie czynił namow / y Senatowi aby
 sie starał / nie dopuścił / ale iako mając statowi iego
 przynależało y wielmożności / że go dostawać
 miał szabla / powiedział. Potym mu kondicye po-

Scypioną bę-
 rz woyna ode-
 prawil na-
 zwano Wyda-
 tykiem.

PoSTEM bítł
 Ancius Heras
 Klides.

Mądra Zeto-
 máná Ryma-
 nskiego odpo-
 wiedzi.

Było wiecey
tych kondicyj/
to w Pluracz-
ch.

Koju te podawał/ aby z Azrey Rzymianom wysta-
pił/ Krolestwem Syryey kontentował sie/ o krery
wszystkie/ wiecznie/ zdrayce wydał/ nakład wojen-
ny Rzymianom wszystek zupełnie wrocil. Co gdy
Antyochowi odniesiono/ rzekł: Jeszczem nie tak
zwyciężony/ abym Krolestwo sobie miał dać wy-
dzierać/ y nie są te kondicye pokoy stánowiace/
ale własna wojny pobudka.

Bo Rzymia-
nie z Trojań-
ną Eneasz po-
šli.

A tak gdy oboiá stróná gotowała wojne / á
Rzymianie do Azrey przyiechawszy/ stąpili do Ili-
um / spolne witanie y winšowanie Iliensow y
Rzymian było. Iliensowie że stąd od nas Eneás
z drugimi Hetmány wriechał/ wspominali: Rzy-
mianie zaśie/ iż sie z nich porodżili/ przyznawali:
y tak wielka była wszystkich radość / iaka rodżicy
y wnekwie/ po długim czasie sie ogladawszy miec
zwykli. Nilo to było Iliensow/ wneki swoje po-
zachodzie zwyciężonym y Afryce widzieć / iako
Azrey dziadowskiego y starożytnie do siebie przy-
należace^o pánstwa dostawali/ ktorzy y to przyda-
wali/ że Troia miała sobie vpadku sama żyzyć/
aby była tak szczęśliwie odmłodniała. Rzymianie
zaśie/ mieszkánia dziadowskie/ y iakoby kolebki
przodków swoich ogladowali/ kóściolow y obra-
zow słupowch Bogow napátrząc sie nie mogli.
A odiechawszy stamtąd/ Eumenesa Króla z woj-
stkiem ná pomoc im ciągnacego potkali/ nie długo

potym

potym z Antyochem do potrzeby przyszło. Kiedy
 gdy na prawym strzydle wysto Rzymskie pierz-
 chnelo/ y do obozu z wietrza fromota/ niżeli wtązo
 wało niebespieczeństwo/ wciekało. Marek Emi-
 lius na obronę obozu zostawiony/ żołnierzom
 swoim się z zbroia gotować/ y za wal wynisnąć/ á
 dobytymi szablami wciekającym/ grozić roztazał:
 sam mówiac: Tu wam leż y zginąć dzisiaj wszy-
 tkiem/ iesli się do boiu nie wrócicie/ wietrzym wam
 oboz wasz własny niżeli nieprzyjacielski będzie nie-
 przyjaciółem. Gufon Rzymski/ zdumiewszy się
 nad watpliwym niebespieczeństwem/ do potrze-
 by (prowadziło go towarzystwo/ ktore mu wcie-
 kania bronilo) się wrócił/ á wielką w nieprzyja-
 cielu wdziaławszy dziurę/ początek zwycięstwa
 dał. Ubito nieprzyjaciela pięćdziesiąt tysięcy/ po-
 imano iedenastę. Prosił tedy znowu Antyochus
 pokoju/ ktoremu do kondicji dawno podanych/
 nie nie przyrzeczono. Afrykan w głos powtarzał:
 Ze Rzymianie choć zwyciężeni/ trącić animuszów
 nie zwykli/ choć też zwycięzcy/ z szczęścia hardzy-
 mi nie bywają. Miasta wzięte/ Rzymianie mie-
 dzy towarzystwo rozdali/ sławę nad roztosne ma-
 ietności przekładając/ gdyż ich powinność iest/
 Państwu swemu zwycięstwy nabywać
 sławy/ á dostatki bogactw zostawiać.
 towarzystwu.

Była ta bitwa
 w gory Sy-
 pilu/ Afrykan
 leżał w tej sz-
 sy chory w Le-
 leci Appianus.

Nie nie lada-
 rze.



IVSTYNVSA

HISTORYKA,

Księgi XXXII.

Woyne ich sie
roczemasz wli-
wiuszą. Deca:
4. lib: 8.

Do Akodzie 2
tolowie in-
dry.

Stolowie/ ktorzy byli ná woynę Rzym-
ska Antyochá nápowili/ po iego prze-
graniu/ sami przeciwko Rzymianom / y
im nie rowni/ y pomocy z nikad niemá-
iac/ zostali. A nie długo potym zwyciężeni/ wol-
ność/ ktora nienaruszona sami ze wszytkich Miaszt
Greckich od Atenczykow y Spártanow pánuja-
cych y rozkazuiających obronili/ vtracili. Ktora to
fondycya/ tym cięższa im była/ im nie rychley do
niej przyszli/ gdy sobie one czasy przypominali/
ktorych tak wielkim bogactwom Perstim/ domo-
wa sila wydolali/ Francuskie zastepy Azrey y zie-
mi Wlostickiey straszne/ ná woynie Delfickiey pogro-
mili/ czego wspominianie / wietjsza wolności za-
dza/ y milosc w nich pobudzało. To gdy sie dzia-
ło/ miedzy Messeniami y Acheami/ niezgodá na-
przed o tym/ ktoby komu re skázewac miał/ wnei
też y woyna powstala. W tey sławny Heiman A-
cheow filopemenes poimany/ nie iz biąc sie zdre-
win swemu zfolgowal/ ale ze (gdy żołnierza swe-
wielá.

wciekające hamował/ á row przejeżdżał/ y spadł
 z konia) od wielkiego nieprzyjaciół tłumy/ wzię-
 ry. Złazącego Messeniewie/ bądź meztwa leżące
 się/ bądź też zachość czcząc/ zabić nie śmieli. Otoż
 takoby zátym poimaniem iego skńczyli wojnę/ po
 wszystkim mieście ná kštal tryumfu więźniá pro-
 wódzili/ kedy lud przeciwko niemu wybiegł wszy-
 stek/ by własny iego/ á nie nieprzyacielski Hetman
 przejeżdżał/ że nie rádniej by byli Acheowie zwy-
 cieżce widzieli/ niżeli ci ná zwyciężonego patrzałł.
 A tak kazáli go ná theátrum wprowadzić/ áby od
 wszystkich widziany być mógł/ ktorého poimanie/
 zá rzecz nie podobna mieli. Stamtad do więzie-
 nia prowadzili/ á godności y zachości iego wsty-
 dząc się/ truciznę mu podáli/ ktora on wesóło/ by
 zwyciężył/ przyjął. Pytał iednak pierwey/ iesliże
 Ligortás Acheyski Stárostá/ (o ktorým wiedział/
 że w rycerstwie był po nim wtory) zdrowo vszedł/
 ná co gdy odpowiedziano że vszedł/ rzekł: Jesze
 nie ná głowę vpádli Acheowie / y záraz umarl.
 Nie dlugo potym znówu dali sobie bitwę / ále
 Messeniewie przegrali/ y śmierć zabitego Filope-
 mená zapláćili.

Ná ten czas w Syryey Krol Antyochus/ cie-
 żkim trybutem pokojowym od Rzymian będąc ob-
 ciężony/ bądź to z niedostátku/ bądź też z lákom-
 stwá/ rozumiejąc że pod bázwa trybutu mógł tym

wolniej

wolney swietokradzectwem sie bawic / wziat
woysko / y na koscioł Dydymerstkiego Jowisza w
nocy wderzyl. Cogdy sie oglosilo / zbiegli sie lu-
dzie z wysp / y ze wssyskim woyskiem na glowe
go porazili. W Rzymie gdy wiele miast Grec-
ich na Filipa Krola Macedonskiego sie skarzyl /
przed Senatem / Demetrius syn iego (ktorego byl
na to poslat / aby Rzymianom slusna o wssyskim
sprawie dal /) z Legatami sie od Miaszt swarzyl /
ale potym taka skarg wielkoscia zawstydzony
mlodzieniec / tudziez zamilkł. Kedy Senat iego
ta wstydlivoscia pobudzony (ktorey tez y przed-
tym / gdy w Rzymie iakoby w zastawie pokoi-
wey byl / w nim doznano) karze mu darowal / y
tak skromnoscia swoia Demetrius Oycu przepu-
szenie / a nie obrona prawna otrzymal / czego y
w Dekrecie dotkniono / aby sie znaczylo / ze nie
tak byl Krol uczynieny wolny / iako synowi daro-
wany Ociec. A to Demetriusowi nie laske z lega-
cney / ale nienawisc wsczyplima ziednalo. Abo-
wiem Brat Persus / zayrzac mu / nienawidzial
go / Ociec tez przyczyne z ktorey Dekret byl wy-
dany za nim wiedzac / obrazal sie / y znacznie byl
zaguiemany / ze w Senacie na osobe synowsta /
niż na Oycowsta godnosc y Krolewskiego mae-
statu powaznosc / wzglad miano wietryw. Perse-
us tedy obraze baczac Oycowsta / na kazdy dzien

v niego

Królestwo
Egiptu

zle serce brat
terpiał.

v niego Demetryusa winował/ y naprzód mu łaskę zepsował / potym też y w podeyżnienie wdał/ samemu teraz przyjaźni Rzymśka/ teraz pod Wyceim zdradę wymiatał. Właściciel zmyślił / że się dla nani stawał/ y dowodząc/ znaki pokazał/ swiadeki naprząwił/ uczynił zły/ ktory drugiemu zarzucał/ sam się go ważył: czym Wycę do przelania krwi domowey przymusiwszy/ pałac wszytek żalnością napelnił.

Demetryusa zabijwszy/ y przeciwniką zbywszy/ nie tylko Persus niedbale powinność swoje oddawał Wycę/ ale y hárдыm się mu stawił y nieposłusznym/ nád to nie dziedzicem/ ale Pánem królestwa się pokazywał. Czym obrażony Filip / co dzień Demetryusowe śmierci/ niecierpliwiey znosił/ dopiero że był oszukany domyslał się/ dopiero świadki y powiádające meczycę kazał / á tak doszedszy zdrady / nie mniej z śmierci Persusowey złości / niż z Demetryusowey śmierci bolat/ y pomściłby się iej był / by był nie zmarł przedtę. Abowiem w krotce z tego strąsunku w chorobe wpadł/ y zmarł/ wielkie potrzebę ná wojnę Rzymśką pogotowane / ktorych potym używał Persus/ zostawiwszy. Bo y frąncuzy Skordyski/ ná te wojne z sobą w towarzystwo był nápowił/ y wielkaby był Rzymiánom żądał trudność / by się był przy zdrowiu został. Abowiem frąncuzowie

Wielki przy-
kład z tego
bratę/ y z tego
syna.

Złotował się
lip 42.

nieszczęśliwie z Delfami wojnę wiodłszy / á w niej
 większą przeciwko sobie Bostię / niż ludzką si-
 łę doznawszy / Hetmána też Brenná vtráciwszy /
 iedni do Azrey / drudzy do Trácyey vciekli byli / á
 stąd ktoredy przyszli / do Wycyzny odesli. Nieco-
 ich było tam / kedy sie Dunay z Sábem schodzi
 vsiadło / Skordyskami sie nazywali. Tektośa-
 gowie zaśie / do Tolosy Wycyzny dawney przy-
 szedłszy / powietrzem morowym zarażeni byli / y
 do zdrowia á pokoju nie piwcey przyszli / aż przez
 wieści vpomnieni / aby złoto y srebro / bądź świe-
 tokrádcstwem / bądź łupem prostym nábyte / w
 Tolosenkie iezioro wrzucili / co wszystko byl dá-
 leko potym Cepio Rzymiski Consul wybrał. Było
 srebra funtow sto dziesięć tysięcy / złota funtow
 pięćdziesiąt sześć sto tysięcy / ktore swietokrád-
 ctwo czasu swego / Cepioná y woysto iego / ná glo-
 we prawie poraziło. Ná Rzymiány też wojná
 Cymbrycka (iákoby dla wziętych pieniędzy z mie-
 scá swietego pomsta) pádła. Ale siła Tektośa-
 gów dla lipu wróciło sie do Illiryku / kedy splo-
 drowawszy Istrey / w Pánnoniey vsiedli. Powia-
 daia ze Istrowie od Kolchow ida / ktorych byl
 Aletá Krol posłał / aby Argonauty (wzieli mu by-
 li iego córke) gonili. Ci z morzá Pontskiego pro-
 sto w Istier wiechawszy / rzeka Sábem plyneli / á
 dowiedziawszy sie o Argonautách / ktorych ściga-

li / iáko

Łakomstwo
 Karáne.

li / iáko oni swoy okret ná grzbietách wlasnych /
przez gory przeniesli / toż też sami uczynili / y áż
do brzegu Adryátyckiego morza swoje zaniesli.
A gdy ich dogonić nie mogli / ábo sie Krolá bo-
iac / ábo też nád ona ták dluga iázda sobie steśni-
wszy / wedle Alwileiey sie položyli / y Istrámi /
od rzeki / ktora naprzód wyiechawszy z morza sie
puścili / byli nazwáni. Dákové / też to potom-
stwo Getow / ktorzy gdy z Bástárnámi nieszcześli-
wie sie potykáli przy Krolu swym Orolu / on ná
skaranie ich gnusności rozkazał / áby gdy mieli
spáć / tám sie glowámi kładli / kedy nogi legáć zwy-
kły / do tego żonom swoim áby służyli. Tego nie
odmieniono / áż sromote wzięta / ná wojnie me-
stwem rycerskim otarli.

A ták Persens do Pánstwa po Filipie Wycu ná-
stąpiwszy / te wszystkie / narody w towarzystwo
z sobą ná wojne przeciwko Rzymiánom náma-
wiał. A w tym miedzy Prusya Krolew (do kto-
rego był Annibal od Antyochá / gdy mu Rzymiá-
nie położy dáli ziechał) & Eumenesem wszedła sie
woyna / do ktorey Prusyas w Annibala duszáiac /
przymierze zlamawszy / pierwszy dal przyczynę.
Abowiem / gdy Rzymiánie Antyochowi kondy-
cyę pokojowę dawáli / tedy też jedne włożyli byli /
áby im Annibala wydal : w czym go Antyochus
milczkiem przestregł / ták / że záraz ku Krecie wy-

Starob prosta
prypowieść/
Anibal z Bre-
tensami Kret-
to jest z Ełam-
cami/Ełamcá.

Dziwny wys-
myśl Hetmá-
ná Dobrego.

Cudne jest Li-
wtusowe ná-
rękanie ná-
ich nieszczę-
ście nie wele-
zaczność y go-
dność smierci
mieli. Libi 9.
Decad. 4.

spie vciekl. Tám długo społcoyny wiek prowá-
dzac: á iž dla nie wypowiedziánych bogactw/ v
wszystkich w nienawiści byl/ baczac/ dzbany olo-
wem nápełnit/ y w łóściele ie Dyány Bogini/ iá-
koby szczęścia swego obrone položyl/ z ktorey miá-
ry / iž inž Miásto on nic niedbáło/ zastáwe w re-
tách máiac bogactwá/do Prusýsá Krolá iechal/
zloto pierwey w obrázy słupowe / ktore z soba
wozil záwsze/ wlawšy/ by bogactwá obaczone/
iákiego zdrowiu nie przyniosly vszerbku. A gdy
Prusýs w polu bitwe z Eumenesem przegrál /
y woynę ná morze przeniosl / Annibal nowym
wymyslem y struś / zwycięstwo správil. Abo-
wiem gádžine wšelka/w gliniáne sláše kázal wšá-
džić / á w pul bitwy po okretách nieprzyiacielskich
rozzrucić: co Pontýkom naprzod śmiech vczyni-
lo/ bić sie glina/ kto niemože sábla/ ále gdy okrety
weżow pelne obaczyli/ niespodziwanym obsto-
czeni niebespieczeństwem / zwycięstwá vstapili.
To gdy przyniesiono do Rzymu/ Senat Legaty
wyprávil/ ktorzyby Krole poiednali/ á Annibalá
áby wydány im byl/ vpomináli sie. Lecz Annibal do
wiedziawšy sie wšytkie / trucizne wypil/ y smier-
cia/ legácia vprzedzil. Bárzo to byl rok/ smiercia
trzech przednie wielkich ná wšytkim świecie
Hetmánów/ Annibalá/ Filopemená/ y Scipioná
Afrykaná pámietny. A z tych o Annibale to pew-

na/ že

na / że ani w te czasy / gdy ziemia Włoska náiecha
 wszy zátrasznał / ani gdy do Bártáiny wrocíwszy
 sie / Pánstwem sprawował / siedzac wieczerszał /
 ábo wiecey niż kwarte winá wypít. Czystości
 między bázgo wiele poimánych biáłychglów ták
 pilno strzegł / żeby był níkt nie wierzył / áby sie kie
 dy w Afryce vrodził. Záprawde ták skromnie sie
 w rzadzie zachował / iż rozmaitych narodow wo
 ystá sprawuiac / nigdy od żołnierzá swego zdra
 dy nie znał / nigdy nie był wydan / ácz sie
 nieprzyiacel o oboie czesto kusił.



IVSTY NVSA HISTORYKA,

Księgi XXXIII.

Z Czkolwiek z mnieyszym rozruchem Mác
 edoniska woynie / niż Punićka Rzymiá
 nie odprawowali / ále tym z wietśa sla
 wa / im Mácetonowie Peny zacnością
 bázgiey y znaczniey przeszli. Abowiem y slawa
 wschodu zwyciężonego sie wspieráli / y ratunki od

333
 Pacy Helmy
 Jay Boze wch
 Sion / i / talii

Omárl Anni.
 bál lat májac
 70.

Jedney pšeni
ce bylo čwier-
tni 800. Plut.

Obil Rzym
mian iedená-
ście tysięcy
pięć set. Plut.

Sami Mace-
donowie po
wszystkim obo-
zie płakali/
aż się zacię-
nie skończyło.
Liliu.

wszystkich Krolow mieli. A tak Rzymianie / y za-
stepow nad zwyczaj wiecey popisali / y pomocy
od Massynisy Krola Numidskiego / y od innych
federatow wszystkich przyzwali / y Eumenesowi
Bityńskiemu Krolowi powiedziano / aby wojne
te / iako nawietsemi silami ratowal. Perseusowi
okrom Macedońskiego woyska / w mniemaniu lu-
dzkim niezwycięzonego / na dziesięć lat wojenny
sumpt Wciec nagotowal / y w skarbách á w gum-
nách zostawił / czym się on w pyche podniosszy /
Oycowskiego szczęścia zapomniiał / o dawney Wiel-
kiego Alexandrá sławie żołnierzowi myślic rosta-
zował. Potkali się naprzód konni / w ktorey po-
trzebie Perseus wygrał / y oczekiwania wszystkich
do przyiaźni sklonił. Posly iednąż żadać pokoju
wyprawił do Hetmána Rzymskie / przypominá-
iac żeby go byli Rzymianie Oycu y zwycięzonemu
dali / chcąc nádto nakład wojenny / iako drugi zwy-
cięzony / odłożyć. Kedy Hetman Sulpicius / nie-
lżeysze niż przekonánemu kondycie podał. Gdy
się to działo / Rzymianie bojąc się tak niebezpiecz-
ney wojny / Emiliusza Pawła Consulem uczynili /
y Macedońska rozprawa / okrom inszych ie^o zlećili /
ktory gdy do woyska przybył / przedko dal bitwe.
Dniem przed potrzeba / miesiąc w nocy zaciął się /
wszyscy Perseusowi zle tuszyl / koniec Pánstwa
Macedońskiego tak oznaczony twierdzili.

W tej

W tey bitwie Marek Kato/syn Katona Brá-
somowce/miedzy wielką gestwą nieprzyjaciół me-
żnie się potykać/z konia spadł/y piechota się bił.
Abowiem tłum żołnierza strony przeciwney / już
go był i takoby leżącego tylko zabić obstał / tedy
on chyżo się porwałszy / nieprzyjaciela mężnie
gromił. A gdy ich tak wiele na jednego siekło/on
też ciąc i takiegoś wroda ciała wysokiego chciał/
miecz mu z rąk wyslizzał się/ y w pul hufcá nie-
przyjacielskiego wpadł. Aby go był dostał / tar-
cza się okrywać (na co oboje wojsko patrzyło)
miedzy Makedonście miecze się wtopił / y dopad-
szy / (acz też nie jedne rany wziąwszy) do to-
warzystwa/ z wrzaskiem nieprzyjaciół się wro-
cił. Śmiałości jego drudzy naśladować / zwy-
cięstwo sprawili. Abowiem Perseus Krol/z dzie-
śiącia tysięcy talentów / do Samotracyey w-
ciekł/ Ktorego Gneus Oktawius / posłany w po-
gonia od Hetmána/ z dwiema synami / Alexán-
drem y Filipem poimał/ y poimane° do Hetmána
przywiodł. Makedonia od Karana począwszy/
który pierwszy iey rozkazywał/ Krolow trzydzie-
ści miała / pod którymi acz przez lat dziewięć set
dwadzieścia y trzy była/ ale zupełnie y prawdzi-
wie tylko sto dziewięćdziesiąt dwie pánowała.
Gdy do rąk Rzymstich przyszła/ w każdym Mie-
ście pod władzą była / wolność miała / prawa

którymi

Obito Maces-
donow do
dwudziestu
tysięcy okrom
wizantiow/
Rzymian tyl-
ko sto legio/
rannych wiss-
cey. Linius.

Trwała ta
wojna lat 4.

którymi sie y teraz sadzi / Páwel iey opisał. Senatory Etolskie ze wszystkich Miast / ktorzy byli nie pewney wiary / z żonami y dziećmi do Rzymu posłano / á tam / by czego w Wyczyźnie nie broili / długo trzymano / z trudnością przez wiele lat legácy z Miast prośbami Senat umolestawwszy / áby do domow swych puszczeni byli / otrzymały.

I V S T Y N V S A H I S T O R Y K A. Księgi XXXIII.

Acheowie Rzymianom po-
deżenie.

Beny y Mácedony podbiwszy / Etolskie też Senatory więzieniem zwatliwszy / są mi ieszcze ze wszystkiey Grecyey Acheowie nązbyt możni ná ten czas Rzymianom sie zdáli / nie dla każdego z osobná miastá potężności / ále dla spięknienia wszystkich. Abowiem chociaż miastý by członkami sie rozdzielili / przecież / y iedno ciáło są / y páństwo iedno máia / y miastá iednego / silami wszystkich bronia. A tak gdy Rzymianie przyczyn wojny szukáli / prawie ná czas fortuná stárgi Spártánskie przynieśli / kto-

rych fol-

rych solwarki dla spolney nienawiści / Acheowie
pustoszyli. Spártanom dano respons / że Se-
nat tam zesle / ktorzyby krzywd ich dogladneli / y
vprzarneli ie. Ale ná osobności zlecono Legatom /
aby Achei między soba rozerwáli / y Míasto każ-
de włafna iurydykcia opátrzyli / żeby tym lá-
cnieyszy do posłuszeństwa byli / á iesliby ktore sprze-
ciwialo sie / aby vstrómili. A tak Posłowie Míast
wszystkich Pány do Koryntu przyzwáli / dekrét
w Senacie vczyniony im obwieścili / co po nich
chcieli / powiedzieli / przydawaiac / że to pożyte-
czna Míastom iest wszystkim / aby każde zá prá-
wem swoim y sadem siedziáło. Co gdy do wiádo-
mości wszystkich przyszło / iakoby ofálawszy / przy-
chodnie wszystkie pobili / samym Legatom Rzym-
skim nie przepusćiliby byli / by byli posłyszawszy o
rozruchu / nie vciekli.

To do Rzymu gdy przyniešiono / wnet Senat
Mumiusowi Acháická wojne zlecił / ktory pred-
ko woysto przewioł / á opátrzymwszy co bylo trze-
bá / nieprzyiacielowi dał bitwe. Lecz Acheowie /
iakoby wojná Rzymsta ladáická zabáwka byla /
rozumieiac / niedbale wszystko odprawowali : y
o lupách / á nie o wojnie myslac / kolásky do obozu
z soba przywiezli / ná ktorychby do domu korzystać
z nieprzyiaciela sprowadzili / żony y dzieci po go-
rach / aby sie ná ich potyczke pátrzáli / položyli. Ale

Brytolaus to
wszystko bioł.
Florus. y sam
sie reż potym
cerul przegro-
włszy.

A gdy ta sę-
ślinie odpra-
wił / Achá-
icus był ná-
zwány. Oros.

Korynth zbu-
rzone mowi
Cicero / i p
flow nie wsta-
nowino. Pro-
lege Mnil.
Antiochus z
pi phaneor
ry tak wiele
zlego w Jeru-
zalem p. bio
Cyray 1. M.
chab: Esirgi
43 do Kap: 6.

gdy do potrzeby przyszło / przed oczyma swoich
pogromieni / żalosne patrzenie im / y płacz okru-
tny uczynili / żony ich y dzieci powiazano / iako
kup zabrano. Miasto Korynt zburzone / lud wszy
stek w wieńcach przedano / aby tym przykładem
Miasta drugie sie karaly. A to gdy sie dzialo / Krol
Syriski Antiochus na Ptolemeusa starszey sio-
stry swoiey syna Egipskiego Krola wderzyl / czle-
ka nader gnusnego / y niezadym kazdego dnia
zabawionego / tak / ze nie tylko maiestatu Krole-
wskiego powinności opuszczal / ale teź dla zbytniey
tłustosci ledwie sie człowiekiem czul. Wypedzo-
ny tedy z panstwa / do Alexandrey sie wciel / do
Ptolemeusa brata młodszy / y Krolestwa iego
uczestnikiem sie sstawy / Legaty spólnie do Se-
natu Rzymskiego wyprawili / ratunku prosili /
wiernosci towarzystwa sie vpominali. Prośby
bratnie ważne byly w Senatu.

A tak Popiliusa Legata do Antiocha posłali /
ktoryby mu roztazal Egiptu nie tykac sie / abo ie-
sliby go opánował / aby koniecznie wyiechal. Gdy
go w Egiptcie znalazł / a Krol calowanie mu da-
wał (bo Antiochus w Rzymie zastawa pokoju
mieszkaiac / miedzy drugimi Popiliusa barzo mi-
lowal) Popilius aby na ten czas dal pokoy przyia-
zni zobopolney / kiedy sprawy Wyszczyny zacho-
dza / rzekl / y roziawszy Dekret Senatu / y odda-

wszy /

Cny Wyszczyny
milości.

wšy/ bacząc iáko sie ociagał / y do przyiacioli ná poráde sie odwoływał / rozga / ktora w rełách miał/ ták go okolo ográniczyl / że y przyiaciele popolu zámárł / y áby sie zaráz rádził/ nie wycho-
dzac z kólá respons Senatowi dal / bądź woj-
náby sie mu podobála/ bądź pokoy z Rzymiány/
vpominal. Surowość tá przelomila Krolá ták bázro/ że woleý Senatu y rozkazaniu dosyć vczy-
nić obiecal. Wroćiwšy sie tedy do swego páń-
stwa/ vmárł/ synaczká bázro málego zostáwił/
ktoremu gdy Opiekuny Senat dal / Demetrius
Striy iego / w zastáwie pokoiu mieszkáiac w
Rzymie/ o smierci Antychá brátá swego dowie-
dziawšy sie/ wszedł do Senatu/ y mowil/ że po-
ki brát moy żył/ iam tu ná mieszkánie/ znáť pewne
go pokoiu przyiechal/ ten iz vmárł/ dla czego bym
dlužey miał trwáć/ nie bacze/ godnaby / ábym ná
Krolestwo byl posłány/ ktore iáko z práwá naro-
dow wšyřtkich iemu bylo przysło / ták mnie te-
raz (gdyž pozostálego potomčá láty przechodze)
dorsdž ma słušnie. Bacząc/ że go niechciála Rzecz
pospolita posłać/ á rozumieiac / iz cichym rozsá-
dkiem mogł od Krolewica bezpieczniey/ niž od Se-
natu wziáć páńřstwo/ iáko by ná łow z Miářtá wy-
iechal/ y milczkiem v Hostrey z towárzysstwem
vcieczki ná okret wsiádl. Przypłynawšy do Sy-
ryey/ wdzięcznie od wšyřtkich byl przyiety / tedy

Ergislegat.

Vicelegat.
Chetel Senat.

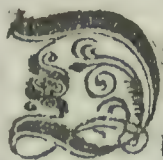
iteż po stráceniu onego sieroty/ pánstwo mu opie-
kunowie podáli.

Niemal tegoż czasu Prusvás Krol Bityński /
zámyslał syná Nikomedesá zabić / á to dla synow
młodszych / ktore z iego mácocha miał / y w Rzy-
mie ie chował. Lecz sami ei / ktorzy te robote mieli
robić / Nikomedesá ostrzegli / y nápomnieli / áby
tákim okrucienstwem Wycowskim pobudzony /
vprzedził go / á te zdráde ná niegoż obrócił / do cze-
go nie trudno dał sie náмовić. A ták gdy záwo-
lány do pánstwa Wycowskiego przyiechał / záraz
go przywitano / y názwano Krolew. Prusvás od
syná z krolestwá zdárty / bez wladze wseltkier
zostawšy / y od niewolników byl opuszczony / á
gdy kryiac sie nieznácznie mieszkał / rownie
śmiála zlostia / iáko byl syná rosta-
zał zabić / od niego iest zabity.

IVSTYNVSA

HISTORYKA.

Księgi XXXV.



Emetryus Krolestwo Syriyskie opa-
nowawšy / proznowanie ná początku
niebepieczne rozumieiac / gránice Pán-

stwa.

Lubił nie-
nie czyniac
czego sie ile czy-
nił. Cato.
Proznowanie
zgubilo Kro-
le y Mlásta
Wacne. Catul.

stwa swego rozszerzyć / y woyna z pogranicznymi bogactw przynnożyć / postanowił. A tak Aryaratowi Kapadockiemu Krolowi / dla porzuczonego z siostra małżeństwa obrażony / brata tego Orosfana nieślusnie z Krolestwa wypędzonego / gdy do niego z prośbami sie sklonił / przyjął / y tak przystoyney okazyey woyny rad bedac / wprowadzić go na Krolestwo wymyślił. Ale Orosfanes niewdzieczen dobrodzieystw / z Antyochemczykami na ten czas Demetryusowymi nieprzyjacielami / towarzystwo wziawszy / z państwa go wypędzić chciał. Czego Demetrins dowiedziawszy sie / acz mu gardła nie wziął dla Aryarata / by od bożni braterskiej woyny nie był wolny / ale przecie poimawszy go / w Seleucey pilno strzedz rozkazal. Antyochemczykowie zaś chociaż zdradę wyiawiona baczyli / iednak rebelligowania z myśli nie spuścili. Oż mǎiac pomoc od Ptolemeusa Egipskiego Krola / od Attala Krola Azyskiego / y od Krola Kapadocey Aryarata / wyzwani na woynę od Demetryusa / iednego młodego czelaka / szczęścia prawie ostatnie / y Kondicey / iawnie na prawili y namowili / aby Syryjskiego Krolestwa iako Wyczystego sie vpominal / y reka zbroyna dochodził / tedy aby mu niczego do wyrządzenia teyże sromoty nie dostawało / Alexandrem go nazwali / który y to / że sie z Antyochą Krolą wrodził /

Przykład wiel
kiej niewdzię
czności.

123

Wtako nie na
tego wieku
historya.

powiadał. Taka nienawiść v wszytkich Demetrius miał/ że iego zazdrośnik wi/ nie tylko siły y potenciey krolowskiey dodawano/ ale go też y w domu krolowskim rodzono. Alexander tedy / za tak dziwna rozmaitością szczęścia/ dawney swey kondicyey szpetney zapomniawszy/ niemal wscho du wszytkiego siłami wsparły/ przeciwko Demetriusowi wyciągnął/ kregozwycięzwszy / y z zdrowia y z państwa zdął / aczkolwiek y Demetrius mężnie się bronił. Abowiem w pierwszey potrzebie / nieprzyjaciela do wciekání przymusił/ y chociaż Krolowie znowu się poprawowali/ y nowe zwozdzili bitwy / on przecie im tak wiele tysięcy zbitych/ ná placu záwsze zostawował. Ná koniec iedną animuszem niezwycięzonym / między nameżniejszy się biłac/ legł.

Ná początku tey wojny Demetrius / dwu synow v Gnidyusá gościem bedac/ z wielkim złotá dostátkiem/ dla wojennych niebezpieczeństw/ y (ieśliby do tego przyszło) dla pomsty śmierci swey zostawił. Z tych laty Demetrius/ troche podrosł/ á o nierządzie Alexandrowym (ktorego nie spodziewáne bogactwá/ y cudzego szczęścia ozdoby/ iakoby więziń iakiego ná pálacu w tłumie niewiaśt nierządnych trzymały) posłyszawszy/ má iac od Kretensow pomoc/ ná bezpieczne/ y o wojnie nic nie myślącego wpał. Antyochenczyko-

wie też


wie też chcąc dawna obrażę Oycowstwa/ nowa
 przysługą znieść/ poddałi się mu. Wiele y żołnier-
 stwo Oycá iego/ do młodego człeka chęcia skłonio-
 ne/ przysięge dawna/ niżeli Króla nowego pycha/
 woláło/ do Demetriusa pod chorągwiámi przy-
 szło. A ták Alexander/ nie mnieyszym pedem for-
 tuny zepchniony/ niż był wyniesiony/ w pierwszey
 potrzebie zginal/ y częścią zabitego Demetriusa/
 częścią rodem swym plugawym pomowione^o
 y oskálowanego Antyochá/ záplácił.

Jakaszeobla-
 odmiana.

IVSTYNVSA

HISTORYKA,

Księgi XXXVI.

 Demetrius Páństwo Oycowstiego przez
 moc doszedszy/ szczęściem y młodych lat
 powodem/ y zdrożnością wwieziony/
 w gnusność się wdał/ y ták dálece dla
 tey nieczemności/ iáko niekiedy oćiec dla pychy/ do
 wzgárdy przyszedł. Otoż gdy Mlástá wszytkie
 od niego odstępowały/ dla znieśienia tey niesła-
 wy/ przeciwko Pártom iechąc postanowił/ kto-
 rego przyjazd/ Wschodny lud rad widział/ y dla

okru-

Pártowie kro-
la każdego
swego i wół
Arsaces.

Weto blana
diele krole-
stwa.

Crohoten os-
trojneyssy po-
stobite dru-
gich.

o krucienstwa Arsacydesa Krola Pártskiego / y / że
dawnemu roszkowaniu Mácedonstiemu przy-
zwyczajwszy sie / nowego narodu / hárdości zniecs-
nie mogli. Máiac tedy Perskie / Elimeyskie / y Bál-
tryáńskie pomocy / wiela bitw Pártty poráził. Ná-
koniec iednak oni pokoy zmyślaiac / poimáli go / y
po Míastách / ktore im byly rebelizowały / ná wy-
smianie chęci iemu od nich pokazány wodzili.
Wysłáli go potym do Hirkaniey / tedy Iáskawie / y
kstatem pierwszey fortuny Krolewstiey go cho-
wali. To gdy sie działo / w Syryey Tryso (ktory
w Rzymian / áby go byli opiekunem Antyochowi /
Demetriusowemu pácierbowi dáli / pilnie sie stá-
rał) zabiwssy tego sierotę / Páństwo Syryjskie
wziął / ktore gdy dlugo trzymal / potym też zá gá-
śnieniem życziwości / przy poczatku pánowania
doznány / od Antyochá ieszcze chłopcá Demetri-
usowego brátá (ktorego w Azrey chowano) byl
zwycięzony / y powtore Syrya do potomstwa
Demetriusowe^o wrocilá sie. Pomniac tedy Anty-
ochus / iż y Ociec dla pychy byl w wszystkich wnie-
nawisć / y brát dla gnusności wzgárdzony / áby
sie tymiż wádami nie vplatal / Kleopátre brátó-
wa swoie poial / Míast ktore byly ná poczatku brá-
tá odstapily / wielka vsilnością dobywał / y wzia-
wszy ie / do Páństwa swego przylaczył / Żydy / kto-
rzy sie byli zá Demetriusa O^o z Mácedonstie-

go po-

go posłuszeństwá gwałtem ośwobodzili/ podobil.
Wielka tych była potencia/ ták/ że po tym Antyo-
chu/ żadnego Króla Mácedonńskiego nie słucháli/
domowe Państwo y Króla máiac/ wielkimi woj-
nami Syrya niedzili.

Abowiem Żydowie poszli z Dámásktu/ Syry-
jskiego przednie zacnego miásta/ kedy sie y Asyryj-
scy Królowie z Semirámidy Królowey wrodzili.
Miásto imieniem Króla Dámáská nazwano /
ktorego kwoli rzczęwóści / Syryjczykové grob
Araty żony iego za kóściół mieli/ sáme za Boginia
światobliwie chwalili. Po Dámásktu Azelus /
ponim Adores/ y Abráhám/ y Izráel Królowáli.
Ale Izráel/ dziesięć synów nád swe przodki był
szczęśliwszy. Tym on/ ná dziesięć Państw lud roz-
dzieliwszy oddał/ y wśystkie imieniem Judy/ kto-
ry był po dziale umárl/ Judámi nazwał/ y pámieć
iego czcić wśystkim rozkazał: ktorego też część ná
podział im przyszła. Miedzy bráćia namnieyszy
był Józef/ ktorego oni lekáiac sie wysokiego do-
wótpu/ milczkiem y potáiemnie wziawszy / obcym
kupcom przedáli/ od ktorych do Egiptu zawięzio-
ny/ gdy tám suprylnym pochopem náuk Czárno-
kśięstkich dośiagnął/ nie dlugo y sámemu Królo-
wi był mily. Abowiem y dziwy náder bystro po-
mował y rozumiewał/ y pierwszy náukę wykładu
słow pokazał/ práwo Bóskie y ludzkie dostátecz-

Nietrzebá dół
womát / że w
tej historycy
Żydowskuy wó-
stąpił/ bo po-
gánin.

nie zdał sie vmiec / tak / że też niewrodzay ziemie
 przed lat wiela opowiedzial: y zginąłby był wśy-
 stek Egipt glodem / by był Krol za vpomnieniem
 tego / zboża przez wiele lat chować Dekretem swy
 nie przykazal: tak był doświadczony / iż nie cło-
 wiek / ale Bog zdał sie mowić. Syn iego był Moi-
 zesz / kory okrom vmiecieńności oycowskiej / y piek-
 ność a vrobe ciała miał. Ale Egipcyan / gdy na dy-
 wach párchy y trad widzieli / od Bogow ná pomnie-
 ni / z chorymi go (by zarazá inšym nie škodził) z
 Dánskrá swego Egiptskiego wypędzili. Vczy-
 niony tedy wygnáńce w Hetmánem / Bogu Egipt-
 skie postradl: ktore im Egipcyan zbrojno chcac
 odiać / do domu wielkimi nie pogodami przymu-
 šeni / wrocili sie. A tak Moyses do Dánáškú
 vczynny dawney idac / gore Syná ośiadl do kad
 gdy siedm dni poszczaz / przez pustynie Arabskie z
 ludem vpracowany przyszedl / siodmy dzień (zwy-
 czáiem naredu Szábát nazwany) zán se ná po-
 tym pościć rozkazal / dla tego / iż y glodu / y ble-
 dom koniec im przyniešl. A iż pámieráli / iáko E-
 gipcyan boiac sie zarazý / od siebie ich wypędzi-
 li byli / by z teyże miáry v nowych obywatelów
 nienawišci sobie nie ziednáli / strzedz sie pospoli-
 towánia z obcymi postanowili / co iednáť potym
 zá wiáre zleťká do nich vdal. Po Moysesu syná
 iego Aruás nazwanego / káplaná ofiar Egipt-

skich Krolem wczyniono / y stał zwyczaj v dy-
dow trwał na potym zawsze / że oboie to dosło-
tenstwo / y urząd Krolewski y Kaptłński miewał
ieden / ktorzych sprawiedliwość z wiara pomieśa-
na / niewypowiedzianie wrosła.

Narod ten bogactwá zebrał z samego Bálśa-
mu / ktorzy sie tylko tu w tey kráinie rodzi. Abo-
wiem jest dolina / ktora nie rozetwánymi gorámi /
by murem iákim / na kształt obozu zamyka sie.
Mieyscá jest na dwie ście włoś / zowia gi lukiem.
Támże las wrodzaiem y pięknością przednie cu-
dny / gdyż y palmowe drzewá / y Balsam ma w so-
bie. Drzewá Bálśamowe kształt sosny máia /
tylko co niższe / y iáko w winnicy / tak też okolo
nich ochodostwa wśelkiego pilnuia. Te pewnego
czasu roku / Bálśam z siebie puszczaia. Lecz nie w
mnieyszym jest mieyscá tego ciemność / ániżeli v-
rodzay podziwieniu. Bo ácz tey kráiny prawie na
gorecse jest słońce / iednak letne y skromne powie-
trze przyrodzona tá ciemność ma. Jest też w tym
tu kráiu jezioro / ktore y dla wielkości / y dla wod
nie ciepacych / áni sie ruchaiacych / martwe morze
zowia. Abowiem áni sie wiátry wzrusza / gdyż sie
im kłiy opiera / ktorego wodá pełna prawie jest /
áni da po sobie żeglować / bo każda rzecz nie żwia-
ca / zaraz idzie na dno / y żadney máterey okrom
zhálunowaney / nie dźwiga. Pierwszy Xerxes

Krol Perski Zydy zwalczył / potym z Persya od Alexandrá Wielkiego wzięci / y dlugo w Mace-donstiey władzy / Krolowi Syriyskiemu podda-ni byli. Demettryusowi rebellizowawszy / z Rzy-miány przyiażń wzięli / y napierwszy ze wszytkich narodow wschodnych do wolności przyšli / gdy ná ten czas Rzymianie z cudzego nie trudni do dárowania byli.

Przypátes sie
spráwom tego
Krolá pogán-
skiego pilno-
táko śláti.

W téż czásy / gdy w Syryey Krolestwo miedzy nowymi krolmi odmieniało sie / w Azrey krol Ara-lus przednie kwiťnace / y od Eumenesá stryia wzie-te páństwo / przyiaciel y powinnych mordámi má-zał / dopiero mátkę stára / dopiero Beronkę sobie pošlubiona / tychże przyiaciel czárámi zgubione zmyśláiac. Po tym złośliwý śaleństwie / zálobna śáte wziął / brode y włosy / ná kštal zloczyncow iákich winnych opuścić / nie ná iáw miedzy lud wy-chodzac / nie czleku pospolitemu sie włázuiac / nie domá bántiet weselszy spráwuiac / nie znáť iáki czleka máiacego rozum cály dawáiac / włásnie by zá pobite y zamordowane śkarány sie rzadzac. O-puściwszy téż spráwowanie Páństwa / ogrody kopal / ziola śial / škodliwe z zdrowymi mieszał / á to wszystko truciźny sokiem nápotwšy / przyacio-łom / iáko vpominek iáki osobliwy / posyłał. Stad do rzemiośl / ktore mósiadzem robia vdal sie / tákże do posserowania z wośtu / y do lania spiże / z kto-
rey ko-

Jákto ślá-
tenstwa.

rey kowania wciecha miał. Potym grob matce ro-
bić począł/ kiedy pilnując roboty/ z wpałenia sło-
nego wchorobe wpadł/ y siódmego dnia zmarł:
Testamentem Rzym za dziedzicą wziął. Ale był
Arystonikus żyw Lumenesow syn / (wprawdzie
z nałożnice / córki nieiakiego Efestiego cytrysty)
który po śmierci Atalusowej/ Azya/ iako oyczyste
królestwo/ wziął. Gdy często y szczęśliwie Ma-
sta które sie mu dla Rzymian nie śmiały poddać/
gromił/ y zdał sie już Król iako bydz ma/ Senat
Azya Licyniusowi Krassusowi zlecił. Ten bar-
ziej na starby Atalusowe dybiac/ niż wojny pil-
nując/ w końcu roku wystrząsł sprawiwszy/ dał
nieprzyjacielowi bitwę/ kiedy zwyciężony/ głupie-
go łakomstwa krwia przypłacił. Na tego miejsce
posłany Perpena Consul/ zaraz w pierwszym po-
tkaniu Arystoniką poraził y poimał. a Atalusowe
starby/ iako Rzymskiej Rzeczypospol: dziedziczne
w okrety pokładzł/ do Rzymu odesłał. Co za
krzywdę Markus Atwilius Consul/ (który brł
po nim nastąpił) sobie biorąc/ dla odiecia mu A-
rystoniką/ iako raczej swemu tryumfowi przyna-
leżającego/ z wielką sie kwąpliwością spieszył. Lecz
te niezgode śmierć Perpeny pojednała. Tak tedy
Azya do rąk Rzymskich przyszedłszy z starbami
swemi/ y wady swoje im przyniesła.



Łakomstwa
pożytek.

Tamże go w
Rzymie kazał
Senat wdać
w. Roku od
zalożenia Rzy-
mu 465. Plin.
lib: 13. c. 3. w
rozdzieniu.
Macedony
bogactwami
Perskie/ a Rzy-
miány Gre-
ckie do swego
woli przywio-
dził.



I V S T Y N V S A

H I S T O R Y K A,

Księgi XXXVII.



Gdy Arystonifus byl poimány / Masy-
liensowie za Socensami przodkami swy-
mi (ktorych Miasło Senat y pamiatke
wszelka / że y w te czasy / y przedtym na
woynie z Antyochem przeciwko Rzymowi poma-
gali / rozkazal byl zgladzić) Legaty do Rzymu po-
slali / y laske im przeiednali. Potym Krolom tro-
rzy na Arystonika pomagali / y pominki rozdano.
Wzial Nitrydates Pontski Syrya wietrza / Sy-
nowie Arzarata Krola Kapadockie° na tey wo-
ynie zabitego Likonia y Cylicya wzeli / y wietrza
Rzymianie towarzysom wieznosc pokazali / nize-
li matka wasna synom : gdyż oni Panstwo ich
rozszerzyli / a ta ie pobila. Abowiem Laudyka z
szesci synow / ktore z Arzaratem Krolom miała /
boiac sie / aby za luty niektorych / panowanie ie-
y nie dlugowieczne bylo / piaciu trucizna zabila / ie-
dnego maluchnego straz powinnych tak srogiey s-
miatcaci wyrwala / ktory po ie-ym smierci (bo ro-
kazal ia byl Senat za to okrucienstwo zgubic)

Pátrz táto
Rzymianie
vnieli Krole-
stwa zátrzy-
máwáć.

Sam Krolestwo otrzymał. Nitrydátés też nagła śmiercią zśedłszy/ syna także nazwanego zostawił/ ktory był potym tak wielkim Krolewem/ że nietylko wielu swego/ ale y dawnego przed sobą Krole wielmożnością przeszedł wśyście. Wojował z Rzymianymy przez lat czterdzieści. Ścść fortuna rozmąta/ ktorego gdy przednie wielcy Hetmani Sylła/ Lukulus/ Gneus Pompeius/ y inśy zwyciężyli/ przecie on z sroższą y z okrutniejszą przeciwko nim wojną powstawał/ y škodami swemi strąbliwszy sie sstawiał. Naośátek/ nie moca nieprzytacielską zwyciężony/ ale sam od siebie dobrowolnie/ w Pánstwie przedków swoich/ inż sie sstawiając/ y syna dziedzicą zostawiając/ zginął.

Jako bydz wielki y sławny miał/ y dziwne na niebie przedtym pokazały. Abowiem/ y ktorego sie urodził/ y ktorego pánować poczał roku/ Kometá w oboim czasie dni siedmdziesiąt tak świeciłá/ że sie zdáło/ iákoby niebo wśyrko miało zgorzec. Bo y tak wielka była/ że czwarta część nieba zástapila/ y niż słońce była iásniejszą/ gdy wschodziła ábo zachodziła/ ná to cztery godziny brála. W chłopiecych lecicach zdráde y od Wpiekunow swoich cierpiał/ ktorzy ná koniu bystrem y nie obieżdżony/ przymuśáli go/ áby sie iezdzić y strzelać uczył. A te ich przemyśly gdy sie ná skutku/ iz Nitrydátés náó láta swoje koniem włádał/ c-

myliły/

Póświł ná Sylle był ták
kt: Mowisz
iákó Cato/ y
ies iákó Syl
lá/ to iest do
brez mowisz/
ale sie sprá
wies iákó
tort.

Kometá go w
kazála.

mylili/ do trucizny sie rzucili. Czego on boiac sie/
prezerwatywy czesto pil/ y tak sie przeciwko zdra-
dom osobliwsemi nalal syropkami / ze ani chcac
potym sam w starosci mogl od trucizny vmrzeć.
Potym obawiaiac sie/ by czego trucizna nie mo-
gli/ zelazem kusic y dokazac niechcieli/ towem sie
zabawic zmyslil / ktorego przez siedm lat zazył/
ani w Miescie/ ani we wsi w domu bywac/ ale
po lesiech tulac sie / y na rozmaitych krajach go-
rach nocnac/ o ktorym kiedyby byl/ nikt nie wie-
dzial / zwierz abo gonil/ abo sie tez z nim y poty-
kal. Czym y samolowek wshedl / y ciato do wsel-
kicy żołnierskiej cierpliwosci przyzwyczail.

Do sprawowania panstwa gdy potym przy-
stapil/ zaraz nie o roztazowaniu/ ale o rozszerze-
niu krolestwa myslil. Droz do tad niezwyciezone
Tatary/ ktorzy Sopiryoná/ Alexandrá Wielkiego
Hetmana/ z trzydziesta tysiecy na glowe prawie
porazili/ Cyrusa Krola Perskiego z dwiemakroc
sto tysiecy zabili/ Filipa Krola Macedonskiego z
polá zegnali/ niewypowiedzianym szczesciem po-
gromil/ y zheldowal. Dla cze° sil wietszych dosta-
wszy/ y Pont/ á potym y Kapadocya opencowal.
Gdy o Azrey zamyslal / milczkiem z niektoremi
przyiacielmi/ bez wszystkich wiadomosci/ z pan-
stwa iechal/ y wszystkie przewiedzial Mlascia/ po-
lozenie ich/ krajiny wypatrzył.. Stad do Bityni-

cy ruszył

Postąpił ie-
go wiek
młodego.

Wielkich wie-
cy dokazał.

Jako śmia-
łoci.

ey ruszył sie / a iakoby Pan Azyey do zwycięstwa
mieyscá sposobnięysze vpátrował y nąznaczał. A
gdy wszyscy rozumieli że zginął / do Pánstwa sie
wrocil / kedy maluchnego syná / ktorego mu w nie
bytności Laudyká siostrá y pospolu żoná wrodziła
była zastał / alec w oney radości y z zwrocenia seze
śliwego / y z synaczká znalezione / truciżna máło zy
wotá nie ostradał. Abowiem Laudyká siostrá /
wierzac iż iuż zginął / bázno sie była ná nierzad z
przyiacielmi niektórymi púscila / z ktorey miáry /
iakoby włásnie złościędne / druga wietśa wkręć
mogła / truciżne mu nágotowála. Czego Mitry-
dátés z służebyney sie dowiedziawszy / sámolowkę
ná przyczynę oney smiałości obrocił.

Potym tu zimie / nie bieśiádowaniem / ále po-
lem / nie sadámi / ále rycerskim ćwiczeniem sie za-
bawiał / áni też między towarzysztwem siedział /
ále z rownymi to koniem / to biegiem / to siła o stu-
kę biedził sie. Woysko też swoje / do takiegoż prac-
znośenia ná każdó dzień wprawował / zaczął nie
zwyciężony sam / żołnierzá nie przekonánego wcy-
nił. Wziawszy zátym z Nikomedesem towarzy-
stwo / ná Páslagonia vderzył / á opánowawszy / z
nim rozdzielił. Cogdy odniesiono do Senatu / to
iest / że ia Krolowie trzymáia / Posly do obudwu
wypráwił: y áby naród przy wolności swoiey zo-
stáwili / rostkazal. Mitrydátés bacząc / że Rzym-

Zetmána przy-
stęgo ćwicze-
nie.

Przybył iego
wojny z
Rzymian.

stkiej potencji mogł już wydoić / hárdzie odpowiedzial Postom: Páslágonstie Pánstwo dziedzicznym právem trzymał moy ociec / y dziwnie sie bárzo / iáko iemu tego nie powiádali / z czym teraz przysłali do mnie. Sátym grozbámi sie nie vstráshywšy / y Gállácyá wziął. A Nikomedes powiedzial: gdyż práwá do Páslágoniey żadnego nie mam / dla tego Krolowi iey własnemu ia oddam. Ná co syná swego imie odmiениwšy / Siliámenem Krolow Páslágonstich názwístiem przezwał / á ták iáko by Krolowstiemu potomkowi ia oddał / co przecie nieslušnie uczynił. Tym sposobem wysmiani Postowie / do Rzymu sie wrócili.

IVSTYNVSA HISTORYKA, Księgi XXXVIII.

Nie dobre po
czatki páno
wania.

Mitridátes domowe mordy y krwie przełania / od żony y siostry zacząwšy / syny drugiey siostry / ktorey był zdráda me-
żá Aryárata Kápádockiego Krolá / nápráwivšy Gordyusá / zábil / wytrácić vmyslił /

rozumie-

rozumieć/ że oycowska śmierć nie nie sprawił/
 iesliby ona młody Krolestwo dziedziczne (ktore-
 go sam bázro prágnał) wzięła. A tak gdy około
 tego myślił/ w tym Nikomedes Krol Bityński/ ba-
 cząc interregnum w Kápádocyi/ iakoby do swe-
 go wiechał. Co posłyszawszy Nitrydátés / zmy-
 ślając wnetrzu krowie domowej miłość/ ratunki
 y pomocy siostrze dla wypędzenia Nikomedesa po-
 stał. Ale nie rychło / gdyż w tym za pe-
 wnymi namowami y kondycjami / Nikomedesa
 za męża wzięła. Czym obrażony Nitrydátés/ żoł-
 nierstwie obrony Nikomedesowe z Kápádocyi wy-
 gnał/ państwo siostrzeńcowi przywrócił/ nielada
 zaprawde postępek/ by go był zdrada w czasie na-
 stepniacy nie ospecil. Abowiem po kilku miesiecy
 zmyślił/ iakoby Gordyusa (ktorego był reka A-
 ryarata zabił) do Wycyzny wprowadzić chciał/
 tak sobie obiecuiać / że iesliby młody Pan tego
 bronil / stad wojny przyczynę mogł nań wziąć/
 ábo/ iesliby też dopuścił / przez tegoż mogł syna
 zabić/ przez ktorego Wycá zglądził. Czego młod-
 sy Ariarátés postrzegszy/ á z gniewem znosząc/ iz
 Oycowskiego morderczá/ ieszcze Wuy z wygnania
 prowadzić chciał/ znacznie wielkie woysko zebrał.
 Ale Nitrydátés/ ácz piechoty ósmo dziesiąt tysie-
 cy/ konnych dziesięć tysiecy/ wozow z kóśami sze-
 set w szyku stawił/ bacząc iednak / iż y Ariarátés

A diewna y
śmiąła z dła
dł.

nie mnieysze woysto od pogránicznych Krolow
rátowany miał / á niepewnego woyny końca sie le
káiac / do zdrády sie vdal / páná onego mlodego
ná rozmowe z soba náмовil y wyciagnal. Tam
gdy od Ariárátesá (wedle zwyczajú miedzy Krol-
mi pospolitego) był widz posłány / áby broni w-
szelkiey przy nim pierwey omácal / y tenże / troche
pilniey y wydurniey / niżej przy skrytości ciála
mácal / rzekł mu Nitrydátes / áby ostrożnie po-
czynal / by snac inákszey broni / ániżeli myśli / ná-
mácal. Sączym wielki śmiech / mieczył ktory mie-
dzy skrytościami był záwiniony / vkrýł / á Nitry-
dátes Krolá mlodego / wyzwawšy osobno ná ro-
zmowe / w oczách strony oboiey woystá zábil /
krolestwo Kápádockie synowi w ósm lat (Aryá-
rátesem go názwawšy / y gubernatorá mu Gor-
dyusá przydawšy) oddal.

Lecz Kápádoces okrucieństwem y swawola
Stárost vciázeni / Nitrydátesowi rebelizowá-
li / y brátá Krolewskiego teź Aryárátesá názwa-
nego / z Azyey / kedy go chowano záwoláli / z kto-
rym Nitrydátes miał potrzebe / á zwycięzyszy /
z Kápádoczey wypedził. Nie dlugo potym Ariá-
rátes z frásunku w chorobę wpadł / y vmárl. Ke-
dy Nikomedes po iego śmierci / boiac sie by Ni-
trydátes zá dostániem Kápádoczey / w pográni-
czna Bitynia nie wtárgnal / chłopcá bázro pie-

łney v-

teny wrody naprawił / aby Senatu Rzymskiego
o przywrocenie do Wycowskiego Królestwa pro-
sił / iakoby Aryarates trzech / a nie dwu synow
miał. Tęże też Landyke do Rzymu posłał / Ktora-
by tam zeznała / że trzech synow z Aryaratesem
miał. Czego Nitrydates dowiedziawszy sie /
sam też równym niewstydem Gordyusa do Se-
natu wyprawił / powiedaiac / że ten chłopiec / Kto-
remu był Kapadocya podał / Aryaratesa na woj-
nie Rzymskiej / przeciwko Arystonikowi zabite-
go / syn był własny. Lecz Senat postępek Kro-
low onych baczac / a iako fałszywemi nazwiskami
Królestwo cudze kródkli rozumieiac / y Nitryda-
tesowi Kapadocya / y Nikomedesowi (na tamte-
go poćierze) Paflagonia odiał. A aby sromoty i-
kiej Królowie nie odnieśli / nikomu onych państw
nie dali obywateli wolności dąrowali. Kiedy
Kapadoces wolności nie przyjmuiac / powiedzie-
li / że ich naród bez Króla bydz nie może / dla cze-
go im Aryobarzanes za páną dány.

Pánował na ten czas Tygranes v Ormian /
(niekiedy v Partow zastawa pokojn mieszkal / a
potym też od nich do Wycowskiego państwa ode-
slány) Ktorego Nitrydates w towarzystwo na
woyne Rzymską / dawno požadána / dziwnie pra-
gnał namowic. A tak o obrazie Rzymian nic nie-
wiedzącego / przez Gordyusa namowil / że prze-

Jakie to mis-
dytymi Krol-
mi postępi.

Co ná to
Rzym.

ciwko Aryobárzanowi / czleku gnuśnemu wy-
gnał / w czym aby sie zdrada iaká nie zdála / co-
te mu swoje Kleopátře zá žone dał. Zá piřwšym
iego wtárgnieniem / Ariobárzanes wszytkie star-
by pobrawšy / do Rzymu iechał / dla czego zno-
wu / zá ta Tygránésowa posługa / Kápádocyá do
Nitrydátesá przysła. Tedy teź po śmierci Niko-
medesá syná iego / táže Nikomedesá Nitrydátes
z krolestwa wygnał / ktory gdy do Senatu z pro-
sbámi przybył / rozkazano obudwu ná páństwo
odprowádzić / y zlecono to Alwilińšowi / y Mál-
lińšowi Máltynowi Legatom. Dowiedziawšy
sie tego Nitrydátes / towarzysztwo z Tygránem
ná wojne Rzymškę wziął / y uczynili tákie między
soba postanowienie / áby Místá y Wsi / Nitry-
dátesowi śly / á ludzie / y cobj sie iedno bráć y wieźć
mogło / to áby Tygránés miał. Potym wwažíac
Nitrydátes / iáko wielka wojne brał przed sie /
Legaty to do Cymbrow / to do Gallogreťow / do
Sármátow / y do Bástran / pomocy zádáiac / wy-
práwil. Abowiem o Rzymškiey wojnie przemyśla
wáiac / narody te wszytkie rozmaítymi uczýnoscíá
mi y dobrodźciystwy / przedtym inź byl sobie obo-
wiazal. Z Tátar teź woysku przisć rozkazal / y wsj
teť wschod przeciwo Rzymiánom zbil y vzbrowil.
Nie wielka dla tego práca / Alwilińsá y Máltynu
sá / Azyáńskie° żołnierzá máiace pogromil / ktorych

gdy

páktámie
dy krolmi.

Pospolu ied-
nego času zá-
czelá sie woj-
ná y domowa
y z Nitryda-
tesem / roku
od záłoienia
Rzymu 662.
Orosius

gdy (pospólny z Lúkomedesem) rospodził/ wielka
 chęć od Miaszt był przyiety / kedy dośłatek złota
 y srebra/ zbior Krolow starych/ także też rozma-
 ite wojenne potrzeby pogotowane znalazł / czym
 sie wsparłszy / podatki y dlugi pospolite y prywa-
 tne/ Miasztom odpuscił/ y ná pięć lat wolność da-
 rował. Potym rycerstwa/ chcąc rzecz do nich v-
 działac/ zawołał/ y rozmaitym vpominaniem ná
 wojne Rzymsta/ábo Azyánska/pobudzał. Te o-
 rácy aiego w Księgi te krotkie wpisać / rzecz go-
 dna y słusna rozumiałem / ktora/ nie wedle po-
 trzeby Pompeius Trogus polozył / Liwinusa y
 Sálustyusa gániać/ że te rzeczy ábo Orácye/ mo-
 wa swa wielka / w swoje Księgi wpisuiać/ z grá-
 nie Historyey wysłi.

Miałem sobie tego (mowi) życzyć/ áby sie kie-
 dy rády zniósł o tym/ iesli wojne przeciwko Rzy-
 miánom podnieść/ czyli w pókoju z nimi żyć/ gdyż
 bronić sie od náiaźdow/ y ci nie watpia / ktorzy
 nádziecie zwyciestwa żadney nie máia. Abowiem
 ten iest wszytkich zwyczaj/ że ná zboyce/choć obro-
 nie zdrowia nie moga / przecie dla iákiey pomsty
 szable dobywáia. Ale iż sie tu o tym nie pyta/iesli
 w pókoju siedzieć / tedy nie tylko ánimuszem nie-
 przyiacielskim/ále też iuż ná nie vderzywszy/iákim
 sposobem y nádzieia konczyć wojne / obmyśla-
 wac trzeba. Jaby mial dufność o zwyciestwie/

bym v

Cudna Orá-
 cia do Rycer-
 stwa

był w was o sercu wiedział / ponieważ iż Rzymi-
 ani zwyciężyć może / nie bierzcie ja wiem niżeli
 wy / ktorzyście y w Bitynii Alwiliusá / y w
 Kápádocyey Máltyná porázili. Co iesli tego
 bierzcie przykłady obce / niż domowe á własne
 próby y doświadczienia zwykły pobudzać / slyša-
 lem ia / że Pirus Król Epirski / tylko pięć tysięcy
 Mácetonow miał / trzy bitwy z nimi wygrał.
 Slyszałem iż Annibál szesnaście lat mieszkał w zie-
 mi Włoskiej zwyciężcá / á że Rzymu samego nie
 wziął / tego nie siły ich / ale domowa zazdrość ie-
 mu zabroniła. Slyszałem y o Fráncuzách / ktorzy
 zá gorámi Alpes mieszkáia / iáko do páństwa Wło-
 skiego wśedłszy / bázdo wiele sobie Miasz / y wiel-
 kich / ná mieszkánie zbroyna reka wzięli / y berzey
 sie niżeli w Azrey (która nie waleczna zowia) ro-
 ściagnęli. A owšem powiádáia / że nie tylko od
 nich Rzym był zwyciężony / ale y wzięty / ták / iż
 sam tylko wierzch iedney góry im byli wolny zo-
 stáwili / kedy nie rycerstwem / ale pieniádzmi nie-
 przyjaciela odgromili / á ia Fráncuzy / (ktorzy to
 im záwsze byli strážni) sobie mam zá towárzy-
 stwo y pomoc. Abowiem ci nášy Azjátycy / od
 onych / ktorzy byli ziemie Włoska osiedli / miey-
 scem tylko sie różnia / gniazdo iedno / mestwo y
 bitwy sposob tenże máia / á tym záse w nášych
 bystrzeyse dowcipy sa / im dłuższym przeciągiem /

y trudniejszy / przez Trácyá y Illyryé sli / niemal przeście máiac trudniejszy y gwałtowniejsze / niżeli mieszkánie / którego dostawali. Do tego / y tom slyshal / że iáko Rzym stánal / ieszcze nigdy Włoska ziemiá po koín domá nie miała / ále ystáwicznie po wszytkie láta / iedni sie wolności dobiáli / przeciwko drugim / iáko to pánowie / długo wojen ny gomon czynili / á bylo też sílá Miaszt tákowjch / które ich wyystá ná głowe stárly / drugie ná ośtátek (nowa sromota y obelżeniem) przez iármogo przepedzily. Ale żebyśmy sie dawnymi przytłá dami nie zábawiali / oto teraz lat nášych wszytłá ziemiá Włoska / przy Márskyckiey wojnie powstála / y nie wolności / ále spólnego pánowánia w krolestwach / y w Miescie Rzymie sie domagála. A tá woyná nie ciężsa im bylá / niżeli skryte między przednieyszymi domowe bunt y / gdyż nie bezpiecznieysza iest walka Miesyska / wnetrzna / niż obca. Po spólnu też mjslić możemy o Cymbrách / których od Niemieckich kráin / práwie okrutnych á nieustrasionych ludzi niezliczone tysiące / (by iáka nawálnosc) páństwo ich nápełniły / kedy choćby káżda mogli z nimi potrzebe wytrwác / ále ogulem inszym wszytkim nie zdoláta / ták / że y z námi rozumiem temu bić sie nie zechca.

Dzieroż nie trzeba nam ták dobrej okázey puszczać mimo sie / áni dopuszczác im ná síly sie zdo-

Długie dwie wloznie w ziemie wet-
Eniono / trze-
cia ná mierze
du do nich
przywiazano /
aták zmytá-
zone przepa-
dzeno. To by-
lo subingum mit-
tere, rzecz sro-
morna bárzo.
Linius lib: 3. ab
urbe C. Sámo-
nitowie ták
byli Rzymiá-
nom wdzialá-
li / co tu wspo-
mina Linius

lib: 9.

bywać/ by dawšy zatrudnionym poſoy/ nie mie-
 liſmy z wolnymi y ſwobodnymi prace wietſzey.
 Abowiem nie rádźimy tu/ ieſli woiewać z nimi/
 ale ieſli za náſza czyli za ich oſázya. Onie za-
 prawde ieſzcze w te czáſy zaczęli ze mna wojne/
 gdy mi w leciech máłych ſierocie zoſtawione-
 mu/ Fryia wietſza odiełi/ ktora byli Dycu memu
 w pominku/ że ich przeciwko Tryſtonikowi rá-
 tował/ dáli/ y ktora prádiádowi moiemu Mi-
 trydateſowi/ dal był w poſágu Selewkus Káli-
 nikus. Nuż/ áza kiedy mi z Páſlagoniey wſtąpić
 roſtázowáli/ nie było też to ze mna wojny zaczy-
 náć/ ſáſte to tám páńſtvo/ nie gwałtem/ ani ſá-
 bla/ ale teſtámétem á właſnych Krolow zeſciem/
 dziedzicznie do Dycá mego przyſto/ kédym ia ie-
 ſzcze / choć ták przykremu ich dekrétowi czyniac
 doſyć/ ich nie vblagal/ co dzieñ nieprzyſtoymiey ſie
 obchodza. Abowiem w czymech ia ich kiedy nie v-
 ſluchał/ Azam Fryiey y Páſlagoniey nie wrocil/
 Azam ſyná z Kápadocey (ktora on był zwycięz-
 cá prawem narodom opánował) nie ſprowadził/
 Wydarli mu zwycieſtvo ci/ ktorzy czego bitwa
 nie deſtána/ tego nie máia. Náđ to/ ázam Krolá
 Bityńſkiego Chreſtoná (przeciwko ktorému woj-
 ſto poſláć mieli) ich ſobie pozyskuiac láſke/ nie zá-
 bil/ A przecie oni/ ieſli co kiedy Gordius ábo Ty-
 gránes czyni/ mnie winuia. Wiec náſromote

moie/

moie / wolność / ktora inszym kráinom pobráli/
 Kápádocyey dáli / á gdy lud Kápádecki / miásto
 tey wolności / ná krolestwo o Gordynsá prosił/
 zezwolić tylko dla tego / że moim iest przyiacie-
 lem / niechcieli. Takomedes / zá ich roztazaniem
 wojny / przeciwko mnie podniosł / ktoremu zem-
 sie obronił / to sie im nie podobáło / y teraz zá przy-
 czynę walki zemna mieć zechca / iżem sie temu sy-
 nowi iedney skoczki śarpác nie dał. Abowiem o-
 ni / niezdrożności Krolewskie / ale síly y potencya
 ich przesládniá / ktorey stuki / nie tylko ná mnie
 iednym / ale y ná wszytkich inszych vzyli. Ták dzia-
 dá mego Sárnára / sadem powinowáctwá / ná
 mieysce Eumenesá Krolá Pergámskiego názná-
 czyli / ták y samego Eumenesá / (w ktorego okre-
 tách naprzód do Azrey przeiecháli byli / y ktorego
 ludem ráczey / niżeli swoim / y Wielkiego Antyo-
 chá / y Fráncuzy w Azrey / troche potym w Má-
 cedoniey Krolá Perseusá pogromili) zá nieprzy-
 iaciela mieli / z ziemié Wlostey go bándyzowali /
 y zá strómote máiac z nim sie bić / z synem iego A-
 rystonikiem wojowali. Żaden (y ich samych zhá-
 niem) sie im lepiey / nád Mássynisse Numidzie-
 go Krolá nie záslużył. Temu zwycieżonego An-
 nibála / temu poimánego Syfára / temu Kártá-
 ine zburzona przypisniá / tego / między dwiema
 Afrykanámi / obrońce Miastá Rzymu kláda / á

przecie teraz z wnetkiemiego/ w Afryce tak dalece nieprzyjacielska wojne mieli/ że k woli dziadom/ żadney pokazać łaski poimánemu niechcieli/ cierpiał więzienie/ w tryumfie go potym prowadzono. Taką oni nienawiść przeciwko wszystkim Krolom miała/ podobno iż sami Krole takie mieli/ ktorych sie y z nazwisk wstydzają/ albo pasterze Aborygenesow/ albo Wieszczki Sabińskie/ albo bándyty z Koryntu/ albo niewolniki y wychowánice Tuszkow/ albo (co v nich było ze wszech naohedożniejszy y naucziwszy nazwisko) Superbos (Pyszne) y iako (wedle samychże powieści) przodkowie ich wilczyce mąmki mieli/ tak wszystek tamten lud/ wilcze serca/ krwaw y państwa nienasycone/ y bogactw chciwe ma.

Alia/ by mi przyszło zamięć moje pokazywać/ daleko wietśza/ niż to ci przychodniowie niżemni/ moglbym pokazywać. Abowiem Dycá mego przodkowie/ od Cyrusa y Daryusa napierwszych Krolow Perskich posli: Mátki zaśie moiey rodziciele/ Wielkiego Alexándra/ y Nikatorá Selewká krwawia siagaia. Lud też moy z ich ludem/ iesliby kto chciał równać/ znalazłby y ten/ nietylko Państwu Rzymskiemu rowny/ ale takowy/ który sie y Mácedonńskiemu oparł. Żadne Państwo z tych/ ktorzym ia rostawia/ obcego Krola/ nie słuchało/ krwie swojej domowej/ Pány sobie zawsze brá-

ly/ iako

ly/iako Kápádocyja/Páslágonia/ Pont/ Bitynia/
 Ormiáńska ziemiá wietśa y mnieysza/ ktorych sie
 nigdy ani Alexánderystromiciel Azyey/ ani tego
 następcá/ ábo potomek ktory nie tknal. Dwá
 Krolowie/Dárius y Filip/przedemna wáżyli sie
 w Tátárską ziemię tylko wtárgnac/ ále z támtad
 wciekaiac ledwie všli/ á iac z Tátar mam wielką
 ná Rzymiány pomoc: ácz dálekom z wietśa (nie
 bedac chleba żołnierstkiego ieszcze bárzo świadom)
 boiáznia z niedufnością Pontskie woyny zaczy-
 nal/ gdyż Páństwa Tátárskie/okrom broni á me-
 ztwa/ y pustymi mieyscy/ y zimnem okrutnym (co
 sámo nie wypowiedziána praca y niebezpieczeń-
 stwo żołnierzowi zwykło wřázowác) są obwáro-
 wáne/ w ktorych trudnościach zgoła żadna ná-
 dzieiá zapłaty y korzyści/ z nieprzyiaciela wlocze-
 gi/ nietylko pieniedzy/ ále y mieszkánia niemáiace-
 go. Teraz ináksza woyna bede miał. Abowiem y
 nád powietrze Azyáńskie stronnieszego niemáš/ y
 nád ziemię/ wrodzawnieszey/ ani w gestóć miast/
 krolestwa pieknieyszego/ część wielką czasu/ by
 świecac ábo háńkietuiac/ á nie woiuiac żyć będzie
 cie/ woyny lácnieszey czyli bogátszey doświadcz
 cie/ nie wiem/ ieslisście o nie dawnych stárbách A-
 talusa Krolá/ ábo też o dawnych Lidyjskich/ y Jon-
 szych slycháli/ pewnie sie spráwicie. Tych nie do-
 bywác ále odbieráć iedziecie/ ponieważ mie Azya

chciwie dosyć czeka / tak / że y głośno do siebie wo-
ła / z zdzierstwá Proconsulow Rzymskich / z nie-
zgód Celników / z potwarzy wprawowaniu o po-
rona nienawiscia. Podźcie tylko za mna sercem
meżnym / á domyslawaycie sie / czego takie wo-
yśto dotázac ze mna Hetmánem może / ktorego-
ście iednego samego / bez ratunku żołnierskiego /
Kápadocya (iákom Krolá zabił) bioracego wi-
dzieli / y którym sam ze wszystkich ná świecie Pont
y Tátary (gdzie przedtym niht bezpiecznie iechac
nie mogli) vskromil. Abowiem o przestrzeganiu
sprawiedliwosci / y o szodrobliwosci moiey / was
sámych świadków nie lekam sie / co y to pokazac
może / iz miedzy wszystkimi Krolmi / ia sam ieden /
nietylko Ocyowskie / ale y obce Krolestwa dziedzi-
cznie / za szodrobliwoscia moia / Kolchy / Páslá-
gony / Bosfor trzymam.

Tak żołnierzá pobudziwszy / we dwádzieścia y
trzy lata potym / iáko ná Máiestacie Ocyowskim
vsiadl / z Rzymiány woiovac postanovil. Lecz
gdy w Egipcie Krol Ptolemeus vmarl / temu
Ptolemeusowi / ktory Cyrenō rosfázowal / przez
posly / y Krolestwo / y zone Kleopátre Krolowa
siostre iego dano. Wesel tedy Ptolemeus tylko
stad byl / iz braterskie páństwo z pokojem bez wo-
ny otrzymal / ná ktore slyshal / iz y mátká Kleopa-
trá / y przychylni pánowie synowcá sadzali. Prze-

Dotad syno-
wie Ocyom
nástępowali
w Egipcie /
teraz po Pro-
lemeusu sílo-
metorze / brat
Ptolemeus si-
płon / zwano
go też Ewe-
get 2. Strab.
lib: 17. iáko by
dobroczynny /
śmichem / bo
był nic dobie-
go zgola.

toż na wszystkich rozgniewany / zaraz skoro do A-
 lexandrycy przybył / synowcowi przychylnie po-
 bić rozkazał / samego też / w dzień godowny (kto-
 rego brał w małżeństwo matkę jego) przy takim
 bankiecie / przy takich nabożeństwach / przy mat-
 ce zabił / y tak do łóżnicy siostrzyney / syna iey za-
 biwszy / y krwawie sie popluskawszy / pośedł. Nie lá-
 skawszym sie też y przeciwko tym stawił / ktorzy
 go byli na pánstwo wezwáli. Abowiem żołnie-
 rzowi obcemu dozwoleńie czynienia mord dał /
 zaczął wszedy / każdego dnia krwie pełno było /
 same siostry (corce iey pánnie gwałt uczyniwszy /
 y za małżonkę wzięwszy) od siebie wypedził. Czym
 lud przestraszony / o sobie myśleć począł / z oyczy-
 zny / bojąc sie śmierci / iako wygnaniec / pośedł.
 Sam tedy w tak wielkim Niescie z swoimi zo-
 stawszy Ptolemeus / widząc / że próżnych domow
 a nie ludzi był Krolem / dał edikt na obce obywá-
 tele. Ci gdy sie schodzili / sam sie w droge przeci-
 wko Legatom Rzymskim / Scypionowi Afryka-
 nowi / Spuryusowi Memiusowi / y Lucyusowi
 Metellowi / ktorzy na rewizya królestw swoich
 towarzyszybow przyjeżdżáli / wyprawił. Ale iako
 domowym swoim krwawo y straszny / tak w o-
 czach Rzymian śmiechu godny był. Bo y na twa-
 rzy sprośny / y wzrostem krotki / y brzuchem tłu-
 stym nie człek / ale bestyey był podobny. Ktorey

sprośno-

123
 Okręcenie
 sw wielkie

Znać że tam
 było wielkie
 Tyránstwo.

Z tej miary
 go też zwano
 śiśkon, że był
 tłusty bardzo.

spłosności zbytnia subtelność ścący przyczyniała/
własnie by chytrze to wkazywał/ co wstydlivy
człowiek staraniem wszelkim ma kryć. Potym po
odjeździe Legatów (z których Asyryjčan gdy ogle-
dował Miasto / od samego też Miasta był ogle-
dowany pilno) iuż y do cudzoziemców przyszedł
w nienawiść/ dla czego z synem/ którego z siostra
miał/ y żoną matczyną zwodnica (zdrady sie bo-
iac) milczkiem na wygnanie iechał/ a zebrawszy
za pieniadze żołnierza/ przeciwko siostrze/ pospo-
lu y przeciwko Wycyzynie wojne wiodł. Star-
szego syna (obawiając sie by go Alexandrynowie
przeciwko niemu Krolem nie uczynili) z Cyren za-
wolał/ y zabił. Zaczyn lud obraży proste iego y
slupowe obalał: co on rozumiejąc iż za powodem
siostrzynym czynili/ syna którego z nią miał/ zabił/
ciało na sztuki rozrabawszy/ w strzyni włożył/ ma-
tce dnia narodzenia iey/ przy bankiecie aby odda-
no/ rozkazał/ które okrucieństwo/ nie tylko Krolo-
wey/ ale wszystkim miastu boleść wielką y płacz
przyniosło / y tak sroga żalność przy onym pośie-
dzeniu wesolym powstała/ że płaczu wszystkie Kro-
lewskie gmachy pełne były. Pánowie tedy od bie-
siady do pogrzebu sie obroćili/ członki poszarpa-
ne ludowi wkazywali/ napomináli/ czego by sie sa-
mym spodziewać od Krola/ z zamordowania syna
własnego/ aby sie domyslawáli.

Koniec

Okrutne serce

23

Koniec żalności prze ono okrutne śierostwo w-
czyniwszy/ Kleopátrá widzac/ iáko brát woyna
przynagla / rántunku przez Posly od Demetryu sá
Krolá Syriyskiego prosila/ ktory y sam/ wielkie
á pamiatki godne przypadki ná ten czas miał. A-
bomiem Demetryus / iáko sie wyssey pisałó/ ná
Párty vderzywszy/ y wiele z nimi bitw wygraw-
szy/znagla przez zdráde woysko vtrácił/ sam poi-
mány/ do rák nieprzyiacielskich przyszedł. Temu
iednáť Arsácydes Krol Pártski/ wielkim á prá-
wie Krolewskim animussem/ do Hirkániey go po-
sławszy/nietylko Krolewskie ochedostwo/ ále y cor-
ke w małzeństwo dal/ y krolestwo/ ktore prze nie
bytność iego Tryso był opánował/ przywrocić o-
biecal. Po śmierci iego/ iuż o zwrocie swym do
domu zdesperowawszy/ więzienia znieść nie mó-
gac/ y nád onym osobnym/ ácz prawie dostátecz-
nym życiu sobie testniac/ skrycie o vcieczce zámy-
słał. Upominał go do tego (vcieczki towarzysysz y
przyiaciel) Gállimánder/ ktory po iego poimaniu/
z Syryey przez pustynie Arábskie/ przewodniki zá-
pieniadze máiac/ w vbierze Pártskim/ do Bábi-
lonu był przyszedł. Ale Gráates/ ktory był po Ar-
sácydzie nastąpił/ predkością koni / przez krotke
ścieški biezac/ vciekáiacego poprzędził/ y wrocil.
Goy był przywiedziony przed Krolá/ Gállimán-
drowi nietylko przepuszczono/ ále ieszcze zá one

Wielka lubo-
wość Krolá os-
tátanie gru-
wego.

Cnotliwego
zaplatá.

wierność y cála wiäre podárki dano/ Demetryu-
sá srogo Krol strofował/ á potym do Hirkaniey/
kedy žone miał/ odesłat / y pilniey strzedz rosta-
zał. Zá časem potym/ gdy mu dla dziatęk splo-
dzonych wierżono/ z tymże przyiácielem znou
včítat / ále nieszczęśliwie iáko pierwey. Bo nie
daleko go ie° Pánštwá gránic dogoniono/ y przed
Krolá przywiedziono/ gdzie iáko omierzle° z oczu
kazano. A przeciež y ná ten čas ženie y dzieciom
był dárowány/ do Hirkáńského miásta karania
swego odesłány/ kóstki złote Krol/ oznaczáiac ie-
go dziecinšti niestátek / w vpominku mu posłat.
Aleć tárák cicha przeciwko Demetryusowi láská-
wość/ nie šlá Pártom z miłosierdzia/ áni z wzgle-
du powinowáctwá/ ále iž Syrijského Pánštwá
prágneli/ do czego przeciwko Antyochowi brátu/
Demetryusa/ iáko by sie rzecz/ čas/ y fortuna wo-
ienna podálá/ vžyváć myšliti.

Co poslyšawšy Antyochus/ rozumieiac/ že trze-
bá koniecznie Pártj vprzedzić woysto/ ktore wiela
bitw z pogránicznymi nie ládá iáko był w meštwie
zápráwil/ ná nie wiodl/ kedy iednáť nie mniefše
nierządu y swewoli / niželi potrež żołnierškich
przygotowánie bylo. Abowiem zá ošmdziesiat
tysiecy woystá/ šlo trzykroć sto tysiecy ludu nie-
potrzebnego/ miedzy ktorymi Eucharzow/ pieká-
rzw / y komedyántow bylo wiecey. Záprawde

srebrá

srebrą y złotą tak wiele miał oboz/ że prosty y po-
 dły żołnierz/ vbranie złotem zdobył/ y po tym de-
 ptał/ dla czego pospolicie narodowie bitwy zwo-
 dza. Kuchenne też naczyinia srebrne były/ iakoby
 nie na wojnę/ ale na biesiadę iechali. Gdy sie An-
 tyochus przybliżał/ siłą wschodnych Krolow dro-
 ge mu zabieżyło/ siebie y Krolestwa/ z przekliná-
 niem pychy Pártstkiej iemu oddawaiac. A nie od-
 właczał Antyochus potrzeby/ w ktorey bedac trzy
 Kroć zwycięzca/ Babilonia wziął/ y v ludzi sławę
 miał wielką. Dla czego gdy wszyscy sie mu pod-
 dawali/ nie Pártom okrom granic Wyzystych nie
 zostało. Na ten czas Fráates Demetriusa z woj-
 skiem Pártskim/ aby wziął Syrya/ wyprawił/
 chcąc tym sposobem Antyocha do domu na obro-
 ne swego Pánstwa wrocic/ á sam w tym/ iż moca
 nie mógł/ do zdrad sie ze wszech miar pod nim v-
 dal. Antyoch dla wielkiego ludu/ po miastách był
 żołnierze rozsądził/ co mu vpadek przyniesło. A-
 borwieniem miastá ciężkość y z wydawania stácyey/ y
 z sweywoli cierpiac/ do Pártow sie przenosiły/
 á dzień sobie dawszy/ każde swoje (tego postrze-
 gáiac by sie złączyszy ratunku sobie nie dawáli)
 pobili. Co gdy Antiochá doszło/ z tymi/ ktorzy przy
 nim zimowali / na ratunek bliszym iechał. Tam
 na drodze zastąpił mu Krol Pártski/ z ktorem me-
 żniey sie sam potykał/ niż iego woysko/ áż nácestá-

Dokąd form
 náram y lu-
 dzie.

Woysko swo-
 welne zgubi-
 ło Krolá.

teſt/gdy nieprzyiaciel ſiła przewyſſał/ od ſwoich
 ſtrwożonych opuſzczony legł zabity. Fráates ſprá-
 wil obchod Krolewſkim zwyczáiem/ y corte De-
 metryuſowe / ktora był z ſoba Antyochus tám
 przywioſł/ rozmiłowawſzy ſie iey/wziął zá żone.
 Żałował potym/iż Demetryuſá puſcił/zá którym
 gdy ſpieſſno konne wypráwił/ áby go wrocili
 gwałtem/ iuż (tego ſie teſz obawiaácego) do-
 má w Páńſtwie zaſtáli/á ták dármo ſie o
 wſyſtko kuſzac/ do Krolá ſwego ſie
 wrocili.

I V S T Y N V S A

H I S T O R Y K A,

Kſięgi XXXIX.

Antyochus ná wojnie Pártſkiej z woj-
 ſkiem zginał/ ále brát iego Demetrius/
 y od Pártow wybáwiony / y ná pań-
 ſtwo wprowadzony / gdy vtráconego
 woýſká Syrya wſytká plákała/ iákoby one woj-
 ny w ktorych brát legł/ á ſam więzkiem był/ ſze-
 ſliwie odpráwił / ná Egipt vmvſlił wieſć/ gdyſz
 mu teſz Kleopátrá Egiptſkie páńſtwo/ miáſto za-
 pláty

pláty pomocy/ przeciwko brátu swemu/ obiecowá-
 lá. Lecz gdy cudzego pragnął / własne (iáko to
 wiec bywa) vtrácił / Syrya mu rebellizowála.
 Abowiem pierwszy Antyochenczykowie/ przekli-
 náiac iego pyche / ktora z życia miedzy Pártami
 okrutníkami/ nieznośna sie stála / wnet y Apá-
 menczykowie/ y inšie Míastá przykład biorac/ w
 niebytności iego/ odstąpiły go. Ptolemeus też
 Krol Egipski/ ná woynie od niego pobudzony/
 dowiedziawszy sie/ że Kleopátrá siostrá/ stárby
 Egipskie w okrety włożywszy/ do corki y Deme-
 tryusá zięciá wciekła do Syryey / młodzieńcá ie-
 dnegó Egipcyaná Protárchá kupcá syná/ áby sie
 zbroyna reka páństvá Syryjskiego domagał/ ná
 práwil. A zmyślił fábulę o tym / iż Krol Antyo-
 chus przypuścił go był do swey fámiliey Krolew-
 skiey/ zá syná wzięwszy/ kedy Syryyczkowie za-
 onym Krolew (by iedno pychy Demetryusowej
 nie cierpieli wiecey) nie gárdzili / młodziká Ale-
 xándrem názwáno / pomocy niewypowiedzianie
 wielkie z Egiptu posłano. W tym ciáło Antyochá
 zabitego od Krolá Pártskiego / w trunie srebr-
 ney ná pogrzeb do Syryey odesłane/ przywiezio-
 no/ ktore z wielká ochota y wężciwóscią Míast y
 Krolá Alexándrá/ dla vtrwierdzenia oney bayki/
 przyiete było, co iemu v ludu wielká lástka ziedná-
 lo / gdy wszyscy nie o zmyślonym ále o prawdzi-

Nigdy chci-
 wości Koniec
 dobry.

Před tym go
 zwano Ze-
 benno.

wym pláczu iego wierzyli. A Demetrius od Alexandrá porážony / ze wszech stron miał wielkie przypadki / aż też y žena y dzieci go odstąpiły. Otoż ledwie sie przy troše niewolníkowi zostawšy / do Tyru / áby sie tam kósciolem broul / iáchal / tedy go iedná z okretu wysiádaácego / z rozkazánia Stárošćinego zábito. Selewká syná máttá / iz bez iey woli y rozkazánia korone wziál / tážze zábilá / drugiego (ktorego dla wielkości nošá Grypem zwano) Krolem uczynilá / ále ták / áby tytúl miał tylko / á ona wszystkim rzadzilá.

Táka nebdá
gdy troše
wstánie.

Lecz Alexander Pánštvo Syriyskie osiádšy / y hárdy z šczęšćia ták wielkiego / iuž też y Ptolemešem / od ktorego byl ták wywysšony / z zuchwáley pychy gárdzić poczynál. Dla czego Ptolemeus z šioštra sie pojednáwšy / kroleštvo iemu (ná ktorego byl z nienawišći przeciwo Demetriusowi wšádžil) wšelká potencya odíac postánowil. Pošláł tedy Grypowi dziwnie wielkie pomocy / y córkę Tryfene zážone / áby lud ná rátnéš synowcá / nietylko towarzystwem woieunym / ále też y powinowáctwem swoim wzbudzil. Ná czym sie nie omylil. Abowiem škoro wšeršcy Grypá Egíptem vsíloného obaczyli / po káštu Alexandrá poczeli odštepowáć. Dáli sobie potym Krolowie bitwe / ktora Alexander przegral / y do Antiochiey vćiekl / y ták peníze ná zapláte żołnie-

rzowi niemáiac/ lany obraz ze zlotá Bogini Wi-
 ktoryey abo Zwyciestwá z kóściolá Jowisowego
 wziac kázal/ iesze ono swietokradztwo w smiech
 obracáiac gdy mowil: Pożyczyl mi Wiktoriey Ju-
 piter. Po nieiákim czasie/ gdy sámego Jowisá
 obraz slupowy z szýrego zlotá/ wagi nád wiá-
 re wielkiey/ milczkiem wyiac rostkázal/ y ná onym
 swietokradztwie go zástano/ zbiezála sie ludy tá-
 ka wielkosc/ ze ná morze vciekác musial/ kedy na
 wálnosc okrutna przeciwko niemu powstála. O-
 puszczoney tedy od swoich/ lotrom wpadl w rece/
 záczyj go do Grypá przywiedli/ ktory go zabíc
 kázal. Grypus Dycowstie° krolestwá dostawšy/
 y obcych niebespieczeništw všedšy / ná máczyne
 zdrády nápadl/ ktora pánowánia chciwošcia pá-
 láiac/ y mežá byla Demetriusa wydála/ y dru-
 giego syná zabiła/ tego tež zwyciestwem zniženia
 swego žalowála/ dla czego ná przyiechánie iego z
 cwiczenia rycerškiego/ nágotowála kubek z truci-
 zna/ á potym obecnemu podála. Lecz Grypus w
 tym iuž bedac przestrzežony/iáko by wnetrzna mi-
 lošcia z mátká sie vbiegáiac/ pic iey kázal/ gdy
 niechciála/ przynaglal/ ná koniec stáwiwšy tego/
 ktory go przestrzežl/ strofował ia/ przydawáiac/
 iž : Sámá tu tylko tey zlošci zostála tá obroná/
 wypic koniecznie/ coš mi byla synowi podála.
 Ták przekonána Krolowa/ zdráde przeciwko so-

Nie ten o ja-
 dnym Bogu
 nie wierzył.

Dłiwne má-
 ki onych lat.

bie ná-

Tak nazwany
 iż go w królestwie
 Cyzyku
 wychowano.
 Appian.

bie nakierowała/ trucizna inżemu nagotowana
 zginela. Grypus tedy niebespieczeństwa pán-
 owania swe° vprzatnawszy/ y sam w pokoju przez
 ośm lat żył/ y Pánstwo także wolne od trudności
 było. Pokazał mu się potym z zazdrością brat iego
 Cyzycen/ matki iedney wprowadzie/ ale z Antyo-
 chą stryją/ ktory mu na królestwo dybał. Tego
 gdy chciał Gryp otruc/ aby z nim tym przedzey o
 Pánstwo zwiodł woynę/ pobudził.

Kiedy te w Syryey krwawe niezgody domo-
 we były/ w tym król Egiptski Ptolemeus umarł/
 królestwo żenie/ y synowi/ ktoregoby ona obrzą-
 la zostawiwszy/ iakoby to pánstwo Egiptskie niż
 Syryjskie bydz spokojniejszye miało/ gdyby ma-
 tka iednemu synowi królestwo dała/ a drugiego
 tak nieprzyiaciela sobie uczyniła. A tak gdy ona
 młodszemu zyczliwsza była/ lud aby starszego obrzą-
 la/ przymusił iá/ ktoremu iednak pierwey niż kro-
 lestwo dała/ żonę wzięła/ y aby siostrę namilsza
 Kleopátře z małżeństwą wypuścił przymusiwszy/
 mnięsza Selene poiać kazala/ nie macierzyn-
 skim rozsądkiem z córkami się obchodząc/ meżá
 iedney odeymuiac/ a drugiey dawaiac. Lecz Kleo-
 pátře/ nie tak od meżá porzucona/ iako przez ma-
 tke od niego oddalona/ w Syryey za Cyzycená
 posła/ y aby tylko z samym nazwiskiem/ żoná/ do
 niego nie przyiechala/ woysko w Cyprze leżace na-
 mowiwszy/

mówiący/by posag iaki z soba przyprowadziła.
 Otoż Cyzycenus widząc się być równym bratu/
 dał mu bitwę / a zwyciężony / wciekł / y do Antyo-
 chiey przyjechał. Ale Grypus Antyochia / kiedy
 była jego żona Kleopatra / oblegił / ktorey gdy do-
 był / Tryfena żona Grypowá / nie kazała nic pil-
 niey szukać nad siostrę Kleopatrze / nie aby poimá
 na ratowała / ale aby nieszczęścia ludzi poimanych
 nie wstąpiła / iż tylko iey zayrzac / do tego się pospie-
 szyla krolestwá / a za nieprzyjaciela siostrzynego
 będący / pokazała się iey nieprzyjacielem. Wáten
 czas też zaraz przed Grypem / iako obcy lud ná
 wojnę braterską prowadziła / a iako brát żonę ke-
 dy indziej / niż w Egipcie przeciwko matczyney
 woli wzięwszy / porzucił / skrzyła. Kiedy Grypus
 aby go do tak strasznego rezultatu nie przymusiła /
 prosił / wstąpiac / iako żaden ieszcze przodek iego /
 w tak wiele domowych / y obcych wojn nad bia-
 łymi glowami po zwycięstwach nigdy się nie stro-
 żył / ktore samá plec y od niebezpieczeństw wojen-
 nych / y od srogości zwycięzc zawsze broni / a te o-
 krom prawá y pospolitego zwyczajn wale / krew-
 ność ieszcze zaślania / gdyż twóia przeciwko kto-
 rey się tak krwawie chcesz stawić / rodzona własna
 jest siostrá / moia cioteczna także siostrá / spólnych
 potom dźiatek naszych ciotek. Przy tym takim
 krwie obowiązku / y gościu / do ktorego się wcie-

Pisane sio-
 strę w pamięci
 cywa.

Pro też sio-
strá.

klá/ przypominal/ á iż mu tym nabożniey y przy-
stoiniey Bogi chwalić trzeba/ im z wietsza ich lá-
ska y ratunkiem wygrał bitwę: náostaték / że by
też ia dobrze zábić kazał/ nie osłábieie stad Cyzy-
cen/ áni sił vtráci żadnych/ iáko nie mu nie przy-
bedzie/ iesli żywa zostánie. Lecz im sie bárzciey Gry-
pus sprzeciwiał/ tym siostrá okrutnieyszy niewie-
ści vpor brálá/ ták sobie to wykládaíac / że nie z
miłosierdzia ále z miłości przeciwko niey mowil.
Dla czego záwołałszy sámá żołnierstwá/ posláłá
áby siostry przebili/ ktorzy do kóściolá przyśed-
szy/ gdy ia z niego wyciągnąć nie mogli/ rece oblá-
piáíacey obraz Boginiey/ vcieli. Kleopátrá mor-
derze krewnych swoich prześlináíac/ á Bogom tá-
kiego gwałtu pomste zlecaíac/ vmártá. Nie dlu-
go potym znówu sobie dáli bitwę/ kedy Cyzyce-
nus zwyciężcá / Tryfene Grypowe żone / ktora
bylá nie dawno siostry zábiłá/ poímal/ y śmiercia
iey/ zwykłe duszy żony swoiey nabożeństwo oddał.

Ale w Egipcie Kleopátrá syná Ptolemeusá
pánuiacego z soba nie rádá widzac/ lud przeciw-
ko niemu pobudziłá/ y wziawszy mu żone Selene/
precz go (co tym cięższa byłá/ iż z nią inż dwu sy-
naczków miał) wypędziłá. Przyzwálá zá tym mło-
dszego syná Alexandrá/ y dáłá mu krolestwo/ czym
sie nie kóntentuiac/ ieszcze ná wypędzonego y w Cy-
prze mieszkáíacego woysto posláłá. Skąd gdy był

wygnány/

wygnány/ Hetmána woystá swego/ że go żywego
z rań puścił/ zabiłá/ áczkolwiek Ptolemus nie dla
iákiej nie potegi/ ále wstydząc się z mátká wojowác
z wyspu odiechał. A tym okrucieństwem mátczynym
zástrażony Alexándér / y sam ia opuścił/ bezpie-
czne życie/ nád niebezpieczne pánowanie przešla-
dác. Kedy Kleopátra boiac się/ by Cyzycenus
stárszego syná Ptolemusá / do odebrania Egip-
tu nie ráutował/ przednie znaczne pomocy Grypto-
wi/ y Selené żone (nieprzyiacielowi iey pierwsze-
go meżá) posłálá. Alexándrá też przez Posły do
Páństwa zámowlá / ktorému gdy skryta zdráda
śmierć gotowálá/ od niego vprzedzona y zábíta/
żywot nie zwykła śmierciá/ ále morderstwem do-
mowym/ vtráciłá. Godná koniecznie ták sromo-
tney śmierci/ ktora y mátkę zložá wygnálá/ dwie
corce/ dawšy ie bráciey w małżeństwo / potym
wdowámi poczyniłá/ syná iednego ná wygnanie
posłálá / y nád to wojna przenásładowálá/ dru-
giemu krolestwo wydáršy / zdrádliwie trucizne
gotowálá/ y dáć chciałá.

Aleć y Alexándér po ták złośliwey y zapámie-
táley śmiałości / nie był bez pomsty. Abowiem
skoro się dowiedziano / że zły syn mátkę zabił/ zám-
nabiegiem ludu / z páństwa był wypędzony/ á
Ptolemus (ktory áni z mátká wojowác/ áni co
pierwey w dzierzáwie swey miał/ brátu chciał o-

Do tego też
mátcę przy-
sła.

Meláda re-
testr miłości
mátczyná
skiey.

Zwano go
Ptolemus Lá-
tyrus/ ktory
dy w Sabát
poráził/ dzieć
ich y żony wá-
rzyć/ y ieść im
kazał.

deymować /) przymroceny. Gdy sie to działo /
brat iego z nalożnice vrodzony / ktoremu byl O-
ciec krolestwo Cyrenskie testamentem zostawil /
uczyniwszy Rzym dziedzicem / (abowiem iuz sie
byla poczelá fortuna Rzymiska z Wlostick grá-
nic / do Wschodnych państw wdzierác / dla czego
y z tey części Libiey / iakoby powiat uczyniono / y
potym z Kreta y Cylicya takze postapiono / zboyc
morskich woysko pogromiwszy) vmarl. A stad
krolestwa Syriyskie y Egiptskie bliskościa Rzym
ska ściśnione / ktore swego rozszerzenia narázdem
pogranicznych szukały przedtym / gdy im tego nie
stało / síly swe ná domowy vpadek obrociły / tak
bálece / że vstáwicznymi woynami znebdzone / do
wzgárdy przyległych sasiad przysły / y Arabom /
ludowi przedtym niŹczemnemu y niewalecznemu /
lupem byly. Abowiem Krol ich Eurotymus / du-
snośc w siedmi set synow / ktore z nalożnic rożnych
miał poŹládaiac / woyská rozdzieliwszy / dopiero
Egipt / dopiero Syrya náieźdzał / y iakoby
wyssawszy krew z pogranicznych / slawę
Arabom wielką ziednal.



I V S T Y N V S A

H I S T O R Y K A,

Księgi XXXX.

GDy bráćiey nienawiścią/ á przedko y synow/ w nieprzyiaźń Dycowsta następuiących woyna niepohánomwana Syrya y Krolowie iey zgineli/ lud ná pomoey y Krole obce pátrząc poczał. A tak iedni do Nitrydátésá Pontskiego sie chylili/ drudzy Ptolemeusá z Egiptu zámólać chcieli/ iedno że Nitrydátésá woyna Rzymsta widzieli zábáwionego/ á o Ptolemeusu powiádano / iáko nieprzyiacielem Syryey byl zámóse / stad ná Tygránésá Krolá Ormianstiego wszyscy sie zgodzili / ktory okrom domowey potencyy/ Pártstkiem towárzystwem byl silny/ y z Nitrydátésowego powinowáctwá miał wielkie pomocy. Przyzwány tedy/ ósmnaście lat bázgo spokóynie pánowal/ z nikim nie woioval/ á wkrzymdzony pokóy wolal.

Lecz Syrya od nieprzyiaciela wolna / tak z druga strone ziemi trzesienie okrutnie spustoszyło/ że ludzi siedmdziesiąt tysiecy / y do te° Niaszt wiele vtráciłá: ktory dzim/ iz odmiáne páństvá

Tego zwano
Krol nád
Krolmi. Appi
anus.

Land mofus

Nad to zwycięstwo Rzymian nieledwie takie mieli znaczneyse. Rozod Rzymu zató: 1299. Consul Cicero y Antonius. Cudne rące Pompeiusa wa.

znaczył / opowiedzieli wieśćkowie. Otoż Lu-
lus Tygranesa zwyciężywszy / Antiochą syna Cy-
zycenowego uczynił Krolew. Ale co Lululus dat/
to mu Pompeius odiał / ktory (gdy go o przymo-
wienie prosił) odpowiedział: By dobrze Syria
chciała (acz wiem że sie zbrania) Krola nie dam
ciebie / ktory przez lat ośmnaście panowania Ty-
granesowego w Syryey / krył sie w łacie Cyli-
cyey / á teraz po zwyciężonym od Rzymian / za-
cu-
dza robote / domagaś sie zapłaty. A tak iákomci
trzymáiacemu nie wziął państwa / tak ktoregoś
wstąpił Tygránowi / gdyż go bronić nie umieś/
nie wroce / byś snadź znówu Syryey Żydowskich
y Arabskich lotrostw á rozboiow nie nábáwil.
Tak tedy z Krolestwá Syriyskiego iákomby po-
wiat uczynily polekku państwa wschodne / za
niezgoda Krolow swoich krewnych / do
rať y regimentu Rzymskiego
przyszly.

IVSTYNUSA
HISTORYKA,
Księgi XXXXI.

W Artowie/ ktorzy iakoby sie z Rzymiány
 światem podzieliwszy/ teraz wschodne
 Páinstwa rządzá / bándytámi niekiedy
 Tátárskimi / co sie z ich názwiská potá-
 zuie / gdyż wygnaniec po Tátársku Párt / byli.
 Ci zá panowania Assyriyczyków y Medow/ mie-
 dzy Wschodnymi narody napodleyšy / gdy W-
 schod do Persyan od Medow przešedł / by mo-
 tloch bez názwiská lupem zwycieżcow byli/ á ná-
 ostáteł Mácedomom skoro Krole wschodne po-
 gromili/ służyli/ że sie każdy może dziwowác/ iá-
 kó meštwem do takiey szczęśliwości przjšli/ iž tym
 narodom rostkáziá teraz / pod ktorých Krolmi
 przedtym by niewolnicy żyli. Woynie też z trzema
 Hetmány Rzymstkiem przednie zacnymi/ po trzy
 kroc mieli/ y sámi ze wszytkiego świata ludu/ nie
 tylko im równáli / ále y zwycięstwo odniešli/ ácz
 to dáleko wietšá / iž nád Assyriyskie / Medskie/
 Perskie/ niekiedy sławne páinstwa/ y nád Báktry-
 any tyšiaci Míastom náder bogátym rostkáziáce/
 głowe wyniešć mogli/ niž co to z dálekim nieprzy-
 iácielem szczęśliwie woiowali/ gdy do teğ ciężkimi
 Tátárskimi y pogránícznymi walkámi y rozmái-
 tymi niebezpieczeństwý/ wwichłani byli. Dla do-
 mowych sediciy wypędzeni z Tátar/ pustynie mie-
 dzy Hirkánia á Dáhámi/ y Areámi / y Spártá-
 ny / y Mágíány/ osiedli wkrádkiem. Potym gdy

ná po-

Pártowie co
są y skąd.

ná počátku przylegli sasiedzi gránic nie bronili/
 á za časem choć bronili/ ták dáleko ie rozwiedli/
 że nie tylko szerokie/ y niewiedzieć do kad i oace po-
 lá / ále też przerwane stály y gor wysokosci / do
 swey władze zábráli. Stad ich ziemie po wielkiey
 części gránice ábo goraco zbytne / ábo zimno okru-
 tne cierpia / śniegi okryły gory / polá ogień pali.

Zwyżšie ich.

Narod ten/ po zwatłalym Mácedonskim pań-
 stwie pod Krolmi byl/ lud po Krolách przodku-
 ie/ z tego Hetmány ná woynie / z tego vrzedniki
 w pokoju obierali. Jezyk ich miedzy Tátárskim
 á Medskim szedni/ do obudwu przymieszány/ v-
 bior niekiedy własny mieli/ skoro máietności ná-
 byli/ wzięli Medski iásny/ przezroczysty/ y dlugi.
 Bron v nich y zwyczaj bitwy Tátárski : woysto
 nie iáko v drugich narodow z ludzi wolnych / ále
 z niewolnikow po wielkiey części / ktorych ná káż-
 dy dzień przybywa / gdy żadnego wolnościá nie
 dárnia / á zátym w niewoli sie rodza. V nich wła-
 śnie iáko y o swych dzieciách stáranie czynia / iez-
 dzie ná koniu / z luká strzelác pilnie vczá : Im kto
 bogátszy iest / tym wiecey Krolowi konnych času
 woyny stáwi / náostátek gdy sie z nimi Antonius
 bit / á mieli konnych piećdziesiąt tysiecy / miedzy
 taká wielkostíá tylko cztery stá wolnych bylo.
 Wstepnym boiem bić sie nie vmieia / tákże Miasť
 dobywác / ále sie biia ábo w biegu / ábo vciekác.

Woyny y woys-
 sko.

Czesťofroć

Częstoćroć też zmyślają wcieczkę/ aby goniący y nieostrożny żołnierz/ tym łatwiey wziął rane. Na trwożę y potyczkę nie trafia / ale w bebnę bicia : Niemoga się długo w potrzebie bawić/ y by ich takie dotrzymanie było płacu / iaki początek boiu/ niżby im nie zdołał. Często prawie w zapaloney bitwie jeżdżają/ y płacu wstepują/ á troche zmieszawszy znówu się potykają/ że gdy mniemaś iż się nieprzyjaciela poraził/ na ten czas nawiętsze jest niebezpieczeństwo. Siebie całkiem/ y konia także otkrywają karacyna napierzona/ złotą y srebrą tylko na broni używają.

Żon każdy dla rozmaitey rozkoszy cielesney wiele ma/ á żadnego występku bierzney nad cudzołstwo nie karza/ dla czego białymglowom/ nie tylko na biesiadach z otrokami bywać zabraniają/ ále y włożyć się im nie dopuszczają. Mieszą nieiedzą/ otkrom w łowach bitego. Na koniach wstawicznie jeżdżą/ na nich wojny/ biesiady/ pospolite y własne powinności y rzędy odprawują/ na nich stać/ iechać/ kupezyć/ rozmawiać zwykli : tak nakoniec między wolnymi á niewolnikami różnica jest/ że niewolnicy piechota chodzą/ á wolni wstawicznie jeżdżą. Kiedy kto umrze / pospolicie ábo prąstwu ábo psom wymiatają/ gołe potym kości w ziemi grzebia. Nawiętsze ich nabożenstwo w zabobonach y staraniu o Bogach zawisło. Do-

Jałowśiada
ia na kon.

Żony.

Polarm.
Wymianie ko-
ni dziwne.

Pogrzeby nie
ludzie.

Obyczaje.

Otrof.
Niewiasta.Znać Krew
Czysta y Tur-
cką.

wćip y obyczaje w tym narodzie hárde/ do rozru-
chow y buntowania łacne/ zdrádlive / nie wsty-
dlive/ ponieważ tak sadza / że chlop gwałtem y
śila/ niewiasta cichoscia ma sie zdobieć. Zawsze
ábo z obcymi/ ábo z domowymi sie gomonia: z ná-
tury miłkliwi/ czynić ániżeli mówić ochotnieyszy/
dla czego szczęście y nieszczęście milczeniem pokr-
wáia. Pánów swoich nie z cnoty / ále z boiaźni
slucháia / bez wstydu práwie cielesni/ nie wiele ie-
dza/ wiary w słowie y w obietnicách nie trzymá-
ia/ iedno po i bacza z swym pożytkiem.

Po śmierci Alexandrá Wielkiego/ gdy sie iego
Successorowie państwa wschodnjmi dzielili/ á ká-
zdy Pan Mácedonski/ Pártskie Krolestwo od sie-
bie odpychal / dano ie Stagnorowi obcemu to-
wárzyšowi. Ci potym zbywšy Mácedonow/ ná-
woyne domowa pospolu z drugimi wysšey Azy-
ey Narody/ Eumenesá prowadzili/ ktorzy gdy byl
zwycięzony/ przeniesli sie do Antygoná. Po nim
wzial ich Nikátor Selewšus/ wkrótce Antyoch/
y ktorzy zá czásem ná iego miejsce nastapili / v-
šli napierwey od iego wnuka Selewšá zá pier-
wszey Punickiey wojny / Lucyus Mánlius Bul-
son/ y Márek Attylius Regulus/ byli tedy Con-
sules. Zá to rebellizowanie Karáni nie byli/ dla
dwu bráciey Krolow/ Selewšá y Antiochá nie-
zgody/ ktorzy gdy sobie wydzieráli państwo/ nie-

poslušne

poslušne y zdrayce zaniebali kárác. Tego czasu
też y Teodotus tysiąc Baktryáńskich Miasł Stá-
rosta rebelizował / y aby go Krolew zвано / ro-
skázal / którego przykładem wszytek Wschod od
Macedonow odstąpił. Był tych lat nieiały Arsá-
ces / człowiek iáko niepewney fámiliey / ták z dru-
ga strone mešťwá pewnego y doświadczonego.
Ten totrostwem y rozboiem żyjac / posłyszawszy /
iż w Azrey Fráncuzowie porázili Selewká / iuż
się ná Krolá nie ogleduiac / wziął swoje totro-
stwo / y w Pártstka ziemię wtárgnal / Stároste
Pártow Andriágore zabil / y páństwo sobie przy-
właszył. Nie długo potym y Hirkania opáno-
wał / á tak dwoie krolestwo máiac / iż się Selew-
ká y Teodotá Baktryáńskiego Krolá bał / okru-
tnie wielkie woysto zebrał. Predka iednąk śmierć
Teodotowá boiáźni go zbáwila / y ták zaczęte z
nim o pókoju namowy / z synem iego skonczył.
Wiec y Selewká / gdy wkrótce z woystkiem dla
wstromienia rebelles przyciągnął / zwycięzył / kro-
ry dzień Partowie od tad za święty / iáko wolno-
ści początek / maia.

Aż nowe rozruchy do Azrey Selewká záwo-
lały / máiac nieiały wytchnienie / Krolestwo Pár-
tskie postánowił / Solnierški popis uczynił / Zame-
czki opátrzył / Miasłá obrona utwierdził / iedno
też nowe imieniem Dará ná gorze Zá páortenon

Tak Kretá wy-
sep / iowia go
teraz Kándys
o) sławny dla
słá miasł wiel-
kich.

Miasłó
obronne.

Jako cnego
Pána miluje
poddány.

zbudował/ nad ktore to tám miejsce żadne być á-
ni obronniejszy/ ani weselsze nie może. Albowiem
tak zemśad przerwanymi skalami okolone jest/ że
obrony żadney ni od kogo nie potrzebuie / / ziemiá
też przyległa wrodzayna/ y dostátkow spotrzed lu-
dziom dodawa/ żrzodeł y lasów. tak wiele w niey/
że y wodami sie hoynie oblewa/ y z łowu vciecha
otwituie. Tak Arsaces szukawşy Páństvá y po-
stánowiwşy go/ nie mniej v Pártow nieśmier-
telna sobie ziednal slawe/ niż v Persow Cyrus/ v
Mácedonow Alexandér / v Rzymian Romulus /
á potym w stárości vmárl. Pámiatce y slawie ie-
go dáli to Pártowie / że kázde° swego Krolá/ imie-
niem iego Arsacesem nazywáia. Jego syn. także
Krol / y także Arsaces z Antyochem Selewko-
wym synem (ktory stotysiecy piechoty / y dwádzie-
ściá tysiecy konnych miał) dziwnym meztwem po-
tykal sie / áz też náostáteť zá towáryşá wziął go
Antyochus. Trzeci Krol v Pártow Pryápácy-
us byl / Arsaces też názwany / gdyż (co sie wys-
szey powiedziało) Krolom swóim wşystřim to
názwişko dáli / iáko ie Rzymiánie Cesárzami ábo
Augustámi zowia. Był ná páństwie lat pietnaście /
y zostáwil dwu synow / Mitrydátesá y Fráhátá /
ktory iáko stárşy wedle domowego zwycáiu dzie-
dzie páństvá / Márdy poteżny lud podbił / y w
krotce potym wielu synow zostáwiwşy / vmárl /

ktorych

których minal / á brátru ráczey wielkiey cnoty y meztwá człetu Páństwo oddał / Krolewstkiey nie Wycowstkiey powinności w tey mierze dogadzá-
iac / y Wyczyźnie bárziesy niżeli synom folguiac y rádzac.

Niemal tegoż času iáko v Pártow Nitrydá-
tes / ták v Báktrów Eutrátides / obádway me-
żowie zaci Krolowali. Lecz fortuná Pártsta le-
psza / poniewáz zá Nitrydatowym pánowaniem /
Krolestwo do wsółkiey szesliwóści przyszło.
Báktriani rozmaitymi woynámi vtrapieni / nie
tylko Páństwo / ale y wolność vtrácieli / bo z So-
gdyanámi / z Drángarytany y z Indámi sie zmor-
dowawšy / uákoniec od słabszych Pártow vpádli.
Wiele ieónáń bitw Eutrátides znáczný meztwem
odpráwił / ktorymi byl znedzony : ácz gdy od De-
merryusá Krolá Indyjskiego byl obleżony / z trze-
má sty żołnierzá wypadáiac / šestódziesiat tysiecy
nieprzyiaciela vstáwicznymi wycieczkámi rozgro-
mił y zwycięzył. A ták piatego miesiaca oswobo-
dziwšy sie / Indva podbil / skąd wracáiac sie / ná
drodze od syná / ktorego byl ná swe miejsce názna-
czył / zabity legł. Ten nie vkrýwáiac oney swoiey
stráśney mordy Wycowstkiey / iáko by nie orca / ale
nieprzyiaciela zábil / y przez iego krew iechał wo-
zem / y ciáło wyrzucić á nie grześć kazał. Gdy sie
co v Báktrów działo / miedzy Pártámi y Medá-

W to diánie
meztwo.

mi wojná powstála/ á po rozmáitým polným seze
 ściu/ náloniec przy Pártách zwycięstwo zostało.
 Takimi silami wspárty Mitrydátés/ Bákazá v-
 czynił Medskim Stárosta/ sam do Girkániey ie-
 chal: skąd sie wroćiwszy z Krolem Elimeyřkim
 wojował/ y zwyciężywszy go/ do swego Kroleřtwa
 páństwo iego przyłaczył/ ziemię Pártřka od gory
 Kaukazu (wiele narodow podbiwszy) aż do rzeki
 Eufrátés rozszerzył. Potym w chorobę wpadł/
 y nie podlejšy nád swego Prádźiáda Ar-
 řaceřa/ w sławney starořci vmarł.



I V S T Y N V S A

H I S T O R Y K A,

Księgi XXXXII.

W śmierci Mitrydátésá Krolá Pártřkie
 go/ řráhátés syn iego nářtąpił/ řtorego
 (gdý sie/ wojnę podniósłj przeciwko Sy-
 ryey/ zemřcić chciał/ iř Antyochus Párt-
 řka ziemię przedtjm náieřdzał) Tátárřkie zamysły/
 áby swego ráčey bronil/ zářřzymály. Abowiem
 Tátárřy bedac od Pártow ná Antyochá zářř-
 řna

śna obiecana zaplata przywołani / iż nie rychło po wojnie skończoney przybyli / dla tego od nich pieniedzy mieć nie mogli. Wiec gdy drogi swey tak dalekicy bez korzyści żalowali / y albo zapłaty / albo wkazania iakiego inzego nieprzyziaciela sie domagali / á w tym od nich hárdy respons odnosili / państwo ich plondrować pocżeli. Z ktorey miary Fráhates wybieráiac sie z woyskiem ná nie / Himerá nieiákiego / (iesze sie z mlodych lat iego w nim kochal) ná obrone królestwa zostáwil. Ten zapomniawşy y sposobu dawnego życia swego / y wrzedu zleconego / tyráńskim okrucieństwem Babilonczyki / y Miaszt inszych wiele nieprzystoynie dreczył. Sam Fráhates woysko Greckie / ktore byl zwyciężywşy Antyochá poimá / y pyśno á srogo sie z nim obsedl / z soba ná te potrzebe wziął / nie pámietáiac koniecznie / iż nieprzyziacielskich ánimusów ich poimanie nie wstomilo / á y owşem iesze krzywdy nieznośne bárziew ziatrzyły. Ci tedy storo Pártskie wşy śwánkniace widzieli / śable swe przeciwko nim obrocili / y pomsta swego poimania dawno požádána / tak ná woyskiem / iáko y ná samym Fráhatesem / ktorego zábili / wkontentowali sie.

Po nim Artábanus Striy iego byl obrány / á Tátárzy ná zwyciestwie przestawáiac / Pártską ziemię splondrowawşy / do domu sie wrocili. A-

lec Ar.

Dobry to przy
klad ná Pána
głupie hár-
dego.

lec Artabanus ná Togáry wyciągnęwszy / w potrzebie ramię w ramię / przedś wiał / á ná iego mieysce Nitrydates syn nástąpił / ktorego dla zacnych dziełow nazwano Wielkim / ponieważ przodków swoich sława pobudzony / tak sobie postępował / że ie daleko meštwem y dzielnością przešel. Wiele tedy bitw sercem rycerskim z pogranicznymi odprawił / y wiele państw do swego Krolestwa przyczynił. Wic y z Tátary kilkakróć szczęśliwa miał potrzebe / y rodzicom swoich sie zemścił / á ná koniec wojne przeciwko Ortoadystowi Ormienškiemu Krolowi podniósł. Lecz ižesiny sie do ziemie Ormienškiey przeniesli / o początku iey nieco pilniey powiemy. Abowiem tak zacnego Krolestwa nie godzi sie zámilczec / gdyż wielkością swoia / Pártskie wyiawszy / inše wszystkie przechodzi. Bo tá ziemia od Kápadocey / aż do morza Káspijskiego / ieden naścietróć stotyściey krolow ma / w szerz zaśie siedmićróć stotyściey. Záłożył to Páństwo nieiaki Armenius / towarzysząc podrožny Jazoná Tessálczyká / ktorego dla osobliwej cnoty pánowaniu swemu przestadzaiacey / gdy Krol Pelias chciał zgubic / obwołałszy wojne / do Kolchowiech / á stamtad po wszystkich narodach rozstawiona stopowa store / przymieść sobie kazał / ábo w niebezpieczeństwach tak dalekiej drogi morskiej / ábo w bitwie tak gło-

boło

boło mieſzkańcy oſtrutnych narodow śmierci
iego ſie ſpodziwáiac. Otoż Jázon zá ták ſław-
ney wojny obwieſzczeniem (bo ſie młódz domow
przednich ze wſyſtkiego niemal ſwiátá do niego
kupilá) oboz z meżow práwie rycerſkich/ ktorych
Argonáutámi názwá/ nápełnił. Z tym gdy ſie
(wielkich iſcie rzeczy dołázawſzy) wrocil ſzczeſli-
wie/ znowu od ſynow Peliaſowych z Teſſáliey
wypedzony/ máiac niezliczona wielkość ludzi/ kto-
rzy ſie zewſad ná ſlawę dzieiow iego dnia kóžde-
go gárneli do niego/ y żone z ſoba Medea (nád
porzucona inż ſie byl złutował) z Medyuſem/ kto-
rego z Egeáſá Krolá Atenſkiego była vrodziła/
wziawſzy/ do Kolchos iechał/ kedy y oycá iey z
Pánſtwá wypedzonego/ znowu wprowadził.

Wielkie potym wojny z pográicznymi wiodł/
y miáſtá wzięte / częſcia do Pánſtwá Oycá żony
ſwóiey/ dla znieſienia krzywdy pierwſza droga/
(ponieważ byl y córke iego Medea vniósł/ y ſyná
Egiálinſá zabił) vczynione/ przyłączył/ częſcia
miedzy lud/ ktory z ſoba miał/ rozdał / y po Her-
kuleſie y Bachuſie pierwſzy z ludzi/ o ktorych/ że
Wſchodowi roſtázowáli piſza/ te kráiny vſtroomił/
y podbił. Wiektozym narodom Krudyuſá y Amfi-
ſtrátá/ woźnice Káſtorá y Pollucá dał zá Pány/
z Albanámi przymierze wziął/ ktorzy (iáko po-
wiádáta) z Wloſkiey ziemie od Albanu gory pu-

Wdzięczność
cnych podda-
nych.

ściwšy sie z Herkulesem/ gdy Geryoná zabił / y
woly iego przez Itáliá pedził/ sli: y ktorzy pámie-
táiáe ná rod Wlošti/ moysko. Gueńsá Pompeiu-
sá/ czasu wojny z Mitrydátesem/ brácia zowiać /
pozdrawili. Jázonowi tedy niemal wszytkie páń-
stwa. Wschodne/ iáko szczęścia y pánowánia swe-
go pierwszego wodzowi/ Boska część oddawály /
y kościoły budowály/ ktore Pármenion Hetman
Alexándra Wielkiego / po wielulát rozwalíc ka-
zał/ by w tey táń części swiátá/ imie czyie nie by-
to w wiešsey chwale y ozdobie/ niż Alexándrowe.
Po śmierci Jázonowej / Medius náśládownicá
enot iego/ kwoli wzcimwości mátczyney / Medea
Miaśto zbudował / Krolestwo záložyl / y imie-
niem swóim Medskie názwał/ w ktorego potym
ludu rełách wschodne páństwa były. Abowiem
sasiády máia Amázony/ o ktorch Krolowej Tá-
lestrze wiele Autorow piše / iż Alexándra Wiel-
kiego o spolne obcowanie prośilá. Armenius teź
Tessálczyk ieden z Hetmánów Jázonowych / ze-
brawšy on lud/ ktory po śmierci iego włóczył sie/
Armenia záložyl. Z tego páństwa gór / Tygrys
rzeká naprzód máluchná plynie / potym troch
daley pod ziemię wpada / á po dwudziestu tysie-
cy y pięciu krotów / w kráinie Sofene wryńká/
y seroko bázgo leie / náostátek iá blotá y ieziorá
Eufrátesowe w sie biorá.

Odpiśkłość
rzeká téł ná-
zwána / gdyž
Medowie
sirsáto zowia
Tygrys. Plin:
lib: 6.

A tak Mitrydatesa Króla Partskiego po skon-
czoney wojnie Ormianskiej / Senat wysyłał z
państwa dla okrucieństwa iego wypędził. Brat
iego Orodes w Interregnum sie Krolem uczyni-
wszy / Babiloniey / do kąd był Mitrydates uciekł /
dlugo obleżeniem dobywał / y przyciśnione oby-
watele głodem / aby sie poddali / przymusił. Mi-
trydates krewności duszając / dobrowolnie do
Orodesa wyszedł. Ale on raczy za nieprzyjacie-
la / niżeli za brata go mieć / tudzież przed oczyma
swymi ścinać kazał / a potom z Rzymian wojował:
y Krassusa Hetmana / iego syna / y woysko Rzym-
skie wysyłał na głowę poraził. Posłał w pogo-
nia Patora syna za ostątkiem / ktory w Syryey
wielkie rzeczy sprawiwszy / w podeyżnienie do
niego przyszedł / dla czego gi też do domu zawo-
łał / kedy za niebytnością iego / woysko w Syry-
ey zostawione / Kassyus Kwestor Krassusow /
ze wyszłiem i Hetmaną pobit. Nie dlugo potom
w Rzymie wojna domowa miedzy Cezarem y
Pompeuszem wlażala sie / na ktorey Partowie
przy Pompeiuszu / czescia dla towarzystwa w bi-
twach z Mitrydatesem wziętego / czescia dla po-
razki Krassusowej (o ktorego synie w Cezaro-
wym obozie slyszeli / y iesliby był Cezar zwycięzył /
że sie Oycę mścić miał nie watpili) statecznie
trwali. Otoż gdy Pompeiusza porażono / y Kás-

Jakie to okru-
cieństwo.

Rzekna. stu-
ka.

syusowi y Brutusowi pomocy posłali / á dokoń-
czywszy wojny / y z Lábieniem towarzysstwo wzię-
wszy / powtore (Hetmánil Pálorus) Syrya y
Azya splondrowáli / obozu Wentydyusowego /
(ktory po Kássyuszu w niebytności Pálorá / woj-
sko iego był rozgromił) wielkim szturmem doby-
wali / kedy on zmyśliwszy boiażii / długo sie trzy-
mał / y sweywoli Pártom nieco dopuścił. Nako-
niec bacząc wesołe y bezpieczne / część woyská wy-
puścił / od ktorego naziędu Pártowie pierzchne-
li / y ponćiekáli. A tu Pálorus swoje wćiekające /
y nieprzyiacielá za soba ciagnące widząc / ná o-
boz Wentydyusow iáko by bez obrońcy wderzył :
dla czego Wentydius druga część woyská puścił /
y wszytkie Párty ná głowę pospoln y Pálorá / ich
Krolá poráził / ná żadney wojnie rány cięższey
Pártowie nigdy nie wzięli. Gdy tá nowiná do
ich páństwą przysła / Orodos Pálorow oćiec /
(ktory nie dawno o spustoszoney Syryey / y o
wziętey miestwem swoich Azzey slyśał / á z zwy-
cięstwa nád Rzymiány Pálorowego chlubił sie)
znaglá o śmierci synowey / y zbitym ludu wiá-
domość wzięwszy / z żalości oszalał. Przez wiele
dni z nikim nie rozmawiał / nie iadł / głośno nie
gadał / ták / że sie inż zdał y niemy. Aż nie rychło /
iáko żalność głosu przestała trzymać / nie inego nie
działał / iedno Pálorá wołał / by Pálorusá wi-
dział /

Wielka oycow-
ska miłość.

dział/by słyſzał Pákoruſá/zdało ſie mu/ z nim ga-
dał/ z nim ſtał/ podczas iáto vtráconego pláczli-
wie żálował. Lecz po dlugim onym ſmutku/ inſzy
fráſunek ná ſtárcá niedznego padł/ to ieſt myſle-
nie / ktoregoby z trzydziestu ſynow ná mieyſce
Pákorowe Krolem wczynie miał. Silá nalożnic
(które były te młodzi porodziły / á każda o ſwym
przemýſławála) ánimuſ iego trapiło. Ale ſatum
páńſtwá tego (w ktorym iáto by zwyczáyna/ mie-
wác Krole domowa morda ſie báwiace) ſprá-
wilo/ że lotr nád wſyſtkie lotry/ Fráhátes táżże
názwány / był zá páná wzięty.

Otoż záraz Vycá/iáto by niechciał áby przyro-
dzona ſmiercia vmárl/ zábil: brácia też wſyſtkie/
to ieſt trzydziestu/potrácił/czym ſie iedná nie ná-
ſycił. Abowiem gdy Senatory ná ſie rozgniewá-
ne dla vſtáwicznych lotroſtw baczyl/zeby nie ſtá-
ło nikogo / ktoby Krolem názwány bydz mógł/
ſyná dorosłego zábic roſkazał. Antonius / (iż prze-
ciwko niemu y Cezárowi ſtronie támtéy pomoca
był) ſeſnaſcie legiones ábo zaſtepow máiac / w
páńſtwo mu wiechał/ kedy ciężkimi wojnámi zwa-
tlony / potym vciekł / á Fráhátes zwycieſtwem
tym eſtał ſie zuchwálſy/ y gdy wiele nie bez okru-
cieńſtwá poczynął/ lud go precz z Vyczyzny wy-
pedził. Dlugo Miaſt pogránicznych o ráturek
proſił / áż go nákoniec Tátárzy z wielkim woj-

Z tego mleiſch
wyrózniciſz
co Horácjus
piſe. lib: 2. O-
de 2. lib: 1. Ode.
26.

Mądra od-
prawa po-
stow.

stiem do domu wprawdzili. W niebytności ie-
go Pártowie/ Krolem Tyrydatá nieiańkiego wzy-
nili byli/ ktory o przyieździe Tátárskim postysza-
wszy/ z wielkim przyiaciol orszakem/ do Cezára
w Hiszpániey ná ten czas wojuiacego (zastáwe
mu położy z soba młodszego Fráhátésowego sy-
ná / gdyż nie w pilney straży go trzymano / wio-
zac) wcielił. Czego Fráhátés dowiedziawszy sie/
záráz Legaty do Cezára wypráwil/ sluge Tyry-
datá y syná máłego aby mu wydał/ zádáiac. Ke-
dy Cezár y legáciey Fráhátésowej wysluchawszy/
y czego zádál Tyrydatés (bo y ten odprowadze-
nia ná páństwo potrzebowal/ y prosil o nie/ obie-
cuiac go Rzymiánom poddáć/ iesli by go z ich rąk
miał) obaczywszy/ dáł odpowiedź/ że ani Tyrydá-
tésá wam wydam/ ani iemu przeciwko wam po-
moge. Aby iednáć nie zdáli sie komu Postowie od-
práwieni ledáiać/ y nie otrzymawszy iechác/
bez okupu syná Fráhátésowi odesláł/ á Tyrydaté
sowi/ póti by v Rzymian chciał mieszkáć/ dostátki
wszelkie y bárzo wielkie dáwać rozkázal. Potym
Hiszpánska wojne skonczywszy/ gdy do Syryey/
aby páństwa wschodne sporzadzil/ przyiechal/
bárzo Fráhátésá (myślącego by snadź ná Párt-
nie wderzył) zástrászył. A tak ze wszystkiey Párt-
skiey ziemie więźnie badź z Krásusowego/ badź z
Antonínsowego woyská dostáne / zebrano/ y po-

społu

spolu z choragwiami Augustowi odesłano. Wład
to Fráhates syny swe/ y synowce w zastawie po-
koju/ temuż Augustowi dal/ y wiecey Cezár za-
cnoscia slawy swoiey sprawił/ niżby był dru-
gi Hetman śábła dokazał.

IVSTYNVS A HISTORYKA. Księgi XXXXIII.

Trogus Pompeius/ Pártskie y Wscho-
dne/ y niemal światá wśystkiego rze-
czy opisałwśy/ do początku Rzymśkiego
Miaśta/ iáko by po długim pielgrzym-
stwie tu domowi wraca sie/ niewdziecznego oby-
wátelá postępek/ y uczynność sadzac/ wśystkich
narodow dzieie ozdobić/ samey tylko Oyczyzny za-
mleżec. A tak krótko Pánstwa Rzymśkiego po-
czátku wkázuie/ áni nád przedsiemzieta robota dá-
ley wchodzac/ áni przecie początku Miaśta/ kó-
re jest głowa światá wśystkiego zámilczawáiac.
Obywátelé ziemie Włostkey/ pierwśy Aboryge-
nesowie byli/ ktorých Król Saturnus tak był
spráwiedliwy/ iáko powiádaia: że za pánowá-

nia tego

Grudniá 19.
odprawowa
no Macr: lib 1.
Saturn. c. 10.

nia tego niewolniká żadnego nie było / y nikt nie miał nic swego własnego / ále wszystko v wszystkich w pospolitym y spólnym vzwániu / bez podziału było / właśnie by iáka jedná ogulem wszystkich Wyczyzná. Ná ktora pámiatke tak postánwiono y vchwalono / áby gdy przychodzi świato Sáturnália od prawować / równi sobie ná ten czas wszyscy záraz ná biesiadách niewolnicy z Pány siadáli. Itália imieniem Krolewskim Sáturnia zwano / góre kedy mieszkal / Sáturnius / ná ktorey teraz (iákoby po wygnániu Sáturnowý od Jowisá z mieszkánia swego) Kapitoliúm widzimy. Po nim trzeci krolował (tak twierdza) Faunus / zá ktorego pánowania Ewander z Arkádiyskiego Miásta Palánteum / do Wloch w sřednie wielkim poczte przyiechal / temu Faunus y role / y gore (ktora on potym názwał Palácrum) lástkawie wydzielił. Przy tráciách tej gory ná dole kościół Licensowi (ktorego Grekowie Pána / Rzymiánie Lupertiem zowia) zbudował / á obraz słupowy Bogow / nági / ktora kózia nákrvty postávil / iákým sposobem y postácia teraz w Rzymie / kedy Lupertália świeca ludzie / biegáia. Mial Faunus žone Sátua / ktora ducha Bostiego vstáwicznie pełna / iákoby sáleiac przyszle rzeczy opowiadała / skąd y teraz o náchmionych také mowia / že sáleia. Z corki faunusowey / od Hertu-

Sátua názwa
no bo niewiá-
stom táh Sata
opowiadała /
iáko Faunus
otrołom.
Lact: lib: 1.

leśá

lesá (gdy w teŝ czasy zabiwŝy Geryoná/ woły
przez Itáliá/zwycięstwá vpominek pedził) zgwál-
coney/vrodził sie Látynuszá ktorego pánowania
Eneás z Ilium po Trorey od Greków zburzoney/
do Itáliey ábo Włoskiey ziemię przyplynał/gdzie
woyna zaráz przywitány / kiedy woysto vsyko-
wane stáwił/ á ná rokowanie był wyzwány / w
takie podziwienie do Látynusá przyszedł/ że go do
towárystwa y społeczności rzádu krolestwa przy-
puścił/ y Láwinia w małżeństwo mu dawŝy / zá-
zięciá wziął. Spólnie potym przeciwko Turnu-
sowi Rutulskiemu Krolowi/ dla ofukánie w mał-
żeństwie Láwiniey wojowali / kiedy y Turnus y
Látynus obádwa zgineli: á Eneás práwem zwy-
cięstwá/ oboý lud w regiment wziáwŝy/ Miásto
zbudował/ y Láwinium imieniem żony swoiey ná-
zwał. Woynę zátym z Mezencyusem Krolew E-
truskim wiodł/ ná ktorey gdy sam legł/ syn Aská-
nius po nim nástąpił: á ten Láwinium porzuci-
ŝy/ Longam Albám Miásto záłożył / ktore trzy
stá lat głowa páństwa było.

Po wielu potym Miásta tego Krolow/ náko-
niec do Numitorá y Amuliusá przyszło. Ale A-
mulus stárŝe^o láty Numitorowi gwałtem sceptr
wydárt / y córkę iego Rea / w stan biáłychgłow
pánienstwo wiecznie chowáiacych / by snadź kto
zá czásém z Numitorowego gniazdá płci męskiey

Troja zburzo-
na przed Rzy-
mem lat 432.
Apryla 24.
przed zbawie-
niem lat
1183.

nie wyszedł / y królestwa się nie dobił / Krzywde
 wzięwoscia nieiało pokrywaiac / aby się nie po-
 repiena / ale na duchowienstwo obrana zdala /
 oddal. A tak zamkniona w lasu Marsowi po-
 świeconym / dwoie chłopiat / niewiedzieć iesli z
 nierządu / czyli też z Boga Marsa vrodzila. Cze-
 go Amulius dowiedziawszy się / a barzciey się dwu
 onych potomkow lełaiac / dzieci wyrzucić / matke
 okowac / rostazal / z ktorego niewczasu ona vmar-
 la. Ale fortuna poczatкови Rzymstiemu dogo-
 dzaiac / chłopietá Wilczyey karmić kazala / ktora
 (swoie wilczeta vtraciwszy) chcac pieršiom pel-
 nym wlyć / za mamke im byla. Gdy czesto do nich /
 by do wilczat swoich biegala / pasterz Faustulus
 postrzezl / y vkradl ie / y miedzy bydlem grubym
 życiem chował. Tak rozumiano iakoby z pewnych
 wywodow / że to bylo Marsowe potomstwo /
 badz iż się w iego lasu vrodzilo / badz iż ie wil-
 czycá / ktora iest w Marsowey opiece karmila.
 Jednego zwano Remus / a drugiego Romulus /
 ktorym gdy dorosli / miedzy pasterzami dnia ka-
 zdego o mestwo spory y pojedynki sil y chyzości /
 przyczynily. A tak gdy zlodzieie od bydla czesto y
 silnie odpadzali / Remus od tychże zlodzieiow po-
 imany / y do Krola przywiedziony byl / kedy mu
 zarzucono / że się bydla Numitorowego ial trásć.
 Krol Numitorowi / aby go staral / oddal. Lecz

on mło-

Abowiem vs-
 ciwszy zlozyn-
 ch Bog. Liut9.

on młodością człeka pobudzony / y podeyżnienie wyrzucenego wnetż wziawszy / gdy mu go dopiero podobieństwa córki / dopiero lata z wyrzuceniem się zgadzające wydawały / á w tym też Faustulus z Romulusem nadszedł / o wszystkim sprawę z strony dzieci dawać / sprzysiągl się z nimi / áby y oni śmierci matczyney / y on wydartego państwa spólnie się zemścili.

Zabiwszy Amuliusza / państwo Numitor odebrał / á młodziency Miasto Rzym założyli. W ten czas y Senat ze stu stąrcow / ktorych Dycami nazwano / postanowiony / y sasiad przyległych panny Sabiniskie gwałtem (gdy się Dycowie wstydzali za pasterze ich dąć) pobrane / y pograniczne podbiwszy / naprzodziemie Włostkiey / potym wszystkiego świata Korony szable szukano. Do tad Krolowie miasto koron włocznie mieli / ktore Grekowie Sceptrami zwáli. Abowiem w pierwszym onym wieku ieszcze / ludzie dawni / za Bogi mieli / y chwalili włocznie / na ktora tey bogoboyności pamiatke / y po te czasy obrazom Bogow pospolicie ie przydawaią. Za panowania Tarquiniusza Krola / młodzię sosenista z Azyey się puściwszy / y wrotami Tybrowymi wiáchawszy / przyiazń wziela z Rzymian / stad zaś do ostatnich latow Fráncuskich / okretami iechawszy / Massylia między Ligurami y srogimi Fráncuski.

Pierwszy Krol
Rzymski pa-
nował lat 37
Romulus.
Numa 43:
Tullus Hostilius
32.
Ancus Martius
24:
Tarquinius Pri-
scus 38.
Servius Tullus
44.
L. Tarquinius
Superbus osta-
tni 25.
Tego syn 39.
wał lat 2 i ukre-
ca 9.

mi narody założyła y wielkie rzeczy / bądź okru-
 cieniem się odeymuiac / bądź też y samych od kto-
 rych przedtym wkrzywdzona była / nanieżdżając /
 działała. Abowiem Jocensowie Kastlem ziemie /
 a do tego wyschłym przymuszeni / pilniey morzem
 niżeli ziemią się zabawiali / łowiąc / kupczac / czę-
 stoć też na morzu zbicić (co na on czas nie
 była fromota) życie swoje ratowali. A tak do o-
 statniey Oceanowey Krainy wazymy się iechać /
 wrotami Rodanu rzeki / w odnoge Francuska
 weszli. Tamtego miejsca pięknością wcięszymy
 się / gdy się do swych wrocili / powiadałi co wi-
 dzieli / y siłą namowili / Hetmany swoiey armaty
 morskiej Symosa y Protysa obrali. Krola po-
 tym Segobrygskiego imieniem Nanna (w ktore-
 go granicach Miasto budować chcieli) nawiedzi-
 li / y o przyiaźń żądali. Ten z trąfunku dnia tego /
 sprawuiac gody Gipyty corti / był zabawiony /
 ktora (wedle domowego zwyczaju) przy bankie-
 cie obrawszy zięcia / miał wydać / dla czego / gdy
 inzy proszeni zeszli się / proszono też Grekom o-
 nych gości. Potym wprowadzono y pannie / a ta
 gdy iey rozkazał Wćiec / aby temu wode podała /
 ktoregoby sobie za meżę wziąć chciała / wszytkich
 minawszy / obrociła się do Grekom / y Protysowi
 dała wode / za czym on z gości zięciem bedac /
 miejsce od Wycążeninego dla założenia Miasta /

otrzy-

otrzymał. Zbudowano tedy Masylią blisko wrót Rodanu rzeki / przy dalekiej odnodze / iakoby w łacie morza. Lecz zayrzac Ligurowie wspaniałemu Miasłu szczęścia / z Grecami wstawicznie sie bili / ktorzy nieprzyjacielowi meźnie odpor dawać / do takiej przyšli sławy / że po zwycięstwach / na wziętych rolach / nie ieden naród osadzili.

Od tych tedy Francyzowie grubość swoje odmieniwszy / y życia ochedożnieyszego / y orać role / y Miasła murami obwieść / nauczyli sie. Na ten czas nie gwałtem / ale wedle opisu prawa żyć / winnice opatrować / oliwne drzewa szepić / przyzwyczaili sie / y tak wielka w ludziach y postępach ozdoba była / że sie zdala nie Grecya do Francyey / ale Francya do Grecyey przeniesiona. Po śmierci Nanna / Krol Segobrygskiego / od ktorego było miejsce na zbudowanie Miasła otrzymane / gdy syn iego Romanus nastąpił / nieiały Krol przed nim to tak wdawał / że Masylią pogranicznym niekiedy bydź miała vpadkiem / dla czego na samym iey początku / potrzebaby ia zrażić / by wkrótce / na siły sie zdobywszy / y iego nie powalila. Przydał y one fabule: Suká iedną gdy sie inżląda w godzinie ofszenić miała / prosiła pasterza o miejsce w psiazi / tedyby sie ofszeniła / co otrzymałszy / zuowu aby w tymże miejscu wychować szczenięta mogła / zadala: aż nakoniec / gdy one psie

Cudna bajka

tá porosly/obronę własną máiac domowa/miey-
 sce sobie przywłaszczył. Táci y Málissylienses/
 ktorzy teraz zdádza sie łomornikami/ potym trá-
 inom rostkázowác beda. Kiedy Krol táka ráda
 pobudzony/ zdráde uczynić pod nimi wymyslił/ dla
 czego w święto floralia/ niemáło rycerskich lu-
 dzi/ iáko to gości/ do miásta wypráwił / wiecey
 ich w pulkosskách/ do tego gáleziámi pokrytych /
 ná kolásách záwieść kázal/ sam sie w bliskich go-
 rách z woyskiem vrátil/ áby do bran od swoich w
 nocy otwártych snadno przybydz/ y miásto winem
 y spaniem obciążone plondrowác mogł. Ale te
 zdráde niewiásta iedná / Krolewska powinna /
 Greczynowi mlodemu/ z ktorym spráwe miewá-
 lá/ vrody iego zálujac / w nocy wyiáwiła / y áby
 sie schronił/ mowila. On corychley to do Wziedu
 doniosł/ záczym dostó zdráby/ Ligury (w pul-
 kosskách vtrzyte) wyciagniono/ y strácono/ Krol-
 wi téż ná zdrádzie leżacemu/ zdráde uczyniono /
 pospolu z nim siedm tysiecy żołnierzá porážono.
 Od tego dnia Málissylienses w Swietá / Miásto
 zámykáć/ wáchtowác/ po murách żołnierzá mieć/
 goscie co zácz opátrowác/ pilno o wssystkim ob-
 myslawác/ y iáko by wojná z kim bylá/ ták Miá-
 sta czásu pokoiu strzedz/ náuczili sie: y ták chwá-
 lebne vstáwy/ nie z potrzeby nieszczésčia/ ále z ná-
 logu do dobrego / zachowuiá.

Widziś iáko
 sie niewolésćie
 zwierzác.

Wtorego do
 miásta z bro-
 nia nie pús-
 czác. Val: Max
 lib: 20.

Potym

Potym wielkie y z Ligurami / y z Frąncuzami
woyny miewali / co y sławę Miastu ziednało / y
męstwo Greckie / z wielu onych zwycięstw / po-
granicznym narodom zaleciło. Częstoż też Kar-
tainskie woyska (gdy za poimánymi rybitwimi
batami wsczynála sie woyna) gromili / po-
koj zwyciężonym dawáli / z Hiszpanami przyiazi w-
zieli / z Rzymianý mało nie od początku Miastá
ich założonego / przymierze raz wzięte / cáła prá-
wie wiara zachowali / y pomocą ná wszytkich woj-
nach meżnie ratowali : co im y dusność w silách
uczyniło / y pokoj od nieprzyiaciela sprawiło. A
tak gdy Massylia y sława dzieiów wielkich / y do-
statkiem bogactw / y sil á możności ozdoba kwi-
tnela / pogranicznici na zagubienie iey / by ná gąsne-
nie pospolitego ognia zbiegli sie. Hetmána sobie
za wszytkich zezwoleniem Kartumándá Kroliká
obrali / ktory gdy wielkim woyskiem meżow prá-
wie przebranych Miasto oblegl / we snie go sro-
ga iákaś niewiasta (Boginia sie zwála) przestrá-
syla / dla czego dobrowolnie z Massyliensami po-
koj uczynil. Prosil zártym / aby sie mu do miastá
wnieść / y Bogom ich chwale oddać godziło / kedy
gdy do zamku Minerwy przyszedl / á bálwan Bo-
ginier w przysionkách / ktora we snie widzial / o-
baczył / záraz tudzież zawołał / że tá jest / ktora mie
w nocy strąsyla / tá ktora od miastá porzuciwszy
obleże-

106. 6. 101

Był to bálwá
siedzący nie
stejący Strabo
lib: 13.

obleżenie / odciągnąć mi roszczenia. Winał te-
dy im / iż takie o nich Bogowie stáranie máia / á zlo-
tym láncechem Boginia dárowawszy / wieczna
przyiaźń z nimi uczynił. Po spráwionym po-
koju y bezpieczeniá obwárowánym / Legáci ich
wracáiac sie od Delfow / dotąd byli z podárkami
do Apolliná posláni / Miásto Rzym od Fráncu-
zow wzięte y zápalone wstýszeli. Co domá gdy po-
wiedzieli / Mássyliensowie pospolitym y iáwnym
pogrzebem / žal swoy pokazáli / złoto y srebro po-
spolite / y własne znieli / ná wypelnienie wagi
Fráncuzom / v ktorých pokoy Rzymiánie odkupi-
li. Zá to im oni y wolności nádáli / y mieysce dla
pátrzenia ná igrzyská w Senacie náznaczyli / y
przymierze z nimi iednákim á rownym právem
postánowili. W ostatních księgách Trogus Pom-
peius przodki swoje wspomina / iáko od Wokon-
cyow posli / iáko dziad iego Trogus Pompeius
czásu wojny Sertoryánstiey w Rzymie do Nley-
stiego od Kneusa Pompeiusa był przypuszczony:
Striy ná wojnie Mitrydátystiey / przy tymże
Pompeiusu Hetmánie / rotý Konne wodzil: Wciec
też iáko v Gáiusa Cezára żołnierska służył /
listy / legácy / y pieczęć w poruczeniá
miał / opisuie.



I V S T Y N V S A

H I S T O R Y K A,

Księgi XXXXIII.

S Hispânia/iáko Europy gránice zámyka/
táť też y te Księge stończy. Stárzy ludzie
ia naprzód od rzeki Iberá Iberyá / po-
tym od Hispaná Hispânia zwáli. Táż
miedzy Afryka y Fráncuska ziemia leży / odnoga
Oceanová / y gory Pireneyskie ia zámykáia / á iá-
ko mniesza nizeli támté obiedwie / táť też żyzniey
sza y wrodzaynieysza iest. Abowiem / áni ia táť
stońce pali / iáko Afryke / áni wiátry morduia / iá-
ko Fráncya / ále srzednie miedzy obiema idac / to
miernym cieplem / to wczesnymi y dobrymi dżdżá-
mi / wóskellie zbożá żyžno rodzi / táť / że nie tylko
samym obywatelom / ále też ziemi Włostiey / y
Wlástu Rzymstiemu rzeczy wssytkich dostátek
wielki dodawa. Stad ábowiem nie iedno zboża
wielkośc idzie / ále y winá / miodu / oleiu / nie sa-
mo przednie zelázo / ále y stáda koni bárzo pred-
nich wychodza / y iáko zwierzechne peżytki ziemie /
táť też szesliwé bogáctwá skrytych kruscow bie-
rzemy. Wieclnu y wiezu silna moc / á miniey / zie-
mia insza żadna wiecey nie rodzi. Tu rzeki nie

Historya His-
panie Hispânia
stey.

predko ábo gwałtem/ (skąd bywa škoda) ále zle-
 tká bieža/ polá y winnice polewáia/ z Oceanowe-
 go wylania / ryb dostátek máia : niemálo ich zlo-
 tem plynie bogáto/ ktore z blótem prowadza. Ná
 iednych tylko plecách gory Pireneyckiey leży Frán-
 cuská ziemiá/ zewszéch stron inšych / morze Hi-
 špánia zamyka. Kształt ziemié czworgrámszy
 niemal / wyiamšy kedy dla brzegow morskich w
 Pireneyckie gory idzie/ ktore šesćtroc sto tysiecy
 troków máia. Zdrowosć niebá we wszýtkiey Hi-
 špániey iednáka / poniewáž żadne mgly škodli-
 we/ ziezior ábo błot powietrza nie zarážáia. Do
 tego tež morskie powietrze/ zewszád przeciwno á
 wstáwicznie wieiace wiátry / ktore po wszýskim
 páństwie idac / ziemne y zle wilgotnosći z soba
 wyniozšy/ zdrowie ludziom zostáwuiá.

Ciálá ludzi tych do wytrwánia głodu y prace
 sposobne/ sami ná śmierć nie rozmyšláia sie. Sci-
 slość wielka v nich/ woiowác ráczey/ niż prozno-
 wác wola/ y iesli obcego nie sstawa / domá nie-
 przyiacielá šukáia. Często ná mekách niemal rá-
 czey vmieráia/ niželiby mieli táiemnice sobie zwie-
 rzone wyiáwić/ rák pilniey milczenia/ niż żywoté
 strzega. Šlawná iest cierpliwość onego niewol-
 níka/ času wojny Punickiey / ktory zemściwšy
 sie nád Pánem/ śmiał sie ná mekách/ y spošoyne
 wesološćia/ o krucienštwo kátow meki žádawáia-

cych zwy-

cych/ zwyciężył. Predkość narodowi temu dziwnie wielka/ animus nie spokojny/ bázwo wiele się ich w koniu pocztowym y w ryństunku rączey/ niżej w zdrowiu kocha. Bąnkietu żadnego w świecie nie czynia. W ciepłej wodzie myć się po wtorey Punickej wojnie/ od Rzymian nauczyli. A w tak wielu wiekow/ żadnego Hetmána znaczęgo nie mieli/ okrom Wiryatá/ który przez lat dzieściec rozmaitym szczęściem y zwycięstwem Rzymianym mordował (tak bestyom niżeli ludziom są bliszy) którego iedną nie przez Elefrya sobie wzięli/ ale iako za ostrożny/ y w niebezpieczeństwach co czy nic wiadomym/ sli. Tego tá cnota y stateczność była/ że często walne Rzymskie woyská zbawšy/ y tákie rzeczy odprawiwšy/ ani ryństunku/ ani śat/ ná ostátek ani potraw nie odmienił/ ale w tymże vbie rze/ w którym woicować począł/ y poty chodził/ że ládą żołnierz lichy/ ná Hetmána zdał się bogátšy.

W Luzytánicy przy Tagusie rzecze/ kláncz od wiatru plodem zachodzą/ iako wiele Autorow opisuje. Aleć tá bayká z plodności klaczy/ á mnoštwa vrosła/ które tak wielkie w Gálcyey y w Luzytánicy tak predkie są/ że nie bez przyczyny z wiatru poczęte zdádza się każdemu. Gálkowie z Grekow linia swoje włázniá. Abowiem po dołżonej wojnie Trojáńskiej/ Tewcer dla sinierci Aláxá bratá/ Dycu Telamonowi omieršy/ gdy

Piscl imlue/
ze sie ich aia
z abilo dla ob
istey brenti
lib: 34.

Florus lib: 2. y
Crosius lib: 5.
powiedaiaie
trwała wojs
ná lat 14.

Nie podobna
się zda do wie
czenia Alepia
u dżira/ mo
wia V ar. 7. c.
S. Colum. lib: 6.
Plin: lib: 8. c.
42.

do Pánštwá niechciano go przytać/iechal do Cy-
pru/ á tam imieniem dawney Wycyzny/ Míasto
Sálámíne záložyl. Stad záś poslyšawszy o śmier-
ci Wycowskiej/ do Wycyzny sie wrócił. Ale gdy
mu Euryśáces syn Míárow przystępu bromil/ pu-
ścił sie do Hiszpáníey/ y míeyscá/ kedy teraz iest
Kártago nowa/ osíadł: stad do Gálécyey prze-
szedł/ tam sobie míeystkánie wpodobal/ á naród od
niego názwísko wział. Amílochowie/ iáko po-
wiádaia/ do Gálécyey przynáleża. Kráiná mofia-
dzu y ołowu dostátek wielki rodzi: nád to miníey/
od ktorey y rzeka blísko leiacá názwano: złotá téż
táć wiele ma/ że sztuki okrutne czésto plugiem z zie-
mie wywaláia. Ná gránicách tego ludu gorá s-
wieta iest/ ktorey tknać sie želázem nie godzi/ ale
iesli kiedy piorun ziemié zryie/ co sie tu wstáwicz-
nie dzieie/ złoto ná wierzch wyrzucone/ iáko by dar
Boży/ wolno zbierać wśyśtkim. Biale glowy go-
spodárstwem sie báwia/ y rola orzá / á meżowie
woynny odpráwuia / táćże rozboim pátrza. Nale-
psze v nich želázo / ále wodá iesze nád nie gwał-
townieysza/ gdyż záiey nieiákim do tego wzywa-
nim/ dáleko sie stawá mocnieysze/ y żadney omi bro-
niey nie chwala/ ktoraby ábo w Búlbili rzeci/ ábo
w Chálíbie omoczona nie bylá. Stad y przyległe
tey rzeci ludzic Chálíbámi zowia / y powiádaia/
że nád inśe wśyśtkie želázo lepsze máia.

To foremna
prawie.

A Tárteziyskie blonia (tedy iáko twierdza/woy-
ne czasow onych. Tyránes przeciwko Bogom po-
dnieśli byli) Kuretes trzymáli/których Krol nada
wnieyszy Gárgoris/miod podbierania sposób pir-
wszy wynalazł. Ten gdy sie mu nierzadem z corki
wnet vrodził/ onego nieszczęścia wstrzydzac sie/ ro-
zmáitým sposobem chciał dziecie strącić / ále we
wsytkich przypadkach fortuná go bronila / tak/
ze po wielkich niebezpieczeństwach / do páństwa
przyszedł. Napierwey iáko go wyrzucic rozkazał/
troche potrwaawszy / áby co sie z nim dziecie opá-
trzone/postał. Znaleziono ze rozmaity zwierz kar-
mił go mlekiem. Odniesiony tedy do domu/zno-
wu (zá tego rozkazaniem) ná ściśła ściężkę/ przez
ktora. bylo chadzalo / byl wyrzucony. Tyran
zgola to byl y okrutnik / ktory wolal / áby wnet
ráczey zdeptány/ niż prosta śmiercia byl zgubio-
ny. Ale y tam cały zostal/ y pokármu nie potrze-
bowal/dla czego psom naprzod głodnym/ y przez
dni wiele zmorzonym/wnet y świniom porzucic
go kazał. Tu też nie tylko bez obrázy byl / ále nád
to niektóre bestye farmily go mlekiem/áż náostá-
teł w morze go wrzucic przykazał. Ná ten czas
práwie iáwnym zrzadzeniem Bózym / miedzy
gwałtownymi nawálnościami/ y rozmáicie wo-
dami plynacemi/by ná okrecie/á nie ná wale mor-
skim do bżegu przyprowadzony / y ná nim polo-

Tedy Krol Kro-
gántoniusz żył
sto lat y dwa-
dzieścia. He-
rodot libi 1.

Diwnato zá
prawde his-
torya.

žony / dožad wkrótce y lánia przybyła / ktora go
 nakarmila. Z onego wstáwicznego towarzysztwa
 z takowa mámka / dziwney predkości nábyl / y mie
 dzy stádami ieleni w bregu nie lemwšy / po gorách
 y lasach / czas dlugi biegal / až tež sídlem vlewio-
 ny / Krolowi za dar byl dáný. Tam on y z postáci
 á podobienštwá / y po znákách / ktore máluchnemu
 želázem przypalone byly / wnetá poznal / á tak wie
 lom iego przypadkem y niebespieczenštwom sie
 zdziwwošy / nastepca po sobie y dziedzicem pán-
 štwá náznáczyl. Dano mu imie Gábíd / ktory kro-
 lestwá rzad wziawšy / takie w sobie cnoty pán-
 škie pokazal / že nie dármo ábo bez przyczyny / zdał
 sie Bogow niesmiertelnych potencya od takowjch
 nieszczęścia wyrwany y zachowany. Abowiem lud
 on gruby wedle práwa žyc náuczyl / takže iáko by
 woly w plugu chodžic / srogość porzuciwšy / mo-
 gły: žytá w polu gotowác pierwsy wkažal spo-
 sob / wiec y zaniechác potraw čiešskich á ničem-
 nych / vžywác lžeršych / sam wiedzacy sprobowa-
 wšy co to ieš / poddane przymusił. Tego opisane
 przypadki / zdályby sic bayťá / by v pierwszych Rzy-
 mu základáčow nie byla Wilczycá mámka / ábo
 Cyrusa Perškiego Krolá nie karmila suťá / iáko
 piša. Ten náostátek poslug niewolniczych ludo-
 wi zákazal / y pospolštwó ná siedm Miasť rozdžie-
 lil / á gdy vmárl / przez nie ieden wieť linia iego

rozkazowała. W drugiey części Hiszpaniey / y w
tey ktora wyspami leży / Geryon krolewał / gdzie
tak wesołe y smakowite pastwiska są / że kiedyby
dopuszczono bydłu na wola / pułaloby się od zby-
tniego iedzenia. A ta była przyczyna / ktora Ge-
ryonowe stada bydła (te same lat onych bo-
gactwa v ludzi były) do takiej sławy podala / że
Herkulesa z Azey do nich / iako do znaczneho lu-
pu wywabila. Lecz Geryon nie troistej natury
był / co fabuły mówią / ale bracia trzey tak zgo-
dnie żyli / iakoby iedną w nich duszą była / ktorzy
z Herkulesem nie po dobrej woli bitwe mieli /
gdy widzieli / że im bral stado / reka z nim o swo-
ie majątność czynić musieli.

Hiszpańskie Państwo pierwszy potym Kartain-
czykowie trzymali. Abowiem gdy Gadytanom
z Tyru (stad y Kartainczykowie poszli) Herkule-
sowe ofiary y słupowy obraz we śnie do Hiszpa-
niey przenieść rozkazano było / y tam Miasto za-
łożyli / a pograniczni Hiszpani szczęścia Miastu
zarzeli: dla tego Gadytany najeżdżali / Kartain-
czykowie pomocy krewnym swoim posłali. Tam
zdarzyło szczęście / że y Gadytany odpędzili / y wie-
tka polotowice krainy do swego Krolestwa przy-
łączyli. Potym za powabem pierwszego szczęścia /
Samiltara Hetmana z wielkim wojskiem / aby o-
nego Państwa ostatki ościadł / posłali / ktory wiel-

Patrz ludzi
starych iakie
bogactwa.

Backe rozu-
mley. Polib. libz
2o.

tych rzeczy dořazawřsy / gdy ſá fortuna nieořtro-
 żnie bieřal / ná ſářadřke przywiedřiony / ſřinał. Ná
 mieyřce iego ſięciá Ĺázdrubalá wypráwili / Ĺtore
 tářze ieden niewolnik Ĺiřpan ſmierci nieřuřřney
 Pána ſwe^o mřřac ſię / zábil. Wieryřy potym. mřřeli
 Ĺi obádřwá / Annibal Ĺetman řyn Ĺámulkarow
 nářřapil. Abowiem obudřwu dzieie / ſława prze-
 ředł / wřřřřřke Ĺiřpánia ořiadł / y řřad ná Ĺřy-
 miány vderřyl / tář / ře Włořřa ſięmie lat řeřna-
 řcie woiował / y rozmáitými řřodámi y nieřře-
 řciem ia vřřapil. A w řym Ĺřymianie pořřali by-
 li do Ĺiřpániey řcypiony / Ĺtorřy napřřod z niey
 Peny wypedřili / á potym z řámými Ĺiřpanámi
 Ĺięřřie wřřny mieli. A nie pierwey Ĺiřpani rece
 y broń podáli / ář Ĺeřarř Auguřř ſwiát ſwřcieřy-
 wřřy / do nich z ſwřcieřřa řábla wieřał / łud
 gruby y řřogi práwem do ořhedořřnieyřře-
 go řřicia przywiodł / Pániřřwo iářřoby
 w powiát obroćil.

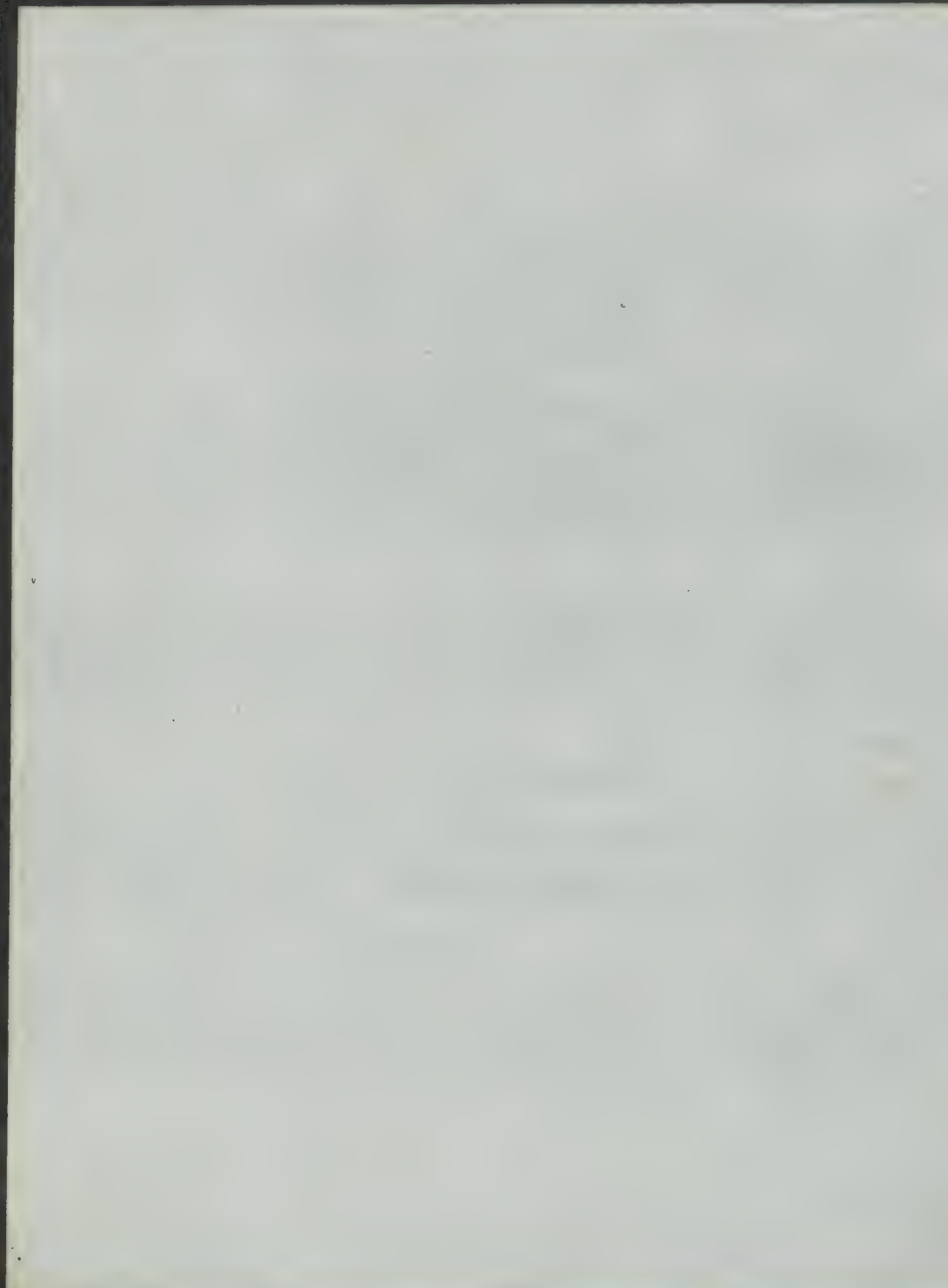
Gneusz v pu-
 bli: rozumiey/
 řtorřř dwá
 pioruny Ĺřym
 řřie nářřwał.
 Cicero pro Bal-
 bo y Liuius 25.



Pánu Bogu n Troycý iedynemu wieczna.
 chwałá, y nářřwięřřey iego Mářřce.







6296





